I

Dokumenty

Plany i treść II

(oraz wstęp autora)

Spis rzeczy.

IV

X. Wybory do parlamentu 1911.

V

XV. Projekt reformy wyborczej ~~sejmowej~~

XVI. Interwencya episkopatu.

XVII. Uchwalenie reformy za ~~rządów~~ namiestnika Korytowskiego.

Weitesp.

1,2

1

1-42

Większość konserwatywna sejmowej polityki i rozdział na konserwatystów krakowskich i podolskich.

Ordynacya wyborcza sejmowa nadana Galicyi za sprawą ministra Schmerlinga w patencie z d. 21 Lutego 1861 r. trzymając się ogólnych norm przeprowadzonych w ordynacyach wyborczych innych krajów koronnych Austryi, zastosowała je do Galicyi tak, aby w niej zapewnić przewagę wpływu biurokracyi rządowej, podówczas niemieckiej. Inteligencya polska, w miastach i na wsi, nie budziła zaufania, jako ogarnięta duchem polskim, dążąca do odbudowania Polski, skora do powstań, wroga wobec rządów germanizujących i wobec samej Austryi. Chłop zato, zarówno polski jak ruski, ciemny i niemający narodowego poczucia, świeżo, bo dopiero w r. 1849 uwolniony od pańszczyzny, niechętny dawnym swoim panom, szlachcie, widział swego naturalnego obrońcę w rządzie cesarskim i szedł za jego biurokracyą.

Sejmowa Galicyi

Utworzenie kuryj wyborczych:

w kuryi wiejskiej głosów wyborczych

Dlatego ordynacya przyznając po jednym mandacie poselskim dla 74 powiatów, połowę mandatów sejmowych oddała w ręce włościan. Drugą połowę obdzieliła kuryą większej własności, kuryą miast, i wirylistów (biskupów i rektorów uniwersytetów), i te jednak uprzywilejowując

miasta jako żywioł najwięcej rewolucyjnie usposobiony, bo przeznaczając dla nich tylko mandatów, kiedy wielka własność otrzymała 44 mandatów a większe. Z kuryi wiejskiej zaprowadzono nadto wybory pośrednie i jawne, oddając je przez to jeszcze więcej pod wpływ biurokracji. Obliczenia te nie zawiodły. Z pierwszych wyborów weszli posłowie niemal wyłącznie włościanie, niechętnie usposobieni do szlachty, podejrzywający ją o myśli o przywróceniu pańszczyzny, dążący do przyznania włościanom gruntów lasów i pastwisk, w których mieli współwłasność, nie chcący wiedzieć o myśli polskiej. Na pierwszym posiedzeniu Sejmu Adam hr. Potocki zaproponował uchwałę, że pańszczyzna raz na zawsze jest zniesiona, bo się jeszcze przywrócenia jej obawiali chłopi. W większym jeszcze stopniu odnosiło się to do posłów wybranych w powiatach ruskich, z tą jednak różnicą, że także duchowieństwo ruskie, w antagonizmie do Polaków trzymało z rządem, któremu też w kuryi wiejskiej osiągnęło mandaty i objęło kierownictwo posłów włościańskich.

Lecz w powiatach polskich za wpływem tej biurokracji.

Powstanie polskie z r. 1863 sprawiło, że Sejm galicyjski dopiero w r. 1865 rozwinąć mógł naprawdę działalność, tym razem już za rządów ministra Belcrediego, który popierał autonomiczny rozwój krajów koronnych i do Polaków

która jednak przez nadużycia wyborcze za poparciem administracyi w polskich jej rękach stała się przeważną.

i wnet przystąpiła do pracy nad odrodzeniem kraju.

i przeważnie z ziemian złożony

Stopniowo

Administracya kraju dostała się w ręce Polaków, którzy także w rządzie centralnym zdobyli sobie udział i odgrywali w nim wybitną rolę.

zdradził się życzliwie. Przy wyborach inteligencya polska miejska i wiejska osięgnęła znaczniejszą większość w sejmie zaraz.

Sejm ze względu na swój polski skład dobył się na rozumną politykę w obec państwa pod hasłem „Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy" a przestrzegając tego hasła zarówno w kraju jako też przez delegacyę swoją w Radzie państwa, popierając wszystko, co wzmacniało stanowisko monarchii, wyrobił język polski w wewnętrznem urzędowaniu władz, język polski i naukę we wszystkich szkołach, także wyższych, i znaczne rozszerzenie autonomii krajowej.

Sejm przez długi szereg lat spokojnej i twórczej działalności pracował nie na rzecz tych, z których przeważnie się składał t. j. większej własności ziemskiej, lecz na rzecz całego kraju, głównie jego ludności wiejskiej. Lwia część wydatków autonomicznych szła na rzecz szkoły ludowej, która dźwigała z ciemnoty lud i budziła w nim narodową świadomość. Reszta szła na szpitale i na komunikacye, bez których podniesienie ekonomiczne kraju nie dało się pomyśleć. Później zwrócono się także do popierania przemysłu krajowego i rolnictwa. Owoce tej pracy nie szły bynajmniej na marne, kraj dźwigał się ekonomicznie, poziom oświaty się podnosił a świadomość narodowa szerokich warstw widocznie rosła.

Dźwignąć najważniejszych kwestyi społecznych ~~[illegible]~~ i narodowych, które się z sobą wyjątkowo wiążą, Sejm galicyjski jednak rozwiązać nie umiał.

Gdy w sejmie z r. 1865 przyszło do zorganizowania gminy, tej podstawy społecznej autonomji, ziemianie polscy z zachodniej części kraju pod wodzą Adama hr. Potockiego żądali połączenia gromady wiejskiej i dworu w jedną samorządną gminę, wychodząc z założenia ~~[illegible]~~ starszego, że tylko w ten sposób przez wspólną pracę w dobro zatrą się socyalne różnice i wpływ dworu reprezentującego polską myśl i polską kulturę się utrwali. Sprzeciwili się temu ziemianie polscy ze wschodu. Nie mieli zaufania w swoją kulturalną przewagę na wschodzie ruskim, woleli się odosobnić od gromady wiejskiej, czysto ruskiej, i walczyli w tem popieranie Rusinów, których wpływu dworu polskiego się obawiali. Tak w sejmie tym przyszło do zupełnego rozdzielenia gromady wiejskiej zorganizowanej w gminę wiejską autonomiczną od tak zwanego obszaru dworskiego, który na swojem terytoryum sprawować miał funkcye gminy. ~~Rozdział ten tem więcej był ostrym~~. Rozdział przeprowadzono tak gruntownie, że zarówno gmina jak obszar dworski każde na swojem terytoryum sprawować miało własnym nakładem wszystkie publiczne wydatki, ~~[illegible]~~ szkolne, drogowe, sanitarne i t. d. Rozdział ten tem więcej w Galicyi był ostrzejszym, że obszar dworski ~~nie~~

nie miał prawie wcale osobnej osiadłej w owym rządzie, bo przeprowadził całe swoje gospodarstwo najzupełniej wśród tym w gminie. Wkrótce też wytworzyło się w gabinecie wiejskiej uwięzie, że jest pokrzywdzone, gdyż obszar dworski do wydatków gminy, z których ludności w takim stopniu korzysta, [ludzkich, sanitarnych, szkolnych itp.] wcale się nie przyczynia. Wywiązała stąd niechęć i starcia częste między ludnością wiejską a ziemiaństwem, które na wschodzie przybrały charakter narodowej walki i zaciężyły nad całym dalszym rozwojem kraju.

Ponieważ polscy i zasadę przyjęli walkę tę społeczną i narodową zażegnać, podnosząc później myśl utworzenia gminy zbiorowej, łączącej w sobie kilka gmin wiejskich i obszarów dworskich, ale wśród [illegible] w tym kierunku dwuznaczne natknęły się stale o opór partii polskich w rządzie. Rząd ograniczył się do [illegible] dania, pociągając obszary dworskie do różnych świadczeń na rzecz szkół i dróg i łącząc na tych polach obszary dworskie z gminą w radach szkolnych miejscowych i w komitetach drogowych.

Nie rozwiązywało to zasadniczo kwestii społecznej a szczególnie narodowej a odwiecznej przed [a te kwestię] którą pomiędzy partiami polskimi a zasadą i rządem zarysowała się już na sejmie z r. 1865, utrwalił się w dalszym ciągu i odbił się na całym dalszym rozwoju spraw politycznych.

Sparaliżowanie żywiołów cywilizacyjnych w zakresie działania tak obszernym, iż przeważnie zupełnie jej [illegible].

Gmina wiejska pozostawiona samej sobie, przedstawiała obraz zupełnej niemocy i anarchii, zamącona walką klik dobijających się o władzę, użytej najczęściej w tym celu, aby przy sprawowaniu urzędu wójtowskiego i zarządzie majątkiem gminnym ciągnąć stąd nieprawne zyski, a tem samem przyczyna nieufności i podżegania przeciw obszarom dworskim.

Miały temu zaradzić rady powiatowe, stworzone również w dążeniu z 1865 r. ciała autonomiczne wybierane systemem kuryalnym przez wielką własność, miasta i miasteczka i gminy wiejskie jako władza nadzorująca gospodarkę gminną i załatwiająca szereg spraw, którym gmina i obszar dworski nie mogły same podołać, głównie drogowe, melioracyjne i t. p. I ta konstrukcya rad i wydziałów powiatowych przedstawiała obraz wielkiej często niemocy. Niezłączone organicznie z administracyą państwową, nie mająca egzekutywy wobec gmin, gdy działalność swoją zaczęła rozszerzać nie znajdowała wszędzie żywiołów obywatelskich, któreby jej zadaniom chciały poświęcić czas i pracę i przedstawiała często obraz niemocy. Posługiwała się kosztownym, niezawsze pewnym aparatem urzędniczym.

Rady powiatowe zdziałały niejedno, mianowicie około naprawy i budowy dróg, zbliżyły ku sobie przy wspólnym stole obrad wszystkie warstwy społeczne, ale i one także w skutek swojej konstrukcyi były źródłem społecznej a jeszcze więcej narodowej waśni. Każda z trzech

kurji wyborczych miała do niej wysłać tyle delegatów w stosunku opłacanych przez kurye podatków. Stosowana ta zasada przeprowadzona bezwzględnie byłaby jednak w niektórych kuryach dała zbyt wielką liczbę delegatom miast i miasteczek, w innych zbyt wielką liczbę delegatom gmin wiejskich a to na wschodzie kraju mogło grozić nawet większością ruską w radzie powiatowej. Aby tego uniknąć przeprowadzono postanowienie, że żadna kurya, chociaby podatki z niej wynosiły więcej niż jedną trzecią ogółu podatków w powiecie, nie może wysłać do rady więcej niż trzecią część delegatów. Zapewniono w ten sposób większość polską nawet w powiatach, w których ludność polska mały przedstawiała procent, ale u Rusinów wywołano uczucie krzywdy i otwarto ranę, jątrzącą się razy w stosunkach polsko-ruskich.

Większa liczba a nawet większość Rusinów w niektórych radach powiatowych przy ich skromnym zakresie działania nie byłaby szkodziła polskości a szkodziła w wielkim stopniu racji narodowej, ale rady powiatowe miały pewien wpływ na gminy i ich wójtów a ten wpływ należało utrzymać w rękach polskich, dla wyborów sejmowych, którym wszystko miało służyć. Dlatego do składu rady powiatowej także przywiązywano znaczenie, dlatego wytężano wszystkie siły, aby do niej wprowadzić ludzi spokojnych i powolnych a wykluczyć możliwych opozycjonistów.

8.

Ochota wyborów obraca się też w Galicyi dla nich ponieważ wszystko. Wójt, urzędnik rady powiatowej a nawet urzędnik polityczny nadto przedewszystkiem zaczął snuć zasługi, zabezpieczyć sobie swe jego stanowisko, awans a nawet pobłażanie w obec [illegible] lub przekroczeń.

Ujemne te strony organizacyi i administracyi galicyjskiej, ujemne skutki szablonu austryackiego zastosowanego do Galicyi widzieli u nas wszyscy i z początku zaraz wystąpiono w kraju z dążeniem, aby się od tego szablonu wyzwolić. W r. 1868 uchwalił Sejm rezolucyę, w której domagał się dla Galicyi szerokiej autonomii administracyjnej i ustawodawczej. Spotkał się z oporem niemieckiej większości, która w Radzie państwa wówczas przodowała w Wiedniu, ponieważ Czesi nie uznając konstytucyi stronili od parlamentu. Nie przewidywali Niemcy liberalni, że jeżeli Czesi wejdą raz do Rady państwa i zwiążą się z Polakami, to większość znajdzie się po tej stronie. Nim to nastąpiło druga walka o autonomię galicyjską skończyła się w r. 1873 zwycięstwem centralizmu.

Licząc się z temi warunkami, pojawiły się reformy administracyi, które streszczały się w dążeniu, aby usunąć dualizm władz rządowych i autonomicznych a obszary działalności i granice wpływu połączyć w jednym zakresie. Przeważnie [illegible] tych projektów niezmiennym był dwojaki. Upadały w skutek oporu konserwatystów podolskich.

Konserwatyści krakowscy wystąpili konsekwentnie z swoimi projektami

X. 9.

10

W r. 1865 przy obradach nad organizacyą gminy się ujawnił, utrzymał się i pogłębił w dalszym rozwoju stronnictw.

t. z. krakowscy

Rozłam zasadniczy w pojęciach i dążeniach, który w obozie konserwatywnym ziemian zachodnich składającym się przeważnie ze ziemian. Konserwatyści zachodni pojmowali swój konserwatyzm nie za przeszkodę, lecz za podstawę do koniecznych reform, popierali gorliwie wszystko, co przedstawiało się jako istotny postęp, a traktując sprawy rusko-polskie z ogólnego polskiego, historycznego stanowiska, oświadczali się stale za załagodzeniem walki narodowej na wschodzie kraju.

Temu kierunkowi wyrobił się u konserwatystów na wschodzie kraju t. z. podolaków. Osiągnąwszy przewagę nad Rusinami przy wyborach do Sejmu i do rad powiatowych, nie zważali na to, że ta przewaga opiera się głównie na poparciu ich przez administracyę państwową, lecz wrócili wszystkie swoje myśli ku temu, iżby tę/ją utrzymać. Obawiając się, że każda reforma może ją naruszyć i osłabić, stali się zwolennikami bezwzględnego status quo we wszystkich sprawach autonomicznych. Zwali się chętnie autonomistami i popierali gorliwie rozszerzenie autonomii kraju, ale z rozszerzonej kompetencyi nie umieli robić użytku.

20

Ordynacja wyborcza była sztuczną i niesprawiedliwą, nie zapewniała większej mniejszości polskiej w kurji gmin wiejskich żadnej reprezentacji, gdzie ludność ta w żadnym niemal powiecie nie miała większości. Polak mógł zdobyć mandat tylko wyjątkowo osobą, mimo mniejszej cyfry głosów ruskich.

Naprawiali w ten sposób błąd ordynacji. Mniej dało się usprawiedliwić, że sięgali po mandaty także w okręgach, gdzie niemal ruskich, aby tylko liczbę głosów ruskich na sejmie doprowadzić do najmniejszej miary. Mniej jeszcze było zrozumiałem, że szukając wyborców między Rusinami a zadowolonymi

Wytężając też wszystkie siły swoje na zdobycie mandatów kurji gmin wiejskich, starali się w ten sposób utrzymać wpływ i przewagę polityczną Polaków na wschodzie kraju. Zadowoleni wyborczym zwycięstwem nie zwracali uwagi na ludność polską, która rozdarta między [illegible] ruską doly się [illegible].

Gdyby w Sejmie stosunek mandatów zachodnich do wschodnich odpowiadał rozsiedleniu ludności polskiej, to Polacy mieszkający zwartą masą na zachodzie byliby rozporządzali dwoma trzeciemi, Polacy na wschodzie jedną trzecią częścią mandatów i pierwsi mieliby przewagę w przeprowadzeniu swych prac i zamiarów. Tak się rzecz jednak nie miała. Polacy na wschodzie zdobywali przy wyborach wielką liczbę mandatów z gmin ruskich i przeto w stronnictwie konserwatywnym mieli liczebną przewagę. Siłą ich oparcia większością nadto okazywali, że Rusini żądając zrównania ciężarów obszarów dworskich i gmin, połączenia tych dwóch czynników byli stale przeciwni.

Chcieli jednak zmienić przykładów konserwatystów krakowskich i podolskich była się, choć który oddała się polityka wewnętrzna Galicji i która stanęła się wiernie Sejmu w najważniejszych kwestjach, to jednak pomiędzy obiema odłamami stronnictwa konserwatywnego nie przy-

IV 11.

chodziło do otwartej walki. Łączył je wszystko wspólny interes konserwatywny w obec agitacyi socyalnej, polityj i religij, też także wspólny program w polityce wiedeńskiej, w utrzymaniu stosunku Polaków do Austryi, przeciw któremu występowała jeszcze przez długi czas demokracya przesiąknięta reminiscencyami ostatniego powstania. Ale unikając jawnej walki, prowadzono ją mimo to za kulisami a niektórzy konserwatyści podolscy, jak Adam ks. Sapieha i Jerzy ks. Czartoryski prowadzili ją tak daleko, że kokietowali z demokracyą i jej krzykliwym patryotyzmem i popierali dzienniki demokratyczne w Krakowie podkopujące program konserwatystów krakowskich.

Antagonizm zakulisowy objawiał się przedewszystkiem przy obsadzaniu kierujących stanowisk, namiestnika i marszałka. Po śmierci Agenora hr. Gołuchowskiego w r. 1873 namiestnikiem został Alfred hr. Potocki, którego konserwatyści krakowscy mogli do siebie zaliczać, który jednak odznaczywszy się niczem wielkiej inicyatywy i usuwając administracyę za nazbyt dla siebie obcą, oddał ją zupełnie a z nią i kierunek polityczny w ręce szefa swego biura Hermana Loebla, który też zaś działał zupełnie w duchu konserwatystów podolskich. Zmęczony urzędem Potocki zrezygnował z niego i przeprowadził nomina-

cyę namiestnikiem Zaleskiego związanego najściślej z Loeblem. Zmiana dokonała się dopiero gdy Dunajewski, przywódca stronnictwa krakowskiego został ministrem skarbu i jako taki zdobył sobie wpływ decydujący w gabinecie wiedeńskim. Za jego wpływem usunięto Zaleskiego na posadę ministra dla Galicji a namiestnikiem w r. 1888 został Kazimierz hr. Badeni, po nim gdy przeszedł na stanowisko prezydenta ministrów w r. 189 Eustachy hr. Sanguszko, obaj z krakowskiego stronnictwa.

Gdy jednak Badeni jako prezydent ministrów upadł a za rządów jego następcy bar. Gautscha Loebel doszedł do ministerstwa Galicji, skorzystał z tego zaraz, aby usunąć z namiestnikowstwa Sanguszkę a na jego miejsce w r. 1898 wprowadzić nominację Leona hr. Pinińskiego wybitnego członka konserwatystów podolskich. Pięć lat rządził Galicją Piniński, nie znajdując w sobie ochoty do administracji ale pilnując podolskiego interesu. Wywrócił się na walce z prezydentem ministrów Koerberem, którą lekkomyślnie podjął a urząd namiestnika w r. 1903 dostał się w ręce Andrzeja hr. Potockiego z krakowskich konserwatystów.

Mniej jednak szczęścia mieli konserwatyści podolscy przy ubieganiu się o stanowisko marszałka. Po Leonie ks. Sapieże i Włodzimierzu hr. Dzieduszyckim,

7c 13.

L. Andrzej hr. Potocki

którzy do nich się zaliczali: ~~[illegible]~~ hr. Wodzicki, a Mikołaj Zyblikiewicz i Jan hr. Tarnowski [illegible] z krakowskich konserwatystów, Stanisław hr. Badeni do nich formalnie nie należał, ale zgodnie z ich programem występował i działał. Adam hr. Sapieha i Jerzy hr. Czartoryski nie osiągnęli tej godności, chociaż bardzo jej pożądali.

Rządy kraju od r. 1888 z krótką przerwą spoczywały się więc w rękach reprezentantów krakowskiego stronnictwa, które u sfer decydujących w Wiedniu [illegible] zasłużonym wytrwaniem przy polityce ~~pol-~~ ~~skiej~~ austriacko-polskiej jakoteż ~~pojednaw-~~ ~~czym~~ ugodowym kierunkiem w kwestyi ruskiej zdobyło sobie zaufanie i ~~uchodził~~ ~~[illegible]~~ uchodziło za stronnictwo rządowe. W kraju i sejmie dla przeprowadzenia swego programu nie miało większości, ~~[illegible]~~ ale stało tem, że żadna większość z pozytywnym programem przeciw niemu nie mogła się wytworzyć. Ekonomiczne warunki, wśród których każdemu polska znajdowała się na wschodzie i na zachodzie kraju, różnice polityczny i administracyjnej jedności kraju nie pozwoliły na wytworzenie się większości ~~o~~ o wspólnym programie, tak samo jak nie pozwoliły na wytworzenie się [illegible] jednej stałej obejmującej w ~~sobie~~ życie polityczne całego kraju.

~~7 b. 10.12.10 d~~

19.

~~[illegible]~~

Duchowieństwo polskie i jego akcya polityczna.

parlamentem rozpoczął przedewszystkiem walkę z ziemiaństwem, bo do walki z duchowną hierarchią ~~ministrem~~ ~~się~~ nie miał jak Stojałowski osobistych motywów. Wybrany ~~równocześnie ze Stojałowskim~~ do parlamentu Stapiński stanął w przeciwieństwie do Stojałowskiego, poza kołem polskiem i wszędzie je zwalczał.

~~Potem ~~który był~~ walki ~~politycznej i społecznej~~ były każdoczesne wybory do sejmu i do parlamentu a następstwa tej walki odbijały się na całem życiu społecznem w kraju. Życie na wsi stawało się piekłem. Terroryzm u dołu był tak wielki, że starsi i spokojniejsi włościanie kryli się z tem, gdy z właścicielem obszaru dworskiego chcieli się rozmówić.~~

Wobec agitacyi, która pod kierunkiem Stojałowskiego i Stapińskiego ogarnęła ludem wiejskim, duchowieństwo nie pozostało biernem. Zaszła i w jego łonie wielka zmiana.

II 20.

Jak całe społeczeństwo, tak i duchowieństwo polskie [w Galicji], w ostatnich dziesiątkach lat, przechodziło wielkie ~~nieustanne~~ zmiany. Niegdyś [Wyższa] hierarchia duchowna ~~działała~~ zachowywała się [niegdyś w Galicji] dość biurokratycznie, a [zarówno] niższe duchowieństwo [jak i ludność] ~~pozbawione wiarygodnego bezpośredniego wpływu~~ [nie miało z nią bezpośredniego i] serdecznego zetknięcia, szło w usposobieniu swojem dość odrębnym torem. ~~Stron-~~ Był to tor bardzo demokratyczny. Stronnictwo konserwatywne nie cieszyło się szerszej poparciem ~~ogółu~~ [całego] duchowieństwa, zwłaszcza młodszego, które ~~konserwatystów uważało za arystokracyę~~ i nie chciało stawać po stronie „obszarników”, zwalczanych przez lud wiejski.

Zmiana ~~w duchowieństwie~~ datuje się [jednak] głównie i jest dziełem biskupa sufragana lwowskiego, później biskupa krakowskiego i kardynała [Jana] Puzyny. On porzucił drogę biurokratyczną, i stanął na sta-

Rozpoczęła się, gdy na stolicy biskupiej [krakowskiej] ~~w Krakowie~~ zasiadł ks. Dunajewski a na tarnowskiej ks. Łobos,

którzy przez długie lata trzymali się od Galicji z daleka

nowiska, że jednym z pierwszych zadań biskupa jest wychowanie duchowieństwa, ~~i osobiście~~ Zajął się też osobiście zarówno seminaryum kleryków, jako też konwiktem młodzieży, z którego klerycy w znacznej części się rekrutowali. Każdy ksiądz wychodził miał bezpośrednio z pod ręki biskupa.

Wpływ religijny na lud iść miał w parze z podniesieniem się jego oświaty. Biskup zakładał towarzystwa oświaty i czytelnie dla ludu, ~~czuwa-~~ czuwał sam nad doborem pism i książek. Założył też [w r. 1905 „Prawdę”] pismo przeznaczone dla ludu, które od razu zdobyło sobie mnóstwo czytelników [, którego redakcyi jednak, stawiany chorobą, nie mógł ~~już~~ później dopilnować]. Udziału duchowieństwa w ~~ducho~~ [ruchu] społecznym, ekonomicznym nie wzbraniał, ~~ale~~ ~~widział też jego niebezpieczeństwo, bo~~ ale był przeciwnikiem udziału jego ~~ducho-wieństwa~~ w polityce. Praca katolicka, dokonywana gorliwie, a bez rozgłosu, była jego ideałem, który nieustannie powtarzał i uzasadniał.

Gdy raz w pałacu biskupim w Krakowie stanąłem w oknie od dziedzińca, i widziałem chłopców z konwiktu umieszczonego w pałacu biskupim,

~~Widząc że na wschodzie kraju ~~ludności~~ parafie rzymsko-katolickie były za rozległe a ludności ~~[illegible]~~ dalszych wsi odległa zbyt od kościoła dał inicyatywę do zakładania nowych parafii a gdzie to było trudnem do budowania kaplic, w których [illegible] wikary [illegible] służbę bożą.~~

nad młodzieżą i w ogóle ludem

rzucaniem piłki w kręgle. Przystąpił do mnie kardynał Puzyna. Odezwałem się do niego: takiej tem dziedzińcu niegdyś nie igrał zabawy. Wtrząsłem odpowiedział: to też Polska upadła.

(zabawiający się)

Ze szkoły ks. Puzyny wyszli inni biskupi polscy. Zdarzyło się, że niemal równocześnie owakowały wszystkie inne stolice biskupie. Puzyna zaproponował na nie kandydatów, a namiestnik ówczesny Piniński, nominacje ich uzyskał. Inne teraz we wszystkich dyecezyach szczęśliwie się życie. Biskupi święcili sprawne, przykładem, a ci którzy mieli środki, ofiarnością.

Robiłem com mógł, z przekonania, ażeby zbożną ich pracę poprzeć. Wszystkie ich wnioski przyjmowałem, a ople zależały od ministerstwa popierałem gorliwie i skutecznie. Jedną z najważniejszych spraw kościelnych zależnych ode mnie, było tworzenie nowych parafii, expozytur i wikaryatur zwłaszcza na wschodzie. Kiedy Rusini niemal w każdej wsi mieli swoją parafię, ludność polska rozproszona po wsiach pozbawioną była duchownej

Arcybiskupem lwowskim został ks. Bilczewski, przemyskim ks. Pelczar, tarnowskim ks. Wałęga, wszyscy trzej z profesorów uniwersytetu.

Jako namiestnik

Dbałem o utrzymanie ich powagi w oczach duchowieństwa i ludzi, do utrzymania harmonii między nimi pomocy i odrzucałem od siebie wszelkie próby, a nie brakło ich, aby wejść się za biskupem pokrzywdzonym skargą przeciw biskupa.

Budowały się z pomocą rządową i nowe seminarya duchowne, kościoły i kaplice, wzrosła liczba stypendyów na wykształcenie duchownych w seminaryach zagranicznych, biskupi najzdolniejszych kandydatów wysyłali na dalsze studya do Insbrucka i Rzymu.

~~14~~ 23.

Uzupełnienia

19

Duchowieństwo, które [illegible] więc się nimi [illegible] a coraz mniej wychodziło z ich ręki, rozwinęło szeroką pracę nad ludem, nad jego umoralnieniem i potrzebami ekonomicznymi, wzięło udział w stowarzyszeniach oświatowych i gospodarczych, w kasach Raiffeisena i kółkach rolniczych, a za agitacją Stojałowskiego i Skupieńskiego przyjęło od-działanie. Otóż to, w jakim oddziała kierunku i jakiej używa się drogi.

91.

Żądano przedewszystkiem ustąpienia wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, Dembowskiego, który oddawna w niej z całem poświęceniem pracował i tradycyę jej utrzymywał, czyniąc go odpowiedzialnym nawet za niedomagania szkolnictwa, wynikające z ustaw lub z braku funduszów. Żądaniu temu się oparłem. [illegible]

Spacyałem wynalazł im ludowców lub niwar było, że chcąc wydać coś na namiestnika groził opozycyą w Wiedniu przeciw przedłożeniom rządowym.

że się przekonali, że

że dla nich nie chciała zboczyć od legalnej ścieżki i być narzędziem ich woli a nawet kaprysu.

Jeden już na tem miejscu przytoczę. Jeden z posłów, którego żądań ze względu na legalność administracyi spełnić nie mogłem, odpowiedział: „Ja to wszystko rozumiem, ale nim się stronnictwo do tego przyzwyczai, ja i dziesięciu innych utracimy wyborców."

Nie sprowadziło mnie to z drogi wytkniętej

Chociaż to wymagało wiele trudu i nakładu, musiałem stale i nieustannie zajmować się badaniem

wiedeńskiem, jeśli nie miało uniemożliwić swego hasła „rządów chłopskich" pragnęło także wywalczyć w niem przynajmniej współudział i wpływać na obsadzenie jednej lub drugiej z wyższych posad administracyjnych swoim zausznikiem, choćby usunięcie urzędnika, który tak prawdę praktyce. W łonie stronnictwa ludowego wiele przeciwnych usunięcia urzędnika, który ambicyi ich i pozycyi w okręgu wyborczym wszelkimi siłami nie popierał. Od czasu do czasu wracało się na posiedzeniu stronnictwa przeciw administracyi a w organach jego pojawiały się ataki na namiestnika.

Rekord w atakach na urzędników osiągnęli jednak ci konserwatyści na zachodzie kraju, którzy w r. 1911 przystąpili się w stronnictwo „centrum" ludowego, gdy żywioł ich, dla administracyi jest ciężarem. Atakowali się w prasie, na posiedzeniu sejmowem, skargi do Wiednia. Nie cofnęli się przed bronią, której nigdy tak potępiali u Stańczyków, socyalistów czy ludowców, atakowali administracyę najbezwzględniej a bezpodstawnie w kraju i w — Wiedniu za to.

W obec takiego usposobienia społeczeństwa i takiej taktyki kilku stronnictw dążenie moje do legalności i bezstronności administracyi połączone odbywało się wśród stałej nieustannej, do których dalsze moje opowiadanie dostarczy jaskrawych przykładów. Dążąc do mego celu wytkniętego miałem dwa środki, to jest badanie skarg i usunięcie protekcyi.

Badanie skarg wnoszonych na urzędników. Przeprowadza-

~~23.6.~~ ~~10~~ ~~14~~ ~~15~~ 24.

W życiu politycznem duchowieństwo brało zawsze udział, chociaż nie występowało w niem korporatywnie. Przez długi czas księża popierali przy wyborach szczególniej konserwatystów i byli przez nich popierani. Duchowni posłowie do parlamentu jak Pruszka, Chotkowski, Komorowski zyskali też wielkie poważanie w Kole polskiem i wywierali wpływ w najważniejszych sprawach. Nie podobało się to jednak wielu, zwłaszcza młodszym duchownym, który wychodząc wprost z ludu wiejskiego, dzielił często jego uprzedzenia do konserwatystów-obszarników i marzył o tem, aby ster rządu krajowego w swoje ręce uchwycić.*) ~~Gdy konserwatyści krakowscy w r. 1907 utworzyli Stronnictwo prawicy narodowej i wezwali w niem do współdziałania duchowieństwo, znaczny odłam duchowieństwa odniósł się do tej akcji z niechęcią.*)~~

Przypisek u spodu

*) Wytłomaczył to później (16 września 1911 r.) „Głos narodu":

„I u nas zbyt łatwo i zbyt długo identyfikowano akcję katolicką z polityką konserwatywną, i u nas niejednokrotnie nadużywano akcji katolickiej do doraźnych celów politycznych i u nas może

z tego powodu powstawał niekiedy pozór rozdwojenia w społeczeństwie dla katolików niekorzystny a rozumie się wyzyskiwany przez żywioły bezwyznaniowe i radykalne celem przedstawienia katolicyzmu jako sprzymierzeńca każdej reakcyi politycznej, społecznej a nawet literackiej."

Koniec przypisku

Duchowni, którzy to przedstawicieli nie stanęli też ponad stronnictwami politycznemi. Obawiając się identyfikowania religii katolickiej z polityką konserwatywną, nie obawiali się identyfikować jej z polityką ludową. +) Zwracać wielu z nich nie wahało się też pociąg, ale skutecznie popierać Stojałowskiego, głośno zaś potępiać nadużycia wyborcze wyrządzane na korzyść konserwatystów. Jaśniejszym wyrazem ich kierunku politycznego stał się

+) nie zadowolnili się tem, aby byli tylko zwykłemi członkami i na wszystkie stronnictwa w duchu katolickim oddziaływać.

L. do wielkiej własności

Zarówno ze Stapińskim jako też ze Stojałowskim do walki wystąpił.

Ks. Pastor[?] przyjmował główny cały program społeczno-polityczny ludowców, tylko przejęty wcielić go ze zbożnem przeciw kapitałowi i dziedzictwem.

Walka, którą ks. Pastor ze Stapińskim prowadził, nie przyczyniała się też do uspokojenia stosunków. Życie na wsi stawało się niespokojnem. Tymczasem przez Stojałowskiego i Stapińskiego był tak wielki, iż starsi i spokojniejsi włościanie bali się z tem, iżby z [illegible] obrazu [illegible] dziecięcy się rozmówić.

w życiu politycznem i z wielkością odnosiło się do konserwatystów, obwiniając ich, że praktykami wyborczemi wyborowi partyi ludowej przeszkadza. Ksiądz Stojałowski mimo swoich kolizyj z władzą duchowną i mimo wszystkich wad osobistych cieszył się też sympatyą pewnej części duchowieństwa i nigdy w sercu jej zaniedbywał.

ks. Pastor, który kilka partyi pod hasłem katolicko-ludowem około siebie skupił. Gdy reforma wyborcza parlamentu w r. 1906 stanęła na porządku dziennym, ks. Pastor, przeważna część duchowieństwa i dzienniki wydawane przez księży krzyczały stopień za głosowaniem powszechnem; równem wbrew konserwatystom, którzy przynajmniej pluralność głosowania przyjęli uretowali. Mimo demagogicznego w wielu względach kierunku stali jednak na gruncie solidarności narodowej, należeli do Koła polskiego, walczyli z ludowcami, Stojałowskim i socyalistami i oni jedni w z poparciem konserwatystów zamierzyli zachowali nadzieję mnożeństwa.

Nie wszyscy i oni obietnic, ale z zasadami radykalnemi nie mogli wytrzymać kretynizmu. Wyborcy skłonili się ich jakąkolwiek przegraną. Przeszedł ks. Pastor i niektórzy jego zwolennicy, ale przeszedł także ks. Stojałowski z trzema zwolennikami a ludowcy stojący poza Kołem polskiem i solidarności narodowej w walce z innemi stronnictwami i narodowościami odnieśli wielkie zwycięstwo, bo uzyskali 21 mandatów.

W okręgach miejskich socyaliści przeszli.

drugich współdziałać, a przedewszystkiem współdziałać w sejmie przez ~~swoich~~ posłów włościan.

Przedtem tego warstwa rządząca nie umiała zawczasu ~~ocenić~~ należycie ocenić i do władzy, którą dzierżyła w sejmie i w różnych instytucyach włościan wprost wprowadzać. ~~Tłumaczono to tem~~ Na wschodzie kraju *) tłumaczono sobie tem, że włościaństwo musi pójść za swoimi przewodnikami pośród Polaków. Na zachodzie w łonie stronnictwa konserwatywnego ścierały się zdania. W r. 188 na podstawie przeprowadzonej dyskusyi ogłoszono w „Przeglądzie polskim" artykuł przemawiający za potrzebą pewnej liczby włościan do sejmu, wskazując że w postaci duchownych mają naturalnych przewodników. *) Wystąpił przeciw temu Stanisław Koźmian w dzienniku „Czas" ze względu na to, że włościanie do posłowania jeszcze nie dorośli i zdanie to przyjęto przy następnych wyborach. Chciano iść dalej dla nich lecz bez nich.

*) Przegląd polski z miesiąca ... 188. . . "

Działając w myśl

„Nie wychodzimy spełniać to tylko, czego wymaga ścisły obowiązek, i zamykać swoją działalność w obrębie murów kościelnych; nie brać bowiem dziś tej parafian, którzy rozproszeni po manowcach, którzy stronią od kościoła i pasterza. Otóż takich potrzeba wyszukiwać po ulicach i opłotkach" i ciągnąć ich do ogrody duchowne, spełniając rozkaz Zbawiciela „compelle intrare"...

W trudnem położeniu znaleźli się biskupi. Encykliki papieża Leona XIII-go a mianowicie „Immortale Dei" oraz „Rerum novarum" musieli zachęcać duchowieństwo do udziału w życiu publicznem i do przygotowania. Uczynił to w liście pasterskim z 18 lutego 1906 r. biskup przemyski ks. Pelczar, odzywając się do duchowieństwa: „Koniecznym jest teraz, aby kapłan wyszedł z zakrystii, wszedł w bliższe stosunki z ludem i oddawał mu usługi. Trzeba iść do ludu świata (?) i z sercem." Jaśniej i wymowniej (?) było w liście pasterskim [illegible] tego apelu. Chociaż jednak biskup przyznawał, że ta nowa dla wielu duchownych będzie rzeczą trudną, nie poprzestał na zachęcie i na tem, ażeby nad całą działalnością duchownych roztoczyć kontrolę i poddać ją swemu kierownictwu, lecz wyprzedzając rozwój sprawy, przeszedł się (?) dalej w d. 11 lutego 1906

~~176~~ 27a

~~[illegible] biskup przemyski [illegible] z d. 11 lutego 1906~~ ogłosił w liście pasterskim szczegółowo zakreślony program i statut „Związku katolicko-społecznego" dyecezyi przemyskiej. Związek ten miał skupić całą działalność życia katolickiego i pracy społecznej. W tym celu miały być w każdej parafii zakładane związki parafialne jako stowarzyszenia z radą parafialną (wydziałem) na czele, z wyborów zaś delegatów rad parafialnych miała powstać Rada dyecezalna (komitet dyecezalny). Kierownictwo związków parafialnych spoczywać miało w ręku proboszcza, dyecezalnego w ręku delegata biskupiego. Projekt ten zakładał nadto utworzenie Komitetu krajowego złożonego z delegatów Rad dyecezalnych. Stowarzyszenie nie miało być polityczne, ale celem jego była walka z socyalizmem i radykalizmem w mieście i na wsi, w zakres jego oprócz zadań humanitarnych i społecznych miała wchodzić obrona praw i interesów narodowych, ~~wpływ~~ Duchowieństwo powinno ~~[illegible]~~ wpływać i na wybory w duchu katolickim i narodowym, spełniać sumiennie prace obywatelskie tak jednak aby nie zaniedbywać obowiązków pasterskich i nie wdawać się w wichrzenia stronnicze, „bo kapłan wszędzie powinien być apostołem zgody i spokoju."

~~[illegible]~~

Granica pomiędzy działalnością społeczną stowarzyszenia a polityką nie była więc przeprowadzona. ~~[illegible]~~ duchowieństwo nie poszło za głosem biskupa, ~~[illegible]~~ i sprawa „Związku" po pierwszych próbach upadła.

Nie tylko duchowieństwo, ale i katolickiej ludności.

Dopóki się nie utworzy, zadanie jej spełniać miał mianowany przez biskupa

Walki o prawa polityczne robotników i rzemieślników

Organizacya ta, mająca obejmować wszystkich katolików, była podyktowana z góry i poddana hierarchii kościelnej.

Nie tylko stronnictwa polityczne stojące na gruncie katolickim i ludowe [illegible], ale i

Obawiając się, że nie tylko w sprawach religii, ale także i w sprawach świeckich przodować będzie biskup. Ksiądz Pastor, który ~~[illegible]~~ z biskupem utrzymywał łączność, ale w polityce wykazywał pewną samodzielność, przeciw tej organizacyi wystąpił,

27.6.

organizacye, gdyby przyszło do skutku, byłaby rozszerzyła swoją działalność na pole polityczne i to pod kierunkiem proboszczów i biskupa. W tem leżał błąd zasadniczy. Duchowieństwo, które miało dopiero „wyjść z zakrystyi" ani doświadczeniem politycznem ani kulturą, chociaż w niem odezwał się wielki zwrot ku nauce, nie przodowało społeczeństwu, nie miało danych do objęcia kierownictwa w życiu publicznem. W objęciu naczelnego kierunku przez samego biskupa leżało też wielkie niebezpieczeństwo, że biskup wciągnięty zostanie z ujmą swego stanowiska w walki stronnicze i ściągnie na siebie za tok polityki niepotrzebnie odpowiedzialność.

Za głosem biskupa nie poszli też nietylko katolicy świeccy, ale zawahało się pójść nawet jego podwładne mu duchowieństwo. Okazało się, że nietylko w sprawach kościelnych ale także w sprawach świeckich poddane zostanie biskupowi, ks. Pastor głośno przeciw zamiarowi biskupa wystąpił a tak sprawa po pierwszych niewdanych próbach upadła.

Tendencya, która była wyrażona, utrzymała się jednak pod powierzchnią dalszego publicznego życia. Hasłem utworzenia jednego obozu katolickiego zwalczano stronnictwa katolickie, które go nie przyjmowały, rozumiejąc, że takie rozszerzenie sam wyszłoby na korzyść demagogii. Tendencya objęcia naczelnego kierownictwa politycznego utrzymała się też u biskupów, a doprowadziła do głośnego konfliktu.

~~18a~~ 26

<u>Rusini, rusofile i ukraińcy.</u>

28.

Nie lepiej działo się we wschodniej części kraju. Do kwestyi socyalnej przyłączyła się tu kwestya narodowa i różnica obrządku.

Do r. 1848 w ciągu długiego okresu rządów niemieckich w Galicyi, kwestya ruska nie istniała prawie wcale, gdyż ci Rusini, ~~którzy~~ ~~wyż~~ którym się powiodło wyższe wykształcenie osiągnąć, zazwyczaj się polonizowali, a nawet duchowieństwo ruskie w życiu domowem używało polskiego języka. Dopiero w r. 1848 zaczęło się obudzenie się poczucia narodowego u Rusinów, ale ówczesna administracya niemiecka nie zadała sobie trudu, ażeby popierać usiłowania zmierzające do wytworzenia osobnej narodowości ruskiej i osobnego ruskiego piśmiennego języka. Pachniało to zanadto ideą wolności, a przeciw tej wystąpił na wszystkich polach prąd reakcyjny, który wówczas zapanował w Austryi. Rząd popierał Rusinów tylko jako przeciwwagę wobec inteligencyi

~~186.~~ 29.

27

polskiej dążący do wolności i wówczas nieprzyjaznej Austryi. Rząd szukał między Rusinami powolnych sobie, a konserwatywnych czynników, a znalazłszy je w konsystorzach biskupich, pozostawił im cały kulturalny i polityczny rozwój Rusinów. Wówczas to prąd rusofilski u Rusinów galicyjskich zapuścił głębokie korzenie. Rusofile byli radzi z rozszerzenia języka niemieckiego w szkole i urzędzie i występowali jako najlojalniejsi poddani. Pod tą pokrywką rozszerzali bezkarnie pogląd, że Rusini galicyjscy tworzą tylko cząstkę wielkiego rosyjskiego narodu, że język ludu ruskiego w Galicyi jest tylko narzeczem języka rosyjskiego, który należy uważać za język piśmienny każdego wykształconego Rusina. Ponieważ różnica pomiędzy językiem rosyjskim a ruskim była zbyt wielką i zaprowadzenie języka rosyjskiego w Galicyi

nie było rzeczą możliwą, a ze
względu na rząd mogło okazać
się eksperymentem zbyt ryzykownym,
zaprowadzono w kancelaryach kościel-
nych, w pismach, a nawet w szko-
le sztuczną mięszaninę językową,
na którą się składały język
ludowy ruski, język cerkiewny
starosławiański i wielka, coraz
to większa liczba rosyjskich
słów i zwrotów. W ten sposób
przeszkodzono rozwojowi ruskie-
go, a torowano drogę zaprowadzeniu
rosyjskiego języka. Więcej kościel-
nem wszystkie usiłowania zmie-
rzały ku temu, ażeby lud i
duchowieństwo przekonać, że
Kościół ruski unicki o wiele
bliższy jest prawosławiu rosyj-
skiemu, niż Rzymowi. Wszystko
to rozwijało się pod auspicya-
mi administracyi niemieckiej,
które cieszyło się z tego, że w Ga-
licyi organizuje się żywioł prze-
ciwny polskiemu, a niedające
sobie często sprawy ze stosun-
ków językowych i narodowych,

nie pytała się o to, w jakim
kierunku ta organizacya się
~~dojrzewała~~ rozwija i co się dzieje między
Rusinami pod maską ultra-lo-
jalności i konserwatyzmu. Wszystko
to dokonywało się wbrew Polakom,
którzy niebezpieczeństwo rosyjskie
widzieli, ale wówczas nie mieli głosu.
Gdy później, po r. 1865, admini-
stracyę Galicyi powierzono zostało
Polakom i język polski zaprowa-
dzony w szkole i urzędzie, musia-
ła ta administracya polska
przez długi czas liczyć się ze sta-
nem rzeczy, jaki zastała u Ru-
sinów, zwłaszcza, że stan ten
znalazł wymownych i wpływo-
wych obrońców w deputowanych
ruskich w Sejmie i w Radzie
państwa. Nie miała siły, żeby
wystąpić przeciw prądowi ruso-
filskiemu, gdyż deputowani
~~ruski~~, ruscy, a za nimi konsy-
storze ruskie biskupie, uderzały
zaraz na alarm, że Polacy chcą
zgwałcić Rusinów. Rusofile ze
liczyjszą występowali teraz wobec

liberalnego rządu wiedeńskiego
jako gorliwi ~~zwolennicy~~ wyzna-
wcy liberalizmu i znajdowali
w rządzie znowu poparcie prze-
ciw Polaków, przeciw ~~ich~~ usi-
łowaniom ich zmierzającym do
rozszerzenia autonomii galicyjskiej.
Polacy zwalczali rusofilów przy
wyborach nie bez skutku, ale
ci rusofile, którzy z wyborów wypli,
obrażali ich najświętsze uczucia,
a w końcu, gdy pieniądze z Rosyi
napłynęły, nie zawahali się spi-
skować przeciw Austryi, co w pro-
cesie o zdradę stanu wytoczonym
w r. 1882 kilku rusofilskim
przywódcom (proces Olgi Hraber
i towarzyszy) jawnie się okazało.
Schizma kościelna była jawnym
ideałem rusofilów galicyjskich,
którzy emigrując z Galicyi do
Królestwa dostarczyli rządowi
rosyjskiemu narzędzi do nawró-
cenia prawosławiu unitów
chełmskich.

Wówczas dopiero otworzyły
się rządowi wiedeńskiemu oczy

na niebezpieczeństwo rosyjskie
w Galicyi. Uwagę skierowała się
na niewielką liczbę tych Rusi-
nów, którzy oświadczali się za ~~odr~~
odrębnością języka i narodowości
ruskiej w Galicyi i którzy w tym
kierunku coraz żywiej działali.
Usunięto metropolitę Józefa Sem-
batowicza, który wobec prądów
russofilskich okazał się zbyt sła-
bym, a na jego miejsce mia-
nowano Sylwestra Sembratowicza
pierwszego ruskiego biskupa,
który jasno zdał ~~się~~ sobie z tego sprawę,
jakie niebezpieczeństwo grozi
religii katolickiej Rusinów ze
strony russofilskich prądów. Wówczas
też namiestnik, Kazimierz hr. Ba-
deni przeprowadził stanowczy zwrot
w polityce rządu wobec Rusi-
nów. Urodzony i osiadły na wscho-
dzie kraju, wychował się i jako
urzędnik bawił długo w Krako-
wie i z przekonaniami kon-
serwatystów krakowskich się
zespolił. Mianowany w r. 1888
namiestnikiem, postanowił zła-
mać agitację rosyjską w kraju
nie przez represye, lecz przez
poparcie ruchu narodowego
Rusinów tak na polu poli-
tycznym, jako też na polu
kościelnem. W tym celu związ-
ał się ściśle z

metropolitą, późniejszym kardynałem Sembratowiczem i z wybitniejszymi jednostkami z pośród Rusinów, które do walki z rusofilizmem gotowe były wystąpić. Po rusofilskich ekstrawagancjach, jakimi posłowie nasi karmili od wielu lat Sejm, wielkie wrażenie wywołała deklaracya Romańczuka i kilku jego towarzyszy, którzy d. 25 listopada 1890 r. oświadczyli w Sejmie, że „programem ich jest przyznawanie się do samoistności swojej narodowości i swego języka, a szczególnie dbałość o swój język i o swoją narodowość, wierność dla austryackiego państwa i panującej dynastyi, wierność dla grecko-narodowej cerkwi."

Ruch narodowy musiał zyskać poparcie na polu kościelnem i w dziedzinie szkolnictwa.

~~Konsystorz biskupi~~

W konsystorzach biskupich rusofile tracili na znaczeniu i ustępowali stopniowo ~~kandydatom~~ narodowcom. W duchowieństwie parafialnem z coraz liczniej do ruchu narodowego przystępowały jednostki, które dotychczas z przekonaniami swojemi kryły się z obawy przed ~~[illegible]~~ zwierzchnością, zwłaszcza że przekonania te spotykały w konsystorzach i w administracyi politycznej. Reforma zgromadzenia Bazylianów, powierzona Jezuitom, złamała w niem rusofilskie tendencye.

~~4.6.~~
~~20.~~ 35.

Rada szkolna krajowa, której od r. 1890 byłem wiceprezydentem, z pomocą Rusinów narodowców a głównie Aleksandra Barwińskiego, który ~~[illegible]~~ wstąpił w jej grono, usunęła ze szkół i z książek szkolnych język, który był dziwaczną mieszaniną języka ludowego ruskiego z językiem cerkiewnym i językiem rosyjskim a wprowadziła do szkół i do książek język ludowy ruski, który w ~~[illegible]~~ literaturze ludowej a głównie w pracach Szewczenki się ~~ustalił~~ wydoskonalił, ~~i ustalił~~, ustaliła ~~[illegible]~~ jego gramatykę i słownictwo a przedewszystkiem słownictwo naukowe w książkach dla szkół średnich, przyjęła ortografię fonetyczną ~~[illegible]~~ różniącą [się od ortografii etymologicznej rosyjskiej i zakładała ~~[illegible]~~ gimnazya ruskie stopniowo w miarę przybytku sił naukowych. Na uniwersytecie lwowskim obok [katedr języka i literatury ruskiej powstała katedra historyi w języku ruskim. Ze szkół galicyjskich wychodziły teraz coraz liczniejsze zastępy inteligencyi ruskiej walczące z rusofilizmem. (W konsystorzach ~~[illegible]~~ grecko katolickich pod wpływem metropolity Sembratowicza i biskupa przemyskiego Czechowicza zmienił się gruntownie kierunek. Księża idący z ruchem narodowym, przedtem prześladowani, doznawali zachęty i poparcia.) ~~[illegible]~~ W stosunku władz administracyjnych i sądowych z ludnością ruską język narodowy ruski i pisownia jego fonetyczna uzyskały moc obowiązującą.

[język ruski

[kilka katedr ruskich na wydziałach teologicznym i prawnym oraz

Ruch narodowy ruski w Galicyi oparł się na wpływach, które na niego oddziaływały z Ukrainy a te nadawały mu wybitnie socyalny charakter, stworzyły literaturę ludową z silną przymieszką reminiscencyi kozaczych i nienawiści do polskich panów.

Zdawało się że na gruncie wspólnych antyrosyjskich dążeń Polacy i Rusini-narodowcy najłatwiej się porozumieją. Nadzieja ta wszelako była przedwczesną. Rusini narodowcy w Galicyi, którzy dla wyraźniejszego odróżnienia się od Rosyan przezwali się Ukraińcami, pragnąc u mas ludu wiejskiego zyskać poparcie, poszli za tem kierunkiem socyalnym tych ludów przeciw właścicielom dóbr Polakom. W tych razach polityka Namiestnika Badeniego wywołała zaniepokojenie, aby nie objawiła się koncesyami rusinom kosztem Polaków a przedewszystkiem uszczupleniem mandatów z gmin wiejskich na rzecz narodowych Rusinów. Licząc się z tem zaniepokojeniem namiestnik przeprowadził najbliższe wybory tak, że Rusini wcale nie zyskali lecz nawet utracili nieco mandatów. Wywołało to oburzenie polityków ruskich oczekujących po deklaracyi Romańczuka zwiększenia swego politycznego wpływu. Aleksander Barwiński, który do zmiany narodowców według najwięcej się przyczynił, ale w zgodzie z Polakami pragnął ją przeprowadzać, utracił u polityków ukraińskich uznanie i okrzyczany przez nich został uznany za zdrajcę. Walka społeczno-narodowa między Polakami a Ukraińcami zawrzała w całej pełni na wschodzie kraju a w toku tej walki agitatorzy ruscy jeszcze mniej przebierali w środkach, niż Stojałowski i Stapiński na zachodzie kraju.

Upadający na znaczeniu neofici szukali teraz oparcia o Polaków, wysuwając naprzód swoje zasady konserwatywne, potępiając wywrotowe tendencye Ukraińców i manifestując się z chęcią zgodnego współżycia z Polakami w danych warunkach. Polacy przyjmowali to w dobrej wierze a odtrącając jako neofitów tych, którzy występowali jawnie jako wyznawcy cara i prawosławia, z resztą tego obozu konstruowali w swojej myśli osobny element czy też stronnictwo t. z. „starorusinów"

Zrażeni agitacyą ukraińską

z którymi chcieli współdziałać.

Następcy Kazimierza Badeniego

wiedeńskim. Chcąc taką rolę praktycznego polityka odegrać, musiał akceptować program polityki polsko-austryackiej, jakiej trzymał się sejm i koło polskie wiedeńskie i stronnictwo narodowo-demokratyczne w tym kierunku coraz bardziej pociągać i angażować.[

[Stronnictwo to podjęło także myśl t. z. wyodrębnienia Galicyi t.j. rozszerzenia jej autonomii administracyjnej i ustawodawczej, o jaką sejm w r. 1869 napróżno się starał. Nie było ku temu i teraz widoków, ale pr. cel ~~[Z programu walki z mocarstwami zaborczemi uczyniło ono program t. z. wyodrębnienia Galicyi~~ był popularny i był wielkim postępem ku trzeźwości w porównaniu z wszechpolską walką na trzy fronty.

Natura ~~[illegible]~~ Grabskiego miękka, układna w konferencyach i rokowaniach poufnych, ułatwiła mu ~~[illegible]~~ zadanie, na patos oratorski i groźną postawę zdobywał się tylko w mowach publicznych, gdy szło o pokazanie, zwłaszcza we Lwowie, potęgi [stronnictwa [i niewzruszonych zasad.

Zmuszony był do tego od czasu do czasu przez Stanisława Grabskiego. Burzliwą była przeszłość Grabskiego. Wychowaniec jako młody człowiek z Królestwa na studya do Berlina w r. 1891, rzucił się tam w objęcia socyalnej demokracyi i pracował w „gazecie robotniczej",

jako popieranie demagogji ukraińskiej zarazem to większą krytykę i niechęcią.

jak we wszystkiem tak i w tej sprawie.

wobec wszelkim przedstawieniom

popierające „starowierców"

na każdym kroku. Sełyk ks. Kuiłowski w rok po nominacji umarł,

Biskupem stanisławowskim został Andrzej hr. Szeptycki, który też po wstąpieniu ks. Kuiłowskiego zasiadł na metropolii lwowskiej. Okazało się później, że nie zmienił jego polityki popierania starowierców a zwalczania na każdym kroku ukraińców, bo namiestnik żadnego innego przedstawić już nie mógł.

który u konserwatystów nie poszli za jego kierunkiem polityki, ae zwłaszcza wszech-polskich [illegible]. Namiestnik ks. Eustachy Sanguszko nie decydował się, namiestnik Leon hr. Piniński zamanifestował się, przeprowadzając po śmierci kardynała Sembratowicza nominację „starowierca" ks. Kuiłowskiego metropolitą lwowskim. Ks. Kuiłowski w rok po nominacji umarł, następcą jego został hr. Andrzej Szeptycki.) Walka rozwinęła się też do tego stopnia, że doprowadziła aż do strajków rolnych i do chłopów, które namiestnik Piniński z wielką [illegible] stłumił.

~~132~~ ~~Zaostrzenie walki narodowej przez narodowych demokratów~~

~~Do zaostrzenia walki [illegible] się „narodowa demokracya"~~

Zaostrzyła z nimi walkę „narodowa demokracya".

39.

~~Później w łonie tej demokracyi dokonał się zwrot.~~ Grono publicystów z Królestwa osiadło we Lwowie, aby tam wydawać miesięcznik p.t. Przegląd wszechpolski i korzystając ze swobody druku, rozwijać swoją polityczną doktrynę. Nie była nową, odrodziła się pod wpływem długoletniego ucisku narodowego Polaków w Rosyi, ale wystąpiła w nowej szacie, ~~[illegible]~~ postrajając się erudycyą naukowej socyologii. Naród nie może żyć i rozwijać się bez państwa a ponieważ Polacy podzieleni między trzy państwa rozbiorowe własnego państwa publicznie nie tworzą, więc stworzyć muszą tajną organizacyę państwową i z jej pomocą odpierać zamachy na swą narodowość, ~~doktryna ta~~ nie dopuszczać do żadnej lojalności, do żadnych kompromisów z państwami zaborczemi. Doktryna ta wyrosła głównie krytyką stawianą na podstawie doświadczeń na wszystkie niebezpieczeństwa tajnych związków i organizacyi, ale pociągała ku sobie umysły zwłaszcza gorętszej młodzieży. W Królestwie ~~pociągnęła za sobą~~ spowodowała zmarnowanie koncesyi narodowych, które Polacy z nastaniem konstytucyi rosyjskiej mogli osiągnąć. W Galicyi, gdzie Polacy mieli swobodę narodowego rozwoju i rząd w swoim ręku, wydała się owszem bezprzedmiotową a szkodliwą w tem, że młodzież ~~szkolną~~ ~~odwodziła od nauki~~ (odciągając od nauki i karności szkolnej) pociągała do konspiracyi.

~~Były też wypadki zamachów, gdyby nie dokonał [illegible] przewodnictwa [illegible] Zasłużeni [illegible] byliby też utracili wszelkie [illegible] Chwilę do [illegible]~~ wyznaczył tedy:

Spod kaduka niepodległości polskiej, ~~[illegible]~~ krocząc w niej wiecznie do Austryi i nawracając od czasu do czasu, gdy więzi te odkrywano, na pewne kursy.

wszechpolskiej sprawy tej, że chcąc w Galicji nie stracić zupełnie znaczenia, trzeba i akceptować program polityki polsko-austryackiej, jakiej się trzymał Sejm i Koło polskie wiedeńskie i na tym gruncie realizm musiał wyjść popularnym. Znaleźli ją w rezolucji z r. 1868, w której Sejm domagał się szerokiej autonomii politycznej dla Galicji i chociaż Sejm kilkoletnią kampanię prowadzoną pod tem hasłem [w r. 1873] przegrał, podjęli je na nowo pod mianem „wyodrębnienia Galicji" a wyrosły w danej demonstracji w r. 19[?]2 przystały dziennik „Słowo polskie" [wyrzucić] ze wyodrębnieniem głośną kampanię — publicystyczną, bo do realnej braku zupełnie warunków i dla niej nie można było poważnych polityków zjednać. Trzeba było szukać jeszcze innego hasła a to wymarzy wyodrębnienia Galicji znaleźli w walce narodowej z żywiołem ruskim w Galicji.

Toczyła się ona od początku ery konstytucyjnej, ale Polacy konserwatyści zadowalniając się przewagą osiągniętą przy wyborach do ciał reprezentacyjnych i autonomicznych, starali się nie zadrażniać jej postaci walki z narodem ruskim i utrzymać jak najlepsze stosunki jeżeli nie z inteligencją jego działającą agresywnie, to przynajmniej z ludem ruskim. Tych żywioł musiał zastosować politykę zagrażającą,

z wielkim, nieadzwyczajnym rozgłosem, proces studził czujność Rusinów i do tem silniejszego organizowania się pobudził. Rozpocząwszy tę pracę, prędko ją jednak dla innych zajęć porzucił, a również gorętsze, młodsze żywioły z pośród ziemian oraz inteligencyi nauczycielskiej i urzędniczej, które rozpoczęły już pracę narodową, patryotyczną nad ludem pozostały bez kierunku. ~~Przyciągnęła go narodowa demokracya~~ zerwały ~~z konserwatyzmem~~. Przyciągnęli go narodowi demokraci — a zarazem i ludzi, którzy kontakt do pracy tej zaprzęgli. Wielu młodszych ziemian jak Romanowski, Pawlikowski, Szeptycki oderwało się od konserwatystów podolskich, narażając na ich gniew, i przeszło do narodowej demokracyi. Zasilona w ten sposób narodowa demokracya podniosła ideę obrony polskości na wschodzie kraju : 1903

z organizacyi zaś w tym celu stworzonej, która miała objąć wszystkich Polaków utworzyli zarzewie swojego stronnictwa.

ludności polskiej rozsianej na wschodzie kraju po wsiach i miasteczkach, powstało po stronie polskiej dążenie, aby tę ludność wciągnąć w opiekę i w tym celu ją organizować. Twórcą takiej organizacyi ~~...~~ politycznej podjął ~~...~~ konserwatysta Włodzimierz Kozłowski ~~...~~

~~Narodowi demokraci ... obrony polskości i jej organizacyi ... polskie żywioły na wschodzie kraju~~ nadała jej cechę agresywnej, politycznej walki z ukraińskim narodowym ruchem a przedewszystkiem z Ukraińcami, który narodowość swoją reprezentował. Ukraińcy ustąpili im to zadanie, gdyż z ich strony na wiecach i w dziennikach padały nieustannie najskrajniejsze hasła walki narodowej i społecznej z polskością, walka zaostrzyła się też do tego stopnia, że w r. 1902 doprowadziła do strajków rolnych i do ekscesów, które namiestnik Piniński z wielką trudnością tłumił)

~~Najpierw~~

Do walki ~~tej ...~~ wciągali kogo mogli, ~~także i ...~~ głównie jednak nauczycieli i urzędników. Chwycili ich nietylko na uczucia patryotyczne, ale także na materyalny interes. Rusini rozwijając swoją inteligencyę, pchali ją na różne stanowiska urzędnicze i nauczycielskie, ~~...~~ i naturalnie jej w tym kierunku, głównie w sądownictwie, i wśród ... [illegible] osiągnęli postępy.

Łatwo więc przyszło narodowej demokracji zabić swoje sieroty z urzędników i nauczycieli, którzy dbali się o swój stan posiadania. Również kadry stronnictwa narodowego złożyły się też z urzędników sądowych, prokuratorów, policji, skarbu, ~~[illegible] profesorów i~~ ~~[illegible] profesorów~~ którzy tem samem bezstronność swego urzędowania już w obec Rusinów podali w wielką wątpliwość i dostarczali Rusinom ~~[illegible]~~ pierwszej sposobności do skargi na ~~[illegible]~~ ~~w Galicji~~ urzędowanie polskie w Galicji, do domagania się o mianowanie tak zwanych Rusinów.

Zamiast profesorów i nauczycieli

Przy tej [illegible] publicznie a rzeczywiście na rzecz stronnictwa

Swoją drogą Ukraińcy ułatwiali narodowej demokracji nie przepoliczne zadanie, gdyż z ich ~~stron~~ padały na wiecach i w dziennikach najdrażniejsze hasła do walki z polskością.

~~51~~ ~~15~~ ~~16~~ ~~126~~ ~~24~~ ~~27~~ 42.

jak dawniej rusofilów

~~Ukraińcy~~

i ~~Najsilniejszą ...~~ W parlamencie wiedeńskim posłowie ukraińscy ~~...~~ wiązali się z każdym przeciwnikiem Polaków a nie zadawalniając się tem, starali się ich i wobec opinii europejskiej jako gnębicieli oczernić. Znajdowali też za granicą tem łatwiejszy dostęp i posłuch, im mniej tam Polacy liczyli przyjaciół, znajdowali zaś przedewszystkiem u hakatystów pruskich, z którymi dla wyprawiania włościan ruskich na roboty sezonowe do Niemiec bezpośrednie zawiązali stosunki. Jeśli rusofilom zarzucano, iż biorą ruble rosyjskie, to Ukraińcom zarzucano iż biorą marki pruskie. Mówiono o tem głośno w sejmie.+)

~~Agitacja ukraińska doprowadziła w r. do strajków rolnych we wschodniej kraju i do licznych ekscesów, które~~

~~Namiestnik Piniński, przeciw któ...~~

Przeciw namiestnikowi Pinińskiemu wystąpili namiętnie za popieranie „starorusinów" i osiągnęli tem, że Piniński ku rosnącej demokracji tem więcej się zraził.

Walka pomiędzy narodową demokracją a ukraińcami zaszła też do tego stopnia, że w r. 1902 i 1903 doprowadziła we wschodniej kraju do strajków rolnych i ekscesów, które namiestnik ~~...~~ z wielką trudnością[2] wyjątkowo wojskowo stłumił.

+) Por. i. mowa posła Korola w sejmie z 1908 r.

42

43-142

I.

Polityka namiestnika Potockiego.

3)

~~ści do strejków rolnych i exekucyj w r. 189., które namiestnik Piniński z wielką trudnością tłumił.~~ Życie na wsi na wschodzie stawało się tak nieznośne, że już niektórzy Polacy odrywali się w zniecierpliwieniu, że im przyjdzie chyba sprzedać majątki ziemskie i wynieść się na zachód.

Objęcie rządów przez Andrzeja hr. Potockiego: ~~kierunek jego polityki~~ jego program pacyfikacyjny.

W tych warunkach hr. Andrzej Potocki w r. 1903 (czerwca) objął urząd namiestnikowski. ~~Kto go znał, ten nie wątpił, że polityka dotychczasowa wobec ludu wiejskiego, polskiego i ruskiego, ze zmieni...~~ Ojciec jego, Adam hr. Potocki, zaznaczył całem swem życiem, że zgodę chaty wiejskiej z dworem uważa za najważniejszy narodowy postulat i dlatego ~~tak stanowczo~~ występował przeciw wyodrębnianiu z gmin wiejskich obszarów dworskich. Syn jego najstarszy, Artur, przedwcześnie zmarły, w tym samym pojednawczym działał zawsze kierunku,

Zerwanie z konserwatystami krakowskimi.

a ostatni syn Andrzej, wychowany w tradycyi ojca i brata, objąwszy rządy kraju miał dość sprawności, aby zaciągnąć walkę społeczną i narodową, której widownią była Galicya. Nie odrazu mógł do tego zadania przystąpić, bo zbył ciężką po swoim poprzedniku odziedziczył spuściznę.

Pod wrażeniem wichrzeń i gwałtów, których się dopuszczali ukraińcy i ludowcy wytężył wszystkie swoje siły, aby te gwałty poskromić. [illegible] jednak, przeciwnie do życia administracyi wcale nie miał żadnego poczucia i wcale nie je uwzględniał, poświęcił oddał się z całym zapałem i troszcząc się o potrzeby szerokich warstw ludności, zaspokajając ich słuszne żądania miał nadzieję, że agitacyę wichrzycielską w jej podstawach podetnie. Przekonał się, że ta droga nie wystarcza wobec stanowiska politycznie wstecznego a tem mniej do celu prowadzi szybszego. Okólnik który wydał w r. 1904 dla ograniczenia [illegible] chwili zbliżenia ukraińskich „Siczy” chybił jednak zupełnie celu i skutku nie osiągnął. [Agi-

W roku 1906 [illegible] starych [illegible] na [illegible] kraju.

~~Wzruszony tem doświadczeniem postanowił zmienić politykę, jaką w obec ruchu ludowego trzymali się dotychczas namiestnicy Galicyi i za zgodnem jego wyjątkowem stanowisku w stosunkach wewnętrznych kraju się dokonał.~~

tego [illegible] i szybka [illegible] od potężnym a nowego kroku i zaraz dodał jej reformę wyborczą parlamentu.

31 45.

Reforma wyborcza parlamentu

Lw. 23 Lutego 1906 r.

Wielką sprawą, w której ta zmiana zaznaczyła się, była reforma wyborcza wiedeńskiego parlamentu.

Walka narodowa Niemców z Czechami skazała ten parlament na zupełną niemoc. Obstrukcja niemiecka raz niemiecka; drugi raz czeska tamowała jego obrady. Parlament węgierski tracił uczucie powagi a partye socyalistyczne i demokratyczne użyły w tem argument za zaprowadzeniem powszechnego, równego głosowania. Obie strony decydujące obiecywały sobie, że reforma taka usunie po walce wyborczej przeradzającej się w demonstracye i protesty i usunie obstrukcyę, bo parlament oparty na powszechnem głosowaniu usunie na drugi plan kwestye narodowe a zajmie się reformami socyalnemi. Do zdania tego przychylił się w końcu Koerber a za jego następcy wolą ministra prezydent Gautsch wniósł projekt [illegible] reformy izby poselskiej parlamentu.

Wszystkie elementy konserwatywne a z niemi stronnictwo liberalne niemieckie obawiając się zwycięstwa radykalizmu oparły się tej propozycyi. Przewidziano, że największe koło polskie [illegible] zmniejszenie się mandatów polskich. Dlatego na poparcie ze strony Agenora hr. Gołuchowskiego, podówczas ministra spraw zagranicznych, – wpływ jego nie zdziałał jednak wiele.

~~19.6.1883.~~

~~Reforma wyborcza parlamentu.~~

~~Stąd każdem razem interesów wielkich i małych rolników łagodziły się dotychczasowe starcia i w radach powiatowych i w towarzystwie rolniczem, w których wówczas dopuszczono do coraz większego udziału i [illegible]. Przy wspólnej pracy liczne uprzedzenia zniknęły.~~

~~[illegible]~~

~~Zdawało się, że około tą zmianą taktyki konserwatystów podczas z największą radością ale opór duchowieństwa, do wspólnej pracy zachęcony i uznany. Tak się nie stało. Zrazu odtąd duchowieństwo przyjmuje odniosło się do niej wprost z niechęcią, zapatrując się na całą tą akcję konserwatystów tylko ze stanowiska politycznej konkurencji.~~

~~Zanim przyjdzie dalej tę politykę ...~~

~~Zanim tu stanowczo się rozwinęły sprawa tymczasem na szerokiego upowszechnianie sprawa reformy wyborczej wiedeńskiego parlamentu.~~

Opór, jaki Koło stawiło reformie wyborczej, projektowanej przez ministra Gautscha, zakończył się wprawdzie z przesileniem Maja 1906 upadkiem jego gabinetu, ale nowy gabinet ks. Hohenlohego otrzymał misję przeprowadzenia tej reformy, a wobec stanowczej woli monarchy, okazywało się coraz wyraźniej, że dalszy opór Koła polskiego jest bezowocnym i może zachwiać

całem stanowiskiem Polaków w państwie. Stronnictwa liberalne w izbie deputowanych chętnie kryły się za Polaków i zachęcały ich do dalszego oporu, ale nie miały odwagi ze względu na swoich wyborców, stanąć z Polakami w jednym opozycyjnym szeregu. Całe odium spadało więc tylko na Polaków.

Elementa demokratyczne w Kole polskiem, które dotychczas szły [z pod hasłem, że projekt zagraża interesom narodowym] z większością koła konserwatywną w zwalczaniu reformy, ~~z pod tem hasłem, że one zagraża interesom narodowym~~, oświadczały mniej lub więcej głośno, że już dalej w tej roli wobec opinii demokratycznej kraju, występującej coraz gwałtowniej za reformą, nie są w stanie się utrzymać. Większość koła konserwatywna ~~czuła się~~ ujrzała się zagrożoną nietylko z góry, ale i z dołu i przewidywała, że w razie rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia wyborów pod

hasłem reformy wyborczej, przegra kampanię w Galicyi, nietylko pod względem partyjnym, ale także pod względem narodowym wobec Rusinów, oświadczając się za reformą z całym zapałem.

W takiej chwili przybył do Wiednia namiestnik Potocki; z jego inicyatywy odbyła się w mieszkaniu prezesa Koła polskiego Wojciecha hr. Dzieduszyckiego narada kilku przywódców konserwatywnych (brał w niej udział jako wiceprezes Koła Dawid Abrahamowicz oraz ja), na której Potocki przedstawił wszystkie niebezpieczeństwa dalszej opozycyi; zaproponował odwrót, jeżeli rząd zgodzi się na warunki, jakie Koło polskie postawi. Warunki te wówczas w głównych zarysach ~~sformułowano~~ określiliśmy, a ks. Hohenlohe przyjął je bez wahania. Gdy tenże wkrótce [z początkiem czerwca [illegible]] upadł, ~~a~~ następca jego bar. Beck przyjął te warunki, które za jego współudziałem dokładniej ~~i szczegółowo~~

sformułowano. Polegały na znacznem zwiększeniu liczby mandatów polskich ~~posłów~~ (z Galicyi), na oznaczeniu liczby mandatów ruskich ~~na~~ przyjęciu okręgów większych ~~dwumandatowych~~ z ~~wyborami proporcyonalnymi~~ reprezentacyą większości i mniejszości, wreszcie na rozszerzeniu kompetencyi sejmów.

14

L² prawdziwie

przyznano jednak powszechnie ~~ujemnego~~ uzdolnieniu niezmiernemu i niezwykłemu ks. Pastora, który na przywódcę większego stronnictwa wcale się nie kwalifikował. Grupka jego w Kole liczyła kilku tylko członków, a Książe zasiadający w Kole, po rozdzieleniu na kilka stronnictw, zadał gorszący przykład ~~niezgody polskiej~~ braku politycznej i osobistej. Jeden z wybitnych dygnitarzy kościoła pisał o tem do mnie w r. 1908

„Gdyby centrum nie było popsuło sytuacji, to w najbliższej przyszłości bylibyśmy na powstanie ludowej katolickiej partyi, gdy uczucie powszechne doszło już do szczytu. Niestety nie ma ludzi. Tacy ludzie, jacy tworzyli centrum, nigdy staną się przewodem."

Gdy kierownictwo centrum katolickiego w Kole polskiem widzieliśmy spoczywające w rękach ks. Pastora, przypuszczałem tą nieliczną grupę posłów o upadek znaczenia i wpływu, zdawało

~~Zdarzało~~ się, że znalazł się człowiek, który ma wszystkie przymioty na [14] przywódcę. ~~ludowej katolickiej partyi~~. Kostowski za zgodą kolegów konserwatystów w Kole wstąpił do centrum, ~~[illegible]~~ a Ks. Pastor przy pierwszej sposobności z niego wystąpił. Kostowski prowadził w centrum, zdawał w tej opozycji, kierował także ludowców. Oczekiwano, że przy naszych wyborach w r. 1911 wystąpi z całą swoją energią i umiejętnością akcji wyborczej, ażeby zdobyć dla centrum katolickiego mandaty. Były bez tego wielkie widoki.

~~[illegible] postulatów~~
ale tylko na pewne postulatów ekonomicznych. ~~[illegible]~~ ale mimo wielkiej ochoty, że do wspólnej ~~[illegible]~~ stronnictwa katolicko-ludowego z konserwatystami i wielką stanowczością nie dojdzie.

2022.35. 50.

50

~~aformułowano,~~ a Polacy w zamian za to zobowiązali się nie przeszkadzać w przyjściu do skutku reformy. Do gabinetu bar. Becka wszedł jako minister skarbu Korytowski, ~~zaś~~ a jako minister dla Galicyi przez Koło polskiego, Dzieduszycki, ~~jako gwarant~~ mający przestrzegać dotrzymania układu. Dotrzymano go z obu stron najlojalniej.

Reforma w styczniu 1907 r. uchwalona została przez izbę deputowanych, a ~~także~~ także przez izbę panów, gdy kr. Thun i kr. Andrzej Potocki namiestnik Galicyi użyli całego wpływu, aiby członków izby panów z Czech i z Galicyi dla ~~niej~~ niej zjednać.

~~Pierwsze wybory przeprowadzono w miesiącu maju 1907 r. wypadły źle dla konserwatystów fatalnie. Wyszli z nich w zachodniej Galicyi Andrzej ks. Lubomirski, Biliński i ja, we wschodniej Abrahamowicz, Dzieduszycki, Czaykowski, ~~Czaykowski~~ Chojs, ~~Kozłowski~~, Kozłowski, Zagórski, Stasiński. Dzisiaj koło polskie składało się z demokratów trzech odcieni: demokratów-narodowców 12, dawnych demokratów 16, polskich bez specyalnej nazwy ...~~

Zwięzły przedstaw galicyjskiej sytuacyi

Przeciw Koła w miejsce Dzieduszyckiego wybrany został Abrahamowicz a pod jego prezydencją ... ... w komisyi jak i w pełnej izbie głosowali za reformą. Tylko kilku ... konserwatystów podolskich wstrzymało się od głosowania.

ściśle za wolą Monarchy

~~Było poza tem jeszcze łatwo stronnictwa ludowo-ludowego, które pod wodzą ks. Pastora zdobywało sobie wielkie wpływy a które przy wyborach popierał tak namiestnik Potocki jakoteż konserwatyści. Z wyborów wyszło tylko ... centrum~~

~~Każdemu przyjście Było jednak także ... dla t. z. centrum, stronnictwa~~

tylko Korytowski,

W myśl układu zawartego z Kołem polskiem w ustawie o reprezentacyi państwa umieszczono postanowienie, które dawny spór między radą państwa a sejmami o kompetencyę w sprawach kultury krajowej i organizacyi administracyi rozstrzygnęła na korzyść sejmów. Dalsze rozszerzenie autonomii galicyjskiej dokonać się miało w najbliższej sesyi sejmowej we Lwowie.

52

Wybory do parlamentu w r. 1907.

[Szerokie warstwy pojęły reformę nie tak, że ich wpływ się zwiększy, lecz że im oddane jest panowanie z usunięciem żywiołów posiadających. Tak ją tłumaczyli im reformy agitatorowie radykalni.

Przy wyborach, które na maj 1907 r. rozpisano, wszystkie żywioły radykalne w Galicyi wystąpiły do walki na polu powszechnego i równego prawa wyborczego z otuchą zupełnego zwycięstwa, socyaliści, syoniści, ludowcy, stojałowczycy zwący się chrześcijańsko-socyalnymi i radykali russcy.] Nową erę pełną złotych gór obiecywano tym im, nawet podział gruntów wielkiej własności i usunięcie podatków. Gdzie to nie wystarczało uciekano się do terroru i gwałtów. Zgromadzenia przedwyborcze i dzienniki radykalne rozbrzmiewały hasłami nienawiści społecznej [illegible] i narodowej. (Redyskrypcya wyborcza była tak ułożona, że Rusinom oddawała 28 mandatów)

Przeciw tym elementom stanęli konserwatyści, demokraci i centrum katolicko ludowe a namiestnik Potocki wytężył wszystkie swoje siły, aby stronnictwa te umiarkowane poprzeć i Koło polskie w parlamencie złożyć z jak największej ilości członków.

W okręgach wiejskich na zasadzie tego nadzieja spoczywała na stronnictwie katolicko ludowem t. z. centrum, na którego czele stał ks. Pastor. [Duchowieństwo polskie, mianowicie wiejskie, rekrutujące się przeważnie z ludu wiejskiego, przyjęło [illegible] złożyć sobie udział

dzących wypowiadać. Nie wystarczał już samorząd gminny i udział w radach powiatowych. Pragnęło szerokiego udziału w Sejmie.

Z racji tego warstwa rządząca nie umiała zawczasu ocenić i do [wpływu], który w Sejmie i w towarzystwach rolniczych posiadła, włościan stopniowo dopuścić. Na wschodzie kraju tłomaczono się tem, że włościanie ruscy wybrani potem pójdą za swoimi przewodnikami przeciw Polakom. Wszystkie usiłowania skupiały się więc około tego, aby z okręgów wiejskich w których przeważała ludność ruska, przeprowadzić wybór [dalej] jak największej liczby ziemian Polaków ~~[illegible] przeważającej jako Rusini~~

Mimo demagogicznego w wielu względach kierunku stronnictwo to stało na gruncie solidarności narodowej, należało do Koła polskiego, walczyło z socyalistami, ludowcami i Stojałowskim i ~~[illegible]~~ poparte przez konserwatystów, liberałów i namiestnika zdobyło ~~[illegible]~~ w okręgach wiejskich [illegible] zwycięstwa. [illegible] się jego późniejszą przegraną. Przeszedł ks. Pastor i [illegible] jego zwolenników, ale przeszedł także ks. Stojałowski z trzema zwolennikami a ludowcy za przywódcą swoim Stojałowskim zwalczający Koło polskie i solidarność narodową w walce z ~~tos~~ innemi stronnictwami i namiestnikiem odnieśli wielkie zwycięstwo, bo uzyskali 21 mandatów.

W okręgach miejskich socyaliści ~~przedsta-~~ zwalczający Koło polskie namiętnie i stojący na gruncie kosmopolitycznym, przedsta-

8

Daleki też od identyfikowania się ze stronnictwem ludowem nie spełniałem jego najrozmaitszych żądań wychodzących po za granice ustaw, i nie poparłem go w jego głównem żądaniu, nie przyłożyłem ręki do wywrócenia Stęblińskiego z prezesury Koła polskiego. Mięszanie się namiestnika w wewnętrzne stosunki Koła polskiego było też wejściem na drogę więcej niż śliską, a przeciw temu już obejmując urząd wyraźnie się zastrzegłem.

Nie spełniłem więc woli stronnictw ze sobą walczących, i stąd każde z nich wyciągnęło wniosek, że drugie popieram.

Czynili to nieustannie ludowcy, podejrzewając mnie i skarżąc się, że stoję po stronie naro-

mieli największe niebezpieczeństwo, bo mieli poparcie wszystkich żywiołów radykalnych, które nie należały do ich organizacyi, a w szczególności żydowskich i Rusinów. Syoniści wystąpili jako nowy twór polityczny, pod hasłem odrębności narodowej żydów, jako element wyzyskujący biedę proletaryatu żydowskiego do wyzwolenia go z pod wyzysku rabinów i popychający go do opozycyi przeciw rządowi i Polakom. Do walki z socyalistami i ich obecnie prowadzonej była w obronie własnej demokracya, złączona w ogólności w jedno stronnictwo ludowej ojczyzny, ale rozdzielona na wewnątrz na dwie wyodrębniające się coraz i zwalczające się grupy. W łonie dawnej demokracyi polskiej wytworzyła się bowiem osobna grupa, czy stronnictwo narodowo-demokratyczne, które odstępując na bok liberalizm zakreśliło sobie szerszy program polityczny. Znanym był to program „wszechpolski”, walki z polityką ugodową w obec państw zaborczych a tem samem i Austryi, zorganizowania państwa polskiego z wszelkimi i skarbem i ogniwami konspiracyi. Chodzono na tem tylko niedojrzałe umysły, przedewszystkiem młodzież. Gdy jednak program taki w Galicyi cieszącej się swobodą narodową i konstytucyjną okazał się zbyt nierealnym, stronnictwo wszechpolskie stanęło na gruncie austryackim i wypisało hasło „wyodrębnienia kraju” t.j. [większej] rozszerzenia jego autonomii, podnosząc myśl za którą był w r. 1868 [illegible] kilka lat walczył. Gdy też i do podjęcia tej akcyi brakło warunków, stronnictwo wszechpolskie wyprosiło na grunt walki narodowej z Rusinami i żydami, którzy [illegible]

socyalistami

Przy pierwszych wyborach, które bezpośrednio po tem nastąpiły, namiestnik Potocki użył całego swojego wpływu, ażeby wybory wypadły jak najlepiej. Ordynacya wyborcza była rzeczą absolutnie nową, niewypróbowaną doświadczeniem, wszystkie stronnictwa — a było ich tyle — stanęły do wyborów z obawą i strachem, o kompromisach stronnictw nawet bliższych sobie nie było, chyba wyjątkowo, mowy. Konserwatyści wyszli na [illegible] najgorzej; na zachodzie przeszło ich sześciu, na wschodzie siedmiu, przeważnie w okręgach wiejskich. Co do okręgów wiejskich na zachodzie kraju, którym zagrażali ludowcy i Stojałowszczycy, wszystkie nadzieje spoczywały w duchowieństwie i w stronnictwie katolicko-ludowem, któremu wspólnie z biskupami przewodniczył ks. Pastor.

Duchowieństwo, mianowicie niższe rekrutujące się przeważnie z ludu wiejskiego, przeszło oddawna zdobyć mu udział w życiu politycznem i z niechęcią odnosiło się do konserwatystów i do wielkiej własności, obwiniając ją że praktykami wyborczemi wyborami pośród ludowych przeszkadza. Ksiądz Stojałowski mimo swych kłótni z władzą duchowną i mimo swoich wad osobistych, cieszył się też cichą sympatyą pewnej części duchowieństwa i [illegible] sukces jej zawdzięczał. Gdy reforma wyborcza do parlamentu w r. 1906 stanęła na porządku dziennym, przeważna część duchowieństwa i dzienniki wydawane przez księży krzyżyły kopie ze głosowaniem powszechnem i równem

55.

55

…, dawnej demokracyi „polskiej" i świeżej demokracyi „narodowej" zwanej także „wszechpolakami". Z obawy niebezpieczeństwa grożącego ze strony socyalistów nie mogło być jednak na tej walce wewnętrznej i namiętnych potarczek nie wynikło między demokratami różnicy. Przyznawano tym kandydatów, którzy najwięcej zebrali wielbicieli przyjęcia. Wyszli na tem dobrze demokraci „narodowi", którzy uzyskali 16 mandatów, kiedy na demokratów „polskich" przypadło tylko 12, a Socyaliści mimo wszelkiego wysiłku 6 mandatów a syoniści w mieście Brodach jeden.

Trzecim terenem walki stały się okręgi wiejskie na wschodzie kraju, walki narodowej najniepotrzebniejszej. Oczywista wyborcza ustawa tak okręgi wyborcze, że Rusini dysponowali o 28 mandatach, podczas których zakinano wszelkich sądów, o rzeczowej dobrej woli i rozwadze można nie było uniknąć narodowej walki. Rozwagi tej brakło po jednej i po drugiej stronie. System wyborczy był zupełnie nieprzejrzysty, jedni i drudzy obawiali się utraty swoich mandatów i poszli na zdobycie ich. Rusini związali się z syonistami, aby godząc się na poparcie w kilku okręgach, zapewnić sobie ich poparcie w innych a od Polaków odciągnąć ów proletaryat żydowski. O akcyi wyborczej Polaków decydowała wówczas Rada narodowa, [illegible] w tym celu utworzona a w niej decydujący wpływ mieli wszechpolacy i konserwatyści popierający ich poparcia i ulegający ich wpływowi. Liczne na pomoc [illegible] Polacy uzyskali więc po [illegible] mandaty przeznaczone dla Rusinów.

Walka narodowa na całej linii a rezultat jej był nadzwyczaj marny i dla obu stron

także w okręgach swoich przeciwników.

uchwaliwszy

Zgodzili się też konserwatyści na postawienie kandydatów kilku [illegible] polaków, którzy nie przedstawiali, bo skupiali przeciw sobie namiętności Rusinów i żydów.

posłami konserwatywnymi (a do tych i ja należałem), które przynajmniej pluralność głosowania dla żywiołów umiarkowanych pragnęli uratować.

A jednak stronnictwo katolicko-ludowe otrzymawszy wydatne poparcie i nadzieje wielkiej wygranej stanowczo przegrało, to niezaprzeczenie nie można było uważać, że przewodzili ks. Pastor i wiadomie ~~[illegible]~~ innych kandydatów tegoż stronnictwa, kiedy przewodził ks. Stojałowski i trzech jego zwolenników ~~([illegible])~~ i kiedy ludowcy ~~[illegible]~~, wybrani przez wszystkich, stojący poza kołem polskiem i zrywający solidarność narodową, uzyskali 21 mandatów.

[i z których dwóch zaszło w kolizję z kodeksem karnym.]

Zresztą koło polskie składało się z demokratów dwóch ~~trzech~~ odcieni: 16 demokratów narodowych i 12 dawnych demokratów polskich. Żydowskich było nadto 6 posłów

~~Wybory z 1908 ...~~
~~Zmaganie Polaków~~

~~Koło polskie sejmowe~~

~~Rusini~~ Ukraińcy ~~[illegible]~~ uważali za ~~wszystkie~~ mandaty w okręgach wschodnich za swoje, wytężyli ~~wszystkie~~ wszystkie swoje siły, aby je zdobyć. O kompromisie wyborczym nie myśleli ani oni ani też Polacy.

Socjaliści

~~[illegible]~~ wytężali wszystkie swoje siły, aby zdobyć jak największą liczbę mandatów,

Licząc na ~~pomoc~~ nienawiść rusofilów do Ukraińców i na ich pomoc, Polacy sięgnęli po mandaty przeznaczone dla Rusinów. Zgodzili się też konserwatyści pod presją narodowej demokracji na popieranie kandydatur kilku narodowych demokratów, którzy nie przedstawiali wcale, bo chcieli prawie tylko namiętnie Rusinów i Żydów. Walka narodowa zawrzała na całej linii a rezultat jej był nad- ~~Polakami~~ zwyczaj marny i dla obu stron

~~Kierunek akcji wyborczej [illegible] w ręku Rady narodowej~~, utworzonej przez Koło polskie sejmowe w r. 1906 w miejsce dawnego Komitetu centralnego wyborczego. Miał to być organ kierujący pracą narodową na ~~[illegible]~~ wschodzie kraju i na zachodnich jego kresach, zagrożonych germanizacją, a nadto miał to być areopag rozstrzygający przy wyborach między kandydatami polskimi w tych okręgach wyborczych, gdzie w chwili walki między nimi zagrożony był interes narodowy. Jednakże w Radzie miały stronnictwa zainteresowane ~~[illegible]~~ bezpośrednio w sprawie wschodniej, podolskie i narodowo-demokratyczne. Ludowcy łączący przez Koło polskie do Rady [illegible] się [illegible]. Prezesem Rady był Tadeusz Cieński, oddany szczerze sprawie publicznej, ale patrzący się na interes polski tylko z najbliższego punktu widzenia wschodniej Galicji, a nadto [illegible] na zakładzie wojowniczego temperamentu. Zagrażali ~~[illegible]~~ interesom politycznym narodowo i ekonomicznie najbliżej Ukraińcy, że więc walka z nimi była bezwzględna, bez wyboru środków, bez [illegible] o jutro. ~~[illegible]~~

Wobec namiętnej i nie przebierającej w środkach agitacji Ukraińców, niewystarczało skupić wszystkich Polaków ~~[illegible]~~ a nawet poparcie rządu nie ~~[illegible]~~ dawało pewności zwycięstwa. Trzeba było szukać sprzymierzeńca a takim byli rusofile, którzy ~~z nienawiści do Ukraińców [illegible]~~ z nienawiści do Ukraińców gotowi byli do wyborczego sojuszu z Polakami. Sojusz ten przyszedł też istotnie do skutku

wybranych zostało. Natomiast [w okręgach wiejskich] 27 Rusinów i to przeważnie Ukraińców oraz 2 syjonistów (oprócz trzeciego wybranego w mieście Brodach), którzy z pomocą Rusinów pokonali kandydatów wszechpolskich. Polacy utracili jeden mandat [z tych, które według ordynacji wyborczej im przypadały].

Ogólny wynik wyborów mimo wszelkich wysiłków Potockiego skończył się w tem, że Koło polskie [w skład przyjęto ludowców, socjalistów, syjonistów i Rusinów] liczyło nie wiele więcej niż połowę ogółu posłów z Galicji a znaczenie jego bardzo zmalało. Boleśnie odczuł to przedewszystkiem Potocki a żal jego i wyrzuty zwracały się głównie ku narodowym demokratom, którzy zagrozili skutecznie walką a mimo wyświadczonego im poparcia zwrócili się przeciw niemu.

Konserwatystów wybranych było tylko jedenastu.—

Sejm z r. 1907, zmiana kierunku w polityce wewnętrznej.

Wynik wyborów różnie wywarł wrażenie. Socyalistów i Ludowców nie zadowolnił i wywołał z ich strony najgwałtowniejsze oskarżenia namiestnika i ~~obie~~ zarzucili mu przekupstwa, korupcyę i nadużycia wyborcze. Konserwatyści podzielili się w zdaniach. Jedni ~~[illegible]~~ dla przyszłości kraju wróżyli najgorzej i wszystko złe, jakie odtąd kraj czy państwo spotkało, przypisywali nieszczęśliwej reformie wyborczej, opłakując poprzedni stan rzeczy. Opłakiwanie, o ile odnosiło się do poprzedniego kurjalnego parlamentu nie miało silnej podstawy, bo parlament ten od szeregu lat zatamowany był [illegible] obstrukcyą mniejszości. Inni konserwatyści ocenili rzecz mniej pesymistycznie. ~~Wynik~~ Niekorzystny wynik wyborów tłumaczyli tem, że to były wybory pierwsze, przy których ~~bada~~ ~~mimo~~ szersze warstwy dopuszczone do urny wyborczej łatwo dały się otumanić. Przy następnych pouczone doświadczeniem, ~~wielu~~ przekonawszy się o nieziszczeniu się skrajnie radykalnych obietnic zmądrzeją. W każdym razie nie odwróci się tego, co się stało, trzeba się z tem liczyć i do nowych warunków się zastosować.

Rozumiał to przedewszystkiem Potocki i rozumieli konserwatyści krakowscy, na których się opierał.

~~76 19 a 17 30 42~~ 59.

59

Z konserwatystami krakowskimi

Razem z Andrzejem hr. Potockim

Stronnictwo ośmieszało się w swym statecie za zadaniem zgody wymawianej a przecież polityce klasowej a tem samem wywołało niechęć tych, który pod hasłem antysemityzmu i interesów ślepo ... dział[a]ć ... .

Za jego wpływem stronnictwo konserwatywne krakowskie wyszło z ekskluzywności, jaką mu bez racji zarzucano. Zamykało się dotychczas w ciaśniejszem gronie wielkiej własności i intelligencyi miejskiej przyznającej się do konserwatywnego kierunku a tem samem nie oddziaływało na szersze warstwy, które się skarżyły zawsze, że do niego nie mają dostępu. Próbowano teraz temu zaradzić. W r. 1906 za inicyatywą posła Chiluskiego utworzono „Związek pracy społecznej", który miał ludzi uczciwych ze wszystkich sfer zjednoczyć. Gdy zaś organizacya ta wykluczająca politykę nie okazała się żywotną, zatoczyło w r. 1907 stronnictwo „Prawicy narodowej", które na zasadzie solidarności narodowej i religijnej miało skupić i zorganizować już nie tylko posłów konserwatywnych i większej własności, lecz także inteligencyę, mieszczan i włościan przyznających się do tych zasad. Prezesem stronnictwa wybrano Zdzisława hr. Tarnowskiego, który ten kierunek politycznej łączności wszystkich warstw społecznych wyznawał i szczerze starał się przeprowadzić. Organizacya okazała się żywotną i pomyślnie się zaczęła rozwijać, usuwając wiele uprzedzeń i wciągając ... do publicznej pracy i życia.

Sejm galicyjski, który się zebrał w lutym 1907 r. zajęty był utrwaleniem zdobyczy, które przy uchwaleniu reformy wyborczej osiągnięto dla jego kompetencyi. Polegały na usunięciu niekorzystnej dla sejmów interpretacyi ustawy o kompetencyi rady państwa, która po wydaniu tej ustawy w skutek zapędów centralistycznych się wyrobiła. Sejm uchwalił teraz ustawę o Radzie szkolnej krajowej, która dotychczas opierała swój byt na postanowieniu cesarskiem, rozszerzając znacznie jej zakres działania, uchwalił ustawę o seminaryach nauczycielskich, do których uchwalenia odmawiano mu przedtem kompetencyi, uchwalił wreszcie ustawę o języku urzędowym władz autonomicznych, przez którą usunięto się jedno z zarzewi walki z Rusinami i w której moc obowiązującą języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu władz rządowych w Galicyi wyraźnie stwierdzono.

Wypracowaniem projektów tych trzech ustaw zajęto się jeszcze w czasie uchwalania reformy wyborczej a projekty te z małemi zmianami zgodził się prezydent ministrów, minister oświaty i przewodniczący Koła polskiego. Utrzymano je w tajemnicy aż do zebrania się Sejmu, aby uniknąć wystąpień ich ani w innych krajach koronnych. Na Sejmie dwa pierwsze projekty wniosłem ja, trzeci Abrahamowicz.

Uchwalone przez Sejm uzyskały sankcyę cesarską. Uchwalił Sejm ustawę łowiecką, w niej dowód uwzględnienia potrzeb i życia ludności wiejskiej, chociaż ta ludność stojąca w obozie ludowców i ukraińców znajdowała się jeszcze w pełni rosnącej walki.

W tymże roku 1907 na sesyi jesiennej za poparciem namiestnika z inicyatywy posła Tarnowskiego, sądów rozjemczych i dalej powzięto odpowiedzialności za szkody zrządzone przez wojsko, niemniej przez dziki. [illegible]

~~Premier polityki, z jakim objął Potocki objawił się jednak najwyraźniej w sprawie reformy wyborczej sejmowej.~~

Pisać

~~22 25 43 42 56 62~~ 44.

~~Próba reformy wyborczej sejmowej 1907 r.~~

Kierunek polityki, jaki obrał Potocki, objawił się jednak najwyraźniej w sprawie reformy wyborczej sejmowej.

61.

61

~~W ścisłym związku i równocześnie z akcyą wprowadzenia ludowców do Koła polskiego we Wiedniu, toczyła się w drugiej połowie 1907 roku akcya celem przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej.~~ Podejmowały ją już dawniej stronnictwa demokratyczne polskie i ruskie, ale spotykały się z oporem przeważnej większości sejmu konserwatywnej. Gdy jednak reforma wyborcza do parlamentu w kierunku czteroprzymiotnikowego głosowania się dokonała, i konserwatyści musieli przychodzić do przekonania, że ~~reforma wyborcza do sejmu~~ opór ich przeciwko reformie wyborczej sejmowej nie da się dłużej utrzymać, że reprezentacya polska we Wiedniu, składem swoim nie może dyametralnie różnić się od sejmu. Rozumiał to przedewszystkiem namiestnik Potocki, jakoteż marszałek Stanisław hr. Badeni, rozumieli ~~przedewszystkiem~~ zarazem, że, im wcześniej taka reforma się dokona, tem mniejszemi ze stanowiska polskiego i konserwatywnego, można ją będzie okupić ofiarami. Trzeba się było spieszyć, bo kadencya sejmowa kończyła się z końcem 1907 roku. W porozumieniu z namiestnikiem i ~~marszałkiem~~ Badenim, ułożył Tem. ~~[illegible]~~ zasady tej reformy. Namiestnik podjął się dostarczyć potrzebnych dat,

verte!!!

a ja wypracowałem cały projekt ustawy. Uczyniłem to w ciągu lata, a gdy sejm zebrał się 16-tego Września, projekt był gotów.

Wychodziłem z założenia, że skoro Rada Państwa składa się z dwóch izb, to i sejm powinien składać się z dwóch, równych sobie liczebnie, ale odmiennie wybranych połów. Jedną połowę stanowić mieli posłowie wybrani z gmin wiejskich i miejskich w liczbie dotychczasowej, ~~na~~ podstawie głosowania powszechnego i bezpośredniego, ale z pluralnością głosów dla opodatkowanych. Okręgi wyborcze polskie i ruskie były skonstruowane w ten sposób, że gminy wiejskie z większością polską zaliczone były do okręgów polskich, a gminy z większością ruską do okręgów ruskich. ~~Mniejszościom polskim i mniejszościom ruskim pozostawiono wolność głosowania w [illegible] sąsiednim okręgu swej narodowości (tak zwany kataster fakultatywny).~~ ~~Rusi~~ Okręgów ruskich miało być 36. Drugą połowę sejmu składać się miała z wirylistów i ~~z~~ z reprezentantów grup zawodowych, a to wielkiej własności ziemskiej opłacającej najmniej 150 kor. podatku gruntowego, z wielkiego przemysłu i

i prezydent miasta Krakowa Juliusz

marszałek Badeni a

ten raz w stosunku do ogólnej liczby posłów procent mandatów

Zarzucano projektowi, że za mało jest postępowy i demokratyczny.

zawodów opartych na inteligencyi. Projekt ten, traktowany na posiedzeniach stronnictw i w komisyi parlamentarnej, spotkał się u przeważnej większości polskiej z uznaniem. Popierał go ze stanowiska interesów miejskich poseł Leo, należący wówczas do grupy konserwatywnej krakowskiej; popierał go przedewszystkiem namiestnik. Konserwatyści mając zapewniony ~~56 mandatów~~ z wielkiej własności, akceptowali ~~go~~ projekt, a poseł Laskowski przyjął referat. Opozycya wyszła dość niespodzianie z łona miast, głównie pod wpływem dzienników „Nowa Reforma" i „Kurjer Lwowski." Przewlekano obrady obstrukcyą, zaczęto zwoływać wiece, a pod wpływem tym, poseł Leo i trzej jego towarzysze wybrani z miasta Krakowa, wystąpili ze stronnictwa konserwatywnego i przeszli do lewicy sejmowej demokratycznej. Dopiero ku końcowi sejmu, który musiał być odroczony dla Rady Państwa, przyszła refleksya. Opozycya zaprzestała obstrukcyi i zadowoliła się tem, że zamiast grup zawodowych inteligencyi, umieszczono w połowie sejmu odpowiadającej izbie panów, pewną liczbę ~~mandatów dla~~ posłów wybieranych przez Rady miejskie. Rusini na ~~z~~ dwustu kilkanaście

stronników Sejmu domagali się większej liczby mandatów. W Wiedniu podczas trwania Rady państwa odbyły się jeszcze konferencye z ludowcami, którzy domagali się, aby w połowie Sejmu reprezentującej interesy zawodowe, także i mniejszej własności ziemskiej zapewnić pewien udział. Żądania te nie szły w radykalnym kierunku i nie były nie do spełnienia. Jednak było na to mało czasu, który wskutek hałaśliwej opozycji demokratycznej zmarnowano.

Gdy jednak z końcem roku 1907 skończyła się kadencya Sejmowa, nie można było go zwołać dla wyrównania różnic z ludowcami i Rusinami i sfinalizowania sprawy i całą sprawę następnemu Sejmowi przekazać wypadło.

~~z tak zwanego centrum, pod wodzą ks. Pastora~~. Gorzej było, iż pośród posłów polskich stało ~~wybranych zostało~~ 21 ludowców, jako wynik znacznej swoją liczbą do walki z kołem byli gotowi, ~~przechodzących~~, a nadto wybranych było 6 ~~(Bielka~~ posłów socyalno-demokratycznych i 3 syonistycznych; Nadto ~~wybranych było~~ do izby 27 Rusinów, przeważnie Ukraińców. Koło polskie liczyło mało co więcej, jak połowę wszystkich posłów z Galicyi i znaczenie jego, dopókiby nie weszli do niego ludowcy, nieznaczne miało. Po ~~wyborach~~, gdy przyszło do ukonstytuowania koła, wybrany został prezesem, dla uniknięcia zbyt nieprzyjemnej Abrahamowicz, ale tylko na jeden rok, widocznie aż do czasu, aż spośród demokratów wydobędzie się ktoś jako kandydat na prezesa, na którego wszyscy demokraci się zgodzą.

Koło polskie zajęte było odpieraniem namiętnych ataków, jakie przeciw legalności

---

~~[illegible]~~ wrzesnia z 4 ~~[illegible]~~ bogatszych.

~~[illegible]~~ który z zaciętej walki wyborczej pod radykalnym hasłem wyszli zwycięsko a

też z Galicyi

Zwrot w polityce ludowców.

~~Unia demokratyczna.~~

W d. 19 czerwca 1907 Rada państwa się zebrała i ~~[illegible]~~ prezes, konserwatysta Dawid

zwróciły się na [illegible]

Wybrani byli ~~[illegible]~~ demokrata polski, Stapiński demokrata narodowy i ks. Stojałowski ~~[illegible]~~ katolicko-ludowego.

~~12~~ ~~27~~ ~~30.~~ ~~29~~ ~~42~~ ~~78~~

65.

wyborów wytknęli w parlamencie posło-
wie socjalistyczni i ruscy. [Wówczas jednego
dnia przywódca ludowców Stapiński,
z którym polemizowałem niejedno-
krotnie na Sejmie i żadnych nie
miałem stosunków, przystąpił
do mnie na korytarzu i ku naj-
większemu memu zdziwieniu oświad-
czył, że dotychczasowa walka pomiędzy
ludowcami a konserwatystami po-
winna się skończyć, że te dwa czyn-
niki powinny raczej ze sobą współ-
działać, jako mające wiele wspólnych
interesów rolniczych. Prosił mię przeto, abym
napisał o tem do namiestnika
Potockiego, żeby namiestnik do
Wiednia przyjechał i żeby z nim
całą tę sprawę ułożył. Odpowiedzia-
łem mu na to, że bez wstąpienia
ludowców do Koła polskiego, o żadnych
układach z konserwatystami nie
może być mowy, że walka jaką
ludowcy od szeregu lat toczą ze
ziemiaństwem i z duchowień-
stwem zbyt jest namiętną, żeby
~~[illegible]~~ masy ludowe, jedynym zamachem

28 30 13 79 66.

66

dały się od niej odwrócić, że jednak każde odłamie w tej walce byłoby wielką ulgą dla kraju i społeczeństwa. Dodałem wreszcie, że namiestnik ma niebawem do Wiednia przyjechać i że go o wszystkiem uprzedzę. Krótko przybył Potocki do Wiednia i rozmówił się ze Stapińskim, wynosząc z tej rozmowy otuchę na przyszłość i [podnosząc wobec mnie z wielkim zapałem, jakaby to była dla kraju zdobycz, gdyby się powiodło ludowców do Koła polskiego sprowadzić, a z pola szkodliwej walki z ziemiaństwem i duchowieństwem ściągnąć ich na pole pozytywnej pracy. Z trudności tego przedsięwzięcia [zdawaliśmy sobie oczywiście sprawę, ale też z obowiązku, żeby niczego nie zaniedbać, co do tego celu prowadzi. Szło tu nie tylko o dokonanie zmiany dotychczasowego kierunku mas ludowych polskich, ale także o przygotowanie

Podział czynności c. k. Namiestnictwa.

[illegible] długoletniej walki ludowców.

i przekonanie konserwatystów. W tym ostatnim celu, korzystając z pobytu we Wiedniu hr. Leona Pinińskiego (ówczesnego przywódcy klubu autonomistów) oraz hr. Stanisława Stadnickiego (ówczesnego przywódcy klubu rolników) zaprosiłem ich do siebie wraz z prezesem koła Abrahamowiczem ~~do mieszkania swego w Hôtel de France we Wiedniu~~. Na naradę tę przybył Stapiński z kilku posłami swego stronnictwa i ideę swoją obszernie rozwijał. Popierali ją jego towarzysze, chociaż Średniawski wyrażał wątpliwość, czy ta rzecz się powiedzie. Konserwatyści uznawali, że rzecz byłaby bardzo doniosłą, byleby była wykonalną.

Stapiński przygotowywał umysły ~~wobec~~ w łonie swego stronnictwa, celem dokonania zwrotu w polityce, który miał być uchwalony, najpierw na radzie naczelnej, następnie na ogólnym kongresie stronnictwa. Rzecz ziściła się w

powietrzu, kiedy w kole polskiem dokonała się nagle rewolucya. W listopadzie 1907 r. przybył do Wiednia [prezes lewicy sejmowej, ~~która wów~~ ~~czas~~ obejmującej wówczas ~~obejmowała~~ wszystkich posłów demokratycznych, ~~dr. Leo~~ i za jego inicyatywą wszyscy posłowie demokratyczni polscy do parlamentu, tworzący większość w kole polskiem, podpisali oświadczenie, że jako większość demokratyczna, pragną mieć prezesem koła demokratę; to oświadczenie wręczyli Abrahamowiczowi [~~Gdy o tem dowiedział się minister dla Galicyi~~ Dzieduszycki, też wniósł natychmiast dymisyę. x [posłowie demokratyczni (z prezesostwa ustąpienia żądając od Abrahamowicza) zgodzili się na to, aby ministrem dla Galicyi ~~zamianowany~~ został Abrahamowicz. [

a cap. Prezesem koła miał być wybrany Głąbiński, przywódca narodowych demokratów.

~~Na~~ wiadomość o tym przewrocie ~~namiestnik~~ Potocki,

[~~dr.~~ dr. Leo, który po przejściu swojem do demokratów wybrany został

[który zaprosiwszy do siebie konserwatywnych posłów koła i ministra Dzieduszyckiego odczytał je i oświadczył że z prezesury ustąpi.

[Jest też konserwatywny poparty jednak zrazu, gdy się rozniosło, że

[~~[illegible]~~ o czem Abrahamowicz ~~Dzieduszyckiego~~ konserwatystom na konferencyi nie wspomniał. Poczytano mu to za ciężką winę z góry przez Dzieduszyckiego, który też nie krył się z swoim oburzeniem.

Reforma wyborcza

17 czerwca – Posiedzenie komisji 1.

Na wiadomość o gotującym się przewrocie przybył do Wiednia namiestnik Potocki, którego stosunek do narodowych demokratów już się oddawna popsuł. Pomógł ich przez cały czas, przypisywał im przegraną przy wyborach do Rady państwa, zdawał sobie sprawę ze skutków skrajnie nacyonalistycznego kierunku, w którym występowali. Najwybitniejszym wyrazicielem, jeśli nie twórcą tego kierunku w Galicyi był Stanisław Grabski, który po bardzo burzliwej przeszłości w obozie socyalistycznym powrócił teraz z [illegible] do Galicyi i wychowywany tu [illegible] redaktora „Słowa polskiego", propagował ideę nacyonalistyczną, która [illegible] Prusaków i Rosyan tak się na nas w tych państwach odbijała a którą my teraz mieliśmy zastosować w Galicyi wobec Rusinów, Niemców i Żydów. Kierunkowi temu [illegible] się też Potocki ze strony narodowych demokratów. Widząc w Grabskim głównego propagatora tej polityki, Potocki nietylko sprzeciwił się nominacyi jego na profesora, ale podania o nadanie mu obywatelstwa austryackiego nie chciał przedkładać, zaś chciał trzymać go pod grozą, że każdej chwili jako obcy poddany wydalonym każdej chwili być może. Był też Potocki ze strony narodowych demokratów przedmiotem ciągłych ataków. Przybywszy teraz do Wiednia,

Wydalony z Niemiec a potem i z Austryi

otrzymawszy [illegible] od namiestnika Pinińskiego pozwolenie na pobyt w

w r. 1905 stanowisko

[illegible],

lektorem [illegible] uniwersytecie krakowskim

i raz już wydalony z Austryi

70.

który całe niebezpieczeństwo kierunku narodowo-demokratycznego oceniał; od stronnictwa tego był przedmiotem gwałtownych ataków, przybył do Wiednia i starał się przeszkodzić wyborowi Głąbińskiego przedstawiając, że koło polskie powinno zaczekać, aż ludowcy wstąpią do niego, i wówczas dopiero dokonać wyboru prezesa, któryby był wyrazem wszystkich posłów polskich w parlamencie. Stańczyka tego nie posłuchano jednak, Głąbiński d. 12 Listopada 1907 r. został wybrany prezesem, Abrahamowicz mianowany ministrem, a ostrze narodowych demokratów przeciw Potockiemu wrogo jeszcze. Hasło „wymiany rządów”

Rzucone przez nich w publicystyce, t.j. zamiar ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ usunięcia konserwatystów ze wszelkich, jakie zajmowali naczelnych stanowisk ostrzem swojem zwrócono się głównie przeciw niemu-

~~II zápis kroniky od 1/7/1911 do 15/5/1913.~~

Wybory sejmowe 1908 r. [na zachodnim ...] ~~[illegible]~~ Konserwatyści i hierarchia duchowna. Wstąpienie ludowców do Koła.

[Gdy też Stapiński [uzyskawszy poparcie w radzie narodowej ludowców] zobowiązał się na kongresie stronnictwa ludowego zwołanym na 8 lutego przeprowadzić uchwałę o wstąpieniu posłów tego stronnictwa do Koła polskiego a walki z obszarem i duchowieństwem zaniechać,] (15go lutego 1908 r.)

~~Koło polskiem wiedeńskiem~~

Nagliło to tem więcej Potockiego, aby układ z ludowcami przyspieszyć, a wprowadziwszy ich do Koła [wznowienie Koła i] stworzyć w niem potrzebną wobec narodowych-demokratów przeciwwagę. Skończyła się też kadencya sejmu i należało myśleć o najbliższych wyborach, aby nie stały się znowu przedmiotem walki klasowej i zarzewiem walki społecznej. [~~Z tych warunków~~ ...], że inicyatywą namiestnika przyszedł do skutku ~~kompromis~~ „układ wyborczy" stronnictwa „prawicy narodowej" ~~konserwatywnego Krakowskiego~~ z przywódcą ludowców Stapińskim [w imieniu „ścisłego zarządu wykonawczego polskiego stronnictwa ludowego" na następujących warunkach:

1. stronnictwo ludowe nie podaje swoich kandydatów a natomiast przyrzeka ewentualnie zachować ścisłą neutralność wobec kandydatów konserwatywnych w trzech okręgach imiennie wymienionych.
2. stronnictwo prawicy narodowej nie postawi swoich kandydatów a natomiast przyrzeka ewentualnie zachować ścisłą neutralność wobec kandydatów stronnictwa ludowego w ~~[illegible]~~ reszcie okręgów zachodnich.
3. w Galicyi wschodniej stronnictwo ludowe wejdzie w układ z delegacyą Rady narodowej celem ustalenia wspólnych kandydatur polskich a stronnictwa ludowe i konserwatywne udzielą sobie wzajemnego poparcia celem przeprowadzenia wyboru tychże kandydatów.

W skutek tego układu wybory sejmowe, które przedtem w okręgach wiejskich na zachodzie kraju rozżarzały najwięcej waśń społeczną, odbyły się w lutym 1908 r. wśród spokoju stronnictwa polskiego po raz pierwszy pod znakiem zgody.]

~~Konserwatyści postawili Stapińskiemu cztery warunki: 1) wstąpienie ludowców do Koła polskiego, 2) zaniechanie walki społecznej i walki z duchowieństwem~~, 3) niezwalczanie kandydatów konserwatywnych w trzech powiatach zachodniej Galicyi oznaczonych dokładnie, 4) popieranie kandydatów polskich konserwatywnych wymienionych dokładnie w powiatach wschodnich. W zamian za to, stronnictwo konserwatywne zobowiązało się nie stawiać kandydatów i zachowywać się neutralnie w reszcie powiatów zachodniej Galicyi, zostawiając w nich wolne pole kandydatom

ludowców. To ostatnie zastrzeżenie nabierało dla ludowców tem większej wagi, że skoro kompromis przychodził do skutku za ingerencyą namiestnika, to tem samem władze administracyjne w tych ostatnich powiatach nie miały jak się to działo poprzednio, zwalczać kandydatów ludowego. Koło konserwatywne krakowskie kompromis ten aprobowało w uznaniu, że dokonywa ważnego dzieła uspokojenia kraju, chociaż kosztem liczby swoich mandatów, któreby we walce z ludowcami mogło osiągnąć. Protestował przeciw kompromisowi, należący wówczas do grupy konserwatywnej krakowskiej poseł Milewski, na kilkakrotne jednak wezwania kolegów, ażeby postawił inny pozytywny program działania, nie umiał dać żadnej odpowiedzi.

Stapiński, w myśl tego kompromisu, przeprowadził rzeczywiście, co wydawało się wielu rzeczą niepodobną, zasadniczy zwrot w stronnictwie ludowem, na tłumnym kongresie d. 8 marca 1908 odbytym w Rzeszowie. Stosunek ludowców i stojącego za nimi ludu wiejskiego, wobec dworów i duchowieństwa, ataki na wiecach i w pismach ludowych poprawił się widocznie, zniknęły ataki.

Co zapisano na radzie naczelnej stronnictwa w d. 22 grudnia 1907 a następnie po wyborach sejmowych

Kongres cofnął zakaz wstąpienia do Koła polskiego i pozwolił załatwienie wstąpienia swym posłom.

Wybory sejmowe, które przedtem rozszczepiały najwięcej naszą społeczność, odbyły się w lutym 1908 r. w okolicznościach wyjątkowych na zasadzie zgody wśród społeczeństwa polskiego po raz pierwszy pod znakiem zgody.

Stapiński w myśl kompromisu przeprowadził rzeczywiście, co się wydawało wielu rzeczą niepodobną, zasadniczy zwrot w stronnictwie ludowem na ostatnim kongresie odbytym d. 8 Marca 1908 w Rzeszowie. Kongres cofnął zakaz wstąpienia do Koła polskiego i ponowił zatwierdzenie wstąpienia swym posłom. Stosunek ludowców i stojącego za nimi ~~ludności~~ ludu wiejskiego ~~do~~ w obec dworów i duchowieństwa poprawił się widocznie, ataki na wiecach i w pismach ludowych niemal ustały.

Koło krakowskie posłów konserwatywnych ~~jest~~ politykę ~~t.~~ obraną przez namiestnika w obec ludowców zaprobowało w uznaniu, że się dokonywa ważne dzieło uspokojenia kraju. ~~protestować przeciw~~ Wystąpił przeciw niej na zebraniu, należący wówczas do Koła krakowskiego poseł [illegible], na kilkakrotne jednak wezwania kolegów, aby ~~przygot.~~ przedstawił inny pozytywny program działania, nie umiał dać ~~innej~~ odpowiedzi.

Konserwatyści [illegible] i ziemiaństwo w zachodniej części kraju zwróciło się [illegible] z obrotu sprawy dokładało wielkich starań, aby stosunki przyjazne z ludem wiejskim ustalić a źródła nieporozumień o ile można usunąć.

Często spory pomiędzy gminą wiejską a dworem, pomiędzy wielkim a małym rolnikiem na wszelkich polach zaczęto się [illegible], przedewszystkiem na polu rad powiatowych i organizacyi rolniczych.

W radach powiatowych polityka przestawała rządzić i stąd ich i pracy. Wybory wypadały [illegible] bierze zgodnie, ludzie wchodzący do rady i do wydziału przestawali w nich rządzić i opozycyjne zajmować stanowisko. Biorąc udział we wszelkiem, przyjmowali za działanie Rad odpowiedzialność i zaniechali iść jak przedtem ich usunięcia, stawali w ich obronie.

Toż samo dokonywało się w towarzystwie rolniczem Krakowskiem.

15 13.

Źródło to ogromne wrzenie, a powtórzone w dziennikach wytłomaczone zostało, jako atak przeciw mnie skierowany. Nie mogłem i ja przemowy inaczej zrozumieć. Wybory, zwłaszcza wybory powszechne, nie są rzeczą piękną. Występują w nich na jaw różne namiętności ludzkie, mówi się często, czego się nie myśli, rzuca się hasła szkodliwe, ale popularne, wojuje się bronią oszczerstwa, działa prasą i innemi środkami na sumienie ludzkie. Nie byłbym się dziwił gdyby komendyja wszystkie te zdrożne praktyki wytknęła i potępiła, ale dlaczego potępienie to w ustach ks. Wałęgi było skierowane tylko do ostatnich wyborów w Galicyi, ~~w~~ które ~~spoczęły~~ ~~opozycja mnie~~ ja przeprowadzałem, ~~a~~ kiedy wybory z r. 1907 nietylko nie były lepsze, ale o wiele gorsze, tego nie mogłem i ja inaczej tłomaczyć, jak przypisaniem mnie za to winy.

~~Najlepsze moje intencye~~

Najlepsze moje intencye nie spotykały się u biskupa Wałęgi, nawet w sprawach administracyi kościelnej ze zrozumieniem. Z tytułu nadzoru nad wszystkiem kościelnym mieniem namiestnictwo

~~+56.~~ 74. 74

Jeszcze w czasach absolutnych stworzyło państwo dla popierania przemysłu i handlu, ~~oraz dla popierania rolnictwa~~, osobną organizacyę zorganizowaną i działającą autonomicznie, izby handlowe i przemysłowe ~~i ich towarzystwa rolnicze. Organizacya ich nie była jednak jednakową~~. ~~Organizacya izb handlowych i przemysłowych~~ ta opierała się na ustawie ~~przemysłowej~~; była przymusową, kupcy i przemysłowcy musieli do niej należeć, ~~musiała~~ miała prawo nakładać na nich opłaty i z nich opłacała swój zarząd, jako też subwencyę uchwalaną na rzecz przemysłu i handlu, o ile rząd, co w ostatnich czasach coraz rzadziej się działo, większych pewnych subwencyj im nie poruczył.

~~Natomiast~~ Organizacya ~~towarzystw rolniczych~~ jego opierała się na statutach zatwierdzonych przez rząd,

Ltowarzystwa rolniczego w Krakowie jakoteż podobnego towarzystwa gospodarczego we Lwowie

jeszcze nie w absolutnej zawisłości

była zupełnie dobrowolną, a należeli do ~~niej~~ nich głównie właściciele większych dóbr i dzierżawcy, bo w chwili założenia towarzystwa ~~lwowskiego i krakowskiego~~, o należeniu do nich włościan nie mogło jeszcze być mowy. Członkowie opłacali pewne drobne składki; ale te nie wystarczały na rozwinięcie szerszej działalności. Zaczęły ją rozwijać, gdy) ~~rząd~~ kraj zaczął większe, w końcu milionowe subwencye zaczął oddawać im do użycia na pewne oznaczone cele rolnicze, a nawet subwencyami na koszta zarządu umożliwił im stworzenie odpowiednich biur i założenie towarzystw okręgowych filialnych, obejmujących jeden lub więcej powiatów. Towarzystwa miały tytuł cesarsko-królewskich, mimo autonomii swojej charakter oficyalny, były organem rządu o wiele więcej niż izby ~~handl~~ handlowo-przemysłowe.

~~Litkraj~~

~~Dwa pisma urzędowe dowodzą dla towarzystw stały się subwencye rzą-dowe. Za przykładem~~ [illegible] [illegible] subwencyami za-częły te towarzystwa ~~[illegible]~~ w swej działalności ~~[illegible]~~.

koncesyje z subwencyi rządowej i krajowej

Towarzystwa ~~rolnicze~~ pracowały z wielkim pożytkiem nad podniesieniem rolnictwa, a przedewszystkiem chowu bydła, a chociaż znajdowały się w rękach wielkich właścicieli ziemskich,

pracowały przedewszystkiem nad podniesieniem rolnictwa włościan i używały subwencyi przeważnie na ich korzyść. Nie umiały jednak i one uchwycić tej chwili, w której włościanin podniósłszy się kulturalnie zapragnął, aby on sam dopuszczony był do współudziału w decydowaniu o sobie. Nie ułatwiły mu tego. Znalazł się kto inny, który korzystając z konstytucyjnej ustawy o stowarzyszeniach zaczął tworzyć osobne stowarzyszenia rolniczo-włościańskie w postaci tak zwanych Kółek rolniczych, które miały za główne zadanie zorganizować włościan w celach handlowo-rolniczych, dla tworzenia sklepików po gminach, dostarczenia włościanom doborowych nasion, nawozów i maszyn rolniczych i lepszego zbytu ich produktów. Kółka rolnicze, połączone w jedno wielkie towarzystwo w całym kraju, działały przeważnie na zachodzie, ale później także

a cap.
Rusini przez długi czas zadowalniali się tem, że stowarzyszeniom swoim oświatowym ~~W~~ imieniu Kaczkowskiego (rusofilskie) i Proświcie (ukraińskie) zadawali także ekonomiczny kierunek, ale działalność ich w tym kierunku była całkiem nieznaczna. ~~Później~~ [Dopiero] w r. 1902

W ostatnim [zaś] czasie starowiercy, nie chcąc pozostać w tyle, zatworzyli towarzystwo „Sojuz rolniczyj”, które jednak działalności na szerszą nie mogło jeszcze rozwinąć.

Zarzucano ~~[illegible]~~ towarzystw[om], że w okręgach zbyt mały liczby ~~i~~ filii okręgowych filie te niedostępne są dla włościan a nawet przyjmowanie ich utrudniają, że włościanie do głównego komitetu towarzystwa nie są dopuszczeni a w wydziałach okręgowych zbyt mało reprezentowani, posądzano je o używanie subwencyi na korzyść większej lub pomniejszej większej własności. Polemika, która na ten temat się rozwinęła groziła ~~[illegible]~~ stanowczym rozłamem między ~~[illegible]~~ małą a wielką własnością.

i na wschodzie, i zarówno rząd, jako też i kraj zniewolone były udzielać im subwencyi ~~zarówno~~ [tak] na ich zarząd, jako też na ich cele. ~~W końcu~~, na wzór kółek rolniczych, Rusini odcienia ukraińskiego utworzyli podobne stowarzyszenia pod nazwą „Silskiego Hospodara”, ciągnone również pod wspólnym zarządem we Lwowie, ~~a~~ włożywszy w [ich] ~~jego~~ organizacyę cały zapał i ambicyę narodową, rozwinęli je w krótkim czasie bardzo poważnie, i zaczęli się domagać, nie bez skutku, subwencyi.

a cap.
Powstały zaś obok dwóch oficyalnych ~~dwa wielkie~~ stowarzyszenia rolnicze polskie i ruskie, a ponieważ ich zakres działania nie dał się ściśle ograniczyć, zaczęła się pomiędzy ~~niemi~~ [towarzystwami a kółkami] konkurencya szkodliwa, bo rozpraszająca siły i kierunek akcyi. Zaczęto myśleć o jakiemś połączeniu przynajmniej trzech towarzystw polskich, ale zapatrywania pomiędzy ck. towarzystwami rolniczemi we Lwowie i Krakowie były zbyt rozbieżne, aby się takie połączenie dało w drodze dobrowolnej przeprowadzić.

a cap.
Towarzystwo rolnicze krakowskie, idąc [teraz] za dawnem

Ograniczając ich terytorya z reguły do jednego powiatu autonomicznego,

Przypisek w spodzie.
+) W r. 1908 wybrano do głównego Komitetu dwóch włościan, w następnych latach więcej, tak że obecnie 1913 na 58 członków komitetu było 12 włościan.

Zwłaszcza w porozumieniu z zarządem głównym towarzystwa kółek rolniczych i zapewniając reprezentacyę głównemu zarządowi w komitecie a zarządom powiatowym kółek w towarzystwach filialnych okręgowych i adwizacyjnym, wydało towarzystwom okręgowym dyrektywy co do przyjmowania kółek rolniczych i włościan na członków towarzystwa.

~~Celem zapoznania szerokich warstw włościańskich i zachęcenia do towarzystwa pomnożył komitet liczbę zebrań, pogadanek, wykładów wędrownych i popularyzacyi~~

Równocześnie rozwinął komitet żywszą pracę, organizując z powodzeniem nowe działy kooperatywy, jako to sieć spółek handlowo-rolniczych i spółek dla zbierania zboża, tudzież zakładał mniejsze składnice włościańskie.

Reprezentanci włościan zasiadający w komitecie i w ~~towarzystw~~ zarządach towarzystw okręgowych, przekonawszy się naocznie o dobrej i bezstronnej pracy towarzystwa, nabrali zaufania do niego i do osób nim kierujących a chociaż włościanie przystępowali tłumnie do towarzystwa, wszakże na jego zgromadzeniach większość tworzą, ~~tak~~ wybory przychodziły do skutku zawsze drogą porozumienia i o konfliktach między małą a wielką własnością nie było mowy.

nem postanowiło i żądania włościan w granicach słuszności uwzględnić. Pomnożyło liczbę towarzystw filialnych okręgowych i dopuściło włościan w szerszej mierze nietylko do zarządu tych towarzystw, lecz także do głównego swojego komitetu.+) Stało się to w roku 1908 z chwilą wstąpienia ludowców do Koła polskiego i po zawieszeniu walki ich politycznej z wielką własnością i miało być ogniwem łączącem te dwie warstwy rolnictwa na polu wspólnej pracy. Rozumiał też wybranie i przeprowadził prezes towarzystwa krakowskiego hr. Zdzisław Tarnowski. Stworzono też instytucję wspólną handlową dla towarzystw i dla kółek rolniczych w postaci syndykatu rolniczego. Takiej reformy i na tak dalej nie dokonało towarzystwo rolnicze we Lwowie, głównie dlatego, żeby nie dopuścić do swego zarządu Rusinów, uważając też [illegible], konserwatystami na wschodzie, rozumiejąc konserwatyzm tylko w niechęci do reform. Kiedy też konkurencja między towarzystwem rolniczem krakowskiem, a towarzystwami rolniczemi

~~18. 36. 35. 54. 55. 61.~~ ~~40.~~ 79.

Chociaż w tym sposobie stosunki [illegible], … na wsi się układały, … objawy zaniku sprzeciwu … zjawiały się rzadko i sporadycznie. Nie przywiązywano do nich wagi.

Gdy w ten sposób układały się stosunki między dworem wiejskim a gminą, szło jeszcze o przeprowadzenie podobnego zwrotu w stosunkach ludowców do duchowieństwa, o przekonanie duchowieństwa a przedewszystkiem biskupów, aby do tego zwrotu ze swej strony przyłożyli ręki.

Posłowie konserwatywni krakowscy i stojące za nimi ziemiaństwo, łudzili się jednak stanowczo tem, że choćby przywódcy ludowców taktykę swoją zmienili wobec dworów, to masa ludu wiejskiego, podburzana przez tyle lat przeciw dworom, nie zmieni od razu frontu i powoli tylko, pod wpływem długiego wspólnego działania i pracy, może się pozbyć nieufnych uczuć. Szło o przekonanie biskupów. Nie wiem co w tym względzie mówił z nimi namiestnik Potocki, ale z jego upoważnienia przedstawiłem całą rzecz biskupowi krakowskiemu Kardynałowi Puzynie i księdzu biskupowi tarnowskiemu Wałędze, udawszy się w tym celu umyślnie do Tarnowa. Kardynał oświadczył mi to, co przy każdej sposobności z całym naciskiem i z głębi przekonania powtarzał: „róbcie w polityce, co uważacie za najlepsze, istotne znaczenie dla przyszłości kraju ma tylko cicha praca u dołu nad podniesieniem ludu pod względem religijnym, narodowym i ekonomicznym. Ja tej pracy pilnuję, a w politykę się nie wdaję.” Druga rozmowa z księdzem biskupem Wałęgą przekonała mnie natomiast,

Ważniejszą była moja rozmowa z biskupem tarnowskim, bo ruch ludowy właśnie w dyecezji tarnowskiej — z winy dawnych zaniedbań — najsilniej się rozwinął i najwięcej przeciw duchowieństwu zwracał. Już poprzednik ks. Wałęgi ks. Łobos zmuszony był go zwalczać a ks. Wałęga czynił toż samo, zakazując wiernym czytania organu ludowców „Przyjaciela Ludu” i polecając duchownym, aby wystąpienia ludowców wrogie kościołowi i religii karcili. Środki te jednak nie odniosły skutku. Kilka tysięcy obałamuconego ludu szły za hasłem ludowców. Dlatego udając się do Tarnowa miałem przekonanie, że biskup, jak się dowie o … z ludowców … i zaniechaniu przez nich walki z duchowieństwem z radością

80.

powiśle i ze swej strony do tego celu się przyczyni. [illegible] przekonała mnie jednak, że się wyłitem. Biskup [illegible]

Ludowcy sprzeciwili się. Ludowcy wzięli [illegible] ludu i t. d.

Ludowcy ludowcy [illegible] na lepszą drogę.

[i stawia dwa konkretne warunki:]

1) oświadczenie ze strony partyi, że będą postępować w duchu szczerze katolickim a więc posłuszeństwo biskupom w rzeczach koniecznych.

2) odwołanie względnie przeproszenie za dotychczasową destrukcyjną działalność.

„Cieszę się, pisze ks. Wałęga, że ten punkt będzie stanowił trudność, jednak po namyśle i naradzie nie mogę od niego odstąpić. Ta satysfakcya należy się księżom dość często niewinnie oczernianym, należy się i tym rzeszom ludu, który wiarę porzucał biskupowi i duchowieństwu, choć nieraz miał dość przyczyny do wierzenia. Bez tego odwołania nie może być zgody jakiej a ja nie mogę przykładać ręki do bałamucenia ludzi prostych ale uczciwych. Forma odwołania i przeproszenia ulega dyskusyi, w tym punkcie radbym ustąpić p. Stapińskiemu, o ile będę mógł."

Ludowcy zgrzeszyli przeciw Kościołowi, więc powinni głośno odwołać swoje błędy, oraz okazać stanowczą poprawę, a wówczas dopiero biskup zmieni wobec nich swoje stanowisko. Nie liczył się ks. Wałęga z tem, że taka zmiana, gdy idzie nie o jednostkę, lecz o setki tysięcy bałamuconego przez lata ludu, nie może się od razu dokonać, że trzeba im ten zwrot ułatwić, nie [illegible] posłuchu. Po powrocie d. 15 stycznia 1908 do Krakowa otrzymałem list, w którym biskup to stanowisko swoje na piśmie jeszcze dobitniej zaznaczał. Deputacya ludowców udała się rzeczywiście do księdza biskupa Wałęgi, ale widocznie nie odniosła skutku.

Tymczasem w lutym 1908 r. odbyły się wybory sejmowe spokojniej niż kiedykolwiek. Kompromis był dotrzymany.

W Kwietniu 1908 roku zebrała się Rada Państwa i ludowcy nieśli dopełnić warunku [illegible]

Drugiego z tych warunków ludowcy nie spełnili. Ogłaszając zmianę swej polityki i przejście na pole pozytywnej pracy, bronili się przywódcy ich dowodząc, że dotychczasowa walka na wszystkie strony była wywołana uciskiem ludu i narzucona ludowi. Odnośnie to także do duchowieństwa pisali w „Przyjacielu ludu" z d. 16. Lutego 1908:

„Walka jest walką; nie mogło się obyć bez ofiar, padały więc nieraz pociski nawet tam, gdzie nie były wymierzone. Nigdy nie było zamiarem polskiego stronnictwa ludowego, ażeby na szkodę narażać to wielkie dobro ludu, jakiem jest jego religia katolicka i prawidłowy stosunek do duchowieństwa. Broniliśmy się tylko gdy byliśmy atakowani i zagrożeni w naszej walce politycznej. Jesteśmy przeciwnikami wszechwładztwa duchowieństwa w narodzie, uważamy za szkodliwe dla Kościoła i dla duchowieństwa jego nadmierne mieszanie się do spraw politycznych, ale chcemy oddać duchowieństwu co mu się słusznie należy, ażeby także ludowi było oddanem co jest ludowego."

Atakowani przez dzienniki socyalistyczne za zmianę swej polityki, w szczególności wobec duchowieństwa, bronili się ludowcy w „Przyjacielu ludu" z d. 23. lutego 1908:

„Poważną przeszkodą w przedsięwzięciu naszem mogło-by nam być nieprzyjazne stanowisko duchowieństwa wobec stronnictwa, więc wyznajemy otwarcie, że na usunięcie tej przeszkody nam zależy. Tem więcej zaś pragniemy zmiany na lepsze w stosunku duchowieństwa do naszego stronnictwa, że dotychczasowa niechęć duchowieństwa ku stronnictwu ludowemu jest wynikiem nieporozumień. Jesteśmy chrześcijanami-katolikami, religia katolicka jest naszą wiarą, należymy do Kościoła katolickiego, a z tego wynika, że i z duchowieństwem i władzami kościelnemi chcemy być w porządku. Jeżeli dotychczas bywało inaczej, to

nie dlatego istotnie tego chcieli, tylko zbieg różnych okoliczności na to się złożył, a głównie działo się to na tle walk politycznych. . . .

Wszystko tu jest, tylko nie ma przeproszenia i odwołania. Książe biskup Wałęga pisał mi w lutym, że deklaracya ogłoszona w „Przyjacielu ludu" jest dość spokojna, ale nie daje żadnej satysfakcyi. Deputacya ludowców udała się do księdza Wałęgi, ale nie przyjęto do porozumienia „na czysto" ~~o czem będę miał sposobność mówić w ostatnim rozdziale pamiętnika~~ ~~dalszym ciągu wspomnień~~ (zob. rozdz. XIX).

Ten fakt ten ciężko zaważył na prestiżu wszystkich dalszych stosunków

W kwietniu 1908 r. zebrała się Rada powiatowa i ludowcy mieli dopełnić warunku wstąpienia do koła.

~~PO 23 38 40 50 66.~~ 84.

84

Postawili ~~trudny warunek~~ żądania zmiany statutu Koła w trzech kierunkach, ażeby każda grupa w Kole wyznaczała osobnego wiceprezesa i członków komisyi na nią przypadających, ażeby rokowania z rządem i innemi stronnictwami aby prowadził nie prezes sam, lecz razem z wiceprezesami, a wreszcie, ażeby mniejszości przegłosowane w Kole miały w pewnych przypadkach swobodę odmiennego głosowania w Izbie. ~~Ale~~ Z nietajoną niechęcią patrzył na te warunki minister Abrahamowicz twierdząc, że lepsze jest Koło szczuplejsze liczbą, lecz zwarte, niż większe liczbą lecz rozluźnione. W całem Kole, które od lat patrzyło na gorącą walkę ludowców z Kołem i na wynikającą stąd ujmę imienia polskiego, panował jednak prąd wprost przeciwny. Przyjąć warunki, bo gdy raz ludowcy zasiądą w Kole polskiem wspólny interes okaże się silniejszym, niż zastrzeżenia statutów. Oświadczali się za tem przedewszystkiem Leon Biliński i Dzieduszycki. [W komisyi Koła wyznaczonej do sfinalizowania sprawy, ja wystąpiłem przeciw przyjęciu ostatniego warunku, swobody głosowania mniejszości, przedstawiając, że w takim razie wstąpieniu ludowców

21. 24 39. 41 57 67 85.

85

do Koła chybia zupełnie celu i lepiej się go zrzec zupełnie. Stanowcze to wystąpienie odniosło ten skutek, iż komisya przyjęła postanowienie, że Koło polskie większością dwóch trzecich może uwolnić mniejszość od solidarnego głosowania w izbie. Ludowcy na tę zmianę się zgodzili, dnia 10 kwietnia 1908 r. wstąpili do Koła, a reprezentacya polska w izbie skupiła się w Kole w liczbie 72. Usposobienie w Kole było jak rzadko podniosłe, a niewielu tylko posłów krytycznie usposobionych mówiło sobie po cichu, że dobrze się stało, że idea ale zanim ludowcy do Koła się wegną, wiele jeszcze będzie z nimi kłopotu.

Za Stapiński ~~dał Dzieduszyckiego i Stańczyk~~ wybrany ~~przypuszczeniem~~ znowu trzecim wiceprezesem

~~Otóż całe wstąpienie ludowców do Koła zabijał szczerze Kozłowski, który~~

Wstąpienie ludowców do Koła było sukcesem i wzmocnieniem ~~na~~ ~~polskiego~~ zarówno tak namiestnika Potockiego jako też ministra Abrahama Korytowskiego, który też około tej sprawy szczerze zabiegał.

~~Stapiński, wyznaczony przez ludowców, został wybrany trzecim wiceprezesem, ale prezesura Koła pozostała przy Głąbińskim. Demokraci narodowi, dla utrzymania się przy wpływie, gdy stosunek ich z demokratami innymi się rozluźniał, zawarli sojusz ze Stojałowskim i jego nieliczną zwolennikami, nie zważając na to, że programy ich dyametralnie od siebie się różniły i nie cofając się przed tem, że Stojałowski jako człowiek przynosił ze sobą najgorszą opinię. Grupka centrowców, których przed przewodniczący ks. Pastor z dnia na dzień zmieniał~~

Układ z Rusinami. Uniwersytet lwowski.

Przesilenie to wewnętrzne w Kole polskiem dokonywało się w chwili, w której w polityce ruskiej także się odbywała zasadnicza zmiana. Rusini stanęli teraz w parlamencie jako stronnictwo liczbą swoich głosów znaczące, którego nie mógł lekceważyć ani rząd ani także nawet Polacy. Rząd potrzebował ich sobie zjednać, ażeby szlubioną bronią obstrukcji nie zwalczali jego ważnych przedłożeń w sprawie ugody austryacko-węgierskiej. Polacy a przedewszystkiem namiestnik Potocki musiał pokazać, że skoro rządy kraju w polskie oddane są ręce, to Polacy z Rusinami doprowadzą do pożądanego współżycia. Polityka represyi wobec Rusinów skompromitowała się a z ostatnich wyborów w okręgach ruskich administracya polityczna wyszła poszarpana. Namiestnik [illegible] w skutek skarg ze strony ruskiej o nadużycia władz zarządził ścisłe dochodzenie a d. 20 października 1907. wydał okólnik zalecający urzędnikom ścisłą objektywność wobec Rusinów.

Ci, którzy w innych stronnictwach byli, niektórzy z wybitnymi Polakami, cieszyli się ich sympatyą. Jeżeli Polacy swobody swoje narodowe i wpływ polityczny zawdzięczali temu, iż stali wytrwale przy Austryi jako przedmurze jej w możliwej wojnie z Rosyą, to Rusini-ukraińcy wstąpili teraz w ich ślady i przedstawiali się również jako przedmurze, podnieśli ideę utworzenia wielkiej Ukrainy sięgającej poza Don z trzydziestu milionami ludności i ludzili sfery rządzące wpływami swoimi na tę ludność na wypadek wojny. Sam Bismarck straszył Rosyę utworzeniem państwa Kijowskiego a idea ta stąd się podobała Austryi także, że nie brano jej wytykania. Wyzyskując tę ideę na swoją korzyść, Ukraińcy żądali tem silniej i bezwzględniej domagali się od rządu austryackiego zaspokojenia swoich narodowych potrzeb.

Gdy wreszcie postawie nawet ukraińscy postulaty swoje sformułowali i przedstawili rządowi, Potocki przybył do Wiednia i rozpoczęły się rokowania ugodowe między prezydyum Koła polskiego a prezydyum Klubu ukraińskiego, w których rolę pośrednika odgrywał minister prezydent Beck, minister skarbu Korytowski i namiestnik Potocki. Polacy okazali wielką skłonność do zgody a wiceprezes Koła, narodowy demo-

[illegible] namiestnika

brata Ćwiklińskiego nie dał się w tem wiekamu wyprzedzić, pragnąc wyłonić swoją zasłużoną do zajęcia wyższego stanowiska. Układ przewidział też niezwłoczne do służby, w ścisłej tajemnicy, nawet przed ministrem dla Galicji Dzieduszyckim. Ten o ile jako poseł parlamentarzysta odgrywał wybitną rolę, o tyle jako minister stracił opinię, bo do zajęć biurowych nie umiał się nagiąć. Korytowski jako minister skarbu usunął go na ostatni plan nawet w sprawach politycznych.

Ugodę zawartą między przywódcami wysłało jednak prezydjum Koła polskiego do aprobaty. Tymczasem jednak wybuchła burza a podżegał ją obrażony i grożący dymisją Dzieduszycki. Pozostał jednak w urzędzie, ale cały sprawy bieg dwie lata nie zapewni. Potocki i Korytowski bronili w Kole układu, który Koło ostatecznie na wniosek Ćwiklińskiego przyjęło do wiadomości.

Układ ~~pisany~~ zawarty ok. 20 listopada 1907

miał być w punktem wyjścia do utworzenia i ostatecznego osiągnięcia pokojowego porozumienia pomiędzy posłami ruskimi i polskimi w radzie państwa i w sejmie a dalej miał zapewnić zastrzeżenie wszystkich spraw kraju w porozumieniu posłów obu narodowości i zgodnego pojęcia obu narodowości."

Rząd ze swojej strony stawiał za warunek, że posłowie nasi, choćby nie zeszli z opozycyjnego stanowiska, to w obec obecnego rządu zachowają ściśle formy parlamentarne tak że zastrzeżenie komisarzów państwowych przyjmowaniu ich do sesji jesiennej 1908 r. nie dozna przeszkody. Rząd oczekuje dalej, że posłowie nasi w interesie nieprzerwanej działalności rady państwa i usilnego poparcia interesów kraju przy traktowaniu pytań dotyczących Galicyi i jej politycznych stosunków trzymać się będą form parlamentarnych.

W zamian za to czasowe zaniechanie obstrukcyi uczynił rząd Rusinom daleko sięgające obietnice:

1) wpłynąć na to, aby reforma wyborcza sejmu galicyjskiego zastrzeżona została kompromisowo albo odroczona do sejmu po nowych wyborach,

2) czuwać nad ścisłem wykonywaniem okólnika namiestnika L.° z d. 20 paź-

dziennika 1907 w sprawie skarg podniesionych przeciw administracyi galicyjskiej.

3) co do skarg podniesionych przeciw nadużyciom wyborczym zarządzić co wypadnie po ukończeniu śledztw dyscyplinarnych wytoczonych urzędnikom a niezależnie od tego przenieść niektórych urzędników w drodze służbowej.

4) popierać potrzeby Rusinów na polu szkolnictwa, zwłaszcza co do zakładania nowych szkół średnich.

5) zbadać i załatwić reklamacye wniesione co do zastosowania uchwał rad gminnych w sprawie języka urzędowego

6) udzielić subwencyi towarzystwu „Prosvita".

7) udzielić koncesyi na założenie ruskiego akcyjnego towarzystwa hipotecznego.

Najważniejsze postanowienie odnosiło się do uniwersytetu we Lwowie

Uniwersytet lwowski był od kilkunastu lat gorącym terenem politycznym. Ilekroć w kraju się uspokajało, wybuchała jakaś awantura na uniwersytecie. Zapalne umysły młodzieży chętnej politykowaniu, a nie dojrzałej politycznie, skłonne były zawsze do rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień politycznych na wiecach, do potępiania ludzi osiwiałych w pracy dla narodu i kraju, do naruszania porządku akademickiego, a w danym razie do ekscesów. Gorsza rzecz, że niektóre stronnictwa polityczne, zamiast tę politykomanię młodzieży odwodzić ją od pracy, karcić, a nieraz wprost ją podsycały. Najpierw Ukraińcy, potem narodowa demokracja, wreszcie ludowcy, z pośród młodzieży uniwersyteckiej werbowali swoich agitatorów przy wyborach, tak zwane hyeny wyborcze, ćwicząc ją formalnie w tem rzemiośle,

Wśród młodzieży uniwersyteckiej utworzyły się partye ~~polityczne~~ odpowiadające ~~ściśle~~ stronnictwom politycznym a organizujące nieraz ~~się~~ do starć. A ~~też nawet bójki~~. Przywódcy stronnictw utrzymywali z niemi ścisły stosunek a gdy przyszło do starć nie można było stwierdzić, o ile młodzież była użytą za narzędzie, o ile zaś wystąpiła samorzutnie. Przywódcy stronnictw i ~~[illegible]~~ dzienniki, na których raz starcie nastąpił, wyzyskały go zręcznie a politykę stronnictwa oficjalnego zgniecenia tłumaczyły [illegible] burzliwością młodego wieku. Wyszli to socyaliści, narodowi demokraci, i ludowcy a ze pośród Rusinów ukraińcy ~~a [illegible] także~~ i rusofile. Gdy miało przyjść do wyborów, stronnictwa te przedewszystkiem z pośród młodzieży uniwersyteckiej werbowały swoich agitatorów t.z. bojowy wyborcze, ćwicząc ich w tem niemożliwie ~~[illegible]~~ a

dodamy „Przyjaciela Ludu" to ze zgrozą tylko możemy zaznaczyć jaką straszną inteligencya polska, nie wyzyskując księży, karmiła lud wiejski. Bezczeszcząc się nawzajem i poniżając ludzi zajmujących ~~w kraju~~ kie-rujące stanowiska, literatura ta polityczna ludowa zgodziła się ze sobą w ~~jednem~~ metodzie walki, zgodziła się też w programie jaki przedstawiała ludowi. „Gazeta Niedzielna" napisała wprost, że ma taki sam program jaki mają ludowcy, i tak było w istocie. Przy każdej politycznej kwestyi pismate i stronnictwa licytowały się w radykaliźmie, a ilekroć ludowcy ~~chcieli~~ będące u góry, chcieli rozsądniejsze stanowisko zająć, zarzucano im, że ~~się~~ zdradzają lud i że się sprzedają rządowi i Stańczykom.

Na punkcie reformy wyborczej „Gazeta Niedzielna" nie dała się żadnemu stronnictwu, a w szczególności ludowcom, wyprzedzić. Występowała zawsze jako zwolenniczka powszechnego i równego głosowania i broniła go wobec tych, którzy szkodliwe skutki zaprowadzenia

a odciągając mieniącemi od pracy nau-
kowej. Była to zbrodnia popełniona
na młodzieży. ~~Uniwe~~ ~~Statystyka~~ uniwer-
sytecka wykazywała tłumy młodzieży,
ale [ale wykładów ćwiczeń nie zaś pustką, a] statystyka egzaminów ~~z ścisłemi egzaminami~~ nie ~~ale ~~ ~~stem~~
w parze. i wszystkie gałęzie służby
publicznej narzekały na brak kan-
dydatów. ~~Winę zajść na uniwersy~~

Winę ~~zajść~~ [zaburzeń] na uniwersytecie
lwowskim ponosili niewątpliwie ukraiń-
cy. ~~Postanowienie cesarskie 1870, uniwersyt~~
~~język niemiecki z wykładów~~ Mieli na
uniwersytecie lwowskim możność sto-
pniowego rozwijania nauki w języku
ruskim, habilitowania docentów i two-
rzenia katedr ruskich. Gdy literatura
naukowa ruska była dopiero w pier-
wszych zawiązkach, dobrze zrozumiany
własny interes wskazywał im tę drogę
cichej i spokojnej pracy i utrzymywa-
nia dobrego stosunku z Polakami,
którzy rządzili w uniwersytecie. ~~Ze~~
~~na~~ Namiestnik Badeni wyrobił u
rządu utworzenie katedry historyi
wschodu z językiem wykładowym
ruskim i powołanie na nią Ru-
sina ~~Chr~~ Hruszewskiego z Kijowa,

ciasnego z prac naukowych. ~~Zd~~ Powołano go
do Lwowa w myśli, że ~~wyrosły z dala~~ wy-
rósłszy z dala od ~~sporów~~ sporu narodowego
w Galicji i przybywając z Kijowa, gdzie Po-
lacy i Ukraińcy łączyli się oddawna we
wspólnej obronie narodowej przeciw ucisko-
wi rosyjskiemu, reprezentować będzie na
uniwersytecie lwowskim element
zgodnej pracy, zarówno w gronie profe-
sorów, jakoteż pomiędzy młodzieżą. Na-
dzieje te nie ziściły się wcale. Przyjęty
najlepiej przez Polaków, wybrany członkiem
korespondentem akademii umiejętności
w Krakowie, Hruszewski ~~się~~ ~~nie zaprzestał~~ [oddał się]
~~sposobnie~~ pracy naukowej, zachęcał do
niej swoich uczniów, stworzył i ożywi-
ł Towarzystwo naukowe ruskie imie-
nia Szewczenki; ale zerwał ostenta-
cyjnie stosunki z kolegami polski-
mi na uniwersytecie i całemu
swojemu działaniu na uniwersy-
tecie ~~nowo~~ nadał wybitny kierunek
separatyzmu ruskiego i namiętnej
do Polaków niechęci. Oddziaływał też
w tym kierunku najgorzej na młodzież
ruską, a [u] profesorów Polaków ~~odstręcz~~
budził niechęć do ~~tworzenia sposobu~~

powołyrenia nowych profesorów Rusinów. Dalsze przykłady nie były również zachęcające. Dwaj młodzi ludzie, Rusini, rokujący najlepsze nadzieje, z chwilą gdy osiągnęli katedrę uniwersytecką, Kolessa i Dnistrzański, wstąpili w ślady Hruszewskiego, z tą różnicą in minus, że zaniechali pracy naukowej. Zanim jeszcze mogli w tej pracy zdobyć sobie istotne zasługi i wykształcić sobie następców, pozwolili się wybrać do parlamentu i stanęli tem w pierwszym szeregu radykalnej przeciw Polakom walki. Z pośród niewielu jeszcze katedr ruskich na uniwersytecie, dwie przestały faktycznie funkcjonować, ze szkodą dla młodzieży i dla nauki ruskiej.

Zamiast zdobywać sobie pracą naukową coraz to szersze miejsce na uniwersytecie, Ukraińcy rzucili się na walkę prawno-polityczną i postawili teorię, że uniwersytet lwowski jest w urządzeniu swoim prawnie „utrakwistycznym”, t.j. że na nim zupełnie te same prawa służą

językowej:

Wszystkie przedmioty na uniwersytecie krakowskim z wyjątkiem języka niemieckiego wykładane być w nim języka polskiego i ruskiego stopniowo mocą postanowień cesarskich, które. Zaczęto się od postanowienia z d. 4 lipca 1871 tej treści, że odpowiednie przedmioty w używaniu języka polskiego i ruskiego przy wykładach, a że na profesorów mogą być powoływani tylko kandydaci władający jednym z tych dwóch języków. Władze uniwersyteckie mają przyjmować podania w języku polskim lub ruskim i w tymże języku na nie odpowiadać.

Lecz wypowiedziały i minęły.

Oba języki traktowane tu były równorzędnie. Następne postanowienie z d. 27 kwietnia 1879 nie zmieniając postanowień poprzedniego, oddało pierwszeństwo językowi polskiemu. Zaprowadziło język polski jako urzędowy w tych sprawach, w jakich obowiązywał w urzędach galicyjskich na mocy postanowienia z d. 5 czerwca 1869 t.j. jako wyłączny w wewnętrznem urzędowaniu władz uniwersyteckich i w stosunku ich z innemi władzami. Egzamina mają się odbywać w języku polskim, jednakże kandydaci mogą je składać także w ruskim lub niemieckim o ile profesorowie tymi językami władają. Dla katalogów prelekcyj i dla świadectw z kolokwiów mają być przygotowane blankiety także w języku ruskim względnie niemieckim.

tego systemu przy wyborach do Rady państwa wykorzystali. ~~Gdy Stürgkh w jesieni 1911 r. wystąpił~~ W jesieni 1911 r. wystąpiła przeciw mnie z zarzutem, że ~~Koł~~ reformy wyborczej nie forsuję. Gdy Stürgkh wkrótce potem wystąpił ze swoim projektem, zażądała w nim trzech zmian zasadniczych.

1./ Zaprowadzenia katastru narodowego wobec Rusinów.

2./ Uchylenia postanowień utrudniających wcielenie obszaru dworskiego do gmin.

3./ Uchylenia tak zwanej petryfikacji utrudniającej dalszą reformę sejmu w kierunku radykalizmu.

Wreszcie reskrypt ministeryalny z 5. Kwietnia 1882, wydany na mocy cesarskiego upoważnienia, postanowił, że wykłady profesorów w języku polskim są regułą, zaś wykłady w języku ruskim są wyjątkiem, który rząd co do każdej katedry ustanowił lub ustanowi.

Postanowienia te co do języka wewnętrznego władz akademickich, co do języka wykładów i egzaminów były zupełnie jasne i stanowcze co do języka w stosunku władz i profesorów do uczniów Rusinów mogły dać powód do wątpliwości. Trzymając się ich, i przy należytem rozejrzeniu zakwestyonowane być nie mogły. Przy określeniu języka, w którym władze i profesorowie mogą się znosić z uczniami, w postanowieniach ~~[illegible]~~ była mowa tylko o wnoszeniu podań przez uczniów i o ich załatwieniu. Rusini interpretowali to szerzej, żądając aby cały stosunek władz i profesorów do uczniów Rusinów odbywał się w języku ruskim, żeby uczeń Rusin zgłaszający się do rektora czy profesora mógł przemawiać po rusku, aby postępowanie dyscyplinarne przeciw niemu odbywało się w języku ruskim, żeby wystosowania władz do studentów następowały w obu językach, aby rektor przemawiając przy inauguracyi część przemowy miał w ruskim języku. ~~[illegible]~~ Stawiając te żądania, Rusini ~~[illegible]~~ nie mieli za sobą ~~[illegible]~~ postanowienia ces. z r. 1879.

Rozkłady ~~[illegible]~~ i indeksy lectionum mogły być wypełniane ~~[illegible]~~ a członkowania akademickie składane ~~były~~ także po rusku,

Ustąpili i dalej jeszcze w języku wewnętrznym władz uniwersyteckich, domagając się dla profesorów Rusinów swobody przemawiania także w języku ruskim na posiedzeniach ~~[illegible]~~ tychże władz.

Nie poleciła jednak „Gazeta"
żadnego obszarnika, a przeciw konserwa-
tystom krakowskim wystąpiła z wielką
zaciekłością. Nie wahała się nawet
przeciw niektórym podnieść zarzutu,
że pochodzą z żydów, chociaż niedawno
przedtem pisała, że z chwilą kiedy żyd
przyjmie chrzest zyskuje pełne prawa
obywatelskie. Gdy jednak kandydatury
kilku księży, a między innymi i
redaktora „Gazety niedzielnej" ks. We-
solińskiego, upadły, nie znalazłszy
w innych stronnictwach poparcia, re-
dakcya „Gazety niedzielnej" zrzuciła
już maskę w atakach na mnie
i ~~umieszczała~~ zreprodukowała wszystkie
napaści jakie mogła na mnie znaleźć
w „Słowie polskiem", „Gazecie naro-
dowej" i t. d. stawiając Stojałowskiego i
wszechpolaków. Sekundowały jej w tem
~~Przyznawała się „Gazeta niedzielna"~~
pisemka wydawane przez wszechpo-
laków dla ludu wiejskiego „Grzegorz"
i „Wieniec i Pszczółka". Redakcyę tego
ostatniego ~~nabył~~ objął po śmierci
ks. Stojałowskiego Lemorski i w in-
wektywach na większość Koła pol-
skiego i na mnie nie cofał się
przed niczem. Jeśli do tych pism

Zamiast domagać się zmiany na swoją korzyść postanowień z r. 1879 i 1882, krytykowali w ogóle ich niedotrzymywanie.

a władze uniwersyteckie jego przepisów broniły.

Czyniły to jak wszędzie nie dlatego, iżby do tych szczegółów przeważnie konwencyji wielką przywiązywały wagę, ale dlatego, że Rusini którzy ... i postawili twierdzenie, że na uniwersytecie lwowskim oba języki są zupełnie równouprawnione, czyli że uniwersytet jest utrakwistycznym. Z tak przyjętego założenia wynikało żądanie rozszerzenia praw języka ruskiego z obawy, aby przez to dalszych uroszczeń ruskich nie ustalić. Wyrzeczono hasło, że uniwersytet jest utrakwistycznym, podnieśli hasło, że uniwersytet jest polskim i pod temi dwoma hasłami rozpoczęła się walka. Oba hasła nie były ścisłe. Uniwersytet nie był utrakwistycznym w znaczeniu równorzędności języków, choć język polski był w nim zasadą a ruski wyjątkiem, ale nie był też polskim w znaczeniu wyłączności, choć wyjątek dość daleko na rzecz języka ruskiego istniał. Pod temi hasłami jednak odbywały się wiece, pochody uliczne i rozliczne manifestacye, które z przyczyny jednak wcale łatwej popularności.

Tem dziwniejsze było jednak, że „Gazeta" winę swego niepowodzenia, względnie niepowodzenia centrum, zło-żyła nie na ~~wie~~ centrum i nie na Kozłowskiego, lecz na mnie, czyniąc mi wyraźny zarzut, że ja powinienem był stronnictwo zorganizować. Dziwne to było wymaganie, ażeby namiestnik sejmu się organizacją stronnictwa, ~~które samo~~ i to jeszcze stronnictwa które samo powstać nie umiało, którego zorga-nizować i z którem wystąpić do wyborów nie chciał, czy nie umiał Kozłowski. Dziwniejszem jeszcze było domagać się ode mnie, ażebym się solidaryzował z programem w którym się mieściła walka z konserwatywnem ziemiaństwem i bezwzględny antysemityzm.

„Gazeta Niedzielna" zastępując niejako stronnictwo, poleciła pewnej kandydatów z których wielu przeszło, prawda, że należeli do innych stron-nictw.

98.

[i w gmachach tych nie ustawali; chociaż senat w punkcie języka urzędowego ...

L w Styczniu,

w sprawie

trzecią część młodzieży nie zdecydowały; że uczyniły to dopiero później po różnych zajściach. Rusini tymczasem chwycili się na uniwersytecie teroru i dzikich gwałtów[Już w r. 1903 napadli na rektora ks. Fijałka za to, iż uczniowi Rusinowi oświadczył, że nie rozumie po rusku i obrzucili go jajami; w r. 1906 wszczęli ogromną awanturę połączoną z niszczeniem sprzętów, w r. 1907 [powtórzyli tę awanturę na daleko większą skalę, niszcząc wandalsko aulę uniwersytecką i zawieszone w niej portrety rektorów i raniąc ciężko sekretarza uniwersytetu Wiśniowa, który starał się ich uspokoić. A chociaż za to pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej, powtórzyli jeszcze awanturę. Młodzież polska stając w obronie uniwersytetu, reagowała na to. Przychodziło do bójek. Świątynia nauki stała się pobojowiskiem, o spokoju pracy naukowej nie było mowy. Mord popełniony przez Siczyńskiego [był najjaskrawszą ilustracją sto-

~~7 1077.81.~~ 99.

99

~~fakultetów uniwersyteckich. Pod wpływem tych stosunków u Polaków zrodziła się myśl, aby sami zgodzić się. Aby temu niewłaściwemu stanowi rzeczy kres położyć~~ profesorowie, ~~a następnie profesorowie~~ [Polscy zaś] uczniowie uniwersytetu nie widzieli innego sposobu ~~jak oświadczyć się za [tem] utworzeniem osobnego uniwersytetu ruskiego~~. Narodowa demokracya radykalny ten środek akceptowała. ~~Z Rusinami oczywiście na niego się godzili.~~

Opierając się na tem, Rusini wystąpili z żądaniem utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego zaś

Utworzenie uniwersytetu ruskiego nie było jednak rzeczą łatwą. Rozbijało się o brak kandydatów na profesorów, wymagało wielkich pieniężnych nakładów, ~~który więc~~ [tymczasem] (zaspokojenie [ambicyi] uniwersytetu lwowskiego, zamiany uni[wersytetu] ruski nie powstał, ~~A~~ [a] w tem ~~które~~ [okazała się] trudności największa. Rusini w styczniu 1909 r. postawili sprawdzić w parlamencie, ale jako najskuteczniejszy argument do osiągnięcia tego celu uważali dalej bezwzględne obstawanie za teoryą utrakwizmu uniwersytetu lwowskiego, a miastały takie ~~nowy~~ dro[gę] gwałtów. Profesor i poseł do parlamentu Dnistrański, ~~tego~~ zapowiadał w mowie

Trzymając z potrzebą, jak oświadczyli się za tem. Trzeba sobie osobny uniwersytet a zatem nam resztę zostawić.

Profesorowie a zarazem posłowie Stanisławski i Starzyński w mowach parlamentarnych za niem się oświadczyli, sądząc że przez żądania Rusinów na inną drogę skierują i od uniwersytetu ~~odwrócenie odciągną~~ (Przyłączając się do utworzenia uniwersytetu ruskiego nie przyjdzie)

Wymagało uchwalenia ustawy w Radzie państwa.

Wniosek o utworzenie uniwersytetu ruskiego,

Zdania tego nie podzielał Potocki. Rusini sformułowali swoje żądanie w ten sposób, że z wykładającego na uniwersytecie lwowskim ciała profesorów Rusinów ma być zaraz utworzone osobne kollegium obdarzone prawami uniwersytetu bez jego nazwy, że kollegium to zająć się ma obsadzeniem wszystkich katedr na trzech wydziałach (z wyjątkiem medycznego) bądź przez powołanie profesorów Rusinów z innych uniwersytetów, bądź przez habilitacyę docentów, bądź przez powołanie suplentów niehabilitowanych a gdy to spełnionem zostanie zakład taki zamieniony będzie na formalny uniwersytet ruski, ukraiński. Potocki otrzymawszy te żądania, oświadczył się przeciw nim w obszernej relacyi z d. 5 Września 1907, wykazując że sama nauka jeszcze do utworzenia uniwersytetu ruskiego nie dorosła, że brak jest wyższych sił naukowych na obsadzenie katedr a powołanie licznych suplentów obniżyłoby poziom naukowy takiego uniwersytetu. Rusini winni rozwinąć na uniwersytecie lwowskim twórczą i samorzutną swoją pracę naukową, habilitować docentów, zyskiwać nowe katedry i tej drogi powinni się trzymać.

To zdanie przeważyło też w układach, które z udziałem Potockiego w jesieni 1907 r. toczyły się w Wiedniu. Zgodzono się na dwa postanowienia [które w układzie z 19 listopada tak zostały sformułowane:

przekazać na senat uniwersytetu, aby na stanowisku zakresu działania język ruski w stosunku władz akademickich do uczniów w kilku innych punktach rozszerzył. Rząd zamierza na uniwersytecie lwowskim utworzyć na razie jedną nową katedrę prawa cywilnego i jedną katedrę

Pisma ludowe.

W latach, w których lud wiejski
zdobył sobie, w skutek powszechnego gło-
sowania do Rady państwa, szeroki
udział w życiu publicznem, a o taki
sam udział przy ~~wyborach~~ do refor-
mie sejmowej się dobijał, dokładna
znajomość prądów, które nurtowały
wśród ludu, oraz czynników które
tym ruchem chciały pokierować, jest
koniecznym warunkiem zrozumie-
nia przebiegu wypadków. Starałem
się przedstawić to w toku mojego
opowiadania, nie mogłem jednak
przerywać tego opowiadania ilustra-
cyę zaczerpniętą z literatury politycznej,
a w szczególności z dzienników, wyda-
wanych dla ludu. Czynię to teraz
w osobnym dodatku, który mieć słu-
ży nietylko za ilustracyę, ale zara-
zem za udokumentowanie wielu
spostrzeżeń, które w tym względzie
podałem w toku opowiadania. Rzecz
jest tem więcej potrzebna, że niewielu
czytelników tej książki czytało owe pi-
sma wydawane dla ludu.

„Rząd użyje w odpowiedni sposób swojego wpływu, aby senat akademicki uniwersytetu lwowskiego, bez naruszenia przepisów najwyższego postanowienia z 27 kwietnia 1879 r. o języku wykładowym tegoż uniwersytetu, w zakresie własnego zakresu działania zarządził, aby (dopóki uregulowanie ruskiego studyum uniwersyteckiego na samoistnej podstawie nie nastąpi) dla ruskich studentów przy immatrykulacyi (o ile takowa wogóle ma miejsce) język łaciński był zastosowany, dalej ażeby przy inskrypcyi potrzebne spisy mogły się odbywać oprócz języka polskiego także w ruskim, wreszcie aby w toku spraw dyscyplinarnych oskarżeni i świadkowie narodowości ruskiej przy składaniu zeznań mogli się posługiwać językiem ruskim, wyjąwszy aby te zeznania także po rusku były protokołowane."

„Rząd zamierza we uniwersytecie lwowskim założyć na razie katedry ruskie dla prawa rzymskiego i także dla chemii.

~~[illegible]~~ i obsadzić pierwszą Zobkowem, drugą Hołowackim i wpłynąć we właściwy sposób na odnośne kolegia profesorów, aby w tym kierunku uczyniły wnioski. Gdyby utworzenie którejś z tych katedr albo obsadzenie jej w powyższy sposób nie dało się przeprowadzić, to nastąpią o ile można równoważne zarządzenia."

~~Wszystkie te postanowienia układu udzielił rząd Kołu polskiemu. Rozwinęła się nad niemi gorąca dyskusya, w której~~

Postanowienia ~~te~~ układu zakomunikował ~~[illegible]~~ namiestnik zaraz 7 grudnia 1907 rektorowi i dziekanom uniwersytetu lwowskiego a Senat akademicki w odpowiedzi z d. 28 lutego 1908 r. oświadczył ~~[illegible]~~, że zgodził się na uczynienie kilku ustępstw językowych, gdyż przez to charakter polski uniwersytetu ~~[illegible]~~ nie będzie naruszony a spokój na uniwersytecie ma być zapewniony. Co do nowych katedr zaś senat nie przesądza opinii kolegiów.

Cały ten układ świadczy o życzliwości Potockiego dla Rusinów-narodowców idącej bardzo daleko a narażającej go na zarzuty ze strony polskiej, ~~[illegible]~~ które przyjmowy na posiedzeniu Koła polskiego w Wiedniu ~~osobiście~~ odpierał.

Zwracam się do uniwersytetu

~~26~~.13.87

ukraiński i bank narodowo-demokratyczny, po spełnieniu przepisanych warunków, ~~wenty~~ zostały utworzone. Ludowcy, których kredyt aferą banku parcelacyjnego się zachwiał, uczynić tego nie byli w stanie. Koncesyą ich przyjął na zmienionych warunkach Länderbank wiedeński. Agent jakiś zaskarżył Stapińskiego o zapłacenie mu prowizyi od tej cesyi. Przegrał wprawdzie w sądzie, ale rozeszła się wieść, że Stapiński znaczną kwotę, podobno 200.000 koron, za ten interes otrzymał i niewiadomo na jakie cele ich użył. Dzienniki, mianowicie narodowo-demokratyczne, wystąpiły przeciw niemu z tem oskarżeniem i Stapiński w r. . . . . wystąpił przeciw oskarżycielom ze skargą o obrazę czci, ale zadowalniając się zeznaniem kilku świadków przy rozprawie sądowej, Bilińskiego, Długosza i Stapki, odstąpił wśród rozprawy od skargi, przez co ucz-[illegible] przeciwnikom swoim dostarczył broni.

Nie zadowalniając się pismem tygodniowem pod tytułem „Przyjaciel Ludu", które osobiście redagował, pragnął Stapiński mieć także gazetę

Wybory ~~[illegible] 1908~~ sejmowe na wschodzie kraju. Zbrodnia Siczyńskiego.

Zanim ten układ z Rusinami mógł się urzeczywistnić i na jakiś przynajmniej czas spokój narodowy sprowadzić, przyszły wybory do Sejmu (w lutym 1908 roku) i udaremniły jego skutki jak się to z dawniejszymi układami nieraz już stało. Walka wyborcza zaostrzała w najlepsze, tem namiętniej nawet, że ordynacya wyborcza sejmowa nie odgraniczała mandatów polskich od ruskich, jak to uczyniła nowa ordynacya wyborcza do Rady państwa i jak to było zamierzone w niedoszłej do skutku, a tak gorąco przez Potockiego popieranej reformie wyborczej sejmowej.

Ukraińcy uważając wszystkie mandaty w okręgach wiejskich na wschodzie kraju za swoje, wytężyli ~~kraje~~ siły, aby je zdobyć. O kompromisie wyborczym nie myśleli ani oni ani Polacy. Ze strony polskiej kierunek akcyi wyborczej spoczywał w rękach Rady narodowej. Wobec zawziętej a nieprzebierającej w środkach agitacyi Ukraińców nie wystarczało skupić wszystkich Polaków a nawet poparcie rządu nie dawało pewności zwycięstwa. ~~Trzeba było~~ Szukano sprzymierzeńca a takim byli rusofile, którzy z nienawiści do Ukraińców, jak to zwykli powiadano, gotowi byli porozumiewać się z Polakami. ~~[illegible]~~ Zrazu myślano ~~[illegible]~~ tylko o sojuszu wyborczym z t. z. staroruskimi, gdy jednak ci ~~[illegible]~~ zamało okazywali siły, nie cofnięto się przed sojuszem z jawnymi ~~rusofilami~~ szermierzami propagandy rosyjskiej a przedewszystkiem z wodzem ich, który wprost za agenta rosyjskiego uchodził, Dudykiewiczem, zapewniając i jemu mandat posła z gmin wiejskich brodzkiego powiatu.

Do takiej ostateczności doprowadziła ~~[illegible]~~ zasada bezwzględnej walki z ukraińcami, ~~[illegible]~~ którą w Radzie narodowej reprezentował Tadeusz Cieński, oparty na narodowej demokracyi i ~~[illegible]~~ części konserwatystów podolskich. Siły walczyć ~~[illegible]~~ narodowych Rusinów, z którymi żyło się wieki, wypadło już nadal, przyzwano do pomocy element, który podżegany z zewnątrz przygotowywał zabór Galicyi przez Rosyę.

Sojusz wyborczy odniósł skutek. W odezwie [illegible] okręgach wyborczych wschodniej części kraju [illegible] konserwatystów

~~Konserwatyści [illegible] konserwatyści podolscy~~

2418.

było katolickiem, i zwróciło stale zarzut religii i kościoła. Nie tak uczynili przedtem posłowie księża jak [illegible], Chotkowski, Konarski, którzy w dawnym parlamencie kurjalnym szli razem z konserwatystami, wywierali wielki wpływ w Kole, ale nie cieszyli się uznaniem pomiędzy w wielu metodycznych chłopskich, [illegible] za popełnieniem haseł. Zdawało im się, że tem wygrają a przegrali, bo [illegible] się zawsze ten, kto który każdego w demagogji przelicytował.

Jeśli stronnictwo katolicko ludowe miało żyć i rozwinąć się, potrzeba więc było nietylko znaleźć innego wodza ale i program stronnictwa i taktykę jego zmodyfikować. Zdawało się, że człowiek taki się znalazł. Był nim Kortowski, który też sprawiedliwszy się z zamiarem swoim konserwatystom w Kole polskiem niebawem wstąpił do stronnictwa centrum. Niestety przedsięwzięcie przywiązane do tego kroku zawiodły. Ksiądz Pastor, który stawił później nie mając zniweczenia przewagi Kortowskiego, wkrótce z centrum wystąpił, przeszedł do ludowców a i tych przy pierwszej sposobności opuścił. Kortowski prowadził w Kole grupkę posłów należących do centrum, ale do organizacji stronnictwa katolicko-ludowego w kraju nie przystąpił.

Dlaczego? Z pewnością nie brakło mu do tego talentu ani dobrej chęci. O co się one rozbiły? Ja na to znajduję odpowiedź tylko w zachowaniu się tego duchowieństwa, którego wyrazem były dzienniki wydawane przez księży: „Gazeta niedzielna" we Lwowie i „Prawda" w Krakowie, które z początkiem 1911 r. połączyły się pod wspólną redakcją.

Wstępując do walki z radykalizmem ludowców należało zwalczać nietylko radykalizm ich religijny lecz także radykalizm społeczny.

po wyborach 1907 r.

Walcząc z ludowcami dzienniki te poszły na drogę demagogicznego licytowania ich w radykalizmie społecznym a w tem Kortowski nie mógł im towarzyszyć.

uzyskali ~~23 mandaty~~ połowę mandatów,
Rusini drugą, która rozdzieliła się między
moskalofilów i ukraińców. Pierwsi a między
nimi Dzieduszycki uzyskali dziewięć mandatów.

Rozjątrzyło to niezmiernie Ukraińców
jako zarazem sterowanych w ich narodowości,
a przypisane było przez nich ~~Potockiemu~~ w pierwszym rzędzie Potockiemu. [Grozili mu, że
postanowił zniszczyć naród ruski. [Naprawdę Potocki
daleki był od ~~takiego~~ zamiaru i chęci zniszczenia narodowości ruskiej.
Porozumienie ~~[illegible]~~ wyborcze
z moskalofilami, wyborami Dzieduszyckiego,
przeprowadzić nie chciał czy nie mógł, ~~na~~
~~walkę z Radą narodową się nie odważył~~
~~ani~~ antagonizmu Rady narodowej przeciw
sobie wywołać się zawahał, [ale idei współdziałania politycznego z moskalofilami nie
podzielał. Gdy zaś wybory tak stanęły,
że do Sejmu wejść miała mniej Ukraińców
niż moskalofilów, Potocki w ostatniej chwili
wydał kilku Ukraińców [illegible] [illegible]
kandydatom polskim poparł i temu poparciu zawdzięczali Ukraińcy, że uzyskali
15 a moskalofile tylko 9 mandatów. [Wiem to
autentycznie.]

Po wyborach przypisywał też wielkie
znaczenie, które co do jego stanowiska
w kwestii ruskiej mogło powstać, ~~wyjaśnić~~
bezzwłocznie sprostować

[Echo wyborów a przedewszystkiem echo
wyborów Dzieduszyckiego odbiło się takie
donośnym głosem w Wiedniu. Minister
prezydent zwrócił się z oburzeniem, że
namiestnik cesarski popierał wybór agenta ~~[illegible]~~ propagandy rosyjskiej w Galicji.
Zerwały się pomiędzy nim a namiestnikiem stosunki. Groziło przesilenie.
Cieński i jego towarzysze tryumfowali,
utrzymując, że ~~cesarz nie widzi się z Potockim~~ Potocki pójdzie do cesarza na audyencyę a cesarz za nim się
oświadczy. Koźmiński oceniając lepiej
położenie sprowadził Potockiego do
Wiednia i naprawił jego
stosunki z Badenim.

[mające przeciw sobie narodową demokrację, przy ~~k~~ konserwatystów podolskich uległ,

i pojechał uroczyście do ówczesnego ich przywódcy, Eugeniusza Olesnickiego, do Stryja, aby mu oznajmić, że go zamierza proponować na wicemarszałka Sejmu i nawiązać z Ukraińcami stosunki. Widząc się ze mną, oznajmił mi to i motywował, że nie może stać na stanowisku rusofilskiem, że jako namiestnik może uznawać tylko tych Rusinów, którzy się przyznają do odrębności narodowej ruskiej.

Zamiary te przecięła nagle 12 kwietnia 1908 roku zbrodnicza ręka Siczyńskiego.

Ziarno nienawiści narodowej i religijnej, rzucone w tłum, wydało straszny owoc, tem straszniejszy, że opierał się na fałszywem pojęciu o działalności i zamiarach namiestnika. Szlachetność przeciwnika jednak nie przyjmuje się łatwo, bo obliczone jest na to, aby namiętności osłabiać, oni prawda, która się odtrąca, bo prawda namiętnościom tym w poprzek staje.

~~XI.~~ I

Moja nominacya, ~~Objęcie rządu~~, i mój program i pierwsze zarządzenia.

4)

Moja nominacya i mój program.

Wrażenie mordu było straszne. Im kto więcej i bliżej znał Andrzeja Potockiego, im więcej miał sposobności ocenić jego poświęcenie dla sprawy publicznej, jego czystość zamiarów, jego kierunek obliczony na łagodzenie waśni społecznych i narodowych, tem więcej wzdrygnąć się musiał, że jego właśnie dosięgnąć miała ręka zbrodniarza przechowanego w uczuciu narodowej nienawiści. Wrażenie spotęgowało się jeszcze przez to, że ~~tk~~ posłowie ukraińscy do Rady Państwa, czy z zaślepienia uczuciem nienawiści narodowej, czy też z tchórzostwa przed radykalną opinią ruską, zamiast potępić czyn jednostki, uznali go nieomal za bohaterstwo. ~~Opinia~~ Polacy odnieśli stąd wrażenie, że ten czyn jest tylko początkiem, za którym pójdą dalsze krwawe na wschodzie kraju excesy. W tych warunkach, ~~postanowieniem cesarskiem~~ w kilka dni po 12tym kwietnia, wezwany zostałem przez ministra prezydenta Becka i zapytany ~~do objęcia~~

Gdy się nie [illegible], wydało mi się, że cofać się przed takiem zadaniem nie powinienem i nie mogę.

Lecz gotów jestem przyjąć urząd namiestnika. Zastrzegłem sobie tydzień czasu do namysłu. Gdy jednak najpoważniejsi ludzie a między nimi pierwszy marszałek Badeni, takoż jego brat Kazimierz namiestnik, przyjaciel Dzieduszycki wpłynęli na mnie, abym [illegible] razem z nimi nie - profesor Kalinka,

W r. 187[illegible] [illegible] uniwersytecie jagiellońskim.

Zmieniłem hr. Badenim podczas delegatem namiestnika w Krakowie.

Kończąc studya prawnicze i historyczne na uniwersytecie krakowskim w poszedłem za kierunkiem, który reprezentowali moi profesorowie Dunajewski, Szujski i Tarnowski, z którymi cieszyłem się wielką życzliwością a następnie przyjaźnią, a kierunkowi temu politycznemu i historycznemu dałem wyraz w książce „Dzieje Polski w zarysie." Bliższy stosunek zawiązałem następnie i z [illegible] moim [illegible] hr. Potockim. Za jego głównie wpływem wielka własność ziemi krakowskiej wybrała mnie w r. 1885 posłem na Sejm i posłem do Rady państwa.

Przystąpiłem do prawicy sejmowej, związku który się podówczas utworzył a w skład którego pod przewodem Grocholskiego weszło stronnictwo konserwatywne krakowskie i ta część stronnictwa podolskiego, która nie podzielała [illegible], opozycyjnych kierunków Adama Sapiehy i Jerzego Czartoryskiego. Jako młody poseł siadłem za Dunajewskim, ówczesnym ministrem skarbu i Grocholskim, którzy zgodnie ze sobą działali, cieszyłem się ich zaufaniem i zdobyłem sobie pewien wpływ w Kole polskiem a w szczególności w stronnictwie prawicy, które w Kole miało podówczas większość.

W Sejmie zająłem się przedewszystkiem sprawami szkolnemi i podjąłem myśl reformy Rady szkolnej krajowej, iżeby

Z. 109.

110

jej wyzwolić od zależności
od biur administracyjnych namiestnic-
twa i stworzyć z niej samoistną, wła-
snem życiem żyjącą magistraturę. Usi-
łowania te poparte przez sejm i przez
ówczesnego namiestnika Kazimierza
hr. Badeniego uwieńczone zostały po-
myślnym skutkiem przez utworzenie sta-
łego urzędu wiceprezydenta Rady szkolnej
krajowej, który tylko namiestnikowi
podlegał i jako jego zastępca Radą szkolną
miał kierować. Gdy namiestnik w r.
1890 urząd ten mnie ofiarował,
uważałem za mój obowiązek
go przyjąć i porzuciłem karyerę parla-
mentarną ku zdziwieniu tych, którzy
posądzali mnie o ambicye ministe-
ryalne i uważali je za zakres w nie-
dalekiej przyszłości. Mnie jednak praca
praktyczna około oświaty kraju więcej
niż widoki karyery parlamentar-
nej nęciła.

Nie minęła mnie jednak i ta złośliwa
pokusa teki ministeryalnej. Gdy zachwiał
się gabinet Taaffego a tworzył się gabi-
net koalicyjny złożony z Niemców, Czechów
i Polaków powzięto myśl, aby mnie
wprost ze stanowiska wiceprezydenta Rady
szkolnej galicyjskiej powołać na ministra
oświaty. Na to jednak zerwała się burza
w dziennikach liberalnych wiedeńskich,
które wyrzekły na jaw moje mowy
parlamentarne akcentujące konieczność
religijnego kierunku w szkole i zastrzegły się
przeciw oddaniu teki ministra oświaty
takiemu klerykałowi. Przystawano też

Przystawane

aspirant tylko ze względu na stanowisko jakie biskupi galicyjscy później w obec mnie zajęli.

Wracam jednak do Rady szkolnej. Oddałem się jej z całym zapałem i poświęciłem jedenaście lat usilnej pracy, która jakkolwiek wiele sprawiała mi najżywsze zadowolenie. Przeprowadziłem zupełną reformę planów naukowych, instrukcyj nauczania, regulaminów a przedewszystkiem książek a reforma ta dociąż atakowana dotychczas się utrzymała. ~~[illegible]~~ Duch szkół i kierunek młodzieży podniosła się niezmiernie. ~~W r. 1901 gdy reforma była zupełnie przeprowadzona ... ustąpiłem~~ W ciągu tej pracy miałem też szerokie pole do ~~walki z rusofilstwem~~ [nadto uzupełnienia zaległości planów nauki i książek szkolnych narodowych], który w szkołach tych przedtem się zagnieździł i do podniesienia ich na gruncie języka i literatury – o ile istniała – narodowej, nadto na gruncie pielęgnowania narodowości ruskiej odrębnej od wszelkiej ~~[illegible]~~. Stosunek tenże był u mnie ugruntowany oddawna, wyniosłem go ze studyów moich nad historyą Polski i cieszyłem się, że zajmuję stanowisko, na którem rusofilizmowi na ziemi polskiej mogę taki cios wymierzyć.

Po jedenastu latach tej pracy, gdy już reforma była w całości przeprowadzona a kierunek polityczny namiestnika Pinińskiego mi nie dogadzał, ustąpiłem z urzędu wiceprezydenta i w r. 1901 objąłem znowu katedrę ~~[illegible]~~ prawa politycznego i administracyi na uniwersytecie Jagiellońskim. Niedługo

~~walki z rusofilstwem Rusinów~~

jednak mogłem oddawać się znowu nau-
kowej pracy, badać i pisać, bo
już w r. 190 [illegible] [illegible],
który mandat się opróżnił, wybrała mnie
prawem do Rady państwa. Z życia po-
litycznego przez czas mego urzędowania
nie wyszedłem, zatrzymałem bowiem
mandat posła do Sejmu i brałem
udział we wszystkich politycznych pracach
narodu. Starsze poko-
lenie najbliższych zeszło do grobu,
tem ściślejsze stosunki zawiązałem z ko-
legą młodym namiestnikiem Stanisławem hr. Badenim i
z młodszym już obecnie namiestnikiem
a następnie namiestnikiem Andrzejem
hr. Potockim. Byłem też świadkiem i po-
wiernikiem a pracy i współuczestnikiem
ich zamiarów i przedsięwzięć. Były po-
między nami odcienia temperamentów, ale
kierunek działania był zawsze zgodny i
na wspólnem porozumieniu oparty. Odkąd mego wy-
boru do Rady państwa stosunek mój z
Potockim był nieustanny, na ustnych roz-
mowach i korespondencji oparty. Po uchwa-
leniu reformy wyborczej, którą uważałem
za rzecz złą, ale do której przeprowadzenia
się przyczyniłem, ażeby gorszego złego uni-
knąć i co można ratować, [illegible].
Tem że moja rola jako konser-
watysty w parlamencie z powszechnego gło-
sowania jest skończoną i tylko z uwagi
usilnych próśb i zaległ namiestnika
chciałem się raz wybrać, tym razem z [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Zgodnie [illegible] Potockiego,
bo na niego wszystkie stronnictwa się zgo-
dziły.

Gdy Rada państwa się zebrała ofiaro-
wano mi wybór na prezesa Koła polskiego

a pierwsi z ofertą tą wnet odezwali się narodowi demokraci. Odrzuciłem ją bezwzględnie, widząc że z mojemi przekonaniami nie będę miał w Kole większości i że musiałbym się stać narzędziem lub ofiarą różnych odcieni demokratycznych. Inaczej sądzili moi koledzy konserwatywni Abrahamowicz, Biliński, [Ze po wstąpieniu do ministerstwa] Dzieduszycki, Starzyński, Kozłowski, którzy sądzili że teraz właśnie tem większą mogą odegrać w Kole a ja widząc że te ich usiłowania (w Kole wywołają zamęt) odsunąłem się wówczas od narad partyjnych i stare stronnictwo. Nie pozbawiło mnie to głosu i pewnego wpływu u kolegów a rząd też mną się liczył.

Wiadomość że rząd po śmierci Potockiego do mnie się zwrócił, nie wywołała też w Kole opozycji z żadnej strony. Z pośród kandydatów wymienianych na namiestnika wymienianych padłam odpadł Korytowski, na którego Koło łatwo by się zgodziło, bo [Lichwiarz stanowiska namiestnika go wzięto] prezydent ministrów mu go nie ofiarował i nie miał opinii tak ministeryalnej. Drugi był kandydat Badeni, który miał za sobą precedens że z marszałka stał się nagle namiestnikiem, oświadczył z góry, że tego urzędu nie przyjmie, kiedy się bowiem o tem, że go uważano za najwięcej przyjaciela Ukraińców

113.

i przeciw jego namiestnikowstwu z polskiej strony namiętnie podniosły się głosy. Wymieniano jeszcze byłego ministra spraw zewnętrznych Agenora hr. Gołuchowskiego, ale podnoszono, że za mało zna stosunki krajowe, oddając się od młodości karyerze dyplomatycznej, nie miał też w ówczesnym rządzie przyjaciół.

Rząd zwrócił się ku mnie uwzględniając moje doświadczenie administracyjne i mój kierunek polityczny, jaki okazałem w sprawie ruskiej i w sprawie ludowców. Konserwatyści krakowscy, demokraci polscy i ludowcy byli za mną, konserwatyści podolscy i demokraci pocieszali się tem, że Badeni byłby dla Ukraińców lepiej niż ja usposobiony, że ja mam twardszą rękę i mścić się będę za Potockiego. Tylko Lewicki był niepocieszony i na podstawie jakiejś narady w Radzie narodowej, przybył do Wiednia razem z Rayskim, aby mojej nominacyi przeszkodzić. Przekonawszy się, że to się nie powiedzie, wrócił zaraz do Lwowa a Rayski przyjechał do mnie.

Wezwany do Cesarza, doznałem najłaskawszego przyjęcia. W obec tego, że różni ministrowie a przedewszystkiem Korytowski przypisywali sobie w obec mnie zasługę, że nominacyę moją przeprowadzili, ucieszyły mnie najwięcej słowa Cesarza: „Niech Pan wie, że Pan byłeś moim jedynym kandydatem na namiest-

nika. Pozwoliłem wprawdzie ministrom w tej sprawie się przedwcześnie wygadać, ale jak tylko usłyszałem o śmierci Potockiego, prosiłem zaraz postanowienie Pana jego następcą mianować."
Poza tą uwagą z dłuższego posłuchania najważniejszem było oświadczenie Monarchy. Pamiętaj Pan o tem przedewszystkiem, że masz stracić stosunku, jaki zawiązałem osobiście z Polakami, jako namiestnik podległy Pan ministerstwu, ale masz zawsze dostęp do mnie i zależy mi na tem, aby od Pana mieć bezpośrednie informacye." Na pożegnanie, stojąc już i podając mi rękę dodał: „Zarządźże Pan też potrzebne środki ostrożności, aby się uchronić od możliwego niebezpieczeństwa."

Nazajutrz po tem posłuchaniu dnia 28 kwietnia 1908 mianowany zostałem cesarsko-królewskim namiestnikiem w Galicyi.

Obawa o możliwy atentat na mnie ze strony ukraińskiej, którą wyraził Monarcha, była dość powszechną. Podsycała ją okoliczność, że czyn Siczyńskiego spotkał się u Ukraińców z uznaniem a jeden z posłów ukraińskich telegrafował do Lwowa „vivat sequens". Policyi krakowskiej doniesiono nawet o jakiejś podsłuchanej rozmowie w kawiarni, że nowy namiestnik nie dojedzie nawet do pałacu. Wzniecało to popłoch nawet wśród urzędników namiestnictwa. Byli tacy, którzy chwalili moją odwagę, iż urząd tak niebezpieczny przyjąłem. Nie miałem tej zasługi, bo obawy podobnej nie podzielałem. Wiedziałem nawet, że czyn Siczyńskiego

czy go podjął sam, czy też ~~[illegible]~~ w porozumieniu z kilku najbliższymi równie ~~[illegible]~~ pod względem narodowym exaltowanemi jednostkami, wywołany został dotkliwszym tej straty najdrażliwszej, jak dla Ukraińców był wybór [illegible], że ~~[illegible]~~ powtórzenie takiego czynu odebrałoby pierwszemu porywowi politycznego heroizmu, co jeśli go opinia ukraińska otoczyła.

Z tendencji mego stanowiska zdawa-łem sobie zatem najzupełniej sprawę. Zdecydowany byłem prowadzić dalej politykę Potockiego, ~~[illegible]~~ ale korzystać zarazem z doświadczenia, które biorąc tak blisko udział w tej polityce, miałem sposobność zebrać, miałem postanowienie nie dać się na chwilę zapomnieć o tej polityki, jak to zdarzało się Potockiemu, gdy pierwsze kroki na drodze tej stawiał. Miałem wolę nie ugiąć się przed narodową demokracją i jej sympatykami wśród konserwatystów podolskich. Miałem postanowienie nie dać się porwać wobec Ukraińców do represji, ażeby potem wobec Wiednia nie być zmuszonym odstępować swoich zarzekań i cofać się o [illegible] sztandar piękny woli pacyfikacji. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że Austrya oddając Polakom rządy w Galicyi może się od niego stanowczo domagać, aby Rusinów uspokoił i dla państwa zjednał. Czyniłem to pracując w tym kierunku wiedziałem, że tem samem i dla Polski pracuję. Wiedziałem więcej, że nie spotkam się ~~[illegible]~~ z nadzieją tych Polaków, którzy mord popełniony na Potockim uważali za podstawę do bezwzględnej represji Ukraińców i którzy takiej polityki odemnie oczekiwali.

Z pacyfikacyą wobec Ukraińców i Rusinów.

Zdecydowany prowadzić dalej politykę Potockiego, postanowiłem jednak główną moją uwagę zwrócić ku ulepszeniu administracyi, na której czele stanąłem. Jedenaście lat mego urzędowania w Radzie szkolnej krajowej zbliżyło mnie do tej administracyi i pozwoliło wejrzeć głębiej w jej mechanizm wewnętrzny i poznać jej dodatnie, ale i jej ujemne strony. Powołanie do Rady państwa uczyniło mnie świadkiem nieustannych na tę administracyę żalów i ataków tak w pełnym parlamencie jak i na posiedzeniach Koła polskiego.

że sprawy traktuje biurokratycznie i powolnie,

Skarżono się na administracyę galicyjską, że przy załatwianiu spraw czysto administracyjnych stoi na usługach pewnego politycznego kierunku, że ustaw i przepisów nie stosuje ściśle i objektywnie, skarżono się na samowolę starostów, na niesprawiedliwości wyrządzane ze względów społecznych lub narodowych. Ludowcy a przedewszystkiem Rusini postępowaniem władz w sprawach administracyjnych motywowali wprost swoje opozycyjne stanowisko. System taki nie leżał z pewnością w intencyach moich poprzedników. Wiele w tych skargach było kłamstwa i przesady, ale i ludzie nieuprzedzeni przyznawali, że jest w nich wiele prawdy. Wszyscy przyznawali, że trzeba się zabrać do zmodernizowania naszej administracyi, do popchnięcia jej na drogę ścisłej legalności i zaopiekowania się potrzebami najszerszych warstw ludności. Usuwając źródło skarg, o ile były uzasadnione, zadawalniając ludność polską czy ruską na polu administracyi, wyrwie się broń agitatorom politycznym i usypiało najskuteczniej walkę narodową i społeczną.

Żegnając się z Kołem polskiem w Wiedniu, bo mianowany namiestnikiem złożyłem mandat do Rady państwa, i rozwijając pierwszy raz program mego działania, na tę stronę administracyjną mej pracy cały też położyłem nacisk.

~~34 37 51 62 55 91~~
~~12~~ 118.

119

„Przybyłem na posiedzenie Koła, aby jak najserdeczniej pożegnać się z kolegami i podziękować im za życzliwość i przyjaźń zawsze mi okazywaną, mimo, iż w zdaniu z niejednym z kolegów nieraz się różniłem. Chcę prosić o zachowanie nadal tej życzliwości i przyjaźni na nowem, a tak trudnem stanowisku. Ceniłem i cenię Koło polskie przedewszystkiem dlatego, że mimo wszelkich wewnętrznych zmian i przeobrażeń, umiało zawsze i umie dziś utrzymać wysoko sztandar tej polityki narodowej a zarazem państwowej, którą przekazało mu pokolenie poprzednie; że rozumie i odczuwa ten serdeczny stosunek, jaki wielkoduszny Monarcha nawiązał z naszym narodem; że wdzięczność i przywiązanie żywiące dla Najj. Pana, widzi w Nim główną ostoję naszego dobra i rozwoju.

Nie wątpię, iż ciężki cios, zadany zbrodniczą ręką, który dotknął świeżo kraj nasz, skupi Koło polskie

tem silniej, a ta zgoda wewnętrzna i pośród koła oddziała najskuteczniej na spokój naszego społeczeństwa. Nie jest rzeczą Namiestnika zajmować się wewnętrznymi stosunkami koła, ale nie zaniedbam niczego, coby tę łączność i zgodę, zwiększoną obecnie wstąpieniem stronnictwa ludowego, mogło umocnić. Przyczyni się zaś do tego niewątpliwie dobra administracya polityczna kraju. Prowadząc dalej usiłowania, które w tym względzie podjęli moi poprzednicy, dołożę wszelkich starań, aby administracyę jak najwyżej podnieść i ulepszyć. Pilnując ładu i porządku publicznego, przedewszystkiem przestrzegając ściśle obowiązujących ustaw, powinna ona być najzupełniej bezstronna i sprawiedliwa dla wszystkich bez różnicy narodowości, wyznania i społecznego stanowiska. Dołożę wszelkich starań, aby zbadać i ewentualnie usunąć skargi, przeciw niej podnoszone, aby wzbudzić ku niej zaufanie wśród najszerszych warstw ludności. L

L a cap. W dobrej, sprawiedliwej a energicznej administracyi tkwi jeden z tych czynników, który zgodne działanie i pożycie wszystkich warstw społecznych, narodowych i wyznaniowych w kraju ułatwia i osiąga; a źródła wielu nieznaszek usuwa.

Pracować w tym kierunku nie przestanę nigdy i nie wątpię, że koło polskie i większość sejmu pracować nad tem będą jak dotąd, a gdy po drugiej stronie znajdzie się szczera chęć do zgody, nigdy się jej nie odrzuci."

120.

Program ten zaznaczony w przemówieniu pożegnalnem do Koła polskiego powtórzyłem wobec urzędników politycznych przy pierwszem ich przedstawieniu się w namiestnictwie d. 6 maja r. dodając przytem:

„Powołany Łaską Najjaśniejszego Pana na stanowisko namiestnika Galicyi, obejmuję ten urząd w chwili, gdy serdeczny ból i żal ściska serca po stracie znakomitego męża, który padł na posterunku, pozostawiając nam niezapomniany wzór wierności dla Monarchy i patryotycznego pojmowania obowiązku.

Obejmuję ten urząd w chwili ciężkiej i trudnej, z której wyprowadzić nas może tylko trzeźwe ocenienie stosunków, tylko ściśłe przestrzeganie obowiązujących ustaw. Liczę na to bezwzględnie ze strony Panów i wogóle wszystkich urzędników politycznych w kraju."

Obawy wyborców. Wypadek czerniechowski. Proces Siczyńskiego.

Obejmowałem urząd w chwili, gdy całe społeczeństwo polskie było pod przygnębiającem wrażeniem mordu popełnionego na moim poprzedniku. Wrażeniem, które się wzmagało, ~~tem, że~~ gdy posłowie ukraińscy do parlamentu zamiast ten czyn potępić, raczej go pochwalili, gdy jeden z nich wysłał do Lwowa telegram „wiwat sequens". W wielkiem rozgorączkowaniu rozeszła się pogłoska, że następca Potockiego nawet do pałacu namiestnikowskiego nie dojedzie.

Obawiano się powszechnie rozruchów. Zdawało się, że już nadchodzą.

Smutny wypadek, który d. 25 Maja 1908 r. zdarzył się w powiecie tarnopolskim nabrał ogromnego znaczenia. We wsi tej

F. 122.

123

~~wsi Łozowiechowie, w powiecie tarnopol-~~
~~skim~~ wydzierżawiono rewir rybacki.
Stanęła do licytacyi spółka włościańska,
~~ob. starosta~~ a stanął także właściciel
dóbr. Starosta przyjął ofertę tego ostatnie-
go, Juliusza hr. Korytowskiego, nie bez
racyi, gdyż tylko ten dawał rękojmię,
że zaprowadzi gospodarstwo rybne.
Wzgląd animozyi włościan, powiększo-
no jeszcze okolicznością, że włościa-
nie ofiarowali czynszu dzierżawnego 35,
a hr. Korytowski 10 koron. Przy wy-
konaniu prawa dzierżawnego przyszło
się nadto liczyć z okolicznością, że
lud wiejski, przyzwyczajony z dawien
dawna do dzikiego łowienia ryb
na rzekach, nie miał zrozumienia pra-
wa dzierżawy, ani też chciał aby je usza-
nować. Zdarzyło się wówczas, że żandar-
mi patrolujący spostrzegli chłopaków ło-
wiących ryby w rzece objętej rewirem
dzierżawnym, że ich, wraz z narzędzia-
mi do łowienia przytrzymali i prowa-
dzili do urzędu gminnego dla spi-
sania z nimi protokołu. Wywołało
to krzyk kobiet piorących bieliznę
i zbiegowisko ludzi, które, gdy żan-
darmi stanęli w budynku gminnym,
zamieniło się w oblężenie tego budynku,
w groźną postawę w obec żandarmów,
w krzyki przeciw wójtowi, którego posą-
dzano o urządzenie całej sprawy tak, że

Dla utrzymania ~~spokoju~~ powagi władzy i spokoju

wójt ratował się ucieczką. Oblężenie prze-
ciągnęło się aż w noc, a gdy nagle padł
gdzieś strzał, o którego wydanie posądzo-
no niesłusznie żandarmów, tłum
rzucił się na budynek, a żandarmi
po bezskutecznych wezwaniach dali
ognia. Padło sześć trupów, ~~tł~~ tłum
się rozbił. Wysłałem na miejsce radcę
Łęgiowskiego dla zbadania sprawy w
asystencji kawalerji. Rozpoczęło się
zarazem śledztwo sądowe. Wypadek
czernichowski wstrząsnął jednak całą
opinią ~~na~~ na nowo, która widziała w nim
początek rozruchów chłopskich przeciw
dworom. Nie byłem tego zdania. Uspo-
kojenie kraju przedstawiałem sobie za
pomocą dwóch środków, a ich program
ten mój wypowiedziałem żegnając
się po nominacji z moimi kolega-
mi w Kole polskiem we Wiedniu.
Jednym z tych środków miała być
administracja sprawiedliwa, bezstron-
na i ściśle legalna, biorąca w opiekę
każdego kto się do niej zwraca, bez
względu na jego narodowość, wyznanie
czy szczególną partyę. Wzbudzić w ten
sposób zaufanie w szerokich masach
ludności polskiej i ruskiej wydawało
mi się najlepszym środkiem do
zapobieżenia walkom społecznym
czy narodowym i możliwym excesom.

Ukraińcy a za nimi socyaliści wszystkie błędy popełnione przez starostwo, iż wydzierżawiono rybołówstwo ojcu dzisiejszemu właścicielowi dóbr za 10 koron i nie zawiadomiono o tem gminy, rzucili się na administracyą. Zanim śledztwo sądowe wyjaśniło nieprawdziwość pogłoski, iż ktoś pierwszy strzelił do tłumu i zabił kogoś, Ukraińcy rozszerzyli ją jako pewnik, usprawiedliwiając tłum, że był strzałem sprowokowany. Opinia polska oceniła rzecz inaczej. Ujrzała w zajściu czerniechowskiem przedsmak ogólnych rozruchów ruskich. [Od kilku powiatowych obywateli otrzymałem dnia 5 kwietnia memoryał, w którym się pod wpływem tej opinii przedstawiając całą grozę agitacyi radykalnej ruskiej, zgodnie z prawdą, żądali „dla podniesienia zaufania ludności polskiej do rządu i uspokojenia i przestrogi dla czynników podżegających Rusinów, aby wzmocnione zostały we wschodniej części kraju posterunki żandarmeryi oraz aby były urządzone na większą skalę pod pozorem ćwiczeń małymi oddziałami marsze i kontrmarsze wojskowe", a porozumieli

[Niejeden z właścicieli dóbr na wschodzie kraju przygotowywał kasarnię do obrony, a głównie było to że uczynił Artur Cielecki.

[na wschodzie kraju, hr. Władysława Sapiehy, hr. Stanisława Stadnickiego

wojenne ocenienie, czy nie byłoby potrzebnem zaprowadzenie stanu wyjątkowego choćby na pół roku."

Gdy rozruchy nie nadchodziły, naznaczono dla nich termin. Miało do nich dać hasło skazanie na śmierć Sieg[illegible]skiego, ~~w~~ przeciw któremu w sądzie wojskowym toczyło się śledztwo.

~~ciem~~ wywołana przygodą z jakiemś zwierzęciem można przypisywać na moim poprzedniku. ~~Oczekiwano jednak~~ Obawiano się rezultatów. Zdawało się, że jest nadzwyczaj.

Smutny, ale odosobniony ~~fakt~~ wypadek który d. 25 Maja 1908 ~~[illegible]~~ zdarzył się we wsi Czerniachowicach ~~[illegible]~~ i nabrał ogromnego znaczenia. ~~[illegible] z ich rzeczami i zeznaniami~~. We wsi tej potężnej

~~[Obawiano się ich na wypadek skazania na śmierć Siczyńskiego, przeciw którym toczyło się śledztwo sądowe.]~~

[illegible] wywołana przygnębiającem wrażeniem mordu popełnionego na moim poprzedniku, oczekiwano nadzwyczajnych wypadków, rozruchów na wypadek skazania na śmierć ~~Siczyńskiego)~~ [Odgrażali się Ukraińcy, gdyby go miano skazać na śmierć i niezwłocznie, mówiono i pisano, że Polacy dyszą tylko zemstą, kiedy wśród Polaków nie brakło takich, którzy ~~nie~~ potępiając mord i bolejąc nad śmiercią Potockiego, nie chcieli, aby pomiędzy narodem polskim, a ruskim, pozostało wspomnienie szubienicy.

Dnia 30 czerwca, odbyła się rozprawa sądowa we Lwowie przed sądem przysięgłych i jak było do przewidzenia, skazany został jednogłośnie na śmierć. W skutek wniesionego zażalenia nieważności trybunał najwyższy uchylił ten wyrok i polecił zbadać stan umysłowy skazanego. Zanim jednak to się skończyło, sprawa przeciągnęła się ~~aż do 15 ...~~ niemożliwie, zaogniając nieustannie stosunek obu narodów. Siczyński ponownie

Siczyński

X-127. 128

pisać

Za [illegible] Koła polskiego za ułaskawieniem się nie oświadczyło.

Moje stanowisko w sprawie rusińskiej. Polityka w obec stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych. Sicz.

pisać

Skazany został dopiero 15 kwietnia 1909 r. i ułaskawiony. Ustawiła się za tym u monarchy szlachetna wdowa po zamordowanym, księżna hr. Potocka.

przez Ukraińców

Wszystkich tych obaw i całej tej goryczki społeczeństwa polskiego nie podzielałem, lecz przeciwnie sądziłem, że wrażenie mordu, mimo wielkich przewrotach podyktowanych zaślepieniem lub krótkowzrocznym politycznem przywódców wywarło na nich, a przedewszystkiem na wielkiej masie ludu ruskiego wrażenie przygnębiające. ~~[illegible]~~

~~(Memoryał, o którym wyżej wspomniałem, nie trafił do mojej)~~

Czyn Siczyńskiego, zwłaszcza że odrazu stanowczo nie został potępiony, był dla Rusinów moralną i polityczną klęską, klęską w obec Wiednia i ~~[illegible]~~ opinii europejskiej, do której tak często lubili się odwoływać. Psychologia wskazywała, że ~~pod tem wrażeniem~~ klęska ta zmusi ich do reflekcyi a może do zawrócenia z obranej drogi bezwzględnej i brutalnej walki. Rozum polityczny wskazywał, że zwrot ten należy im ułatwić.

[illegible] panów polskich

Memoryał, o którym wyżej wspomniałem, nie trafił też do mojego przekonania. Z dokładnej relacyi o wypadku czerwonieckowskim nabrałem też przekonania, że jest to wypadek odosobniony, wywołany nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. Z żadnych innych stron nie dochodziły mnie autentyczne wiadomości, aby na wojnę się zanosiło. Tylko listy anonimowe przestrzegały mnie o gotujących się rzeziach.

pisane przez ~~[illegible]~~ ludzi goniących za sensacyą

Pod skutek niespodziewanej depresji i spadku cen

które [illegible] mogły ludności [illegible], jak dalece administracya krajowa troszczy się o jego potrzeby i słuszne uwzględnia żądania. W obec klęski elementarnej która dotknęła rolnictwo rozpocząłem szeroką akcyę ratunkową i wyjednałem dla niej znaczne fundusze. W obec przesilenia, którego widownią stała się jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu, przemysł naftowy podjąłem inicyatywę w akcyi rządowej, która skutecznie szeroko dalej się rozwinęła. Regulacyę rzek sprowadziłem na grunt legalny, czyniąc zadość słusznym żądaniom właścicieli gruntów nadbrzeżnych i [illegible] tyczącym prawom. +)

W tych warunkach marsze i kontremarsze wojskowe mogły osiągnąć tylko jeden cel: zaniepokoić na seryo ogół ludności. Stan wyjątkowy nie dałby się więc uzasadnić, wywołałby burzę w parlamencie a naszej administracyi wystawił smutne świadectwo, że aż takich środków się chwyta, że rządzić chce za pomocą bagnetów.

Lepszych skutków w danych warunkach spodziewałem się od administracyi bezwzględnie legalnej i sprawiedliwej, odczuwającej potrzeby narodu wszelkie i starającej się im zaradzić. Zamiast zapowiedzi represyi ogłosiłem ten program administracyi i zaraz w pierwszych miesiącach mego urzędowania podjąłem w tym kierunku szereg spraw.

Zmieniłem nadto postępowanie władz w obec stowarzyszeń i zgromadzeń politycznych. Były one oddawna polem, na którem (oprócz dziennikarstwa) rozwijały się głównie różne agitacye sprzeczne i polityczne, na zachodzie kraju stojałowczyków i ludowców, na wschodzie ukraińców i rusofilów, w miastach socyalistów, agitacye przybierające niezw

Przypisek

+) Niektóre przyczyny zaniechania sprawy te i inne administracyjne przedstawiam w osobnym dodatku.

~~Polityka~~

Stanowisko władz w obec stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych.

Zmieniłem nadto postępowanie władz w obec stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych. Były one oddawna polem, na którem oprócz dziennikarstwa rozwijały się agitacye społeczne i polityczne, na zebraniu kraju socyalistów stojałowczyków i ludowców, na wiecach ukraińców i rusofilów, w wiecach socyalistów, agitacye przybierające nieraz

~~bardzo szerokie~~ rozmiary bardzo niepokojące i wyradzające się w liczne ekscesy. Władza policyjna występowała wobec nich, ale jak doświadczenie często uczyniła to w sposób niewłaściwy. [acap] Ustawa konstytucyjna o stowarzyszeniach i zgromadzeniach z d. 15 listopada 1867, jest bardzo liberalna, a jeszcze liberalniejszą jest interpretacya, jaką jej dał trybunał ~~administracyjny~~ stojący na jej straży. Zawiązanie stowarzyszenia, ~~lub odbycie zgromadzenia~~ może być zakazanem tylko wówczas, jeżeli „ ~~projekt statutu~~ ... ~~stowarzyszenie jest niebezpieczne dla państwa~~. Wypadek ostatni zachodzi najrzadziej, bo ~~żadne~~ ~~st~~ zakładający stowarzyszenie nie wypisze celu jego w sposób taki, żeby to niebezpieczeństwo było jawnem ~~się okazało~~. Później starosta może zawiesić, a namiestnik rozwiązać stowarzyszenie, ale tylko wówczas, ~~jeżeli ono przekroczy swój statut, lub okaże się niebezpiecznem dla państwa~~. Ogólnikowe te postanowienia dawałyby władzom administracyjnym

Letters in the left margin, marked for insertion into the main text:

15 listopada

„Stowarzyszenie ze względu na swój cel lub na swe urządzenia przedstawia się jako przeciwne ustawie lub prawu albo jako niebezpieczne dla państwa."

„i mogło być w myśl zakazu wykazanem, jak tego ustawa wymaga"

„jeżeli w niem zapadają uchwały lub wychodzą od niego obwieszczenia sprzeciwiające się postanowieniom §. 20 niniejszej ustawy (* t.j. sprzeciwiają się ustawie karnej albo przez które stowarzyszenie przywłaszczałoby sobie bądź ze względu na ich treść bądź na formę jakąkolwiek władzę w zakresie pewnej gałęzi ustawodawstwa lub rządu), jeżeli stowarzyszenie przekracza zakres działania określony statutami albo jeżeli w ogóle nie odpowiada już warunkom swego prawnego istnienia."

130. 131

mieczem Damoklesa, nad każdem sto-
warzyszeniem, bo interpretacya tych
postanowień
i władzy prawo zawieszenia lub rozwią-
zania stowarzyszenia
tylko na podstawie faktów popełnio-
nych przez stowarzyszenie jako takie,
dających się na podstawie uchwał przez nie
powziętych, lub obiciowości udowodnić. Członkowie sto-
warzyszenia mogą bowiem nie co
zdziałać za wspólnem porozumie-
niem, byle ono nie było zapisane
w protokole i nie dało się udowodnić
jako akt stowarzyszenia. Będą za
to odpowiadać osobiście przed władzą
policyjną lub przed sądem, ale sto-
warzyszenie za to nie odpowiada.
Jeżeli zaś nawet znajdzie się pod-
stawa rozwiązania stowarzyszenia,
to nazajutrz potem może się za-
wiązać stowarzyszenie z tym sa-
mym statutem i w tem samem
miejscu. Większe już jest prawo
władzy policyjnej wobec zgromadzeń
publicznych i pochodów, do których
inicyatywę dają zwykle stowarzyszenia,

Utrzymała się dzięki ich liberalnego brzmienia i przyznawała

Lekceważ z niego wyszedł nadużycie do szerszej inicyatywy i pobudki.

bo władza ze względu na porządek i spokój publiczny, jeżeli ma ku temu dane, może je ~~z~~ zakazać lub rozwiązać.

Biorąc udział w życiu publicznem zanim zostałem namiestnikiem, odniosłem wrażenie, że zachowanie się władz policyjnych w kraju naszym wobec prądów radykalnych, korzystających z tak liberalnej ustawy o stowarzyszeniach lub zgromadzeniach, chybiało celu. Starostowie działali niejednolicie. Jeden ostrzej, drugi liberalniej się zachowywał. Jeden zakazywał tego, na co drugi pozwalał. Zakazów i zawieszeń, a także i kar za niezachowanie zakazu było za wiele, a gdy rzecz szła na drogę rekursu rzadko się utrzymywało i rzadko dała się ~~uzasadnić~~ wobec wspomnianych przepisów ustawy uzasadnić. ~~Dlatego obejmując urzędowanie czyniłem to już~~ Zakazy więc i kary niejednolite i zbyt często w wyższych instancyach cofane, wywierały też na interesowanych wrażenie ~~szykany~~ i prześladowania, i służyły agitatorom do tego, żeby tem więcej członków zjednać

stowarzyszeniu, tem wyższej wówczas agitacyjnemi ich podnieść, a zgromadzeniom publicznym i pochodom nadać charakter demonstracyi przechodzącej w ekscesy. [

~~Ponieważ to~~ ~~już poprzednio~~ ~~w życiu publicznem~~

postanowiłem postępowanie władz policyjnych zmienić i w całym kraju ~~w obec stowarzyszeń i zgromadzeń~~ uczynić je jednolitem. ~~Zarządzeniom~~ ~~w zarządzeniach ich~~ wobec stowarzyszeń, zgromadzeń publicznych i pochodów ograniczyć do miary koniecznej, dającej się w każdym przypadku uzasadnić i obronić, natomiast każdy zakaz prawomocnie wydany bezwzględnie przeprowadzić i wykonać.

Miałem sposobność zasadę tę ~~moją~~ zastosować najpierw wobec stowarzyszeń ukraińskich zwanych „Siczami".

~~Żadnego rodzaju~~

[Żadnej agitacyi sprzecznej z poli- tyczną [illegible] się nie [illegible], nigdy do aresztu dopomogło. Liczę się z tem]

[Poruczałem w tym kierunku, aby zarządzenia ich prohibicyjne]

[unikać wszystkiego, coby miało (aiby tem razem) cechę szykany lub prześladowania a]

Na wzór polskich stowarzyszeń pożarnych i gimnastycznych, stworzyli także Rusini, głównie Ukraińcy radykalni stowarzyszenia pożarniczo-gimnastyczne. Sięgając do reminiscencyi kozackich, nazwali je „Siczami", a dla szyku wybrali nazwę „atamanów", „koszowych" i t. p. Zamiast mundurów, na które młodzieży wiejskiej nie było stać, obmyślili t. z. „lenty", szerokie szarfy o barwach ukraińskich, z napisem „Sicz". O gimnastyce i o tłumieniu pożarów nie było tam wiele mowy. Ta organizacya miała cel polityczny skupienia ludności wiejskiej, mianowicie młodzieży, pod kierunkiem głównego przywódcy i inicyatora tych związków posła Trylowskiego, którego zwano „hetmanem siczy". Organizacya obliczona była głównie na wybory i nieprzyjaźń Polaków. Przy pierwszych wyborach

powszechnych do parlamentu [w r. 1907] odniosła sukces, dzięki terorem, a gdzieniegdzie gwałtami; wobec Polaków, ~~a także~~ i wobec starszej generacyi włościan ruskich, przyjęła się jednak w wielku ~~okręgach~~ okręgach do wyboru posłów radykalnych ruskich wielką większością głosów. Hetman Trylowski wybrany został aż w dwóch okręgach.

Do tłumienia ~~takich~~ gwałtów ~~do przywrócenia porządku~~ i niebezpiecznych podburzań powołane były ~~by~~ sądy, ale wypadki energicznego wkroczenia sądu były rzadkie, praktyka zaś w obec podburzań do zakłócenia publicznego porządku nader liberalną, kary wymierzane bardzo łagodnie ~~[illegible]~~ nie działały na ludność przykładem. Cały ciężar represyi spadał więc na władze administracyjne, na policyę a ta skrępowana ustawą o stowarzyszeniach podjęła walkę ze Siczami dość nieskutecznie.

Władze administracyjne wobec tej organizacyi miały ręce nadzwyczaj skrępowane, bo ustawa o stowarzyszeniach z r. 1867 wtedy tylko pozwala ~~zakładać samą~~ zakazać rozwiązać stowarzyszenie, kiedy ze statutów wynika, że stowarzyszenie sprzeciwia się ustawom lub niebezpieczne jest dla państwa i publicznego spokoju. Wtedy również ustawa pozwala na rozwiązanie stowarzyszenia, jeżeli stowarzyszenie jako takie, powzięło jakąś uchwałę nielegalną, lub zarząd jego działa w niebezpiecznym kierunku. Jeżeli jednostki należące do stowarzyszenia bez takiej uchwały formalnej i bez formalnego polecenia zarządu działają nielegalnie i popełniają czyny karygodne, to odpowiadają za to osobiście, lecz

nie ma podstawy do rozwiązania stowarzyszenia. Starosta ma prawo stowarzyszenie zawiesić, namiestnik rozwiązać, ale od orzeczenia namiestnika jest rekurs do ministerstwa, a od orzeczenia ministerstwa skarga do trybunału administracyjnego, którego praktyka bardzo jest liberalna.)

W tym stanie rzeczy, postępowanie władz galicyjskich wobec Siczy było szczególnie trudnem. Chcąc szkodliwą ich działalność tamować, chwycono się środków drobnych, zakazywania noszenia lent, karania za zbieranie składek, tu i owdzie próbowano stowarzyszenia zawiesić, ale wszystkie te środki chybiały celu, bo wywoływały wrażenie, jakoby Sicze były prześladowane, a usposobienie to wyzyskiwano wybornie, dla rozwijania ich w coraz to większej liczbie i dla jednania im zwolenników. Co gorsza, postępowanie starostów było w tym względzie zupełnie niejednolite. Co w jednym powiecie się tolerowało, to w drugim się karało, a okólniki namiestnictwa wydane w r. 1903 i 1904 nie odniosły też skutku.

Objąwszy urzędowanie zastałem wielką liczbę rekursów wniesionych w tych sprawach do namiestnictwa, ~~lub~~ lub od orzeczeń namiestnictwa do ministerstwa ~~niezałatwionych~~, lub nie rozstrzygniętych, względnie ministerstwu nie przedłożonych. Rozpatrzywszy się w tym materyale [i poddawszy go pod obradę na sesyach namiestnictwa,] przekonałem się, że znaczna część rozporządzeń starostów wobec brzmienia ustawy [i orzeczeń trybunału] utrzymać się nie da; ~~to załatwiłem od razu~~ uchyliłem je od razu, ~~dając~~ [dając] (tymczasem) ~~starostom~~ wskazówkę, aby przy traktowaniu [tego rodzaju] ~~tych~~ spraw unikali wszystkiego, co w ustawie nie jest ściśle uzasadnione [a co we wszystkich instancyach utrzymać się nie da a ~~przecież~~] i ~~co~~ w oczach ludności może mieć pozór ~~niepotrzebnego~~ drażnienia i szykany. Posłom ruskim, którzy w tej sprawie u mnie interweniowali, oświadczyłem, że chcę zostawić im, tak jak wszystkim innym podobnym stowarzyszeniom, wielką swobodę, byle się trzymały ustaw i nie naruszały publicznego spokoju [bo w takim razie ~~całą energią~~ dla utrzymania porządku z całą wystąpię energią]. W kwestyach ~~wątpliwych~~ wątpliwej interpretacyi ustawy obiecałem przedstawić rzecz ministerstwu ~~i uczyniłem to, wydałem na podstawie upoważnienia ministerstwa rozporządzenie odnoszące się oczywiście nie tylko do Siczy, ale także do wszystkich podobnych polskich i ruskich stowa-~~

~~+7.~~

138.

~~[illegible] 1912.~~

L. do Starostów

Uczyniłem to po bardzo mozolnem i gruntownem rozważeniu sprawy na szczeblu w namiestnictwie, rzecz jednak okazała się tak trudną i tyle wymagała rokowań, że dopiero d. 7 Grudnia 1911 mogłem wydać okólnik, który wstępnie wyjaśniał i sprawy używania sztandarów, odznak, mundurów normował, nietylko co do Sicz, to także wyjątkowego traktowania jednej kategoryi stowarzyszeń urzeczywistnić się nie dało, lecz w ogóle co do wszystkich stowarzyszeń tak polskich jak ruskich. Okólnik brzmiał:

„

~~78~~ 139.　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　　140

Odpis.-

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.-

L: 16760/pr.ex 1910.　　　　Lwów, dnia 7. grudnia 1911.-

OKÓLNIK

do wszystkich Panów c. k. Starostów oraz do Panów c.k. Dyrektorów Policyi we Lwowie i Krakowie.-

---------------------ooooOoooo------------------

Reskryptem c.k.Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 10.września 1895,L.27152,intymowanym okólnikiem Prezydyum c.k.Namiestnictwa z 18.września 1895,L. 10296/pr.,podano Panu wskazówki postępowania przy przyznawaniu stowarzyszeniom zawiązanym na podstawie ustawy z dnia 15. listopada 1867,Dz.u.p.Nr. 134,uprawnienia do używania sztandarów lub odznak.-

Ponieważ w sprawie tej Panowie Starostowie rozlicznych i odmiennych praktyk się trzymali,przeto ażeby ujednostajnić postępowanie, uważam za wskazane udzielić Panu następujących objaśnień :

1/.Przeciw publicznemu używaniu sztandaru lub odznak przez stowarzyszenie,które w myśl swego statutu,przyjętego do wiadomości przez c.k. Namiestnictwo,uprawnione jest do publicznego używania sztandaru lub odznak,opisanych w statucie,nie zachodzą w ogólności przeszkody, o czem winien Pan,we własnem imieniu i bez powoływania się na niniejszy reskrypt,zawiadomić interesowane stowarzyszenie,a to przy sposobności intymowania decyzyi c.k. Namiestnictwa,którą statut stowarzyszenia przyjęto do wiadomości. Przytem należy /:o ile Pan w danym razie uzna to za wskazane :/dodać wyraźne zastrzeżenie,że wspomniane odznaki używane być mogą tylko w takich wypadkach,które odpowiadają statutowej działalności stowarzyszenia,gdyż w przeciwnym razie stowarzyszenie naraziłoby się na skutki wynikające z przepisów zawartych w §§ 24 i 25 ustawy z 15.listopada 1867,Dz.u.p. Nr. 134.-

2/. O ile statut stowarzyszenia,przyjęty do wiadomości przez c.k. Namiestnictwo,wspomina wprawdzie o odznakach,lecz nie zawiera

./.

ich opisu,będzie rzeczą Pana zwrócić uwagę stowarzyszenia,że winno szczegółowy opis odznak /:chorągwi :/ w razie potrzeby z dołączeniem odpowiednich kolorowych rysunków-przedłożyć Panu w 2 egzemplarzach, poczem,jeśli względy na bezpieczeństwo publiczne,lub istniejące przepisy się nie sprzeciwiają,będzie mogło być publiczne używanie opisanych odznak przez Pana dopuszczone, a to z dodaniem ewentualnego zastrzeżenia jak pod 1/.-

3/. Jeżeliby członkowie stowarzyszenia mieli nosić mundury, w takim razie należy zażądać opisu i kolorowanych rycin mundurów,odznak starszeństwa,przyborów,jak n.p. toporki i t.p.-

Prośbę o pozwolenie na noszenie mundurów należy przed jej załatwieniem merytorycznem przedłożyć c.k.Namiestnictwu.

4/.Sposób postępowania w ustępie 2/ podany zastosować należy także do tych stowarzyszeń,o których doszłoby do wiadomości Pana,że używają publicznie odznak /:chorągwi lub mundurów :/mimo że statuta ich nie zawierają w tym względzie żadnego w ogóle postanowienia.-

5/.W razie zachodzących szczególniejszych okoliczności,któreby tego koniecznie wymagały,wolno Panu zakazać stowarzyszeniu wystąpienia z doznakami /:chorągwią :/lub w mundurach w pewnym wypadku lub na pewien okres czasu,a to ze względu na demonstracyjny charakter wystąpienia /:§§ 11 ces.rozporządzenia z 20.kwietnia 1854,Dz.u.k.Nr. 96 :/,mianowicie przy wystąpieniach w celu demonstracyi politycznej w czasie rozpisanych wyborów do ciał reprezentacyjnych,albo też ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne /:§§ 22,35 i 36 postanowień o urządzeniu i zakresie działania władz powiatowych,ogłoszonych rozporządzeniem min.z 19.stycznia 1853,Dz.u.p.Nr.10 :/.W wypadkach takich,o ile nie chodziłoby o zarządzenia nie cierpiące zwłoki wydawać należy zawsze pisemne rezolucye,umotywowane,z wolnością wniesienia rekursu,a to po poprzedniem protokolarnem przesłuchaniu organów zastępujących stowarzyszenie na zewnątrz.-

C. k. Namiestnik :

Bobrzyński w. r.

wyrzecić.

Polityka przyjęta ~~wobec~~ przez mnie wobec Siczy wydała oczekiwane owoce. Interes dla Siczy, z chwilą gdy stracił urok prześladowanych, zmalał, osłabł u ludności ruskiej; zaczęły się w ich łonie rywalizacje o kierunek, rywalizacje z innymi podobnymi stowarzyszeniami ruskich „Sokołami"; polityczne ~~tendencje~~ ucichły, o ~~ek~~ ekscesach nie było słychać, a zjazdy siczy i sokołów ruskich na ćwiczenia, pochody i zabawy ~~majówki~~ odbywały się w całym spokoju, nawet po miastach przeważnie polskich, a nawet w samym ~~mieś~~ mieście Lwowie, w całym spokoju, ~~nie wywołując ze strony ludności polskiej żadnego odruchu, ani protestu~~.

Przy wyborach do Rady państwa ~~1907 r.~~ 1911 r. o siczach nie było mowy. Karabiny sprowadzone w r. 1908 dla obrony dworów rdzewiały.

~~dzity~~

Nie podobało się to oczywiście tym, którzy oczekiwali, że ja wszystkie sicze ruskie ~~od razu~~ rozwiążę, ~~a nawet niektórzy z tych, którzy przedtem, w przesadnej obawie przed siczami zaopatrywali swoje dwory w okiennice i sprowadzali karabiny dla obrony przed grożącym napadem, lub którzy głosili, że sprzedawszy majątki wyniosą się, kuli z takiego załatwienia kwestyi siczy broń przeciw mej polityce.~~

Legalność administracyi.

Dodało więcej pewności przyjęte mi zwyczaje w urzędowaniu mojem, abym skargom o stronniczość administracyi, o ileby były uzasadnione, położyć koniec. Przyrzekał mi to marszałek Badeni, gdym mu przedstawił moją najszczerszą wolę pójścia w tym kierunku bez względu na przeciwnictwa. Niechciałem mu wierzyć, bo skargi były tak powszechne, żądanie bezstronnej i ściśle legalnej administracyi tak głośno aklamowane, że w urzędowaniach moich liczyłem na pewne poparcie, na stopniowe przynajmniej uznanie. Byłoby to nastąpiło, gdyby złe było tkwiło w samych urzędnikach. Tak jednak rzecz się bynajmniej nie miała.

Urzędnik mógł grzeszyć błędnem zrozumieniem jednej i drugiej ustawy, co brano mu za stronniczość. Chętnie jednak stosował się do pouczenia i wiedząc, jakie jest rozumienie władzy przełożonej, według niego działał. Na tem polu przez rozstrzyganie rekursów i wydawanie pouczeń i wskazówek usunęło się też wszelką praktykę błędną, którą brano za stronniczość.

W pewnych przypadkach urzędnik grzeszyć mógł temperamentem zbyt krewkim, źle zrozumiałą niechęcią ku tym, którzy go bezpodstawnie a namiętnie zwalczali, chęcią przypodobania się tym, którzy go popierali. Ale przypadki takie były stosunkowo sporadyczne. Resztki dawnego patryarchalnego obejścia się urzędników ze stronami, mianowicie z ludnością wiejską, były jeszcze na wymarciu. Nie kosztowało też zbyt wiele trudu, aby te sporadyczne wypadki nadużyć w zupełności usunąć.

a cyp.

Ogół urzędników z tego był rad, widząc że powaga stanu urzędniczego przez to rośnie, że postępując ściśle legalnie ~~zyska~~ na drogę pewną i wytkniętą a zyska sobie uznanie przełożonej władzy i obronę przeciw niesłusznym atakom lub dąsom.

Szło jeszcze o to, aby w urzędników wpoić przekonanie, że przy załatwianiu spraw administracyjnych względem na politykę, w wyborach nie powinni się powodować. Gdy skargi w tym kierunku nie ustawały, zdecydowałem się d. 12 Września 1908 r. wydać do Starostów okólnik następujący:

~~24~~ 143.

144

POUFNIE

Prezydyum c.k. Namiestnictwa. Do rąk własnych.

L. 15.486
pr.

Lwów, dnia 12. września 1908

Usuwaje dla zeceru! wszystkie uwagi z boku ... drukować kolumną o jeden centymetr cofniętą z lewej strony

~~O K Ó L N I K~~

~~do wszystkich Panów c.k. Starostów~~

Jednym z warunków dobrej administracyi jest, ażeby stawiała sobie przed oczy zarzuty, które się przeciw niej podnoszą i unikała wszystkiego, coby tym zarzutom mogło dostarczyć nowego materyału.

Zarzutem takim głównym, powtarzającym się nieustannie, niemilknącym jest, że cała działalność władz administracyjnych w naszym kraju obraca się tylko około wyborów do Rady Państwa i do Sejmu.

Z tego punktu widzenia mają być załatwiane wszystkie ważne i mniej ważne, nawet drobne sprawy administracyi.

Dla zapewnienia sobie wpływu przy wyborach Starostowie mają przy załatwianiu podań, przy udzielaniu koncesyi i t.d. popierać i faworyzować jednych a prześladować innych.

Ponieważ zaś za narzędzia woli Starostów nadają się więcej ludzie mniejszej moralnej wartości, więc łaska Starostów spływać ma na nich właśnie i objawiać się przedewszyskiem w tolerowaniu ich rozmaitych nadużyć.

Tak karykaturalnie brzmią oskarżenia, ale pomimo tej karykaturalności nie podobna ich ignorować. Trzeba im przeciwdziałać i w tym kierunku zwracam się do p.p. Starostów.

Proszę Jch przedewszyskiem ażeby zapomnieli, kto za jakim głosował kandydatem, ażeby tem wspomnieniem nie dali się nigdy powodować w załatwianiu spraw administracyjnych, z któremi ludność do nich się odnosi.

Porządek publiczny i spokój w kraju utrzymany być musi i w tym kierunku p.p. Starostowie mogą być pewni mego stanow-

./.

czego poparcia przeciw każdemu, jednostce czy stronnictwu,które by go próbowało naruszyć . Do utrzymania porządku i spokoju nie wystarcza jednak sama represya , jakkolwiek nieraz i ona wobec gwałtów jest potrzebna i konieczna.Obok i równolegle z nią powinno iść zaspakajanie rzeczywistych potrzeb i usuwanie wszystkiego co ludność może dotykać i boleć. W ten tylko sposób usuwa się grunt agitatorom,którzy narzucają się na opiekunów szerokich warstw i dla celów swej agitacyi wyzyskują to na co ludność się skarży. Ludność powinna czuć i rozumieć,że najlepszym,najskuteczniejszym jej obrońcą i opiekunem jest władza administracyjna i każdy jej reprezentant . Wówczas ta władza wobec ludności będzie miała z pewnością także i wpływ polityczny .

Starosta nie powinien czekać, aż ludność ze skargami ogólniejszej natury do niego się zwróci. Gdziekolwiek dostrzeże,że ludność na czemś cierpi , powinien temu z własnej inicyatywy zapobiedz. Tę inicyatywę a zarazem energię w dotychczasowem mojem urzędowaniu u p.p. Starostów nie zawsze spostrzegam. Żeby tylko wspomnieć szkody,które ludność ponosi przez spław drzew , przez zanieczyszczanie wody odpadkami z rafineryi nafty , przez choroby epidemiczne i t.d.

Starosta powinien stać na czele, o ile do tego z urzędu jest powołanym, ~~a inaczej~~ a zresztą popierać każdą akcyę w powiecie,która ma naprawdę na celu podniesienię oświaty lub dobrobytu ludności, usuwać wszelkie trudności w powstawaniu instytucyi humanitarnych lub przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych.

Starosta powinien opierać się tylko na tych ludziach,którym pod względem moralnym nic nie można zarzucić i w ten sposób jednać poważanie dla siebie i dla władzy, którą przedstawia . Powinien natomiast unikać pozorów popierania ludzi,których reputacya jest zakwestyonowana, a którzy chełpiąc się rzekomymi względami Starosty, w opinii publicznej nieraz w sposób krzywdzący mu szkodzą.

~~425~~ 144.

145

Wiem dobrze i zdaję sobie z tego sprawę, że wiele ustaw administracyjnych nie jest w kraju naszym przeprowadzonych i że ścisłemu ich wykonaniu wiele przeszkód stoi w drodze, których władza administracyjna odrazu nie może usunąć, jak niski poziom kultury ludnosci w niektórych stronach kraju, jak brak sił urzędowych po starostwach i brak środków materyalnych, jak przedewszystkiem dezorganizacya i słabość naszej gminy wiejskiej. Władza polityczna powinna jednak unikać wszystkiego, coby mogło być tłumaczonem, że ona sama ustawę przekracza lub od niej dyspensuje . Dążąc do przeprowadzenia ustaw, powinna to czynić ciągle i konsekwentnie a unikać przytem nagłych skoków, którym ludność jako rzeczy wyjątkowej podsuwa zaraz motywa polityczne .

Uwagi powyższe zalecam gorąco p.p. Starostom a przez nich podwładnym im urzędnikom . Nie wątpię, że je przyjmą chętnie, bo rozszerzają pole ich pracy i zapewniają im swobodę działania Dla mnie są one miarą, według której oceniać będę kwalifikacyę i zasługi p.p. Starostów .-

C. k. Namiestnik:

Bobrzyński

~~5~~ ~~26~~. 145.

146

Liczenie

Ogłaszając te zasady postępowania, nie wątpiłem ani na chwilę, że odpowiadają one najszczerszym pragnieniom urzędników. Przeprowadzone w rzeczywistości znaczyły one wyzwolenie urzędników z pod postronnych wpływów. Jeżeli urzędnik działający legalnie i bezstronnie znajdzie w tem zawsze obronę u władzy przełożonej, to nie ma czego się trzymać, zyskuje spokój i pewność działania a sprawiedliwą administrację poszanowanie ludności. Hasło legalności i bezstronności nie podobać się mogło tylko takiemu urzędnikowi, który miał braki temperamentu. Wpojenie tych zasad w urzędników nie przedstawiało też nadzwyczajnych trudności. Potrzeba było nieco czasu, aby się przekonali, że namiestnik zasad tych konsekwentnie przestrzega i żadnych wyjątków nie dopuszcza. Potrzeba było skarcić kilku twardszych dla samego przykładu, a ze chlubą urzędników politycznych stwierdzić muszę, że działo się to nader rzadko, potrzeba było sprawiedliwego uznania dla działających w dobrym kierunku, potrzeba było obronić jednego i drugiego przeciw niesłusznym atakom;

Złe, o ile istniało, nie miało swego źródła w urzędnikach, lecz w społeczeństwie. Skarżono się do przesady na nieprawidłowości i stronniczość administracji, podnoszono ze wszystkich stron hasło legalności i bezstronności, ale zbyt często nie myślano tego hasła dotrzymać. Gdy komu u starosty szło o przeprowadzenie swej sprawy, zapominał lub niechciał uznać, że jest niezwracającym i sprawie-

ciwia się prawdę i wywierał nacisk na starostę, groził mu namiestnikiem lub interpelacyą w parlamencie. Nieraz też, gdy starosta zastanawiając się uważnie odmówił żądaniu, zjawiała się interpelacya w parlamencie, wniesiona przez posła z danego okręgu a oparta na błędnych informacyach, ze skargą na urzędnika, zmuszająca go do wyjaśnienia sprawy, zanim ona jeszcze przeszła normalnych instancyi. Interpelacye stały się stanem chronicznym, którego ostrze tępiło się tylko tem, że ich było takie mnóstwo i zwykle bezzasadne. Urzędnika lubiącego spokój jednak trapiły i nieraz zniechęcały.

Za bezkrytycznie akceptowanych

Od decyzyi starosty, jak prawo przepisuje, odwoływano się do namiestnictwa, ale nie zadowalniając się tem skarżono się na urzędnika ustnie lub piśmiennie u namiestnika.

acap.

Gdy namiestnik postępowanie urzędnika jako zgodne z prawem uznał,

Gdy w sprawach mniejszych wiązał się na decyzyi, a zgodne zdanie decyzyi wysłał i do niej się zastosował,

petent skarżący się wyrażał zdziwienie i objawiał oczywiście przekonanie, że namiestnik przecież jest na to, aby sądził po obywatelsku a nie trzymał się ślepej litery prawa. Petent odchodził obrażony, z uczuciem, że namiestnik żywcem jego tylko żądań uczynić nie chce. Niebyło niemal audyencyi, na której nie zostałaby się powtórzyła. Zdarzały się one i z posłami, którzy przychodzili ze sprawami swoich wyborców a dziś jeszcze pamiętam, jak jeden z posłów, który przyszedł z kilku żądaniami przeciwnemi prawu, usłyszawszy odmowną odpowiedź, powiedział mi: „Nie mam u Ekscelencyi szczęścia", i nie wiem, czy dał sobie wytłomaczyć, że ja czynię zadość jego żądaniom,

Samorząd:

Inny poseł, którego żądań ze względu na legalność administracyi spełnić nie mogłem, odpowiedział: „Ja to wszystko rozumiem, ale nim się społeczeństwo do tego przyzwyczai, ja i dziesięciu innych utracimy wyborców."

Obrona administracyi.

~~Z niemi będę miał sposobność w jednym z dalszych rozdziałów pomówić (zob. rozdz. XX.)~~

~~Chociaż to wymagało wiele trudu i czasu, musiałem osobiście zajmować się badaniem skarg wnoszonych na urzędników przez podwładnych. Przeprowadza –~~

dawnym urzędnikom ~~wpojono~~ demoralizujący przykład nieposzanowania prawa.

Wszelkie pojęcia urzędnika-obywatela dziwnie w społeczeństwie naszem zostało wykoślawione. Na zachodzie rozumieją urzędnik, który z całem oddaniem swojem ma na oku wyższy cel publicznego dobra, który ~~[illegible]~~ patrzy na potrzeby i słabości społeczne i ~~[illegible]~~ stara się je zaspokoić i rozwijać a ~~[illegible]~~ temu zaradzać. U nas jednak przez miano urzędnika-obywatela rozumie się wzór urzędnika, który jest dla wszystkich uczynny, chociażby z naruszeniem lub obejściem prawa, chociażby z ujmą publicznego dobra.

Obrona administracyi przed protekcyjnymi wpływami jednostek, jakkolwiek uciążliwa i przykra, nie przedstawiała jeszcze niebezpieczeństwa. Zjawiało się ono z chwilą, gdy wpływ taki usiłowały wywrzeć polityczne stronnictwa i ich przywódcy.

Rządy Potockiego.
Objęcie urzędu

W walce otwartej z administracyą celowali od dawna Rusini, mianowicie odcienia narodowego, tworzącej przeto urzędników. Prowokowali skargi, wyszukując w dziennikach, aby każdy mniejszy się pokrzywdzonym przez urzędnika, odnosił się do stronnictwa.

Nastręczając w skutek tych skargi, nie zadając sobie żadnego trudu ich zbadania, nie pomijając nawet najmniej prawdopodobnych, ubierali w formę interpelacyi, układali razem w memoryały, wnosili je do namiestnika i do ministerstw, do Sejmu i do parlamentu, aby za wszelką cenę obudzić wrażenie, że administracya „polska” [illegible] ich krzywdzi.

Przytoczyła to wybornie narodowa demokracya ~~jako stronnictwo polskie~~. Uważali również uskarżanie, ale w innym kierunku. Ilekolwiek władza zdecydowała coś na rzecz Rusinów zgodnie z obowiązującą ustawą, to przedstawiali zaraz jako pokrzywdzenie Polaków i polskości. Takie stronnictwo rekrutujące się głównie z ~~inteligencyi~~ inteligencyi urzędniczej, zwracali się jednak o ile można wśród podwładnych urzędników, brali ich nawet w obronę przed ~~polityką~~ rutenofilstwem namiestnika.

~~Zły~~ Ludowcy nie potrzebowali prowokować skarg, bo napływało ich do nich mnóstwo. Większość tych skarg była wynikiem prawniczego nieporozumienia ludu wiejskiego, który nawet w szukaniu najwyższej instancyi

~~Lutom/ [illegible]~~

~~XXVIII~~

1.

Najnowszym tworem, importowanym do Galicyi z Królestwa, była narodowa-demokracya. Grono publicystów z Królestwa posiadło w r. .... we Lwowie, aby tu wydawać miesięcznik pod tytułem „Przegląd wszechpolski" i korzystając ze swobody druku, rozwijać swoją polityczną doktrynę. Urodziła się ona pod wpływem i była wytworem długoletniego ucisku narodowego Polaków w Rosyi. Streszczała się w tem, że naród bez własnego państwa nie może się rozwijać, a skoro Polacy podzieleni między trzy państwa rozbiorowe własnego państwa publicznie nie tworzą, więc powinni tworzyć tajną organizacyę państwową i z jej pomocą stawić opór zamachom na ich narodowość. Doktryna ta wywołała gwałtowną krytykę wskazującą na podstawie doświadczeń na wszystkie niebezpieczeństwa tajnych rządów, ale pociągała ku sobie umysły zwłaszcza gorętszej młodzieży. W odniesieniu do Galicyi, w której Polacy mieli swobodę narodowego rozwoju i rząd

widzi korzyść i ruchu na nią środka. ~~odtąd zaś drugi~~ Stronnictwo ludowe przez długie lata często też ~~[illegible]~~ wytaczaniem skarg na administrację a odtąd często do Koła polskiego, wytoczyło jego też więcej nacisk domagając się od posłów, aby pokazali swój wpływ i przeprowadzali ~~[illegible]~~ jedną i drugą i trzecią sprawę, której ustawa jako [illegible] prawem zakładzie przyjąć nie mogła. Posłowie [illegible] usiłowali tej presji i wytaczali skargi.

~~Uzupełnienie [illegible]~~

Ze wszystkimi temi skargami musiałem ciągle się liczyć. Bada-

Tem 1/ systematyczniej, nie pomijając żadnej, zkądkolwiek by przychodziła. W ten sposób naprawiało się złe, które tu i owdzie zaszło i wprowadzało praktykę administracyjną wprowadzić na tory zgodne z intencyą i wolą ustawy, bez względu na efekt, jaki to wywierało na polityczne stronnictwa i jednostki. Wszystkie ważniejsze kwestye decydowałem na podstawie opinii zasięgniętej na sesyach w namiestnictwie. Dokładne badanie skarg było jednak najlepszą obroną urzędników przeciw wszystkim bezpodstawnym insynuacyom i napaściom, od jakich się roiło. Mogłem ich bronić nie ogólnikami, lecz na podstawie zbadanych bezstronnie faktów. Czyniłem to nieustannie w obec ministerstwa, odpowiadając na zwrócone tam przeciw urzędnikom skargi i interpelacye, czyniłem w obec sejmu. Nie podobało się to bardzo oskarżycielom, nie podobało tem więcej, im rzecz przedstawiona przezemnie dokładniej była zbadaną a i nieprawdziwość oskarżenia jawniej się okazywała.

Broniąc urzędników przed niesłusznemi oskarżeniami, umacniałem wśród nich przekonanie, że żadne postronne wpływy nie odgrywają roli przy ich przenoszeniach na inne miejsca służbowe i awansach, że pracując legalnie i sumiennie nie potrzebują się oglądać za żadną protekcyą, że żadnemu stronnictwu nie mają się wysługiwać. Dlatego już d. 12 Czerwca 1908 wydałem do urzędników okólnik treści następującej:

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

L. 9308/pr. Lwów, dnia 12. czerwca 1908.-

O K Ó L N I K

do wszystkich Panów c. k. Starostów, Panów c. k. Kierowników regulacyi rzek, Panów c. k. Dyrektorów Policyi we Lwowie i w Krakowie, Panów Szefów Sekcyi i Departamentów c. k. Namiestnictwa i c. k. Rady Szkolnej krajowej tudzież do c.k. Dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Od początku mego urzędowania otrzymuję wiele listów, w których osoby wpływowe, ulegając prośbom poszczególnych urzędników, wstawiają się do mnie celem wyjednania petentom awansu, względów, przeniesienia i t. p. Listy takie stawiają mnie w niemiłe położenie, że odpowiadając na nie, musiałbym omawiać sprawy osobiste urzędników, nie nadające się do szerszej wiadomości. Interwencya osób, stojących poza organizmem władz politycznych w wewnętrzne ich sprawy nie przyczynia się zaś wcale do podniesienia ich powagi, na której i mnie i wszystkim p. p. urzędnikom powinno zależeć.

Pragnąc też gorąco, aby pomiędzy mną a wszystkimi p. p. urzędnikami, podlegającymi memu kierownictwu zawiązał się jak najściślejszy stosunek, aby we mnie widzieli najszczerszego orędownika wszystkich swych uprawnionych i możliwych do spełnienia życzeń, muszę się od p. p. urzędników domagać, ażeby we wszystkich swoich sprawach osobistych udawali się do mnie z całem zaufaniem, bądź w drodze urzędowej, bądź też wprost na audyencyach wyznaczonych w tym celu. Uciekanie się zaś do pośrednictwa osób poza urzędem stojących, musiałbym uważać ze strony urzędnika co najmniej za brak taktu, który

./.

może mnie dla petenta tylko niekorzystnie uprzedzić.

Okólnik ten p. p. Szefowie władz podadzą do wiadomości wszystkich podwładnych urzędników.-

C. k. Namiestnik:

Popiński

~~14. 33~~ 152.

153

W dalszym ciągu mego urzędowania urzędnicy mogli się przekonać, że okólnik ten nie pozostał martwą literą. Przy przenoszeniu urzędników i awansach badałem rzecz dokładnie na podstawie ścisłych i wszechstronnych informacyj, uwzględniałem także opinię jaką sobie urzędnik wyrobił u ludności i starałem się na każdem miejscu postawić najlepszego i najodpowiedniejszego kandydata. Mogłem się w tem raz i drugi omylić, ale wpływom i naciskom postronnym nie uległem. W sprawy osobiste urzędników nie pozwoliłem nikomu się mieszać i zasadę tę głosiłem na wszystkie strony wobec stronnictw i posłów. Posłom ruskim, którzy się do mnie zgłosili z żądaniem obsadzenia pewnych wyższych posad Rusinami i którzy odwoływali się, że mają w tym względzie już dawniejsze przyrzeczenia, oświadczyłem kategorycznie, że przy obsadzaniu posad daję pierwszeństwo najlepszemu kandydatowi bez względu na to, czy on jest Polak czy Rusin, że przy zgłaszaniu się kandydatów do urzędu

o narodowość nie pytam, że Rusini mogą młodzież swoją zachęcać do wstępowania do urzędu, ale ja dopóki jestem namiestnikiem na żaden klucz narodowy przy obsadzaniu posad się nie zgodzę i pierwszy ustąpię, niżbym jakiejkolwiek presji w tym kierunku miał ulec.

Wszystko to ściągało na mnie wielką odpowiedzialność, ale tę dla dobra sprawy musiałem przyjąć. Musiałem przyjąć odpowiedzialność za wszystko, co urzędnicy działali zgodnie z prawem i ściągnąć na siebie zarzuty i napaści, które inaczej ich tylko, a przynajmniej ich także byłyby spotykały. Urzędnik przeciw naciskom i groźbom mógł się zawsze zasłonić namiestnikiem.

Ku chlubie ogółu urzędników administracyi politycznej mogłem też spostrzedz, że postępując tak, zyskuję w nich chętnych, ~~współpracowników~~ gorliwych i sumiennych współpracowników, że mają pełne zrozumienie swego zadania i utrzymania jednolitości całego aparatu administracyjnego, że wszystkie próby przedsięwzięte, aby ich z tej drogi sprowadzić, rozbijały się o charakter, patryotyzm i zasady tego zwartego

~~16~~ ~~35~~ 154.

155

ciała, jakie tworzą urzędnicy polityczni naszego kraju. Ustępując z namiestnictwa i żegnając się z nimi d. 15. Maja 1913, dałem temu przekonaniu w osobnem piśmie do nich wystosowanem jasny i wdzięczny wyraz.

~~[illegible]~~

Pracowali w ciężkich z nadzwyczajnymi ~~warunkach~~ materjalnych, zwłaszcza ~~[illegible]~~ ci, którzy jako kierownicy starostw nie mogli zamknąć się przed stosunkami towarzyskimi i ponosić przeto wydatków, których interesom urzędu jest podyktowany a pracowali ogółem biorąc gorliwie i z pięknem poczuciem obowiązku.

Wszystkich, choćby tylko najdolniejszych i najwięcej zasłużonych nie podobna mi tu wymienić. Mogę ~~tylko~~ wspomnieć z wdzięcznością tylko o tych, którzy najbliżej mnie stali; o wiceprezydentach Włodzimierzu hr. Łosiu i Juliuszu Kleebergu, a później Stanisławie Grodzickim i Bogumile Kaligowskim, o radcach dworu Stanisławie Zimnym, Stanisławie Ustyanowskim i Juliuszu ~~Kd~~ Kadyim, wreszcie o szefie biura prezydialnego rady namiestnictwa Antonim Schultzie. Często używałem też rady i pomocy starszych urzędników z prowincji, a w szczególności radców dworu Adama Fedorowicza w Krakowie i Juliusza Prokopczyca w Stanisławowie.

Protesty wyborcze

Dalszy ciąg opowiadania dostarczy
wiele przykładów trudności i przeszkód,
z jakiemi administracya miała do
walczenia, aby pokonać nawał spraw i
utrzymać się na drodze legalnego dzia-
łania. Jeden z tych przykładów jest jednak
tak charakterystyczny i tak wielką w tym
kierunku odegrał rolę, że go obszerniej
i osobno przedstawić. Dostarczały go wybory
wybory do Rady państwa i do Sejmu lecz w wyż-
szym jeszcze stopniu wybory do rad powia-
towych i do rad gminnych, zarówno miej-
skich, jak i wiejskich. Skarżono się nie-
ustannie w Sejmie i w Radzie państwa
na powolność administracyi, na zale-
ganie najważniejszych spraw kultu-
ralnych i ekonomicznych, a jednocześnie
zasypywano władze protestami wy-
borczymi. Walka stronnicza docierała
bowiem do najdrobniejszych gmin.
W każdej tworzyły się jeżeli nie partye
polityczne, to kliki osobiste i ro-
dzinne dążące do władzy.

(zob. rozdz. III)

nietylko

pisemnie, lub przez deputacye, a gdy=
po wszystkich uzupełnieniach wyszło
orzeczenie namiestnictwa uznające
ważność lub nieważność wyboru,
rekurowano do ministerstwa. Biedne
nieraz gminy, nie szczędziły znacznych
kosztów, żeby od orzeczeń minister-
stwa wnosić skargi do trybunału
administracyjnego, a jeśli trybunał,
co się zdarzało, trzymając się ściśle
ustawy, dla jakiegoś błędu for-
malnego, uznał nieważność wyboru,
cała gra rozpoczynała się na nowo.

~~Dla~~ Celem (scharakteryzowania
klęski jaką dla administracyi naszej
i jej istotnych zadań, były protesty,
dochodzenia i rekursy w sprawach
wyborczych, przytoczę tu dosłownie
ustęp z relacyi jaką w niespełna
miesiąc po objęciu urzędowania,
bo d. 24 Maja 1908 r. przedłożyłem
ministrowi spraw wewnętrznych:

„Od samego początku
nie mogłem się obronić wrażeniu
i każdego dnia w niem się

umocniam, że administracya polityczna kraju tamowaną jest, niechcę powiedzieć paraliżowaną, przez wybory, protesty i skażenia wyborcze i przez dochodzenia i korespondencye, które stąd wynikają. Przekonywam się z aktów, że jeszcze przed wyborami do Rady państwa w r. 1907, w czasie kiedy przygotowania do nich były w toku, zaczęły wpływać doniesienia o rzekomej nielegalności przez przygotowawczych, na co żądano przedłożenia sprawozdań, przesłuchania świadków i t. d. i przedłożenia relacyi ministerstwu. Im więcej zbliżały się wybory, tem więcej było skarg, które w czasie wyborów dochodziły do tysięcy. Zaraz po wyborach, które tu ponad trzy tygodnie trwały, zaszli się starostowie dochodzeniami w sprawie tych skarg, przesłuchiwanie świadków i korespondencye zaszły znowu między nas, tak, iż można bez

przeszły twierdzić, iż w skutek wyborów, ich przygotowań i następnych dochodzeń, właściwa administracya spoczywała przez dwa miesiące. Dochodzenia, o których wyżej wspomniałem, nie były jednak ostateczne. Gdy większość zarzutów wytoczonych przed sądy, została doprowadzoną do końca, podjęto na nowo dochodzenia, a rezultat ich przedłożono ministerstwu relacyą z 4. Grudnia 1907 r., której referat obejmuje 158 arkuszy. Przeciw tym dochodzeniom podnoszono często zarzut, że nie są objektywne, skoro przeprowadzał je sam starosta, np. w powiecie kałuskim, przeciw którego postępowaniu również skargi wniesiono. Poinformowałem się także o tem i pozwalam sobie podać W. E. do wiadomości co następuje.

~~Wnioskom~~ Najsięgnięty wniosek zaczerpnia z 47 okręgów wyborczych, z których jak wiadomo, prawie każdy rozciąga się na kilka po-

wiatów politycznych. [Do] Kierownictw powiatów
wysłano, celem przeprowadzenia docho-
dzeń, urzędników namiestnictwa,
we wszystkich innych powiatach,
także w kałuskim, gdzie oskarżenia
nie były skierowane wprost przeciw
postępowaniu samego starosty,
przeprowadzili dochodzenia sta-
rostowie. Nie było rzeczą możliwą
przeprowadzić wszystkie dochodze-
nia przez urzędników namiestni-
ctwa, gdy bowiem do tego tylko
starsi urzędnicy użyci być mogli,
a dochodzenia w niektórych po-
wiatach trwały całe tygodnie, cały
tok urzędowania w namiestnictwie
byłby doznał przerwy w skutek wy-
jazdu wielkiej liczby szefów depar-
tamentów i starszych urzędników
na miesiące.

Przechodzę do dalszego przed-
stawienia położenia stworzonego
przez wybory.

W drugiej połowie miesiąca
Grudnia [1907 r.] rozpisane zostały ogólne

wybory do Sejmu, które w skutek zaognie-
nia wywołanego wyborami do Rady
Państwa, a jeszcze niespokojnego,
dały władzom politycznym więcej
niż kiedykolwiek do czynienia. Po
wyborach do Sejmu przyszły nowe
zażalenia wyborcze, mających w liczbie
o wiele mniejszej niż poprzednio.
Zaledwo je załatwiono, otrzymało na-
miestnictwo od ministerstwa szereg
protestów wyborczych wniesionych do
Rady Państwa z poleceniem przesłu-
chania setek i setek świadków.
Do tego użyło po największej części
szefów departamentów namiestni-
ctwa, a to ~~s~~sprowadziło za sobą
bynajmniej nie mało znaczne ~~wstrzy-~~
~~bynajmniej~~ wstrzy-
manie toku spraw w namiestnictwie.

Zbadanie protestów ~~przeciw~~
~~wyborom wi~~ wniesionych przeciwko
wyborowi wielu posłów sejmowych, cze-
ka jeszcze na załatwienie. a cz. Rozu-
mie się samo przez się, że nie mogę
tu zapuszczać się w meritum sprawy.
Gdyby jednak przyjąć, że czy to w sku-

161.

162

tek zbytku gorliwości, czy też w skutek błędnego zrozumienia przepisów, że i tam naruszono ustawę, to nie ulega kwestyi; że właściwem źródłem tych niezliczonych skarg i protestów są namiętne walki stronnictw oraz chęć procesowania się, które u ludności tutejszej na nieszczęście się zakorzeniła. Najlepszego dowodu na to dostarczają wybory gminne, przy których partya przegrywająca zwykle, aż do wyczerpania całego toku instancyi, stara się o unieważnienie wyboru. Jeżeli wybór do Rady gminnej stał się prawomocnym, to przeciw ukonstytuowaniu zwierzchności gminnej podnosi się skargi i używa wszystkich środków, ażeby tylko ~~wybór jej opóźnić~~ objęcie urzędu przez nowo wybraną zwierzchność opóźnić. Dowody na to znajdzie W. E. w aktach ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jeżeli się uda środkami wyżej wspomnianemi przedsięwzię-

sztuczny okres urzędowania Rady gminnej. To w takim razie (mianowicie w powiatach z mięszaną narodowością) podnoszą się władzom motywy polityczne i objektywność ich kwestyonuje. Wiadomo jest zresztą, że do trybunału administracyjnego napływa najwięcej skarg o wybory w Galicyi. Zaraz na pierwszych moich oficyalnych przyjęciach, były pokoje audyencyonalne przepełnione deputacyami włościan, którzy z powodu zaprotestowanych wyborów gminnych chcieli być wysłuchani. Rozstrzyganie protestów gminnych połączone jest zaś również, w skutek niejasnej stylizacyi niektórych postanowień ordynacyi wyborczej gminnej, z długiemi dochodzeniami.

Wszystko to przeciąża władze galicyjskie sprawami wyborczemi tak dalece, że na załatwienie innych tak ważnych zadań nowoczesnej administracyi, przy braku

sił znanym W. E. powstając [illegible] czasu"

Obraz w ten sposób skreślony nie grzeszył bynajmniej przesadą. Każdy dalszy miesiąc urzędowania przekonywał mnie o tem, że namiętności i pieniactwo w sprawach wyborczych posunęły się o wiele dalej. Nierzadkie były przypadki, że ~~[illegible]~~ naczelnik gminy ~~lub partya~~, który władzę posiadł, jeśli czuł, że przy wyborach przegra, przeprowadzał wybory umyślnie nielegalnie, postarał się następnie sam o wniesienie protestu a gdy wybory musiały być unieważnione, to władzę swoją latami przedłużył. W takich razach tylko rozwiązanie rady gminnej i przeprowadzenie wyborów przez komisarza rządowego kładło ostatecznie kres zupełnej anarchii.

sił swoim W. E. położeniu senato-rem."

Obraz w ten sposób skreślony nie grzeszył bynajmniej przesadą. Każdy dalszy miesiąc urzędowania przekonywał mnie o tem, że samowolność i pieniactwo w sprawach wyborczych do rad gminnych i powiatowych posunęła się o wiele dalej. (przedsięwziąłem wiele) Tutaj wydzieliłem do załatwiania protestów, utworzyłem w namiestnictwie osobny departament spraw gminnych, poleciłem zestawiać wykazy protestów niezałatwionych, wydawałem wskazówki starostom, czego mają przestrzegać, jak mają postanowienia stosować, jak dochodzenia prowadzić, zalecałem najściślejszą legalność i objektywność, aby to nieustanne źródło narodowego i społecznego rozjątrzenia o ile się tylko da, zatamować. Przyspieszyłem w ten sposób załatwianie rekursów, ale złemu nie zapobiegłem.

Myślałem o zaproponowaniu sejmowi noweli do ustawy gminnej, któraby prawne zapory pieniactwu wyborczemu, ale z rozbiorów tej kwestyi na sesyach w namiestnictwie nie doprowadził do obmyślenia. Niejeden poseł, który głośno do przemawiał za legalnością wyborów i wymyślił admi-

Miałem owszem wrażenie, że im szybciej się protesty załatwia, tem więcej liczba ich rośnie.

postanowieni, którzyby namiestnictwa i myśl pieniacki objąć nie mógł.

stracyi z tego tytułu gorzkie wyrzuty gdy przyszło do wyborów w gminie N.N., w której partya jego przegrała, ~~napadywany~~ a wyborcy domagali się od niego, aby pokazał swój wpływ ~~u~~ namiestnika, zwrócił się do niego nie tylko o przyśpieszenie decyzyi, ale o wydanie jej w ~~kierunku~~ pewnym kierunku, posługując się przytem argumentami, które od wyborców swoich usłyszał. ~~Ezy~~ ~~mi~~ Nie pomagały moje przedstawienia, że tu idzie o kwestyę czysto prawniczą, o decyzyę czy ~~wyb~~ przy wyborach naruszoną została ustawa lub nienaruszoną, że wszelkie kwestye wątpliwe decydują się na korzyść w namiestnictwie, że namiestnictwo musi postępować z wielką ścisłością, aby nie narazić się na przegraną w ministerstwie lub w trybunale administracyjnym. Decyzyę, która zapadła w namiestnictwie, podejrzewano zazwyczaj tendencyę, że jest podyktowana faworyzowaniem pewnej partyi przez namiestnika lub urzędnika dla przejednania jej względem. Zniesali się [zatem] albo ci, co mnie politycznie popierali, albo ci, co zwalczali.

w miarę tego, jak zapadła decyzya,

Przykładów ~~mi~~ cisnie mi się pod pióro bez końca, niektóre w dalszym ciągu przytoczę.

~~W ostatnim roku mego urzędowania zaszedł jeden wypadek w tym kierunku tak charakterystyczny, że go muszę dla ilustracyi tu podać. Trybunał administracyjny orzekł, w skutek skargi wniesionej przez demokratów~~

~~166.~~ 166.

167

postępowych, że przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej we Lwowie naruszono ustawę. W skutek tego, członkowie Rady miejskiej złożyli swoje mandaty i miało przyjść do nowych wyborów. Szło o to, kto je będzie przeprowadził i kto w czasie przejściowym będzie miastem rządził. Postanowienia statutu miasta Lwowa były zbyt lakoniczne, a ~~zarządzenia~~ uległy odrazu ze strony partyi miejskich walczących ze sobą różnej interpretacyi. Decydować miałem o tem jako namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym. W wybory gminne nie mięszałem się z zasady, a cóż dopiero w mieście Lwowie, gdzie skutek ingerencyi namiestnika był więcej niż wątpliwym, a stworzyłby mu tylko niepotrzebnie nieprzyjaciół. ~~Dla tego~~ Tem więcej, przy decydowaniu owych kwestyi formalnych, tyczących się tymczasowego zarządu, musiałem wytężyć wszystkie swoje siły na to, aby decyzyom ze stanowiska prawa nic nie można było zarzucić. Każdą kwestyę rozbierano najściślej na sesyach namiestnictwa i miałem tę satysfakcyę, że Wydział krajowy na decyzye się

godził i chociaż po wydaniu każdej z nich prawnicy jednej i drugiej z walczących ze sobą w mieście partyi łamali sobie głowę nad niemi, to jednak od żadnej z nich nie wniesiono zażalenia i rekursu. Pomimo stanowiska tak objektywnie zajętego, nie uniknąłem podsuwania decyzyom tym tendencyi. Ponieważ, interpretując ustawę utrzymałem przy tymczasowym zarządzie miasta dotychczasowe jego prezydyum, rozeszła się zaraz wieść, że uczyniłem to zawarłszy z prezydentem Neumannem cichy pakt co do przyszłych wyborów. A gdy wybory, do których się absolutnie nie mieszałem, wypadły na niekorzyść partyi postępowej, nie omieszkano głosić, że poniosłem klęskę przy wyborach.

Nieszczęściem dla namiestnika jest, że w Galicyi, jak w całej Austryi, judykatura administracyjna nie jest oddzielona od administracyi. Dopóki ustanowienie osobnej judykatury administracyjnej (drugiej) nie nastąpi, ludność nie nabierze przeświadczenia, że namiestnik rozstrzyga kwestye

Nie wiem czy również decydować się będzie o sprawach tego, jak to się działo za czasów w namiestnictwie, na których zasiadali znakomici znawcy prawa administracyjnego, będzie większej objektywności i niezawisłości zdania. Ale za rzeczą nie było to będzie niezależnie odpowiedzialność za decyzyę ciężyła tylko na namiestniku.

sporne jest rodzajem sędziego ~~i względem politycznemi nie powinien się powodować~~, dopóty ludność judykaturę jego będzie podejrzewać o tendencye polityczne ~~i że nie czyni go odpowiedzialnym~~. Szczęśliwym będzie ~~pa-~~ ~~niestronnik~~, który będzie stał w obec trybunału rozstrzygającego w kraju w pierwszej i ostatniej instancyi o ~~wa-~~ ~~żnie w~~ ważności wszystkich wyborów, szczęśliwym będzie Sejm, którego wówczas kwestye te nie będą zajmować i roznamiętniać.

Z tem mój następca

170

169 – [illegible]

XIII

III.

Sejm z r. 1908.

5)

X. 169.

171

Skład sejmu. Nominacya marszałka i jego zastępcy.

Skazany został dopiero 15 kwietnia 1909 r. i ułaskawiony. Wstawiła się za nim u Monarchy szlachetna wdowa po zamordowanym, Krystyna hr. Potocka.

W d. 15 Września 1908 r. zebrał się Sejm, pierwszy po nowych wyborach. Marszałkiem mianowany został już 28 kwietnia Stanisław hr. Badeni. Propozycji mojego poprzednika o zamianowaniu zastępcy marszałka Oleśnickiego nie mogłem utrzymać i przeciw niej zaraz gdy mi zaproponowano urząd namiestnika, się zastrzegłem. Oleśnicki był [illegible] prezesem klubu ukraińskiego w Radzie państwa, który nie chciał czy nie miał odwagi potępić mordu dokonanego na Potockim. Dalsze pozostawanie go na zastępcy marszałka, mimo jego osobistych zalet byłoby wyzwaniem opinii polskiej słusznie rozgoryczonej a rząd wiedeński, chociaż na pozyskaniu Rusinów mu zależało, musiał z tem ostatecznie się liczyć. Zastępcą marszałka w d. 8 Września został mianowany Andrzej hr. Szeptycki metropolita lwowski, który razem z trzema innymi biskupami ruskimi listem pasterskim z d. 9 maja mord namiestnika potępił.

Łączył się [illegible] jego [illegible] prawy i z [illegible]

Oleśnicki dotknięty tem ustąpił z prezesury klubu ukraińskiego a na jego miejsce wybrany został przez ostrzejszego tonu Konstanty Lewicki.

W sejmie konserwatyści mieli tylko ~~[illegible]~~ [illegible]stanków. ~~[illegible]~~ Aiby [illegible] nie wypuścić kierunku spraw ~~[illegible]~~ ze swojej ręki, musieli się ~~[illegible]~~ skupić w jedno stronnictwo. Zrozumienie to przeważało istotnie, tak że już w przededniu pierwszego posiedzenia sejmu [dn. 14 września 1908 r.] trzy stronnictwa konserwatywne: koło krakowskie, klub autonomistów i klub [illegible] utworzyły ~~jednolite~~ stronnictwo „prawicy sejmowej", na którego czele stanął [po ustąpieniu z ministerstwa] Wojciech hr. Dzieduszycki.

~~Przyjmowałem tę myśl [illegible], bo jako namiestnikowi łatwiej mi było porozumiewać się z jednym wielkim stronnictwem, niż z kilkoma klubami. Miałem też nadzieję, że w wielkim stronnictwie różnice dzielące konserwatystów wschodnich od zachodnich w pojmowaniu konserwatyzmu pozwolą się zatrzeć, a partykularyzm [illegible] stanie na drugiej stronie.~~

Prawica sejmowa tak utworzona liczyła jednak tylko [Liczyła ~~70~~ 66] ~~66~~ posłów. Poza nią pozostało nieco elementów konserwatywnych a mianowicie centrum pod przewodem Kozłowskiego złożone z ~~trzech~~ dziesięciu posłów i nadto kilku konserwatystów, [którzy wskutek zasady bezpartyjnego do stronnictwa nie chcieli przystąpić, między nimi ks. Witold Czartoryski i Tadeusz Cieński.] ~~bezpartyjnych~~. Pozyskując te elementa gro-

Pomimo dzielących ich różnic

zwani także wszechpolakami

[illegible], którzy do „narodowych" nie przystąpili i zwali się jak dawniej wszyscy „polskimi".

W poprzednim sejmie liczyło ono [illegible], po ostatnich wyborach dwudziestu członków, tak samo jak w radzie państwa. Uznawszy zasadę solidarności narodowej, (przy tych wyborach też) przyciągało wielu posłów z inteligencyi i stało się czynnikiem politycznym, który jako reprezentacya ludu wiejskiego waży we wszystkiem na szali.

żyły tem, że będą destrukcyjnie oddziaływać na stańczyków prawicy.

Najsilniejszem po prawicy stronnictwem, liczącem 30 posłów była „Lewica sejmowa" demokratyczna, w której zasiadali jeszcze razem demokraci narodowi i demokraci polscy. Ci ostatni przeważali a prezesem całej Lewicy był należący do nich D. Leo.

Z kolei szło stronnictwo ludowe ze Stapińskim na czele.

X. Stojałowski miał dwóch zwolenników, 4 posłów było dzikimi.

Rusini podzieleni byli na dwa stronnictwa, ukraińskie liczące 25 posłów, które wyszło z narodowych demokratów ruskich i radykałów pod prezesurą Konstantego Lewickiego i rusofilskie stronnictwo z 9 posłów, w którem rej wodził jako prezes „Rosyanin" Dudykiewicz.

Sejm obradował ad [illegible] listopada normalnie i spokojnie, uchwalił dwa budżety krajowe za rok 1908 i 1909, szereg ustaw, między niemi ustawę [illegible], ustawę o utworzeniu wielkiego Kuratora, zmianę ustawy o nauczaniu religii w szkołach ludowych i ustawę wodną i powziął wielką ilość uchwał natury administracyjnej omawiających potrzeby kraju we wszystkich kierunkach.

Stronnictwa przedstawiały część swego programu, konserwatyści godzili się z tem, że utracili w sejmie większość, [illegible]ając że odpowiedzialność za rządy kraju ponosić będą wszystkie stronnictwa i sprawy załatwiane być muszą

172

Zadanie sejmu i jego prace. ~~Kierunek prac sejmowych.~~ Programowe oświadczenie namiestnika Bobrz.

~~Charakterystyka obrad sejmowych.~~

~~Programowe oświadczenie starościństwa polityki. Charakter prac sejmu i jego kierunek.~~

Nigdy może otwarcia sejmu i jego obrad nie oczekiwał kraj z takiem natężeniem, jak obecnie. ~~Tragiczna~~ Śmierć namiestnika dominowała jeszcze nad wszystkiem. Zbierano składki na jego pomnik spiżowy, który miał stanąć przed gmachem namiestnictwa we Lwowie, zbierano inne na pomnik żywy, na założenie burs dla młodzieży imienia Andrzeja Potockiego. Sejm miał ~~[illegible]~~ jego ~~politykę, [illegible] z jego tragicznego zgonu wyciągnąć następstwa o [illegible] o polityce jego (się) [illegible]. [illegible] w tym względzie zdania.~~

~~Specyfikacyjna~~

~~Sądzi tylko zatem, że skoro polityka Potockiego doprowadziła go wydała tak bolesny owoc, więc należy ją porzucić i przejść do reakcji.~~

~~Dziś~~ rozstrzygnąć, czy politykę zainaugurowaną przez niego należy dalej prowadzić, czy też przed wytkiem jego tragicznego zgonu ją zaniechać. Sądził, że pozostanie wiernym jego pamięci, jeśli dalej w jego myśli ją poprowadzi. Okazało się to tak ~~[illegible] ludowców w stosunku do ludowców jak i w stosunku do Rusinów.~~

w kwestyi gospodarczej jako też w narodowej.

~~Ludowcy wstąpiwszy do Koła ~~polskiego~~ polskiego, nie ~~wystąpili~~ stanęli w ~~niej~~ niem jako opozycya, ~~do jego~~ lecz starali się z większością Koła i jego politykę pozytywnie współdziałać. Pisał o tem do mnie d. 6 Maja~~

K. 173.

175

Lastatniego

Znamienną była mowa marszałka Badeniego, który ze swego stanowiska przecież odsunięty nad zaciągnięciem walki społecznej i narodowej i Potockiego w tym kierunku najściślej popierał, znamienną zwłaszcza w ocenianiu zwrotu ludowców:

„W naszem życiu publicznem stwierdzić należy fakt przyjemny, który nie powinien przejść bez wpływu na tok spraw krajowych. W parlamencie wiedeńskim ostatnio, dobro i interes kraju sprowadziły wszystkie stronnictwa na gruncie narodowym stojące do jednego szeregu, choć żadne z nich przecież od swych zasad nie odstąpiło i swych myśli przewodnich nie porzuciło. Fakt ten przyjął kraj cały z nadzieją, bo sam dodaje siły na zewnątrz i na wewnątrz. Mam nadzieję, że obrady sejmowe stronnictwa złączone w Wiedniu przy wspólnej pracy jeszcze więcej zespolą na pożytek i dla dobra kraju, co stanie się z pewnością, jeśli unikać będziemy z dobrą wolą dobrą wiarą tego co dzieli i wspólną pracę utrudnia. Zdaje mi się że w tej mierze powinien Sejm być przykładem i drogowskazem dla kraju tak, by usuwała w zupełności pojawiająca się jeszcze tu i ówdzie w różnych stronnictwach w ich wzajemnym do siebie stosunku a zatruwająca życie publiczne taktyka oskarżeń i nieuzasadnionych podejrzeń, nie zawsze szczerych oskarżeń i podawania w wątpliwość dobrej woli i usiłowań, bez względu na to skąd i przeciw komu ta taktyka wychodzi."

Taki program prac sejmowych wskazał marszałek ... najważniejsze sprawy:

Otrzymany tu pismo lwit

uchwalenie reformy wyborczej sejmowej ze względu na [illegible] i porozumienia się pomiędzy stronnictwami oraz reformy gminnej, ~~w której~~ „Celem reformy być musi wielka gmina, obejmująca wszystkich jej mieszkańców tak, aby ta gmina stała się istotnie podstawą samorządu kraju, wiązała warstwy [illegible] i zapobiegliwej dbałej o dobro ogółu administracyi publicznej. Punktem wyjścia reformy musi być zniesienie obszarów dworskich jako organów administracyi publicznej. xx

Wiecie Panowie, że taka reforma ustawy gminnej jest połączona z ciężką ofiarą tych, którzy dziś jeszcze walczą w najtrudniejszych warunkach dla utrzymania ziemi ojczystej; wiem, że takiej ofiary z lekkiem sercem domagać się nie wolno — ale wiem także, że jeśli w dobrze zrozumianym interesie własnym ponosimy niejednej ciężkiej ofiary a ze względu na [illegible] kraju, to tam gdzie chodzi o pierwszorzędny interes społeczny i narodowy, tam gdzie chodzi o przyszłość kraju, gdzie chodzi o podstawy samorządu, tam wahać się nie możemy.

Przypomnieć dziś trzeba, że kiedy w r. 1866 Sejm uchwalił obecną ustawę gminną, wybitni politycy z obozu konserwatywnego złączenia obszaru dworskiego z gminą domagali się a ci, którzy obecnej ustawy bronili, przewidywali niechęć na [illegible] potrzebę połączenia się w gminie z dworem, wyrażali jednak równocześnie życzenie, by ta niechęć kiedyś ustała, a wtedy będzie pora do odpowiedniej reformy. Dziś Panowie ta chwila nadeszła a naszą rzeczą to dane przyrzeczenie spełnić."

kompromisowo, ludowcy ~~[illegible]~~ przedstawiali potrzeby i bolączki ludu wiejskiego, domagając się ich ~~[illegible]~~ uwzględnienia, ~~[illegible]~~ wypierali się walki z [illegible].

Wyrazem kompromisowego usposobienia na polu społecznem było uchwalenie ustawy łowieckiej, ~~[illegible]~~ która godziła ze sobą bardzo sprzeczne kierunki.

Dyskusja była rzeczową i spokojną, a mówcy polscy podnosili z uznaniem, że mówcy ruscy przemawiali ~~[illegible]~~ spokojnie i pojednawczo. Przewidywanie moje, że Rusini po straszliwym czynie Siczyńskiego spokornieją, będą odwrotnie, sprawdziło ~~[illegible]~~ się najzupełniej.

175.

177

Skutek [illegible], wprowadzenie ludowców na teren solidarności narodowej i zmniejszenie przez nich długoletniej ich walki z dworem i duchowieństwem objawił się w ich kole polityczym w Wiedniu. Pisał do mnie Wojciech Dzieduszycki d. 6 Maja:

„Tu Stapiński gada w naradach naszych tak rozumnie, że to mnie zastanawia. Ma stanowczo głowę dobrze zorganizowaną. Ciekaw jestem, jak to dalej pójdzie."

Takimi zostawali

d. 28 Maja:

„Ludowcy jak dotąd ławą i świetnie idą."

W większym jeszcze stopniu zwrot ten w polityce ludowców odbił się na obradach sejmu. Znikły z nich dawne wybuchy nienawiści klasowej a miejsce ich zajął udział w pozytywnej pracy.

Sejm w trzytygodniowej sesyi zdołał uchwalić dwa budżety, za rok 1908 i 1909, cały szereg praw natury administracyjnej, uchwalił powtórnie ustawę łowiecką z uwzględnieniem poprawek natury kodyfikacyjnej, aby do sankcyi przedłożoną być mogła, ustawę o rozszerzeniu miasta Krakowa i kilka nowel do innych ustaw, zwłaszcza do ustawy wodnej.

Wszyscy byli pod wrażeniem, że polityka obrana w obec ludowców najlepsze wydaje owoce a w ostatniej rozprawie budżetowej wymowny dali temu wyraz.

---

w którym polityka ludowcy wstępiwszy do Koła stanęli w niem jako opozycya, ale stawali się z większością Koła i jego polityką zgodnie współdziałać.

który wstąpienie ludowców do Koła zrazu popierał, pisał mi

Uprzywilejowując dotacye na cele rolnicze, przemysłowe i na cele oświaty, komunikacyi i zdrowia. Zatwierdził

Zadebatowano nad wielkimi wnioskami, wśród których wysunął się na pierwszy plan wniosek posła ludowego Stojki o połączeniu obszarów dworskich z gminami.

„Za cały ten okres jednak, który [illegible] Boga minął, da Bóg nie wróci dlatego, że co było powtórzyć się nie może, że jednak ten [illegible] i [illegible] i wam panowie wyszedł na dobre.

„Ostatnie wybory do Sejmu były rezultatem już tego procesu a te wybory z pamiętnej nam tu prawicy, że i Wy i my jesteśmy zadowoleni, bo się pokazało, że jednak w małe o mandaty [illegible] możemy iść razem, możemy wolną drogą, na której [illegible] ani my pokonani nie będziemy."

Jak przybrał Łowiczanin:

„Walka o prawa ludu była ciężka do tego stopnia, żeśmy musieli uciekać się do ostatecznych środków, chcąc umożliwić rzesz ludowej do uwzględniania tak naszego głosu w sprawach publicznych i [illegible] niezbędnych, powiadam, mimo woli a nawet wbrew naszej woli uciec się aż do tego, że przez szereg lat powtarzaliśmy przez [illegible] polskim"...

dalej zaś [illegible]:

„Stronnictwo nasze na podstawie faktycznego stanu rzeczy, a [illegible] na tej podstawie, że i w wiedeńskim kole polskim i w tej [illegible] idzie już mniej głosowany, przechodzi w ten okres, w którym przestajemy tylko agitować a możemy przystąpić do pracy pozytywnej. Dziś my [illegible] tę pracę pozytywną prowadzić..."

Stronnictwo [illegible] się jednak [illegible]

jak Rada [illegible] krajowa, [illegible] [illegible], bank krajowy

~~Są [illegible] [illegible] autonomii~~
~~Reforma wyborcza sejmowa z [illegible]~~
~~[illegible]~~ ale Sejm układane uważa
odkłada się do Rady państwa, ~~[illegible]~~ [illegible] formę [illegible] jest [illegible].

Na ~~Od~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] przez rząd i przez większość sejmową ludowy [illegible] a od tego [illegible] będzie ich dalsze ~~[illegible]~~ postępowanie.

~~[illegible] [illegible] Rzeczy w [illegible]~~ ~~[illegible] porzucił~~

1908 r. Dzieduszycki:

„Tu Stapiński gada w [illegible] naszych tak rozumnie, że to musi zastanawiać; ma stronnictwo głosy dobre zorganizowane. Ciekawy jestem, jak to dalej pójdzie."

Tenże prawie konserwatywny pisał również d. 28 Maja:

„Ludowcy jak dotąd [illegible] i [illegible] idą."

~~W [illegible] [illegible] [illegible]~~
~~W [illegible] [illegible] [illegible]~~

też na Sejmie, biorąc udział razem we wszystkich jego obradach i pracach a z ogólnej [illegible] budżetowej skorzystali, aby [illegible], ~~[illegible]~~ jakiego w polityce swej dokonali, uzasadnić, [illegible] [illegible] swój [illegible] i zadania [illegible]:

Stapiński [illegible] wobec [illegible] ludowców, ~~że~~ kiedy ~~[illegible]~~ jedna [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ udział w ciałach ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ w parlamencie i w Sejmie [illegible], ~~[illegible]~~ tem samem [illegible] i wstąpił na drogę pozytywnej pracy. ~~[illegible]~~ i [illegible], dalej aby ~~[illegible]~~ [illegible] udział we wszystkich instytucjach, które go obchodzą a głównie jego uwzględnienie w administracji tak rządowej jak i autonomicznej. [illegible] [illegible] potrzeb i [illegible] ludu wiejskiego, ~~które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ jest rzeczą tak [illegible], że reformę wyborczą [illegible] [illegible] do roku 1910. ~~[illegible] [illegible] [illegible] Stapiński [illegible] [illegible] i [illegible]~~ ~~w [illegible]~~ pójście [illegible] (206. [illegible] [illegible]

Osobny, obszerny ustęp w mowie Stapińskiego odnosi się do duchowieństwa, ~~który~~

~~Zwrócił się d. 28 października 1908 na [illegible] Stapiński [illegible]~~

„Walka ta (wyborcza) niewątpliwie jednym z najprzykrzejszych epizodów dla nas, najboleśniejszym była walka z częścią duchowieństwa. W tej wysokiej izbie przy każdej sposobności zapewniałem i składałem deklaracye, że i ta walka nie leżała w naszym programie i nie odpowiadała naszemu przekonaniu. Stronnictwo ludowe, jak nasze, tak wybitnie włościańskie, bo się na swarach włościańskich opiera, jest świadome tego, pamiętało o tem zawsze i pamięta [illegible], że indyferentyzm religijny nie da ludowi tego szczęścia, którego on łaknie. Można nawet w ogóle powiedzieć, że w tej niedoli, którą nam przechodzić wypadało i powiedzmy to otwarcie – wciąż przechodzić wypada, pełna, silna i głęboka wiara, w szerokiem tego słowa znaczeniu, jest dla ludu wielką podporą. Z tą wiarą w sercu włościanin zachowuje w duszy ideały, które mu mogą dopomódz do przetrwania najcięższych chwil, dążyć do pokojowego i stopniowego przekształcenia stosunków prawnych. Z tą wiarą w sercu zatrzymuje włościanin spokój i to zadowolenie, które pomimo wszystkiego, co jest ciężkiem i złem, może mu dać jeszcze szczęście.

I dlatego też, aczkolwiek lżono w Sejmie i poza Sejmem pod moim adresem nie–

raz mówiono, że gdzie przyjdę tam spokój na zawsze zginął, aczkolwiek o innych członkach naszego stronnictwa mówiono, że oni pragną, aby do kościołów ścieżki trawą zarosły (p. Bojko: kłamali), to jednak dziś po fakcie i w tej sprawie muszę zaapelować do wys. izby o o uznanie, że nas bardzo krzywdzono, że nigdy to w naszych celach nie było, nietylko w założeniu, ale nawet i w naszej robocie się nie przejawiało i dziś znów mamy za sobą świadectwo, że z chwilą, kiedy to tylko było możliwe, kiedy duchowieństwo przestało być czynnem przy wyborach przeciw nam, kiedy jaskrawo wielka przeciw ruchowi ludowemu ustała, z tą chwilą istotnie (publicznie tu powiadam) uważam za swój obowiązek w biskupów naszych stosunek stronnictwa ludowego uregulować, bo uważam, że polityka ludu a w szczególności polityka, która się opiera (jak nasza) w przeważnej części na rzeszach chłopskich, wymaga, aby do tych wielkich rzesz wciągnąć wszystkie czynne czynniki, które się z ludem wszędzie stykają, które ludowi bardzo dużą pomoc i pociechę dać mogą t. j. duchowieństwo.

Dlatego przechodząc do słów ks. prałata Pastora na jego zapytanie mam zaraz odpowiedzieć konkretnie, że nigdy nie było zamiarem polskiego stronnictwa ludowego ~~bo mam wrażenie jego pracą~~

mówić nietylko dla tej racyi, że do tego mnie upoważnili moi koledzy wymownie, ale i z tej racyi, że byłem od kolebki przy narodzinach stronnictwa i od kolebki do dziś jego przewodnikiem, więc wiem o tem, co było jego intencyą i mam jego pracę dokładnie). że nigdy nie leżało w interesie stronnictwa osłabić uczucia religijne i przywiązanie do wiary i kościoła katolickiego. Jeżeli walkę z duchowieństwem, nad czem zawsze szczerze ubolewaliśmy, jeżeli ta walka wbrew woli naszej miała by w skutku osłabienie uczuć religijnych, to otwarcie powiadam, że ten wynik nie był naszym celem i nie na nas odpowiedzialność za to spada.

A gdy ks. Prałat wyraża obawę, aby się to nie powtórzy, że go to — jak powiada — wstrzymuje od oświadczenia się całkiem na nasz program i wstąpienia do nas, to odpowiadam: dążeniem naszem będzie, aby się to nigdy nie powtórzyło, i mam wiarę że się nie powtórzą przyczyny, które walkę z oddziałami przedstawicielami duchowieństwa wywoływały. To samo też powtórzę, co powiedziałem odnośnie do Koła polskiego, bo rękojmią jest ta okoliczność, że ustały przyczyny, które wywoływały owe nieporozumienia."

Pomimo tych deklaracyi i zapewnienia ~~ato~~ wyciśnięte przez poszczególnych dele-gatów, sprawa nigdy nie ustała „na czysto"

IX 180.

182

W podobny sposób, ale ze stanowiska ekonomicznego przedstawiał rzecz poseł Stefczyk. Demokracja większości sejmu nie dbała o interes i potrzeby ludu wiejskiego; w ostatnich latach nastąpiła jednak zmiana na lepsze [illegible] ludowcy mogli [illegible] poparcie. Domagając się ludowcy wydania ustawy o parcelacji, organizacji rolniczej i pośrednictwie pracy, większych subwencji i wydatków na cele rolnictwa, objęcia domen w zarząd krajowy, podkreślania [illegible] spirytusu i produktów [illegible] na cele krajowe.

L. [illegible] była to ekonomiczna i społeczna polityka, gdyż wykorzystała [illegible] kraju a nie przyniosła trwałego pożytku nawet dla tej warstwy posiadaczy, którą chroniła, bo [illegible] podnieść, przetworzyć i sprzedać. Tym, którzy wiecznie tego [illegible] przeciwstawiam się, wyrażając to, co dla mnie jest niewątpliwą prawdą, że to cała opozycja, ta zwykła polityczna i społeczna, jaka [illegible] powstała wśród nich i jaka przed rokiem, przed kilku miesiącami prowadzona była przez stronnictwo ludowe, opierając się na [illegible] [illegible], nie tylko w ich interesie, wyłącznego [illegible] ale także w interesie tego [illegible] [illegible], który te sprawy najściślej [illegible].

L2. [illegible] sprawa w dalszych [illegible], jak [illegible] i [illegible] krajowego [illegible] dla społeczeństwa rolniczego, jak [illegible] swoich [illegible], [illegible] operacji komasacyjnych i melioracyjnych w interesie włościan lub wydatniejsze niż poparcie kooperatyw rolniczych o wybitnie ludowym charakterze."

L3. „[illegible] ustawienie stronnictwa ludowego [illegible] [illegible] w [illegible], w [illegible], wołając nasze ludowe do zgody i harmonii z innymi warstwami pracy a ze [illegible] na [illegible] i [illegible] i [illegible] strony [illegible]."

Wyjaśnienia te i deklaracye ludowców wywołały odpowiedź stronnictw, które z niemi prowadziły dotychczas walkę.

Z odpowiedzią taką pospieszył przedewszystkiem ks. Pastor a zaraz nie czekając na oświadczenia ludowców je wyprzedził. Przyznał się do tego że centrum chrześcijańsko-ludowe pod względem swego programu nie różniło się w zasadzie od ludowców. Dzieliły je od nich tylko dwie rzeczy, walka ludowców z kołem polskiem i z duchowieństwem. Walka z konserwatystami ks. Pastora nie raziła. Teraz gdy ludowcy wstąpili do Koła a oświadczyli się za Kościołem, różnice znikły zupełnie a ks. Pastora od wstąpienia do ludowców wstrzymuje tylko obawa, czy na tem stanowisku w ich duchowieństwie wytrwają.

Mówił to ks. Pastor jednak tylko jako „dziki", do żadnego stronnictwa jeszcze nienależący.

Ks. Pastor [illegible] niewiernie nie mówił w stronnictwie swojem innego zdania a wyraźnie na wszystko zmienił swoje zdanie z dnia na dzień zaraz pod wpływem artykułu pomieszczonego tam w Naszej Pracy. Z [illegible] [illegible] [illegible], ale zaznaczył głośno, że [illegible] jeszcze jako posłowie [illegible] nie do [illegible].

Jako prezes [illegible] zdemoralizowaniem swoim i arbitralnością wywołał w niem ku sobie niechęć. Wśród niepowodzenia przy wyborach parlamentarnych 1907 r. jemu przypisywano. Oparto się za innym przywódcą i znaleziono go w osobie Włodzimierza [illegible]skiego. Ten opowiadał się konserwatystom w Kole polskiem, rok tę przyjął a do centrum przystąpił

a ks. Pastor urażony w swojej ambicji stronnictwo opuścił. Tem ważniejszą była deklaracya jaką na wywody ludowców złożyła [illegible] w zastępstwie [illegible] a za jego zgodą. Nie szedł tak daleko jak ks. Pastor. Nie identyfikował programów, ograniczając się do oświadczenia, że centrum trzyma się zasad encykliki Leona XIIgo „rerum novarum", ~~[illegible] głównie porozumienia [illegible] stronnictw~~ z głównej przez pragnie pójść razem z ludem polskiego. Centrum zatem przeciw ludowcom „dziś po deklaracyi p. Stapińskiego wszystko zmieniło się do gruntu, dziś nie widzimy zupełnie powodu walczyć z ludowcami przeciwnie z przeciwnikiem stojącym z ich sprzymierzeńcami." Centrum nie łączy się jeszcze z ludowcami, będzie czekać, ale „będziemy uważali za wielkie święto ten dzień, kiedy z rozwiniętą chorągwią katolicyzmu będziemy się mogli połączyć z armią ludowców."

Z punktu podstawy katolickiej nie jest partyą [illegible], która na gruncie czysto narodowym, ściśle nic wspólnego z antysemityzmem, który sprzeciwia się zasadom katolickim, który opartym na miłości bliźniego, zaś

~~Exposé~~

~~Porozumienie zawierane przez stronnictwo ludowe nie wywołało antagonizmu konserwatystów. Owszem w niej zadowolenie z zaprzestania wszelkiej walki przez ludowców z dawnej naszej konserwatyzmu, którzy przemówili, dali ono wyraz, Leon ks. Piniński i Stanisław hr. Tarnowski. W mowach ich owo jednak było wiele. ~~[illegible]~~~~

~~Międzytymczasem w obec [illegible] ludowców~~

~~15~~. 183.

Gdy stronnictwo ludowe w ten sposób się zorganizowało, [z wrodzony demokrata bar. Bekaghi] witały zwrot w polityce ludowców jako zapowiedź silniejszego poparcia akcji dążącej do zdemokratyzowania kraju i jego urządzeń zaczynając od sejmu, oświadczał się też za najdemokratyczniejszą reformą wyborczą sejmową. Sprawozdawca sejmowy Dr. Leo podniósł, że w skutek ostatnich wyborów żadne stronnictwo nie ma w sejmie większości,

„Ten brak większości przyczynił się niezawodnie do złagodzenia ostrości wszelkiej oblatego, bo stronnictwa muszą dążyć do wzajemnych ustępstw, muszą zawrzeć do polityki kompromisowej... Jeśli kompromisowy i pojednawczy ton tu przyjmie, to oddziała on może nader korzystnie i ułatwi przygotowanie tych warunków zgodzenia, które nas w tej kadencji czekają." Oddziałał na uchwalenie ustawy [illegible], do pomocy do rozwiązania reformy gminnej, do unowocześnienia administracji i rozszerzenia autonomii, do reformy sejmu.

Zbliżenie się do siebie stronnictw ludowych i demokratycznych nie wywołało antagonizmu konserwatystów. Owszem u nich zadowolenie z zaprzestania walki socjalnej i [illegible] przez ludowców.

Między nimi w obec ludowców

Sprawa ~~[illegible]~~ grupy kon-serwatywnej podolskiej

była mowa Świniarskiego. Wybory ostatnie wypadły na ten deklaracji pod niejednym względem nawet korzystnie. Odpowiedzialność za pracę sejmu nie ciąży już na samych konserwatystach. Konserwatyści połączeni w pracach sejmowych niechaj walki ~~tam~~ z innemi stronnictwami tam zgodnie [illegible] działania, bo łączy je z niemi idea narodowa i ~~[illegible]~~ dążenie do rozszerzenia autonomii i samorządu. ~~[illegible] przeciwnikami postępu~~ ~~tam~~ „Przeciwnikami postępu nie jesteśmy i nie okażemy się nimi w przyszłości, ale postęp pojmujemy bez przewrotu, reform chcemy, ale nie reform na ślepo. Reformy sejmu należy przeprowadzić ale kompromisowo, zachowując równowagę finansową ale unikając lekkomyślności w wydatkach. (Mowa tej zaś treści, tylko jednak w mowie Świniarskiego ~~[illegible]~~ dodatniego programu i odpowiedzi na postawione przez Stapińskiego postulaty.

Sprawa grupy konserwatywnej Krakowskiej

Ministrowie zamianowani za sejmu

Ostatni przyszedł na Stanisław Tarnowski. Odparł zarzuty, że ~~konserwatyści się~~ ostatnio pracowali tylko dla siebie. ~~[illegible]~~ pracowali głównie dla ludu wiejskiego i jego [illegible] narodowej i [illegible] [illegible] dowodem. W tym kierunku praca musi iść dalej i do tego celu dąży zawiązane niedawno stowarzyszenie „prawicy narodowej".

„Jesteśmy zawsze pełni w okresie gruntownego przeobrażenia.

„Ale jak my wszyscy czujemy, że to ogromne ~~[illegible]~~ wzajemne i odrodzenie jest naszem zadaniem i obowiązkiem, możemy brać miarę z jednej okoliczności. Uważamy

wszyscy jak jesteśmy tu w tym Sejmie za sprawą główną jego, za tą którą rozwiązać pragniemy, mamy dwie reformy: reformę wyborczą i ustawę gminną. Słusznie. To są te, na których cała sprawa zgodnego albo zasadniczego ~~[illegible]~~ i trwałego stanu opierać się musi. Mamy je wziąć w ręce i rozwiązać!"

Różnica dwóch mów widoczna. Piniński zadowala się spokojnym tonem obrad sejmowych, Tarnowski uważa ~~[illegible]~~ stan spokojnego przełomu. Piniński będzie nacisk na zastrzeżenia, aby reformy nie szły na oślep. Tarnowski będzie nacisk na ich załatwienie, ~~każe je brać w ręce i rozwiązać~~ każe je brać w ręce i rozwiązać. W mowach tych wydobyła się różnica, jaka dzieliła konserwatystów krakowskich i podolskich.

Wszystkie te odcienia i różnice, które w mowach posłów różnych stronnictw mogły odezwać się, a które w dalszym rozwoju wypadków silnie się wydobyły, zacierały się podówczas pod wrażeniem radosnego uczucia ~~[illegible]~~ że walka ~~[illegible]~~ ludowców z dworem i duchowieństwem jest zażegnaną. Nawet generalny sprawozdawca budżetu Milewski, tak niedostępny ludowcom, nie powstrzymał się od ~~uwagi~~ spostrzeżenia:

„W ciągu wczorajszej debaty stoi bardzo poważne oświadczenie p. Stapińskiego, twierdzące z całą odwagą i z pewną

[margin:] łączymy się w obec nich stanowisko obronne,

[margin:] ~~konserwatyści~~ w pierwszym uczuciu wszystkim konserwatystom

[margin, crossed out:] ~~Drugi mówca grupy konserwatywnej krakowskiej, Tarnowski rozwinął inny [illegible] zadania Sejmu~~

<u>Wybór Ukraińca członkiem Wydziału krajowego. Dyskusya w kwestyi ruskiej.</u>

zastępcę obywatelską, że widząc się zepchnięć na drogę jałowej agitacyi, to widzi, że dla kraju jedynie pozytywna praca może przynieść dodatnie rezultaty."

~~Ze wszystkich pracy z~~

Spokojnie ów obrad nie zamącili Rusini. ~~Dzięki z nich~~ Z pracami wymienionymi udział czynny i żywy biorąc zresztą, oczekując najważniejszej dla nich, zasadniczej decyzyi, która miała zapaść przy wyborze członka Wydziału krajowego, Rusina.

~~Mamy zatem dopiero 15 kwietnia 1908 r. [illegible]. Ustawiło się za tem [illegible] stronnictwo szlacheckie, wdowa po zamordowanym hrabinie Potockim.~~

~~[illegible], dnia 15 kwietnia 1908 r. zebrał się sejm i obradował do dnia 5 tego listopada.~~

~~Legja~~

~~Uwaga powszechna~~ ~~Obradom formalnie i spokojnie, a Uwaga powszechna skupiła się około kwestyi wyboru~~ członka Wydziału krajowego, Rusina, którego sejm, świeżo wybrany, razem z innymi członkami Wydziału, miał dokonać. Nie szło tu o kwestyę osobistą, lecz o decyzyę zasadniczą, czy się wybierze, jak dotychczas bywało, Ukraińca, ~~t.j. Rusina~~ czy też rusofila ~~Staroruina~~.

Po zamordowaniu Potockiego, po niepotępieniu, a raczej gloryfikowaniu tego czynu przez Ukraińców, i przez ich posłów w Radzie państwa, ~~wszystkie~~ uczucia polskie burzyły się na myśl wyboru Ukraińca.

Posłowie ~~Dlatego~~ ~~ruscy~~ ukraińscy mogli łatwo te trudności usunąć, potępiając mord w sejmie, ale mimo usilnych nalegań z mej strony uczynić tego, czy nie chcieli,

~~Przez ... przyjście tego wniosku jak też przez wybór Kirwaluka Sejm zamanifestował się~~

Żeby też w obec radykalnej opinii swojego stronnictwa wychowanego w nienawiści do Polaków ~~nie~~ nie mieli odwagi. Przytępiali nawet rusofile, popierając radykalizm ukraiński a przedstawiając siebie jako ~~jedyną~~ jedyną ostoję ładu i porządku dążyły do zgodnego z Polakami pożycia.

pisowni. ~~Interpretacyę tego słowa „ruski" przez obie „s" akceptowali~~ Ażeby ~~be~~ takiemu bałamuceniu opinii ostatecznie zapobiedz, Rusini wyznający odrębność swą narodową przezwali się Ukraińcami, ale niektórzy Polacy, którzy walcząc z Ukraińcami nie gardzili kompromisem z Rusofilami, interpretacyę pojęcia słowa „ruski" brali za dobrą monetę.

Po wyborach sejmowych 1908 r. i po zbrodniczym czynie Siczyńskiego, nastała właśnie chwila wyjątkowo przyjazna dla „ruskich" w Galicyi. W Rosyi ~~zaświtało się na konstytucyę~~ i zaświtała era konstytucyjna, obudziła się nadzieja, że ucisk narodowy i kościelny Polaków ustanie. W lipcu 1908 r. odbył się w Pradze kongres słowiański dla zainaugurowania nowej polityki słowiańskiej w przeciwstawieniu do dawnego panslawizmu rosyjskiego, a kongres ten uchwalił, że dziełu zjednoczenia ludów słowiańskich

wtenczas będą uwieńczone pomyślnym
rezultatem, jeżeli równouprawnie-
nie i równe znaczenie wszystkich
szczepów znajdzie powszechne uzna-
nie i przeprowadzenie, jeśli dane
będzie zupełna wolność ich kultu-
ralnym i narodowym dążeniom.
Delegat rosyjski na kongresie, hr.
Bobryński, wspominał [illegible] o Polakach
w Poznańskiem i prosił wszystkich
by powstali na znak tego, że serca
całej Słowiańszczyzny biją dla braci
w Poznańskiem. W powrocie z kon-
gresu delegaci rosyjscy zatrzymali
się w Krakowie i we Lwowie i byli
tam przyjmowani przez Polaków
. Nie zapomnieli oczywiście
o Rusofilach galicyjskich, którzy
oprowadzając ich po swoich instytu-
cyach we Lwowie, a nawet urządza-
jąc dla nich wycieczki do niektó-
rych wsi spreparowanych propagan-
dą rosyjską, przedstawiali im Ru-
sinów galicyjskich jako prawo-
sławnych Rosyan.

Gdy we Wrześniu zebrał się
Sejm, wszyscy posłowie „ruscy"
utworzyli jeden klub pod wodzą

[illegible]

11X

Gdy sejm się zebrał,

~~Sta~~ Rusofila, jak najwięcej umiarkowanego t. z. starorusina.

czy też ~~wobec radykalnej opinii swojego społeczeństwa nie mieli odwagi. Czynili to ~~Starorusini~~ Rusofile. Dlatego~~ pomiędzy Polakami zbudziło się dążenie, ażeby tym razem członkiem Wydziału krajowego wybrać ~~Starorusina~~. Inni posłowie polscy w wyborze takim widzieli jednak zasadniczą zmianę w kierunku polityki polskiej wobec Rusinów, przechylenie się zasadnicze na stronę tych, którzy zachowując się w kraju spokojnie, wyznawali jednak jedność ludu ruskiego w Galicyi z narodem rosyjskim. Długo i gorąco ścierały się ze sobą po za oficyalnemi posiedzeniami sejmu, te dwa przeciwne sobie zdania. Przyszła rzecz na posiedzenie Koła polskiego sejmowego i tam po długiej dyskusyi wybór Ukraińca uzyskał większość. Oświadczyli się za nim demokraci, z wyjątkiem wszechpolaków, ludowcy i ~~part~~ grupa krakowska posłów konserwatywnych. Przeciw wystąpili wszechpolacy i grupa podolska posłów konserwatywnych. Tak po raz

~~7. 12~~ ~~22~~ ~~21.~~ ~~23.~~ 191.

193

pierwszy ugrupowała się większość sejmu, i mniejszości
oparte na ~~zasadniczym~~ odmiennym poglądzie na kwestyę ruską, ~~która~~ w dalszym ciągu występowały przy decyzyach w każdej większej zasadniczej sprawie.

[większości, które podzieliło sejm na prawicę i lewicę nieodpowiadały a

Marszałek ~~krajowy, hr. Sta-~~ ~~nisław~~ Badeni, i ja jako namiestnik, wpływaliśmy usilnie na ~~takie~~ ~~załatwienie sprawy~~ wybór ukraińca, przez grupę ~~kandydatury~~ krakowskiej, [Stanisław hr. Tarnowski, w świetnej mowie na Kole Polskiem uzasadniał, że rozum polityczny, ~~wo~~ i interes polityczny polski musi wziąć górę nad najbardziej obrażonem i dotkniętem uczuciem. ~~Rząd wie-~~ ~~deński~~ Prezydent ministrów br. Beck, z największą niecierpliwością śledził przebieg tej sprawy, bo ogromną większość posłów ruskich z Galicyi do Rady Państwa stanowili Ukraińcy, a na ich wciągnięciu do pozytywnej pracy bardzo mu zależało. Ze stanowiska interesu monarchii nie mógł też patrzeć obojętnie na wzmocnienie się w Galicyi prądu rusofilskiego. ~~Tylko~~ Bardzo charakterystyczne, ówczesny minister dla Galicyi, Abrahamowicz, przybywszy na sejm, propagował wybór Staromiej-

[Przy wyborze w d. 24 października ~~poseł~~ ukrainiec Kiwaluk otrzymał 85 głosów, Staromieński Krynicki 33 a 15 kartek było wypełnionych. Który był przyjął wybór Oleśnickiego, ale na posiedzeniu wydziału zwrócił się przeciw temu Pininski wywodząc, że Oleśnicki talentem swoim i powagą zdobyłby sobie zbyt wielki wpływ w wydziale. Wybrano więc nieco mniej i mniejszego Kiwaluka.

?

25 ~~24~~ 192.

~~Przyszło wreszcie do zasadniczego [illegible]~~

Wybór Kiwaluka oddziałał też na wewnętrzne stosunki w klubie „ruskim".

194

~~Dudykiewicza który~~ Na pierwszem posiedzeniu ~~sejmowem~~ przez tego Dudykiewicz wygłosił deklaracyę, że posłowie przedstawiciele „ruskiego" narodu w Galicyi, wybrani w imię „ruskiej" narodowej idei, utworzyli jeden klub, który działać będzie na podstawie idei narodowej ruskiej dla kulturnego rozwoju naszego narodu". Rozumiał oczywiście „ruski" jako rosyjski.

Gdy jednak przeważna większość Polaków, przez wybór ~~Kiwaluka~~ Ukraińca, oświadczyła się za Rusinami wyznającymi odrębność swą narodową, wyraźnie w toku generalnej dyskusji budżetowej, która bezpośrednio po tym wyborze się rozwinęła, ~~przy~~ objawiła się w klubie „ruskim" przecież różnica poglądów. Dudykiewicz rozwinął z całą otwartością swój pogląd, że Rusini są częścią rosyjskiego narodu i wspólny z nim mają język i żądał wprowadzenia tego języka i ducha rosyjskiego do szkół galicyjskich. Ofiarowywał Polakom przyjaźń, ale oczywiście pod warunkiem że uznają Rusinów galicyjskich za Rosyan

~~XII. XI.~~

~~Lasy galicyjskie.~~

Domeny ...

Do dyskusyi budżetowej

~~i do rozwoju w duchu rosyjskim nie dopomoże. Tego było zawiele~~ Członek ~~na~~ klubu ~~ruskiego~~ „russkiego" Korol~~owi, który wystąpił zaraz przeciw Dudykiewiczowi~~ i uznając jedność „russkiego" narodu jedynie kulturalną, oświadczył, że nigdy nie był i nie będzie Rosyaninem czy Moskalem i uznaje, że naród jego tylko na macierzyńskim języku rozwijać się może. ~~Słusznie na tę przeciwność poglądu zwrócił uwagę delny mówca Polak~~ Przeciw ~~niemu~~ temu wystąpił zaraz Dudykiewicz i rozwinął z całą otwartością swój pogląd, że Rusini są częścią rosyjskiego narodu i wspólny z nim mają język i żądał wprowadzenia tego języka i ducha rosyjskiego do szkół galicyjskich. Ofiarowywał się z przyjaźnią dla Polaków, oczywiście pod tym warunkiem, że Rusinów galicyjskich na Rosyan przemienić pozwolą. Słusznie na tę sprzeczność poglądów w mowach posłów Korola i Dudykiewicza zwrócił uwagę Polak, który następnie przemawiał, poseł Jaworski;

~~VII~~ ~~XX~~ XIX.

Gimnazya ruskie.

i postawił pytanie, jak ludzie zapatrujący się tak ~~odmiennie~~ odmiennie na swoją narodowość, mogą w jednym klubie sejmowym zasiadać. Poseł Korol odpowiedział na to, że ~~mowę swoją~~ [~~stów~~ przewodnie myśli swojej mowy] przedłożył klubowi i że klub zgodził się na nią i upoważnił go do jej wypowiedzenia w imieniu całego klubu. Widocznie tylko i na klubie w skutek różnego rozumienia słowa „ruski" uchwalono coś, co każdy inaczej rozumiał. Istotna różnica nie dała się jednak zatrzeć, w klubie powstały starcia, Dudykiewicz złożył prezesurę i klub rozpadł się na dwie części, które naturalnie zaczęły się zwalczać.

Mowa Dudykiewicza dała i Ukraińcom pole do zasadniczego określenia swego stanowiska. Prezes stronnictwa, Konstanty Lewicki, określił je w słowach następujących:

„My stoimy na podstawie naszej samodzielności narodowej i odrębności nacyonalnej i uważamy za naszą świętość nasz ruski macierzysty język.

Dokąd sięga pamięć historyi,

~~28.27~~ 195.

197

tu na naszej ziemi, tu w kraju nie było innego narodu jak ten, który obecnie żyje, nie było innego ruskiego języka, jak tylko ten język, którym my mówimy i cały nasz naród, a nawet ~~wszystk~~ wszyscy członkowie tamtego klubu z wyjątkiem jednego p. Dudykiewicza. Ten język, którym my mówimy, jest językiem szkół ludowych, szkół średnich i uniwersytetu, językiem w którym rozwija się nasza literatura, w jakim idzie cała nasza kultura, i tym językiem przemawia do nas kraj i państwo, bo innego języka tu w kraju nie ma, nie było i nie będzie.

Nie ma przykładu w historyi wszystkich części świata, ażeby naród tak liczny jak nasz, z taką piękną rozwiniętą mową, porzucił swój rodzimy język i przyjął język inny, którego nie zna i którego musi się uczyć, aby nim mówić. Taką operacyę, zabijającą nasz naród, chce przeprowadzić partya, którą reprezentuje p. Dudykiewicz!

Przeciw takiemu zamachowi na nasze życie narodowe my musimy bronić się z całej siły, wszystkimi sposobami i bez pardonu. My nie możemy dopuścić do uznania narodowości, jakiej tu całkiem nie było, do importowania narodowości rosyjskiej, i użyjemy wszystkich sił, aiby

ta kwestya rosyjska tu zniknęła.

My mamy dosyć kwestyi polskiej i ruskiej i nie dopuścimy do tego, żeby trzecią kwestyę rosyjską tu importować, żeby ona zatruwała zgniłą trucizną cały nasz narodowy organizm.

Przeciw wszelkiemu wynarodowieniu bronić się będziemy na życie i śmierć, a przeciw temu wynarodowieniu, jakie propaguje przywódca tamtej partyi p. Dudykiewicz, podejmujemy walkę bez pardonu.

A teraz, Szanowni Panowie, stanie się wam jasnem i zrozumiałem czem jest nasze ukraińство, jak wystąpiło przeciw panrosyjstwu.

Żeby nie dopuścić do politycznego bałamucenia i opinii narodu i opinii ogółu, aby nie dopuścić do bałamucenia takiemi „słowiańskymi ruskostiamy" siebie i drugich, markujemy nasz charakter małoruski, nasz charakter czysto ruski, nazwą terytoryalną tej ziemi, gdzie najwięcej żyje naszego narodu, bo dziesięć razy więcej jak tu, t. j. na Ukrainie, i dlatego nazywamy nasz naród ukraińsko-ruskim. Nie wyrzekamy się i nigdy nie wyrzekniemy się tego, że my jesteśmy Rusinami i nie wyrzekniemy się naszej Ukrainy, jako

Wstęp.

~~30~~ ~~29~~ 197.

kochamy tak szczerze, jak wy Warszawę i Poznań, a tu ten kraj pod konstytucyą austryacką uważamy za nasz Piemont w rozwoju naszym kulturalnym, narodowym i ekonomicznym i w tym leży jasność i czystość idei naszych usiłowań narodowych."

Mówcy polscy, którzy w dyskusyi budżetowej brali udział, nie uchylili się od wypowiedzenia swego zdania i w kwestyi ruskiej. Pierwszy z nich, który przemawiał bezpośrednio po Dzieduszyckim, Cieński, ~~[illegible]~~ swego stosunku do rusofilów bardzo szczerze:

„Ta agitacya rusyjska i prawosławna jest szkopułem, który nas niesprawiedliwie nastraja do tamtego stronnictwa. Z drugiej jednak strony przyznać należy, że wszystkie głosy, jakie z kraju nas dochodzą, powiadają, że gdy to stronnictwo wyjdzie z nami na pole pracy realnej, czy to w wydziałach powiatowych, czy w okręgowych radach szkolnych, czy gdzieindziej, pracuje bez agitacyi i rzetelnie. To jest atutem bardzo ważnym w ręku tego stronnictwa. Oczekujemy, żeby i tamto stronnictwo weszło na tę drogę a wtedy i my go zwalczać nie będziemy potrzebowali, lecz przeciwnie popierać je będziemy..."

Dalsi mówcy polscy, ~~Piniński~~ Tarnowski, Piniński, Tarnowski, zwracając się bezwzględnie przeciw Dzieduszyckiemu, z wielką sympatyą odzywali się o oświadczeniu Korola, różną mu jednak przypisywali doniosłość. Piniński nadmienił, że cała partya stańczyków podziela zapatrywanie, że to co powiedział p. Korol nie jest odosobnionym głosem ze strony tej partyi." Tarnow-

~~Na wiec mówił poseł przemawiający w deklaracyach Daszyńskiego, Korola i Lewickiego zwracali w swoich przemówieniach uwagę...~~

ski mówi o Korolu: „Kto tej strzelał, gotów jest wyciągnąć do niego nie jedną rękę ale obie... Tylko pytamy, z kim mamy się łączyć? Kto więcej tak myśli, kto więcej tak myśli?" Jaworski ~~...~~ uderzając w jedną kwestyę, ~~postawił pytanie...~~ postawił, jakim sposobem będzie zapatrujący się tak gorąco na sprawę narodowości, jak Daszyński i Korol mogą tworzyć jedno stronnictwo i w jednym klubie ~~...~~ zyskał sprawę Korola, (x) jak się to dzieje, że przyznając się do jedności z narodem ruskim, ukraińskim i uważając za swój język ojczysty język ruski, ukraiński, mimo tego należy do klubu, który wydaje publicystykę swoją w języku rosyjskim i który przyznaje się do jedności z narodem rosyjskim...

Dopóki nie ~~...~~ szan. p. Korol nato ~~...~~ da odpowiedzi przyjmować, sądzić będziemy musieli, że głos jego jest głosem indywidualnym." ~~i za tem tylko za indywidualny głos uważać będziemy musieli za tak tylko,~~ za indywidualny głos uważać będziemy musieli jego przemówienie, dopóki nie okaże się, że

~~Korol nie~~

~~...~~

Na to odpowiedział Korol, iż poprzednio myśli swojej ~~...~~ ostatniej mowy budżetowej przedstawił na pełnym posiedzeniu swojego klubu, że klub z tymi po-

gladami w zupełności zsolidaryzować się i upoważnił go do przemówienia w Sejmie w imieniu całego klubu."

Widocznie na posiedzeniu klubu w skutek różnego rozumienia słowa „ruski" uchwalono coś, co każdy inaczej rozumiał. W klubie powstały też starcia, Dzedykiewicz złożył prezesurę i klub rozpadł się na dwie części, które nawzajem zaczęły się zwalczać.

Poza tym epizodem obszerna dyskusja, jaka między posłami polskimi a ukraińskimi się rozwinęła, streściła się w zaznaczeniu odmiennych stanowisk. Polacy twierdzili, że do zaspokojenia żądań ruskich nie mogą przystąpić, dopóki Rusini nie odstąpią od niemieckiej walki. Rusini odpowiadali, że od walki odstąpią, skoro Polacy przedtem żądania ich zaspokoją. Żądanie te pod kątem zupełnego równouprawnienia formułowali tak, że posłowie bez ubezpieczenia ze swego narodowego interesu i stanowiska na nie w całej ich rozciągłości nie mogli się godzić. Sprawa nie posunęła się więc realnie naprzód, ale w łonie całej dyskusji coraz bardziej zagadnienie przeciwieństw i chęć porozumienia się.

Rozszerzenie kompetencyi Sejmu. Sprawa ~~gimnazjów~~ szkół ruskich.

Wybór Ukraińca ostatecznie ugodził, akt

w kwestyi narodowej ruskiej

Przy wyborze, ~~z~~ w dniu 24 Października, ukrainiec, Kiwełuk, otrzymał 85 głosów, starorusin Krynicki 33, a 15 kartek było czystych. ~~Akt ten~~ będący dowodem takiego zaparcia się ogromnej większości posłów polskich i stałości ich kierunku politycznego ~~wobec Rusinów~~ ~~-ukraińców~~, nie mógł oczywiście pozostać, przynajmniej na jakiś czas, bez wpływu na ich posłów. ~~a cz~~ ~~ruskich sejmowych~~. Okazało się to w sprawie, która niebawem stanęła na porządku dziennym, rozszerzenia autonomii ustawodawczej kraju. Wnioski ~~w tym kierunku~~ o zmianę paragrafów statutu krajowego, określających kompetencyę sejmu, postawili posłowie ~~dem~~ narodowo-demokratyczni, Adam, Sala i Schätzel. Zredagował je, jak mówiono powszechnie, Głąbiński. Redakcya była bardzo staranna.

~~4 23 25 33~~ 201.

203

dopiero skazany został 15 kwietnia 1909 r. i ułaskawiony. Wstawiła się zatem u Monarchy szlachetnie wdowa po zamordowanym Krystyna hr. Potocka.

Tymczasem, dnia 15 września 1908 r. zebrał się sejm i obradował do 5go listopada. Obrady były, wbrew ogólnemu oczekiwaniu, całkiem spokojne i normalne. Nawet wniosek posłów o rozszerzenie autonomii nie wywołał gwałtownej sceny ze strony Rusinów. Wniosek ten, postawiony przez narodowych demokratów, a zredagowany przez Głąbińskiego, obejmował nowe określenie całej kompetencyi sejmu, bez rozważenia i ścisłego opracowania licznych trudnych i zawiłych kwestyi, które się z tym przedmiotem łączyły. W tej formie nie były wnioski do przyjęcia, ani też nie przedstawiały warunków uzyskania sankcyi. Komisya, której je do zbadania przekazano, dała się w tym względzie przez mnie przekonać i wyjęła ze wszystkich wniosków tylko jeden punkt: szczegółowe określenie i wymienienie spraw podpadających pod pojęcie kultury krajowej, należących do kompetencyi sejmu. Określenie takie uzyskało Koło polskie w Radzie Państwa przy sposobności

uchwalenia reformy wyborczej, ale tylko
we formie rezolucyi, na które Rada
Państwa się zgodziła. Uległa treść tej re-
zolucyi zabezpieczyć przeciw zmianom, jaki-
by jakiś późniejszy rząd i Rada Państwa
mogły w jej postanowieniach uczynić,
należało całą tę rezolucyę wcielić do sta-
tutu krajowego. Komisya uczyniła to,
a Sejm, w przepisanym komplecie trzech
czwartych części ogółu posłów i większością
dwóch trzecich ~~wnioski~~ w dniu 4go listo-
pada 1908 wnioski komisyi uchwalił.
Posłowie ruscy ograniczyli się do tego, że
przemawiali i głosowali przeciw [, ale nie wychodząc z sali sejmowej utworzyli komplet 3/4 części ~~[illegible]~~ członków sejmu, wymagany do uchwalenia zmiany statutu krajowego.] [acap] Nie bez
związku z tem ~~zatem~~ stanowiskiem
Rusinów ~~było~~ w sprawie zmiany statutu
krajowego było zatem traktowanie ~~wniosku,~~
~~który Rusini~~ przez większość polską sej-
mową wniosku, który Rusini postawili
~~wczoraj~~ tego samego dnia w Sejmie
w sprawie gimnazyów ruskich. Poseł
Olesnicki postawił wniosek o polecenie
Wydziałowi Krajowemu by, w porozu-
mieniu z Radą Szkolną Krajową,
wziął pod rozwagę potrzebę założenia
we wschodniej części kraju, nowych
gimnazyów, z ruskim językiem
wykładowym, mając na względzie
przedewszystkiem, postawione w o-
becnej sesyi Sejmu wnioski o za-
łożenie takich gimnazyów w Stryju,

~~26~~ ~~27~~ ~~35~~ 203.

205

Brzeżanach, Samborze, w Rohatynie i w Jaworowie, i na najbliższej sesyi zdała o tem sprawę sejmowi. W dyskusyi nad tym ~~wniosek~~ wnioskiem, na podstawie porozumienia się stronnictw polskich, hr. Stanisław Stadnicki postawił wniosek, w którym rozszerzając wniosek Oleśnickiego zalecił wezwać Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę sprawę założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem, szkół zawodowych (handlowych, przemysłowych, rolniczych i t. p.) i zdała o tem sprawę sejmowi. Poseł ruski Lewicki, godząc się na ten wniosek, zażądał dodania słów „z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości", a gdy sprawozdawca komisyi po porozumieniu się z hr. Stadnickim, wniosek ten przyjął, uchwalony został zgodnymi głosami głosów polskich i ruskich.

Miało się ku załagodzeniu sporu polsko-ruskiego. Spokojowe usposobienie sejmu odbiło się także na zachowaniu się Rusinów w Radzie państwa, z którym

uzup.

Zbliżenie się Ukraińców do polaków objawiło się rozłamem w obozie starorusskim. Dudykiewicz stojący jego prezesem, a ~~[illegible]~~ niedługo potem stronnictwo rozpadło się na dwie zwalczające się frakcye, rozpoczęła Dudykiewicza i starorusską Markowa.

~~[illegible]~~ W kraju panował taki spokój, że mogłem wypożyczyć znaczną ilość żandarmów na pewien czas do innych krajów koronnych, gdzie ich było ~~[illegible]~~ gwałtownie potrzeba.

206

204-239

~~XIII~~ XIV

Atak wszechpolski

6)

X. 204.

Opozycya i jej działanie ~~po~~ po zakończeniu sejmu.

Pomyślny i spokojny przebieg ~~prac~~ sejmu, aprobata polityki ~~[illegible]~~, którą w obec ludowców i ukraińców podjął mój poprzednik a ja ~~[illegible]~~ dalej starałem się prowadzić, wzmocniły moje stanowisko jako namiestnika. Mowa moja, w której przy otwarciu sejmu nakreśliłem program mej administracyjny, w którym na legalność i objektywność administracyi w obec obu narodowości i wszystkich wyznań religijnych położyłem nacisk, spotkała się w ciągu debat tylko z powątpiewaniem Rusinów i ludowców, czy zdołam go przeprowadzić, ale nie spotkała się z żadnej strony z opozycyą, tak dalece że w generalnej debacie budżetowej nie miałem tytułu do zabierania głosu.

~~Opozycya, której programem była walka z ukraińcami która dziś do walki wytężając wszystkie siły na walkę z ukraińcami posuwała się aż do sojuszów~~

Przebiegiem sejmu dotknięta była opozycya, która wytężając wszystkie siły na walkę z ukraińcami, posuwała się aż do sojuszów ~~z [illegible]~~ z rusofilami. Dotknął ją nietylko wybór ukraińca członkiem wydziału, lecz także [illegible] Rady narodowej.

~~Potajowe wyposobienie panowało także za kulisami oficyalnych porozumień sejmowych. ~~1906~~~~

Z końcem roku 1906 koło polskie sejmowe ~~[illegible]~~ w miejsce dawnego komitetu centralnego wyborczego utworzyło Radę narodową i to w podwójnym celu, jako organ kierujący pracą narodową we wschodniej części kraju i na zachodnich kresach, powtóre zaś jako areopag mający przy wyborach rozstrzygać między kandydatami polskimi w tych okręgach wyborczych, gdzie w skutek walki pomiędzy nimi zagrożony był interes narodowy.

Prezesem Rady był Tadeusz Cieński, oddany szczerze sprawie publicznej, ale patrzący się na interes polski, tylko z ~~krótkiego~~ najbliższego punktu widzenia i na wschodzie wojowniczego temperamentu. Zagrażali temu interesowi Ukraińcy a więc walka z nimi na zabój, bez względu na wybór środków, bez żadnego skrupułu w wyborze sprzymierzeńców a więc nawet w sojuszu z rusofilami.

Wschodniej Galicyi

Najbliżej

Po wyborach ~~sejm.~~ do parlamentu w r. 1907 a do sejmu w r. 1908, po wejściu ludowców do Koła i po wzmożeniu przez nich solidarności narodowej, zaszła konieczność reor-

ganizacji Rady narodowej. Zajęło się tem koło sejmowe zaraz na pierwszej sesji po wyborach. Dnia 30 października 1908 zgodzono się jednak tylko na wybór tymczasowego Komitetu, który zadania organizacji narodowej pełnić miał aż do następnej sesji sejmowej. Komitet składał się z 7 delegatów prawicy sejmowej, 9 lewicy, 7 ludowców, 2 centrum i jednego dzikiego tj. bezpartyjnego. Dotychczasowy prezes Rady narodowej Cieński ustąpił, nie widząc w Komitecie większości dla swego kierunku a Komitet [prezesem swoim wybrał Milewskiego, [illegible] stronnictwa krakowskiego, które od lat nie do walki, lecz do załagodzenia sporu polsko-ruskiego dążyło.

[margin: Ld. 5 Listopada]

Zwolennicy walki nie dali mimo tego za wygraną. [Mowa moja, w której przy otwarciu sejmu, nakreśliłem program mej administracyjnej, w której na legalność i objektywność administracji w obec obu narodowości [postawiłem nacisk, spotkała się w ciągu debat sejmowych tylko z powątpiewaniem Rusinów i ludowców, czy zdołam go przeprowadzić, ale nie spotkała się z żadnej strony z opozycją, tak dalece że w generalnej dyskusji politycznej nad budżetem nie miałem tytułu do zabierania głosu.

[margin, red: Nie mogące zaatakować mnie w pełnym sejmie w obec Rusinów, po wystąpili przeciw mnie poza jego kulisami.]

[margin: L: wszystkich warstw społecznych]

~~Zaraz spotkał mnie zakulisowo~~ ~~Prezes Rady narodowej~~ Cieński, nie-

Cieński jako prezes Rady narodowej arogował sobie naczelny kierunek polityki narodowej, występował zaś wobec Koła polskiego z śmiesznymi pretensyami, że Koło tylko na podstawie uwiadomień tej Rady może w sprawach narodowych stanowić, wobec zaś namiestnika chciał odgrywać rolę oficjalnego mentora i kontrolora w dziedzinie administracyi. Biuro Rady narodowej opanowane przez narodowych demokratów ściągając zewsząd informacye, ściągało je także od urzędników, odgrywając wobec nich jakby opiekuńczą rolę.

L. konserwatystów podolskich

Gdy też w początku mego urzędowania przeniosłem kilku urzędników w interesie służby, Cieński widocznie na podstawie takich informacyi zgłosił się on z żądaniem, jako prezes Rady narodowej, co do czego mu nie należało, i wystąpił przeciw mnie z zarzutem, że przeniesienie to urzędników wymogli na mnie Ukraińcy ze szkodą Polaków. Gdy on to jeszcze zakomunikował, oświadczyłem mu w polskiej uczciwości mojej nikomu podejmować nie pozwolę, że sprawy osobiste urzędników mogą zachodzić mojej tylko decyzyi, że odpowiadam chętnie przed Sejmem, ale Cieńskiego jako prezesa nie potrzebuję i nie mogę.

Stówny akt przeciw mnie wymierzony też został na Kole polskiem [illegible].

Lekceważący wszystko w stanowisku walk wyborczych z ukraińcami.

ściągła przytem mi powodu na sympatye w grupie konserwatywnej podolskiej. Koło oskarżyciela podjął się wielki sympatyk narodowej demokracyi, długoletni sekretarz komitetu centralnego tejże, Tadeusz Skałkowski. Dla tem większego efektu, kazano mu mówić nie z ławek poselskich, jak to jest na Kole zwyczajem, lecz z trybuny. Wygłoszony przez niego akt oskarżenia streszczał się w tem, iż po mordzie Potockiego powinienem był stłumić cały ruch ukraiński, rozwiązać wszystkie sicze i zaprowadzić stan wyjątkowy. Tego po mnie oczekiwano, a ja nietylko tego nie zrobiłem, lecz przeciwnie zostawiłem siczom i ruchowi ukraińskiemu zupełną swobodę. Taki akt oskarżenia mogłem był sobie zamówić, gdy polityka moja osiągnęła uspokojenie kraju i normalny przebieg sesyi sejmowej.

W kraju panował taki spokój, że mogłem wyprawić na jakiś czas znaczną ilość żandarmów do innych krajów koronnych, gdzie ich była chwilowo gwałtowna potrzeba. Za moją politykę przemówił sukces, niepotrzebowałem też wysilać się na odparcie aktu oskarżenia Skałkowskiego. Zwróciłem tylko uwagę, że stan wyjątkowy dotknąłby nietylko Rusinów lecz także Polaków, że od władz administracyjnych galicyjskich wystawiłby ujemne świadectwo a w parlamencie wiedeńskim uszczupliłby na [illegible] wagę.

Zwolennikom walki bezwzględnej z Ukraińcami nie dopisał więc nietylko Sejm ale i Koło polskie i sejmowe nie dopisali im także sprzymierzeńcy. W skutek tego Dudykiewicz stoi[?] przerwą i klub rozpadł się na dwa stronnictwa, staroruskie i rosyjskie, które nawzajem zwalczały się zawzięcie.

Z Polaków

Wybór Ukraińca członkiem wydziału krajowego nie powstał bez wpływu na wewnętrzne stosunki w klubie staroruskim. Pomiędzy staroruskim Korolem a rosyjskim Dudykiewiczem przyszło do starć, które się objawiły w Sejmie przy dyskusjach.

Kompromis zawarty przez Radę narodową przy ostatnich wyborach do Sejmu z Rusinami wyznającymi jedność narodową z Rosyą, a ukoronowany wyborem Dudykiewicza sprawił, że wszystkie elementa ruskie wyznające tę teoryę dostały się

209.6

213

Osiągnąwszy na Sejmie wielki sukces, stawał on się opozycji zabawić odwrót i utożsamić z nią polityczny stosunek. Manifestował też chęć utrzymania zgody i porozumienia z prezesem Koła Sta-pińskim. Zdarzyła się sposobność, w której jemu i narodowej demokracji mogłem oddać przysługę. Dnia 8 Grudnia Monarcha obchodził sześćdziesięcioletni jubileusz swego wstąpienia na tron. Wszystkie ludy monarchii święciły go uroczyście, dając wyraz swym lojalnym uczuciom, jakoteż i wszystkie ich legalne reprezentacje i korporacje gotowały się, aby wyrazić Cesarzowi uczucia swoje i przywiązanie za swobody narodowe, które zawdzięczali jego osobistej inicjatywie i wpływowi. W tej jednak chwili zapaliło się w Narodzie pod-niecenie szalone. Część młodzieży szkół średnich, którą narodowa demokracja konsekwentnie zburzyła przeciw Austrji, postanowiła zademonstrować przeciw ogólnej manifestacji i w dniu jubileuszu udać się tłumnie za miasto pod pomnik straconych w r.

ze usiłowania powstańców Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, aby tam wygłosić mowy i śpiewać pieśni polskie. Demonstracja taka odbyła się w rocznicę stracenia i mijała zwykle bez rozgłosu, ale urządzona w dniu jubileuszu była-by go kalająca, zamąciła ogólny nastrój i rzuciła smutne i szkodliwe światło na młodzież a zarazem niewdzięczności na społeczeństwo polskie, a

Lwowskiej

20gc.

które tej młodzieży nie można wybaczać
i utrzymać w karbach. Takby to przecież
nam wyrzucane było w Rosyi i Prusiech!
Uprzedzony o ~~[illegible]~~ zamiarze młodzieży
zawezwałem do siebie Szabolego, przed-
stawiłem mu całą rzecz, dodałem, że
młodzież podburza najbliższe mu oto-
czenie i w redakcyi Słowa polskiego pracu-
jący agitator Wierzch i zobowiązałem go
użyć wpływu swego wpływu i odwieść mło-
dzież od zamiaru. Ale tamci chcą
prowokować [illegible] będzie nasadzona demon-
stracya a przed w pierwszej linii Szabliś-
ki, który przecież przewodzi się w objawach
~~manifestacyi~~ ~~[illegible]~~ lojalności au-
stryackiej. ~~[illegible]~~ Szabolí przecież
to, przyrzekł użyć swego wpływu, ale
nie wielki wpływ wywarł, skoro ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ komisarz policyi zastawił
po drogach prowadzących ~~[illegible]~~ na miejsce
demonstracyi grupki młodzieży zmuszał
tam ~~[illegible]~~ zawracać musieli z drogi
tłomacząc im, jak szkodliwą rzecz za-
mierzyli. Młodzież ustąpiła.

Mimo tego wszystkiego ——————

210.

~~[illegible]~~

narodowa demokracya ze swoimi sympatykami, a w szczególności Tadeuszem Cieńskim, budziła ~~tem więcej~~ przeciw mnie opinię publiczną rozgłaszając kłamliwie, że zrobiłem, lub przyrzekłem Rusinom koncesye kosztem Polaków. „Słowo Polskie" nie omieszkało podburzać także urzędników zmyślonemi doniesieniami pochodzącemi niby z namiestnictwa, że zamierzałem od Rusina wstępującego do urzędu odebrać przysięgę w języku ruskim i tylko wskutek gwałtownej opozycyi wiceprezydenta Kleeberga od tego odstąpiłem, że przyjmuję podania kandydatów ruskich, a odrzucam podania kandydatów polskich, że drugim wiceprezydentem namiestnictwa zamierzam mianować Rusina i t. p. Wyzyskiwano przytem okoliczność, że Ukraińcy wchodząc na drogę pokojowego usposobienia przyjaźniej zaczęli się i o mnie odzywać. Lekceważyłem tę kampanię podziemną będąc przekonany, że

Namiestnictwo ostatecznie na jaw wyjdzie i mając to uczucie, że społeczeństwo, które patrzyło na moją długoletnią służbę publiczną, oskarżeniom mnie o brak polskości nie da wiary. Nie dałem nawet ~~[illegible]~~ namiestnictwu takich oczywistych w „Słowie polskiem" prostować. Myliłem się w tem, bo znajdowały one często wiarę; i wiele o moich koncesjach ruskich mówiło się (w czasie, kiedy pisząc do prezydenta ministrów o przebiegu sesji sejmowej i o zbliżeniu się Rusinów do Polaków, dodałem:

„Warunek powodzenia tej akcji widzę w tem, że zmniejszać się będzie, o ile można, pole tarcia między Polakami a Rusinami, a w szczególności, że nie będzie się dawać żadnych takich narodowych koncesji, któreby nagłą narodową drażliwość obudzić i szowinizmowi dostarczyć pokarmu."

~~Narodowej demokracji zdawało się jednak, że znalazła sposobność, żeby mnie w sposób brutalny zaatakować.~~

212.

Nie liczył się z tem dostatecznie bar. Beck, który przeprowadziwszy dwie wielkie sprawy państwowe, reformę wyborczą i ugodę z Węgrami, gotował się do przeprowadzenia trzeciej, ugody czesko-niemieckiej a wierząc w swoje powodzenie, około akcji tej wielkimi staraniami zabiegał, nie zapominając o żadnej frakcji parlamentu, bo każda choćby najmniejsza liczne mogła grozić obstrukcją. Pragnął też za każdą cenę pozyskać dla tej sprawy liczny klub ukraiński i spełnić wszystkie przyrzeczenia dane mu w ugodzie z 20 listopada 1907 r. Za pobytem moim w Wiedniu interpelował mnie, co już w tym kierunku zrobiłem i czy już wszystkie ministerstwom przedstawiłem wnioski. Odpowiedziałem, że przedłożyłem wniosek w sprawie katedr ruskich tylko [illegible] — czemu nie bardzo był zbudowany, — że inne sprawy mam na widoku, ale załatwić je mogę tylko stopniowo w miarę jak Ukraińcy przyłożą rękę do uspokojenia opinii polskiej podrażnionej ich strony gloryfikowaniem czynu Siczyńskiego. Inna droga do niczego nie prowadzi, bo rząd uzyskując w parlamencie poparcie Ukraińców utraci poparcie liczniejszego Koła Polskiego.

Gdy jednak ton, którym do mnie przemawiał Beck wydał mi się zbyt natarczywy, bezpośrednio po tej rozmowie udałem się do Korytowskiego, opowiedziałem mu przebieg rozmowy i oświadczyłem, że ja takiego tonu i stanowiska w obec mnie jako namiest-

213.

niku nie zmienię. Sposób załatwienia sprawy, jeśli co do celu jestem z rządem w zgodzie, muszę pozostawić w mojem ręku. Ja narzucić sobie niczego nie dam. Jeśli Beck na to się nie zgodzi, to ja natychmiast wnoszę dymisyę. Korytowski wystraszony słowami, że wystąpienie moje ataku i to z takiego powodu zaszkodziłoby bardzo gabinetowi poszedł zaraz do Becka i oświadczywszy mu wszystko sprawił, że minister-prezydent zmienił odtąd wobec mnie i ton i postępowanie.

~~N. H...~~.

Gdy to się działo i jako rzecz podobna nie mogło być rozstrzygniętem, nowej demonstracyi wydało się, że przyszła chwila sposobna, aby mnie ostatecznie załatwić.

~~83. XIV~~ 214.

Nowe d. Rusini na uniwersytecie lwowskim.

(zob. wstęp)

W myśl układu zawartego d. 3.9.1907 ~~22. listopada 1906~~ r. pomiędzy Rusinami a rządem, mieli Rusini na uniwersytecie lwowskim otrzymać dwie katedry, chemii i prawa rzymskiego, lub ekwiwalent za to. Mój poprzednik, zawarłszy ten układ, zakomunikował go senatowi uniwersytetu lwowskiego i rozpoczął z nim w tym kierunku rokowania, które mnie przypadło dokończyć.

~~9~~ 4 ~~10~~ 215.

220

Profesorowie polscy nie chcieli się żadną
miarą zgodzić na utworzenie katedr
chemii i prawa rzymskiego. Chemii
dlatego, że trzeba było budować
osobny instytut chemiczny dla pro-
fesora Rusina, kiedy tyle innych
katedr polskich nie miało odpowie-
dniego umieszczenia, a prawa rzym-
skiego dlatego, bo kandydat propono-
wany przez Rusinów nie miał, zda-
niem profesorów odpowiedniej nau-
kowej kwalifikacji. Profesorowie
polscy chcieli więc sprawę załatwić
drogą ekwiwalentu. Było na uniwersy-
tecie dwóch kwalifikowanych docentów
Rusinów, ~~proce~~ procesu cywilnego
i geografii. [Na końcu lipca 1908 r.] Senat zaproponował więc,
~~w porozumieniu z nimi~~, ~~utworzenie~~ utworzenie

[margin:] Na podstawie wniosków wydziałów prawa i filozofii a

tych dwóch katedr, i postawił wnioski
do ministerstwa, a ja przyrzekłem
rzecz tę stanowczo poprzeć. Nie przyszło
mi to łatwo, bo Rusini obstawali
za pierwszą alternatywą, a prezydent
ministrów, br. Beck, wołał zupełnie
ich zaspokoić. Musiałem pojechać
do Wiednia i ~~osobiście~~ w osobistej
rozmowie z baronem Beckiem wykazać,

że inne załatwienie sprawy jak takie na które senat się zgodził, politycznie nie jest możliwe.

Utworzenie katedr nie oznaczało bynajmniej, żeby docenci owi, świeżo habilitowani, mieli zostać ~~zaraz~~ profesorami, bo trzeba było na to uznania ich prac i osobnych wniosków właściwych fakultetów L. Utworzenie katedr miało ~~zaw~~ mogło snabić wyraz na razie, tylko we ustawieniu odpowiedniej pozycji w budżecie L.

L, co też w relacji mojej do ministerstwa z d. 30 lipca wyraźnie podniosłem.

~~L i wniosek taki też postawiłem.~~

Miałem wrażenie wewnętrzne, że sprawa jest przeprowadzona najpoprawniej, i że krzywić się na nią mogą tylko Rusini L. W pertraktacjach moich z uniwersytetem, brał udział profesor tegoż uniwersytetu, a zarazem prezes koła polskiego, Głąbiński, ~~wniosek mój,~~ ~~owo~~ i z całem załatwieniem się godził. Wniosek mój i ustawienie pozycji w budżecie, udzielony był przez ministra oświaty, ministrowi dla Galicji, Abrahamowiczowi, który go podpisał.

L zawiedzeni w swoich dalej idących żądaniach.

~~Gdy jednak budżet został~~

222

~~L 11612.~~ 217.

W „Słowie polskiem" z d. 11. Grudnia 1908 r. ukazał się jeden

Z Wiednia

telegram z treści następującej:

„Koło polskie. Prezes Głąbiński przedstawiając udział Galicyi w budżecie państwowym na r. 1909 wspomniał, że od 1go Października 1909 utworzonych będzie na uniwersytecie lwowskim kilka katedr, między innemi dwie nadzwyczajne profesury ruskie tworzone bez propozycyi ze strony uniwersytetu."

223

~~7.12.7.13.~~ 218.

~~rządowy, a przez Łabińskiego o nim w Kole polskiem w Wiedniu referował, wyraził zdziwienie, że posyłki na dwie katedry ruskie ustanowione zostały bez jego wiedzy! Telegram wysłany do Koła polskiego „Słowa Polskiego" podał to zdziwienie się przeszło z dodatkiem, że ustanowienie nastąpiło na mój wniosek wbrew woli senatu akademickiego we Lwowie.~~

a cap. Wszystkiem mojem sumieniu, więcem tej rzeczy lekko, nie wstępię, że telegram jest (zniśliwie) przekręcony, że jeśli nie przez Koło, to minister Abrahamowicz sprawę na Kole wyjaśnił i że telegram „Słowa" tydzień wkrótce sprostowany. Woleliłem, że to uczynię i nie chciałem tego sam uczynić. Sprostowanie przyszło, ale przedtem jeszcze kilku wszechpolskich studentów, gdy na uniwersytet przybyłem jako reprezentant cesarza, niby jednemu ze studentów polskich, który otrzymał promocję na doktora sub auspiciis imperatoris, wręczyć sygnet cesarski, gdy wyszedłem z auli

Ld. 12 Grudnia 1908.

z ciemnego kąta kurytarza podsunęło na mnie krzyk „Rusin" i rzuciło kilkoma jajami, naśladując w tem przykład dawany przez studentów ruskich. Bezpośrednio potem, banda złożona z kilkudziesięciu rzekomo studentów, napadła na gmach namiestnictwa i wybiła w nim kilka szyb i nie oszczędziła też szyb w mieszkaniu Marszałka Badeniego, uchodzącego za przyjaciela Rusinów. Trudno było stwierdzić, czy napad ten był samorzutnym czynem młodzieży podnieconej telegramem o odezwaniu się Szeptyckiego w Kole polskiem, czy też rzecz była rozmyślnie inscenizowana przez narodową demokrację. Zastanawiało, jednak zachowanie się „Słowa polskiego", które zamiast wybryk taki nie kulturalny odrazu stanowczo potępić, zapełniało jego przesadnym opisem całe szpalty, w tonie opisu bohaterskich czynów, solidaryzując z nim całe miasto. Prędko przyszło otrzeźwienie. Opinia publiczna nie dała się porwać, oburzenie było powszechne, deputacya senatu akademickiego stawiła się u mnie d. 13 Grudnia wyrażając na mocy jednomyślnej uchwały senatu oburzenie i potępienie zaszłego faktu.

z senatem.

„O ile można było stwierdzić, mówił Rektor, zajście to zostało wywołane przez część młodzieży pozostającej pod wrażeniem niedawnych wypadków w innych uniwersytetach monarchii, niemniej podnieconej i obałamuconej dziennikarskimi wiadomościami. Zajście to tem smutniejsze, że się opiera na błędnych przypuszczeniach, jakoby Ekscelencya wbrew uchwałom i z pominięciem autonomii uniwersytetu utworzenie katedr ruskich w ministerstwie przeprowadził, chociaż nam wiadomo, jak dalece Ekscelencya jako zwolennik autonomii naszego uniwersytetu strzeże i rozwój jego wszelkimi siłami popiera."

Odpowiedziałem na to:

221

226

Uważam to za obrażające stanowisko.

Zaznaczyłem to i ogłosiłem zaraz, odpowiadając na przytoczoną powyżej przemowę rektora uniwersytetu:

„Obejmując mój urząd, zdawałem sobie jasno sprawę z położenia i byłem przygotowany na różne i ciężkie przejścia. Będzie też panowie przekonani, że zajście wczorajsze nie wyprowadziło mnie na chwilę ze spokoju i że z drogi wytkniętej mnie nie sprowadzi. Obowiązek i szczera miłość kraju nakazuje mi dążyć wszelkimi siłami do łagodzenia narodowych przeciwieństw, doświadczenie zaś długoletnie nauczyło mnie, że ten cel na drodze porozumienia obu stron, nie zaś na drodze jednostronnej akcji da się osiągnąć."

Do zaznaczenia mojej polityki w obec narodowej demokracji

~~Nominacja Grabskiego profesorem. Wybór ks. Stachy.~~

musi być przygotowanym.

~~[illegible]~~. Mówiłem sobie, ~~[illegible]~~ uniwersyteckiego nietylko nie wyciągać konsekwencji, ~~[illegible]~~ nie wpędzić do narodowej demokracji ~~[illegible]~~ gotowe było sposobności. Gdy narodowa-demokracja, z grona dawnej demokracji polskiej w r. 189. nabyła „Słowo Polskie", przyzwała do redagowania dziennika Grabskiego, a namiestnik Piniński udzielił mu w r. 1900 pozwolenia na pobyt w kraju. Było ono potrzebne ze względu na jego burzliwą przeszłość. Wyjechawszy jako młody człowiek z Królestwa na studya do Berlina w r. 1891, rzucił się tam w objęcia socyalnej demokracji i zajął się dziennikarstwem w gazecie robotniczej, dopóki policya berlińska za propagandę socyalistyczną go z Prus nie wydaliła. Przeniósł się do Wiednia, gdzie go w r. 1893 to samo spotkało. Przeniósł się do Szwajcaryi, gdzie

W Kole polskiem wiedeńskiem i w komisyi parlamentarnej odbyła się długa dyskusya, na której prezes Głąbiński przebieg całej sprawy przedstawił. Dziś licząc teraz zarzut przeciw Abrahamowiczowi, który jako minister dla Galicyi wniosek o utworzenie katedr ruskich bez wiedzy prezesa Koła podpisał. Abrahamowicz zaprzeczył temu, ale szef sekcyi w ministerstwie oświaty Ćwikliński wezwany na posiedzenie Koła przyniósł ze sobą akta, z których się okazało, że wniosek wyszedł od Senatu uniwersyteckiego, poparty był [illegible] a Abrahamowicz podpis swój pod nim położył. Skompromitowany był Abrahamowicz a jeszcze więcej Głąbiński, który brał udział w uchwale uniwersyteckiej o utworzeniu katedr, wyrażając się [illegible], że nowa propozycya do katedr bez propozycyi uniwersytetu, chociaż w uchwale uniwersyteckiej sam czynnie brał udział. Jako rezultat tej dyskusyi w Kole ukazała się w dziennikach z d. 16. Grudnia deklaracya prezesa Głąbińskiego, w której przedstawiając sprawę oświadczył, iż „owe dwie posady budżetowe mają na celu zapewnienie kredytu na wypadek, jeżeli powołane do tego grona profesorów wydziału prawniczego i filozoficznego uniwersytetu lwowskiego, przedstawiły wnioski o mianowanie profesorami nadzwyczajnymi od przyszłego roku szkolnego dwóch mianowanych już docentów ruskich dla procedury cywilnej i geografii.... Zaznaczyć muszę, że władze uniwersyteckie we Lwowie, nie widzę żadnych zasadniczych przeszkód do nomi-

nemu professorowi, w myśl istnie-
jących przepisów, tych dwóch do-
centów ruskich, gdy do tego nad-
szedł czas, i że także Koło polskie
w tym duchu jeszcze w roku
zeszłym się oświadczyło, z uzna-
waniem stoli kompetencji au-
tonomicznej władzy uniwersy-
teckiej." Wyrażam tylko ubolewa-
nie, że rząd bar. Becka zaniedbał
w swoim czasie poinformować
Koło polskie o zamiarze ustano-
wienia tych dwóch posad w budżecie,
przez Koło polskiego zakończył
swoją deklarację ~~żywem~~ ubolewaniem, "że
część młodzieży naszej, fałszywie po-
jmując tę sprawę, porwała się do
gwałtownych czynów przeciw na-
czelnikowi kraju, a byłemu na-
szemu koledze i Polakowi, któ-
rego zdanie uczucie narodowe
stoją po nad wszelką wątpliwość."

Tak mówił przez Koła w j.p.
imieniu", ja ~~jednak nie~~ mimo
tej satysfakcji nic tam może

Stanowisko moje w obec narodowej demokracji. Nominacja Grabskiego professorem. Wybór Ur. Starka do rady państwa.

227.

229

Stanowisko moje w obec narodowej demokracyi. Nominacya Grabskiego profesorem. Wybór hr. Skarbka do Rady państwa.

Tak mówił prezes Koła w jego imieniu. ~~[illegible]~~ Dla mnie przyszła chwila decyzyi, czy się satysfakcyą tą zadowolnić, czy też z narodową demokracyą wystąpić do ~~[illegible]~~ bezwzględnej walki. Zastanowiwszy się przyszedłem do przekonania, że walka w danych podówczas warunkach nie rokuje zwycięstwa. Prezesem Koła był narodowy demokrata, który miał za sobą choćby raz już ale zawsze większość. ~~[illegible]~~ Koło mimo iż jego zaufanie do Stapińskiego bardzo już się zachwiało, nie mile widziałoby walkę namiestnika za swoim prezesem. Rząd, ~~w tym którego [illegible]~~ który najdawniej się wtrącił w stadyum przesilenia nie mógł mi być wdzięcznym za wywołanie przesilenia w Kole a jeszcze mniej mogłem liczyć na Bilińskiego, który aspirując nie bez widoków powodzenia do teki ministeryalnej pracował nad pogodzeniem i zyskaniem sobie wszystkich frakcyi kołowych.

W tych warunkach postanowiłem zadowolnić się satysfakcyą, jaką mi w imieniu swojem dał Stapiński. O pogodzeniu się mojem z narodową demokracyą nie mogło być mowy. Dzieliła nas przepaść. Dążyłem do porozumienia z Rusinami, oni szli z walki narodowej. Wyznawali program nacyonalistyczny, który dla mnie jako Polaka był zaparciem się i zaprzeczeniem całej naszej historyi wiekowej pracy. Liczyłem jednak, że skompromitowawszy się kiedyś w oczach swoich zwolenników. Postanowiłem więc nie popychać ich do czasu do skrajniejszej opozycyi i próbować, czy nie uda się ustalić w Kole stronnictwa spokojniejszego kierunkowi [?] ustalić przewagi.

~~18~~ ~~20~~ ~~15.~~ ~~20~~ 228

230

austryackiego, ku sprzeciwił się wprost
nominacji jego na profesora w Krako-
wie, ściszając na siebie najna-
miętniejsze ataki „Słowa Pol-
skiego." Instytucje uniwersyteckie
za Grabskim nie ustawały
z po śmierci profesora ekonomii
społecznej na uniwersytecie
wskim, Ochenkowskiego, wydział przedstawił
go na tę katedrę. Protegował go
teraz
Głąbiński, i obligował
mnie usilnie, ażebym jednoczył
wniosek wydziału poparł. Motywo-
wał swe nalegania tem, że Grabski
wyskoczy na katedrę uniwersytecką
i zabezpieczona sta-
nowisko, się przez nauko-
wej i od namiętnej polityczne
agitacyi się cofnie. Ustawiał się
uważnie
także za nominacją Grabskiego sprzeciwiony przez Głąbińskiego ówczesny
minister skarbu Biliński. Ule-
gając tym instancyom, jako bę-
dący powodowany względami skreślonemi
powyżej, poparłem wniosek fakul-
tetu i Grabski, mianowany

w r. 1909

przeszłości bardziej mianowany został profesorem. Gdy przede mną składał przysięgę, powiedziałem mu, żegnając się, że sprawa jego nominacji kosztowała mnie wiele trudu, że też, skoro się różnimy w zdaniach, oczekuję po nim tylko jednej rzeczy, że będzie prowadził opozycję rzeczowo i lojalnie.[

[~~Liczyłem~~ Oddawałem się nadziei, że po zaspokojeniu ambicji Grabskiego kierunek polityczny wyprecyzowany w stronnictwie przez Stąbińskiego a poparty jego powagą, jako prezesa Koła polskiego pozostanie niezmieniony.

Nominacją Grabskiego ~~wyw~~ naraziłem się na krytykę przedewszystkiem u konserwatystów i to nietylko u konserwatystów grupy krakowskiej, lecz także u konserwatystów grupy podolskiej, z których później wielu poszło pod komendę Grabskiego.

Na nominacji Grabskiego,[wyszedłem jednak źle nietylko ja i minister Biliński, lecz także sam Stąbiński, który wkrótce wobec Grabskiego w łonie narodowej demokracji utracił głos decydujący. ~~W sprawie Grabs~~

[z którą łączyło się nadanie mu obywatelstwa austryackiego,

Po sprawie Grabskiego, przyszła niebawem sprawa hr. Skarbka. Wybory uzupełniające na opróżnione miejsce w tejnie

i w Kole polskiem wiedeńskiem,
~~wypadr~~ przechodziły bardzo spokojnie
i wypadały korzystnie dla konser-
watystów. W moje miejsce do Rady
Państwa wszedł Antoni Górski,
w miejsce Andrzeja Potockiego do Sejmu
Edward hr. Mycielski; w miejsce
Abrahamowicza, który dwa razy
był wybrany i mandat w okręgu
trzydziestym czwartym złożył,
Biesiadecki, w miejsce Trzecieskiego,
który zmarł, Starowieyski. ~~Były~~
Miały się odbyć wybory na mandaty
opróżnione po śmierci Wojciecha
hr. Dzieduszyckiego (1909). Nie było kan-
dydata, któryby go mógł naprawdę
zastąpić. Konserwatysta odcienia
podolskiego, górował Wojciech
Dzieduszycki szerokim ujęciem
sprawy polskiej i patryotyzmem
dalekim od partykularyzmu
podolskiego, nad całem swojem
otoczeniem politycznem i kie-
runek swój mu nadawał. W miej-
sce jego wybrany został do Sejmu,
przez wielką zręczność stanisła-
wowską Wiktor, Władysław Czajkowski;
który już dawniej posłował.

Mandat do Rady Państwa piastował Dzieduszycki z miast Lambor i Gródek, z których jako minister, w r. 1907, był wybranym. Temu o zastępieniu go konserwatystą, nie było mowy. Miał być wybrany demokrata, a jako kandydaci wystąpili hr. Skarbek i Dobrzyński, obaj demokraci, pierwszy odcienia narodowo-demokratycznego, drugi odcienia „Nowej Reformy" w Krakowie, której był właścicielem. Walka wyborcza zawrzała namiętnie, szanse obu kandydatów się ważyły, decyzję miałem w moim ręku.

Legalność, a objektywność władzy przy wyborze, są to dwa różne pojęcia. Przestrzegać legalności wyborów, t. j. ścisłego przestrzegania obowiązujących pod tym względem przepisów, dopilnować, aby urzędnicy prowadzący wybory ich przestrzegali jest obowiązkiem namiestnika. Wstrzymać się zupełnie od oświadczenia się za jednym z ubiegających się kandydatów i nakazać staroście, aby tego unikał, nie jest podykto-

~~18.24~~ ~~19.24~~ 231.6

wane żadnym przepisem, sprzeciwia się nawet teoryi parlamentarnej, która każe rządowi starać się o większość w parlamencie, na którejby się mógł oprzeć. Żaden z namiestników Galicyi ~~nie~~ przy wyborach nie był objektywnym, każdy o większość się starał, każdy wpływał na wybory, zwłaszcza w gminach wiejskich a przy głosowaniu powszechnem, ~~wielu wyborców~~ ~~ludność~~ do tej ingerencyi tak się przyzwyczaiła, że ~~ta~~ ~~więc~~ wielu wyborców wprost udawało się do starosty z zapytaniem, za którym kandydatem rząd się oświadcza i za kandydatem ~~rządowym~~ tym, jako rządowym, głosowali.

Lo przedewszystkiem rządzi

~~Wiedząc o tem wszystkiem~~ Wiedząc o tem, postanowiłem przy wyborze Sambor-Gródek zachować zupełną objektywność i poleciłem starostom, aby jej przestrzegali najściślej, aby tak sami, jak podwładni im urzędnicy nie oświadczali się, czy są za Dobrzyńskim, czy są za Skarbkiem. Wynikła stąd pewna konsternacya u wyborców przyzwyczajonych do tego, że wiedzieli zawsze, kogo rząd popiera. Starostowie znaleźli się w najtrudniejszem położeniu, bo ~~wybory~~

~~19.~~ ~~26.~~ ~~20~~ ~~25~~ 232.

wybory interpelowali ich nieustannie, a jak starosta nie chciał się oświadczyć, szli z zapytaniem do komisarza. Starostowie, przedstawiając mi tę sytuacyę, prosili mnie więc usilnie, ażebym im powiedział, którego z kandydatów sobie życzę, bo skoro obaj mają równe szanse, to słowo starosty przeważy. Obstałem przy zajętem stanowisku. Przy wyborze Dobrzyński wzyskał względną większość, ale wobec trzeciej kandydatury Włosińskiej, która nieco głosów na siebie skupiła, nie uzyskał absolutnej większości. Zarządzono wybór ściślejszy, przy którym Dobrzyński miał prawie pewność zwycięstwa. Pan Skarbek bliskim był abdykacji. Poniosło Dobrzyńskiego i w „Nowej Reformie" napisał, że przy wyborze tym nie rozchodzi się o kwestyę osobistą, który kandydat jest lepszy, lecz o kwestyę zasadniczą, czy program narodowej demokracyi, czy też program demokracyi polskiej zwycięży. Wyzwanie to, popchnęło narodową demokracyę do wytężenia wszystkich

swoich agitatorów do Sambora i użycia ostatecznych środków dla przeprowadzenia Skarbka. Dnia 6 lipca 1909 Skarbek zwyciężył. „Słowo Polskie" napisało, że wybory tym razem były legalne. „Nowa Reforma" podniosła zarzut, że administracya polityczna pracowała na rzecz Skarbka, ~~ale za razem oświadczyła „Nowa Reforma"~~ Zwycięstwo narodowej demokracyi w Samborze-Gródku pociągnęło też za sobą to następstwo, że unia demokratyczna zawiązana przy wyborze Głąbińskiego prezesem Koła polskiego pomiędzy obiema frakcyami demokratycznemi, się ostatecznie rozbiła, i że obie te frakcye, jako osobne stronnictwa wystąpiły ze sobą do walki.

Lktóra oddawna się chwiała,

~~Stało się to w chwili, kiedy już we Wiedniu zasadniczo zmieniło się sytuacya. Gabinet Beck-Korytowski upadł jeszcze w połowie listopada~~

~~Gabinet Bienerth-Biliński. Wpływ przesilenia ministeryalnego na politykę ludowców.~~ !!

pisać

Gabinet Bienerth-Biliński.
Wpływ przesilenia ministerjalnego na politykę krajową.

Przy przeprowadzeniu reformy wyborczej i układach z Ukraińcami.

Działo się to w chwili, kiedy już w Wiedniu zasadniczo zmieniła się sytuacja. Gabinet Beck-Korytowski upadł jeszcze w połowie Listopada 1908 r. wśród wielkich [illegible]. Atak wyszedł od stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego w Wiedniu, a podjęty był pod zarzutem, że gabinet uprawia koterję parlamentarną. Misja utworzenia nowego gabinetu powierzoną była dotychczasowemu ministrowi oświaty bar. Bienerthowi, który na miejsce Korytowskiego powołał na ministra skarbu Bilińskiego, a dla porozumienia się co do ministra dla Galicji wezwał mnie do Wiednia na naradę. W przykrej znalazłem się sytuacji, bo Korytowski, osobisty mój przyjaciel, nie rozumiał jednak [illegible]. Oddawał się nadziei, że za moim wpływem przy ministerstwie się utrzyma. Gdym mu po rozmowie z Bienerthem powiedział, że to jest wykluczone, iż zbyt wybitną rolę odgrywał w gabinecie poprzednim i że go z Beckiem identyfikują, domagał się ode mnie, abym mu opowiedział szczegóły konwersacji, czego uczynić nie mogłem a także nie chciałem, jako rzecz dla niego zbyt przykrą. Obraził się na mnie i twierdził, że gdybym był jako namiestnik postawił kwestję gabinetową, to Bienerth byłby go musiał zatrzymać.

Biliński, na którym wielkie nadzieje Bienerth pokładał [illegible], nakłonił go do próby utworzenia gabinetu parlamen-

[Korytowski] jak wszyscy stojący [illegible] Zniechęcił do siebie już Becka, który miał mu wiele do zarzucenia w zarządzie skarbem i myślał o pozbyciu się go przy pierwszej sposobności. Z Abrahamowiczem w jawnej był wojnie, sprzyjając jego przeciwnikom politycznym. [illegible] go ciągle intrygi. Nie oszczędził mu też w rozmowach ze swymi [illegible] przyjaciółmi [illegible] przewidując a z tym większą odzywania się o wszystkich [illegible] i [illegible] zwrócił mu także Bienertha, któremu to doniesiono.

Z tym nie porozumiewając się z nim zaś w sprawach, w których z nim jako z ministrem dla Galicji [illegible] był obowiązany.

tarnego a na ministra dla Galicyi zalecał mu Antoniego Górskiego. ~~Na kon-~~ ~~ferem.~~ Na konferencyi wspólnej nie mogłem się za tem oświadczyć, bo Górski człowiek zdolny i profesor prawa był jednak działaczem w tem czasie zupełnie bardzo zmienionym, ~~[illegible]~~ niemiał też w Kole powagi a nominacya jego jako członka Krakowskiego stronnictwa byłaby poszła na mój rachunek i obciążyła mnie w obec delegacyi. Proponowałem więc Władysława Dulębę, który był wiceprezesem Koła a należał do demokratów polskich był jednak bardziej zbliżonym do konserwatystów. Zgodzili się też na to zaraz Biliński i Bienerth.

Doznałem wówczas pierwszy raz gorzkiego ~~[illegible]~~ z jaką jest połączone zaszczytne ~~zadanie~~ funkcya doradcy ministra tworzącego gabinet. Górski dowiedziawszy się od Bilińskiego o wszystkiem stał się od tego czasu moim wrogiem i szkodził mi gdzie mógł potajemnie. Abrahamowicz stracił zupełnie równowagi. ~~[illegible]~~ W kilku miesięcznym zimowym, w którym urzędował razem z Bienerthem jako jedyny minister Polak, spełniał swoje zadanie dobrze a ~~[illegible]~~ w sprawach politycznych miał głos jako jedyny polityk w obec swoich urzędniczych kolegów. Usunięcie swoje przy utworzeniu stałego gabinetu odczuł bardzo boleśnie, więcej że zawdzięczał je Bilińskiemu, który miał do niego zaufania i nie chciał z nim zasiadać razem w gabinecie. Pod wpływem rozdrażnienia napisał memoryał ~~[illegible]~~, w którym namiętnie rzucił się na intrygantów z Koła polskiego, którzy go

w części.

Gdy jednak utworzenie Bienerthowskiego gabinetu parlamentarnego rozbiło się o brak porozumienia między Czechami a Niemcami, zadowolnił się na razie mianowaniem urzędników na kierowników ministerstw. Pozostał tylko jako minister dla Galicyi Abrahamowicz. Dopiero w Lutym 1909 r. powiodło się Bienerthowi utworzyć z Bilińskim stały gabinet, na wpół parlamentarny. Miejsce Abrahamowicza, z którym Biliński razem urzędować nie chciał, zajął Dulęba. Wówczas

Jeszcze w kole przesilenia jako minister ogłosił Abrahamowicz w Neue Freie Presse list, w którym wystąpił przeciw trzeciej notacie swoich wrogów oświadczał, iż Koło polskie w żadnej uchwale przeciw jego pozostaniu w gabinecie się nie oświadczyło. Gdy wypadł pozostawił swój mandat do Rady państwa i żadnemi przedstawieniami od tego nie dał się odwieść. Co gorsza ~~z początkiem Lipca 1909 r. w jednem z pism [illegible]~~ napisał memoryał ~~w którym [illegible]~~ w którym dużo było szczegółów prawdziwych, ~~[illegible]~~ z których jego wynika, ale z któremi w samej treści niemal dalszy sposób rzucił się na stronnictwo i różne osobistości w Kole polskiem, nie oszczędzając nawet Dzieduszyckiego.

236.

które pod płaszczykiem katolickim uprawiało skandal a ten

i jemu długo nie najbliżsi jego stronnicy, konserwatyści ~~podol~~-scy ~~najbardziej~~ go przy wyborze na jakiekolwiek wybitniejsze stanowisko.

gdy Biliński i w ministerstwie skarbu i w sprawach finansowych wiedeńskich zyskiwało uznanie, ~~wzrósł~~ widocznie przeciw Korytowskiemu wymierzona przyjaźń,

wyrzucili z urzędu i w kilka lat mianowa-
jąc posła z nieprawnością wciągnął do dy-
skusji także skandal. Memoryał ten dał
~~do druku~~ ks. Pawandowskiemu redaktorowi
pisemka lwowskiego we Lwowie, ~~którego~~
uczynił z rozkoszą go ogłosił. Skandal był
straszny, zakipiało w kole i kraju, ale
nie wykryto autora, którego podejrzewano
powszechnie. Rząd nie chciał wierzyć, żeby
był minister mógł coś podobnego ogłosić.
Abrahamowicz tłomaczył się, że ogłosze-
nie nastąpiło bez jego wiedzy, ale ~~jednak~~
atmosfera była taka, że rząd nie mógł
proponować Abrahamowicza do izby pa-
nów, co mu przy ustąpieniu przyrzekł.

Naj~~ważniej~~ jednak zmiana gabinetu
odbiła się na Korytowskim. Nigdy nic
dobrego nie powiedział o Bilińskim,
teraz zapałał ku niemu nienawiścią
i rozpoczął z nim walkę, która wnio-
sła zamęt do Koła polskiego i wykrzywiła
jego stanowisko.

Długie to, kilka miesięcy trwające przesilenie ministeryalne odbiło się fatalnie na ludowcach. Wstąpiwszy do Koła zachowali się zrazu tak rozsądnie, że Dzieduszycki pisał do mnie d. 6 maja 1908 r.:

„Tu Stapiński gada w naradach naszych tak rozumnie, że to mnie zastanawia; ma stanowczo głowę dobrze zorganizowaną. Ciekaw jestem, jak to dalej pójdzie."

Inny poseł konserwatywny pisał do mnie 28 maja:

„Ludowcy jak dotąd łaszą się i świetnie idą".

Spokojne zachowanie się ludowców, które przetrwało jeszcze przez sejm 1908 r., doznało wielkiej zmiany wśród przesilenia ministeryalnego. Mała grupka posłów konserwatywnych, którzy zasiadali w Kole polskiem, nie umiała utrzymać pomiędzy sobą koniecznej zgody. Zamiast zadania swoje widzieć w osłabieniu żądań stronnictw ludowych i demokratycznych, szukali poparcia dla siebie. Wykolejało to element tak niewyrobiony politycznie jakim byli ludowcy. Obudzono w Stapińskim i w ludowcach ambicye ministeryalne. Ludowcy sądzili, jeśli jaka teka ministeryalna ma ich minąć, że dostaną przynajmniej wiceprezydenturę Rady szkolnej krajowej i kilka szefostw sekcyj.

Na opozycyjność żądzy ludowców wpłynął [illegible] niewątpliwie, ale najpierwszy poseł Kozłowski. Z wielkiego przewrotu, jakim były wybory powszechne do parlamentu nie zdał

Za Dzieduszyckiego [illegible] że jestem podsycił w nim tę ambicyę, odzywając się już do niego, że w tym gabinecie [illegible], Dzieduszycki powinien zostać ministrem oświaty a Stapiński ministrem dla Galicyi. Stapiński zwierzył się też z tem swojem przypuszczeniem do mnie i

ludowców po wstąpieniu się do Koła

niektórzy z nich, a w szczególności Kozłowski, [illegible], Dzieduszycki i Bobiński

Że ludowców a zwłaszcza przed nimi [illegible] wyższych urzędników, w [illegible] ludowcy [illegible]

[illegible] przesadnego pojęcia o swojem znaczeniu i sile i

Ambicye te obudził w nich za swego ministerstwa Bienerth. Beck, który pragnąc sobie zjednać frakcye radykalno-agrarne niemieckie i czeskie, stojące na poziomie intellektualnym naszych ludowców powołał z pośród nich do swego gabinetu Peschkę i Prašeka, ludzi bez wyższego wykształcenia i kultury. Stapiński powiedział też sobie, dlaczego w nowym gabinecie on nie miałby zostać ministrem. Wielki tryumf [illegible], nie mogłem wytłomaczyć, że ja za temi nie mogę przemawiać.

sobie zupełnie sprawy. Zdawało mi się że stać daléj w obec dawnego Koła polskiego, ~~w którem przewagę mieli konserwatyści~~ i że można w niem uprawiać politykę najdalej idących żądań w sprawach krajowych pod nieustanną groźbą politycznej opozycyi w obec rządu.

W dawnem Kole, w którem przewagę mieli konserwatyści, opozycya taka nie była niebezpieczną, bo większość Koła w chwili decydującej ~~[illegible]~~ akceptowała to co z żądań było możliwem i miała odwagę ~~[illegible]~~ pójść wbrew Kostowskiemu. Nowe Koło wyszłe z powszechnych wyborów nie miało tej odporności, zwłaszcza gdy szło o kwestye popularne u wyborców.

W tym zaś kierunku zwrócił się właśnie Kostowski. Utrzymując ze swoimi wyborcami włościańskimi żywy stosunek, stanąwszy w Kole polskiem na czele małej grupy posłów włościańskich t. z. centrum, ~~[illegible]~~ podnosił po kolei wszystkie najdalej idące postulaty włościan, czy to szło o kontyngentowanie świń, czy o ~~[illegible]~~ tępienie zaraz bydlęcych, czy o tanią sól, czy o zamknięcie granicy przed bydłem obcem, czy o kanały ~~ludowe~~ i t. d. Przedmioty to wszystko z wielką, względną sobie erudycyą, a niezbyt lancet temperamentem pod groźbą opozycyi przeciw rządowi, jako wczesnych głosowania za przedłożeniami, na których rządowi zależało. Ludowcy czuli się tem zdystansowani ~~[illegible]~~, wzięli ścigać się za tymi żądaniami także, uczyli się taktyki wymuszania postulatów groźbą opozycyi, gdy się jednak w tym kierunku zapędzili, nie mieli odwagi dawnych konserwatystów, bali się opinii swoich wyborców i zawieść ich było trudno lub niemożliwie.

~~[illegible]~~ Umiał się ~~[illegible]~~ Korytowski musiał utrzymać w szachu i dla rządu i dla siebie, Wytoczył ~~[illegible]~~ namiestnik walkę nietylko prezesowi Koła Stapińskiemu, którego jako narodowego demokratę

sposobem bardzo ponętnym obcowaniem, które jako sztukę wyjątkowo uprawiał, pocieszał uwzględnianiem różnych żądań i obietnicą koncesyi na bank ludowy. Z chwilą bowiem w której rząd udzielenie takiej koncesyi przyrzekł ukraińcom, nie mógł jej odmówić tym, którzy się o to samo zgłosili, narodowym demokratom i ludowcom. Teraz wrogie usposobienie Korytowskiego w obec Bilińskiego udzieliło się ludowcom.

uwolnili się swego przeciwnika, ale także i Bilińskiemu, który

[Stapińskiemu do objęcia prezesury Koła bardzo dopomógł, a demokraci starali się dla siebie zjednać.

Stapiński, jako wiceprezes Koła polskiego zaczął prowadzić jawnie z ujmą solidarności Koła odrębną politykę i pertraktacje z unią słowiańską i występować przeciw rządowi;

aby go jak najprędzej obalić

[Odradzałem go od tego i mitygowałem, niestety bez skutku.]

„Słowo polskie" nie omieszkało przedstawić rzeczy tak, że Stapiński robi to za moją wiedzą i denuncjować mnie przed Wiedniem, że jako namiestnik podkopuję rząd. Wierzyli w to tylko naiwni czytelnicy „Słowa", przywykli jeszcze niemniej prawdopodobne kłamstwa brać za dobrą monetę.

Biliński, polityk niezmiernie zręczny, robił jednak wszystko co mógł, ażeby Stapińskiego na lepszą drogę nawrócić, a gdy Stapiński ujrzał, że jego opozycyjne wybryki nie odnoszą skutku, po zamknięciu parlamentu w lipcu, pogodził się z Bilińskim, który jednak przeto

nie zerwał stosunku swego z narodową demokracją i obie strony starały się doprowadzić do zawieszenia walki — bez widocznego skutku.

243

240–310

V ~~XV~~ XV

Sejm z r. 1909 na 1910.

7)

~~– [illegible] –~~

Prace sejmu – Bank przemysłowy.

~~nić zawarł stosunki swego z narodową demokracyą i~~ i obie strony ~~starał się doprowadzić do zawieszenia walki.~~

W tych warunkach, w d. 16 Września 1909 r. zebrał się sejm i obradował do 15 Października a po przerwie spowodowanej sesyą parlamentu, dokończył swoich czynności w sesyi od 11 Stycznia do 19 Lutego następnego roku. Uchwalił budżet na rok 1910, szereg ustaw a w szczególności [ustawę o wielkim Krakowie,] zmianę §. 47 ustawy wodnej, do której przywiązywano wielką wagę; ~~[illegible]~~ a [ustawę o statystyce handlu, która jednak sankcyi nie uzyskała, powziął wiele uchwał natury administracyjnej, potrzebnych dla normalnego toku i rozwoju samorządu kraju. Między tymi wybiła się na pierwszy plan sprawa założenia banku ~~krajowego~~ przemysłowego [na wniosek posła narodowo-demokratycznego ks. Battaglii] a to w skutek walki,

241.

245

która się w tej sprawie rozpoczęła pomiędzy namiestnikiem krajowym hr. Badenim a ks. Andrzejem Lubomirskim. Naczelnik [illegible] wniosek Wydziału krajowego, ażeby bank taki założyć z dotacyą dwuczęściowomilionową, na którą miał się złożyć w połowie kraj a w połowie wiedeński Escomptebank, i wielki. Nie szło tu o uzyskanie pięciu milionów koron z Wiednia, bo na te [illegible] złożyć się mógł kraj, ale o zainteresowanie wielkiej instytucyi finansowej wiedeńskiej ~~[illegible]~~ rozwojem przemysłu fabrycznego w Galicyi. Próby podjęte dotychczas na tem polu zawodziły z [illegible] wszystkiem. Twórcom gdy zebrali kapitał akcyjny brak było doświadczenia, zmysłu technicznego czy wiedzy kupieckiej. Przemysł zachodnich prowincyj austryackich stawiał się przed nową konkurencyą, [illegible] zbyt jej produktów a przeszkadzając umieszczeniu ich także na targu wiedeńskim. Wiele [illegible] ~~akcyjnych~~ owych smutne na polu fabryk zrobiło doświadczenia a przykład ten od dalszych prób odstraszał. Wielki bank wiedeński biorąc udział w projektowanej instytucyi miał zadanie przy zakładaniu nowych fabryk w Galicyi umieszczać ich akcye także na targu wiedeńskim, zapobiegać zbiorowej ich konkurencyi a ~~[illegible]~~ delegując do ~~[illegible]~~ tej instytucyi ~~[illegible]~~ także swoich dyrektorów dostarczyć jej fachowej wiedzy kupieckiej.

Tych wszystkich względów uwzględnić nie chciał Andrzej ks. Lubomirski. Zajmując się oddawna około rozwoju krajowego przemysłu ~~[illegible]~~ wytężonie [illegible] polskiemi siłami, miał za sobą jeden wielki sukces, założenie przemysłu, która powstała wielkie [illegible] ze [illegible] z założeniami naftowymi.

Cukrownia w Chodorowie

akcjami zwycięzko, prawda że poparta całą siłą Banku krajowego w najkrytyczniejszej chwili, i świetnie się rozwinęła. Na tym przykładzie gorzej wystąpił ks. Lubomirski przeciw udziałowi obcego kapitału i obcych dyrektorów w nowej instytucji i niedał się przekonać, gdy mu przedstawiano że tyle innych fabryk galicyjskich ~~[illegible]~~, że nie każda fabryka ma tak aktualne warunki rozwoju, jak pierwsza i jedyna cukrownia w kraju rolniczym, że nie za każdą fabryką może w chwili krytycznej stanąć Bank krajowy. Wynikła stąd namiętna walka w łonie, która przeradzała się chwilami w osobiste, z trudem tylko hamowane starcia między ks. Lubomirskim i marszałkiem. Zwyciężyła w końcu propozycja Wydziału krajowego, ale koszt dyskusyi i walki na dłuższy czas pozostał.

Bank przyszedł do skutku a prezesem rady nadzorczej został Dawid Abrahamowicz, któremu po jego dwuletnim wykluczeniu ułatwiono w ten sposób powrót do publicznego stanowiska.

243

Z/2 ~~sprawa ważniejszych~~

Został zatwierdzony z procesem wybrany Dawid Abrahamowicz.

Sprawa reformy wyborczej.

Zatargi na porządku dziennym

Kierunki powszechnego, równego, ~~głosowania~~ tajnego i bezpośredniego głosowania.

~~Uprzednio Rady nadzorczej wybrany Abrahamowicz został sejmowi tym~~ uchwalona została zmiana paragrafu 47 ustawy wodnej, ~~o czem~~ co opowiedziałem w jednym z poprzednich rozdziałów.

Traktowała się ~~na sejmie~~ także sprawa reformy ~~wyborczej~~ sejmowej, która już za poprzedniej sesji sejmowej w postaci różnych wniosków stawianych przez Ukraińców, Starorusinów, demokratów i ludowców. W kraju odbywały się liczne wiece za reformą, na których padały gorące słowa, w dziennikach demokratycznych i ludowych ~~mocniej gorące~~ ukazywały się nieustannie artykuły, atakujące większość konserwatywną sejmu. Wzburzenie w kraju wydawało się wielkie. Wnioski stawiane w sejmie miały też wybitnie demonstracyjny charakter, liczyły się w ~~radykaliźmie~~, a nawet wnioskodawcy nie mogli się oddawać iluzji, że którykolwiek z wniosków tych może być ~~na sejmie~~ ~~traktowany~~ przyjęty przez konserwatywną większość sejmu. ~~Toto~~, ~~jednak~~, i

Sejm zaraz na początku swo-
ich obrad, 16. Września 1908 r., uchwalił
wybrać osobną komisyę dla sprawy refor-
my wyborczej i wnioski stawiane w tej
sprawie do niej odsyłał. Odrzucał jednak
nagłość wniosków zmierzających do tego,
ażeby prace komisyi ~~przyspieszać~~ w sprawie
tak ważnej przyspieszać. Komisya obrado-
wała i na Sejmie z r. 1908 i na Sejmie
z r. 1909 na 1910 bez nacisku z góry,
przeprowadziła dyskusyę generalną i wy-
brała subkomitet dla lepszego przygotowania
wniosków. Zdecydowano się przedyskuto-
wać i ustalić po kolei zasady. Podczas
Sejmu z r. 1908 subkomitet uchwalił
zgodnie zasadę tajności i powszechności
wyboru w tem znaczeniu aby nikt z po-
siadających prawo wyboru do Rady
państwa nie był wykluczony od prawa
wyborczego do Sejmu. Odniesiono się
do Wydziału krajowego o zebranie dat
statystycznych. Podczas Sejmu z r. 1909
sprawa zrobiła dalszy krok naprzód,
gdyż prawica sejmowa sformułowała
warunki pod którymi przyjmuje i
trzecią zasadę bezpośredniości wyboru
i godzi się w ogóle na reformę. Wa-

~~46~~ 245

249

nuki te, poseł Łaskowski ~~[illegible]~~ [którego po śmierci wniesiono dziewiczą (28 marca 1909) sprawia ~~[illegible]~~ wybrano ostatnim posłem] przedłożył subkomitetowi:

I. Czynne prawo wyborcze w gminach wiejskich i w miastach rozszerza się na wszystkich obywateli mających już to prawo wyborcze do Rady państwa i wykonywane jest bezpośrednio.

II. Nowych wyborców wiejskich wciela się do dotychczasowej kuryi gmin wiejskich.

III. ~~Dotychczas~~ Nowych wyborców miejskich wciela się do dotychczasowej kurgi gmin miejskich, ~~albo~~ tu tworzy się dla nich osobną kuryę uzupełniającą.

IV. Okręgi wyborcze gmin wiejskich dzieli się na:
a/ wydzielone, b/ pozostałe czyli ogólne. Wydzielone okręgi tworzy się z gmin, w których mieszka stosunkowo więcej Polaków, przyczem dopisuje się ex offo do tych okręgów tych wszystkich wyborców obrządku rzymsko-katolickiego, który żyje w okręgach ogólnych. Okręgów wydzielonych tworzy się około 15 we wschodniej części kraju.

V. Zarówno wydzielone jak i niewydzielone okręgi gmin wiejskich dzieli się na dwa koła, z których każde wybiera jednę część posłów z tej kuryi. Pierwsze koło tworzy się z wyborców gminnych z pierwszego gminnego koła wyborczego, drugie koło z wyborców gminnych drugiego i trzeciego gminnego koła wyborczego wraz z nowymi wyborcami sejmowymi.

VI. W kuryi gmin ~~wiejskich~~ miejskich, jakoteż w drugiem kole ~~ogro~~ okręgów wyborczych gmin wiejskich wprowadza się wielokrotność głosowania idącą co najmniej do trzech.

Wzamian stąd wprowadzenia osobnej kuryi uzupełniającej w miastach ma wielokrotność zastosowanie tylko w tej

nowej kuryi, nie na raz w kuryi miejskiej dotychczasowej.

VII. Tworzy się pewną ilość nowych mandatów dla wielkiego przemysłu.

VIII. W razie dalszego powiększania ogólnej ilości mandatów sejmowych, ma ulec dotychczasowy wymiar mandatów w każdej poszczególnej dawnej kuryi odpowiedniemu podwyższeniu w tym kierunku, by dotychczasowy stosunek cyfrowy każdej z tych kuryi, z wyjątkiem kuryi izb handlowych i przemysłowych – do ogólnej liczby mandatów sejmowych pozostał niezmieniony.

IX. W razie gdyby daty statystyczne wykazały, że dla zabezpieczenia narodowych interesów polskich we wschodniej części kraju stosowniejszy jest system proporcyonalny, mają być urządzone wybory w całej kuryi gmin wiejskich w całym kraju na zasadzie proporcyonalności.

W takim razie odpada wykrawanie okręgów polskich, tudzież odpada podział tej kuryi na dwa rodzaje kół wyborczych, natomiast wchodzi w całej tej kuryi w zastosowanie wielokrotność głosów."

Postawieniem tych zasad, większość konserwatywna Sejmu zajmująca dotychczas wobec demokratycznych wniosków stanowisko odporne, weszła na drogę pozytywnego współdziałania nad uchwaleniem reformy. Chociaż droga do porozumienia się stronnictw była jeszcze bardzo daleka, to jednak konserwatyści zaangażowali się już do pewnego stopnia, a tem samem

7 247

Postawienie tych zasad pro-
wadziło całą sprawę na grunt realny,
zmusiło bowiem stronnictwa demo-
kratyczno-ludowe i ruskie do liczenia
się z rzeczywistością, t.j. z wolą większości
sejmu konserwatywnej; zarazem większość
tę angażowało w przyjęciu reformy
o ile co do postanowionych warunków
przyjdzie do zgody.

zniewolili inne stronnictwa do zejścia
z drogi wniosków czysto demonstra-
cyjnych. Jeśli jednak na tle wniosków
prawicy miało przyjść do porozumie-
nia, to widocznem się stało, że rzecz
wymagać będzie wielkiej pracy i w cza-
sie krótkich, kilka tygodni trwają-
cych sesyi sejmowych, wśród nawało
innych czynności, ~~załatwić~~ dokonać
się nie da. Kto też

o położeniu kresu coraz to burzliwszej agitacji po kraju i o sprowadzeniu sprawy na tory, na którychby spokojnie drogą pertraktacji pomiędzy stronnictwami załatwioną być mogła. Podczas trwania krótkich sesji sejmowych, trudno było pomyśleć o tem, ażeby rokowania takie przeprowadzić i projekt ustawy sformułować. Dlatego podjęto myśl, ażeby utworzyć dla tej sprawy komisyę sejmową nieustającą, któraby i w czasie kiedy sejm nie obraduje, zadanie to spełnić mogła. Wniosek w tym kierunku poseł narodowo-demokratyczny Tertil. Konserwatyści zawahali się, ale gdy im przedstawiono, że ustanowienie komisyi nieustającej położy koniec agitacji, przystali.

L.2. 16 października 1909 uchwalił sejm wniosek o ustanowieniu takiej komisyi.

[illegible] Gorętszy charakter miały obrady sejmu zwołanego kilka miesięcy później na krótką sesyę między 11stym stycznia a 19stym lutego 1910 r. Tematu dostarczyła sprawa rozdziału subwencyi [illegible]towych na chów bydła i ustanowie-

Nie te sprawy nadały jednak piętno sejmowi z r. 1909–1910, lecz trzy inne, których przebieg świadczył, że się ~~[illegible]~~ pracuje naprawdę w sejmie i kraju. Były niemi sprawa ~~[illegible]~~ organizacyi rolniczej, sprawa banku parcelacyjnego i sprawa gimnazyjów realnych. O każdej z nich muszę osobno pomówić.

Sprawa koalicji kandydatów z pisarzami bałkańskimi:

Mówiąc o zwrocie w polityce ludowców (zob. Wstęp) miałem sposobność zaznaczyć, jak z tego zwrotu skorzystało towarzystwo rolnicze krakowskie, aby działalność swą rozszerzyć i reprezentantów włościan wciągnąć do swego zarządu głównego i do zarządów swoich towarzystw okręgowych. Za przykładem tym nie poszło towarzystwo gospodarskie we Lwowie. Zadanie jego było trudniejszem, bo miało do czynienia nie tylko z ludem polskim lecz także i przeważnie z ludem ruskim a dopuszczając Rusinów do swego zarządu, byłoby zmieniło swój polski charakter. Na to nie chciało się zgodzić. Pracowało także dla ludu ruskiego, przestrzegało pilnie, aby go nie pominąć w tym względzie o ekonomiczności, ale pracowało bez udziału w zarządzie Rusinów.

Nie gniewali się o to Rusini, bo to odpowiadało ich separatystycznym aspiracyom także i na polu gospodarczem. Przez jakiś czas zadowalniali się tem, że stowarzyszeniom swoim oświatowym (Proświta i Kaczkowskiego) nadawali także ekonomiczny kierunek. Silniejszą akcyę rozwinęli w „Narodnej Torhowli", która po wszystkich wsiach i miasteczkach zakładała sklepiki chrześcijańskie. W końcu Rusini odczuwszy ukraińskiego na wzór polskich kółek rolniczych zaczęli tworzyć stowarzyszenia pod nazwą „Silski hospodar" a stworzywszy je pod wspólnym zarządem we Lwowie i stoczywszy w ich działalności

60.6.

Gdy w Komitecie głównym towarzystwa zasiadali także wybitni członkowie stowarzyszenia

cały zapał i ambicyę narodową, rozwinęli je w krótkim czasie i domagali się się dla nich subwencyi. Kiedy też na zachodzie kraju rywalizacya między Towarzystwem rolniczem a Kółkami rolniczemi ustała i okazywać się zgodny podział pracy, to na wschodzie ~~wiele sił~~ konkurencya Śląskiego gospodarza w Towarzystwie gospodarskiem się zaostrzała i z niemiecką a niestety przeciw Towarzystwu o krzywdzenie ludności ruskiej odzywały się zarzuty.

walkę z radykalizmem ludu wiejskie-
go nietylko na polu religijnem, lecz
także na polu społecznem, tylko ~~trzy-~~
opierając się na tych, którzy ~~niektórzy~~
przeciwni byli niechęci ludu wiejskiego
do plebanii i dworu, t. j. na stron-
nictwie konserwatywnem. Tymczasem
duchowni tworzący i pragnący tworzyć
stronnictwo katolicko-ludowe nie-
tylko dla popularności u ludu wy-
rzekali się poparcia konserwatystów,
ale licytując się z ludowcami, sto-
jałowczykami i narodową demokra-
cyą wobec konserwatystów wobec rze-
mien „obszarników", występowali wręcz
nieprzyjaźnie. Nie pomogło nic, że
posłowie konserwatywni krakowscy
utworzyli stronnictwo prawicy na-
rodowej, że ~~zmienili poprzednią dawniejszą~~
~~ekskluzywność~~ i usunęli przeszkody
jakie dawniej udziałowi ludu w życiu
publicznem stawiali. „Gazeta Nie-
dzielna" (tem samem „Prawda") ata-
kowała i to specyalnie konserwa-
tystów. Duchowni, którzy to czynili,
nie zdawali sobie sprawy, że znajdzie
się zaraz ktoś, kto ich u ludu

~~0-a 3. 24~~ 252

~~Kółek rolniczych~~
~~ściśle i dokonywać się podziału pracy.~~
~~Polityka towarzystwa gospodarczego rolniczego we~~
~~Lwowie doprowadziła do tego~~, że „Silskij Hospodar" robił zdumiewające postępy i odrywał ~~mu~~ towarzystwu coraz więcej ludności włościańskiej ruskiej, skupiając ją pod swem sztandarem. [...]

Ża nawet stworzenie ~~przyjaciół~~ stworzyli osobne towarzystwo „Sojuz rilnicy"

a cap. Taki był stan organizacji rolniczych w chwili, w której ~~Austrya~~ monarchia Austro-Węgierska przystąpiła do zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi; a dla zapewnienia sobie korzyści handlowych [...] robiła im pewne ustępstwa na polu ~~przywozu~~ wywozu bydła do Austryi.

i rozszerzenia swego wpływu politycznego

~~Wystawienie Rady [illegible]~~ przyczem zacieśnił węzły ~~[illegible]~~ przyjaźni z Rumunią, rząd zawarł traktat handlowy z Rumunią i przedłożył go do zatwierdzenia parlamentowi a zarazem zażądał upoważnienia do zawarcia ~~prov.~~ traktatów z innemi państwami na Bałkanie.

~~i [illegible]~~

Rolnicy w Austryi podnieśli krzyk, ~~i rząd~~ że chów bydła został nie zagrożony i rząd ulegając temu naciskowi ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wniósł projekt osobnej ustawy sześciu milionów koron rocznie przez lat dziesięć ~~na~~ miało być przeznaczone na podniesienie chowu bydła. Suma ta rozdzielona być miała na kraje według liczby bydła, ~~tak że na Galicyę przypadała rocznie suma 1,200.000 koron.~~

Rozdziałem na poszczególne cele chowu bydła miał dysponować rząd, po wysłuchaniu zdania ~~Wy~~ Wydziału krajowego i korporacyi rolniczych. Ustawa ta przyjęta przez parlament z d. 30 Grudnia 1909 wyszła [illegible].

o popieraniu chowu i hodowli bydła, która po wielu pertraktacyach uchwaloną została przez parlament i d. 30 Grudnia 1909 uzyskała sankcyę.

Państwo na popieranie chowu i hodowli bydła przeznacza sześć milionów koron rocznie przez lat dziesięć, a to jeden milion na poparcie hodowli bydła a pięć milionów na poparcie chowu bydła.

Pierwszą z tych kwot administruje ministerstwo rolnictwa bez specyalnych ograniczeń, drugą t.j. pięcioma milionami z następującemi ograniczeniami:

1) kwota ta rozdzielaną być ma między kraje koronne według liczby bydła stwierdzonej przy ostatniem spisie ludności,

2) sposób użycia jej na poszczególne cele ma być ustalony za wspólnem porozumieniem wydziałów krajowych i głównych korporacyi rolniczych.

Ustawa wymieniła przykładowo owe specyalne cele jako to: udzielanie premii hodowlanych, ustanowienie doświadczania pasz, poparcie kontroli pasz i nawozów sztucznych, poparcie ubezpieczania bydła, poparcie urządzeń tuczenia bydła oraz hodowli świń przez spółki, poparcie gospodarstwa pasterskiego i t.d. tak hodowli jakoteż chowu bydła i orzekła, że cele te popierać będzie ministerstwo rolnictwa albo bezpośrednio albo też przez udzielanie pożyczek i subwencyi a polecało przytem uwzględniać związki i spółki rolnicze.

Przy pertraktacyach nad tą umową w parlamencie

Koło polskie ujrzało się w trudnem położeniu, gdy sejm, jeszcze w r. 1907, oświadczył się przeciw dopuszczeniu przywozu obcego bydła do monarchii. Uważając jednak, że zatwierdzenie traktatu nie może przeszkodzić wywołania szkodliwych politycznych następstw, zadowolniło się podwyższeniem sumy na poparcie chowu bydła, która zrazu wynosić miała tylko milion koron, na sześć milionów i po gorącej dyskusyi w połowie roku 1909 postanowiło głosować za traktatem. Opozycye w kole, na której czele stał, jak zwykle, Kozłowski, nie zdała jednak za wygraną. W pierwszym jej rzędzie kroczyli ludowcy, którzy nie mogli się w sprawie obchodzącej tak żywo włościan dać przelicytować. Korzystając z tego, że Rada państwa przed powzięciem uchwały została odroczona, a sejm we wrześniu 1909 r. zwołanym, ludowcy uczynili w sejmie wniosek nagły, aby sejm oświadczył się przeciw traktatom z państwami bałkańskiemi.

~~8 6~~ ~~27~~ 255

259

Przeciw temu wnioskowi byli ~~tylko~~ posłowie demokratyczni reprezentujący interesa miast, [i ich konserwatów] zaś nim niewątpliwie ludowcy i Rusini; rozstrzygnięcie leżało w rękach konserwatystów, ~~którzy jednak reprezentują~~ którzy, ~~nie~~ wychodząc z wielkiej i małej własności, reprezentowali interesa agrarne. Rzecz się [illegible] bardzo; wpływ Kozłowskiego i jego rzeczowe, wielką erudycyą poparte argumenta robiły wielkie wrażenie. Komisya sejmowa gospodarstwa krajowego podniosła te argumenta; ze względów politycznych oświadczyła się ~~po zatwierdzeniu~~

[jednak przeciw wnioskowi ludowców i uczyniła wniosek:

„Sejm ubolewając, że c. k. Rząd przy zawieraniu traktatu handlowego z Rumunią nie uwzględnił w całości uchwały Sejmu z d. 12 Marca 1907 a nie uznając politycznej doniosłości tego traktatu, wzywa z całym naciskiem c. k. Rząd, aby ze względu na to, że postanowienia traktatu co do wprowadzenia bitego bydła i nierogacizny w granice państwa sprowadzą wielkie straty dla rolnictwa w kraju, wziął przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy w parlamencie jak najenergiczniej w obronę interesy tak rolnictwa jak i hodowli bydła i przyznał krajowemu rolnictwu takie korzyści, któreby wyrównały straty, jakie ono w skutek niekorzystnych postanowień traktatu poniesie. Sejm zastrzega się przeciw podobnym postanowieniom przy traktatach z innemi państwami bałkańskiemi i wzywa c. k. Rząd, aby przy zawieraniu dalszych traktatów handlowych uwzględnił w całej pełni uchwały Sejmu z d. 12 Marca 1907."]

traktatu rumuńskiego, a przeciw upoważnieniu rządu do zawarcia traktatu z innemi państwami bałkańskiemi. ~~Mniejszość Komisyi wystąpiła z wnioskiem~~ Mniejszość Komisyi oświadczyła się w ogóle przeciw ~~traktatom~~

[dopuszczeniem do otwarcia granicy rumuńskiej i granicznych państw bałkańskich tak dla importu żywego bydła i nierogacizny jako też i bitego mięsa.]

Rozprawa w Sejmie zajęła dwa długie posiedzenia 13tego i 14tego Października i była bardzo gorąca. Zabierałem i ja w niej głos wskazując, że obawy niebezpieczeństw, które traktat rumuński ma wprowadzić są przesadzone, przestrzegałem przed ~~następstwami~~

4 ~~7~~ ~~28~~. 256 260

~~politycznemu~~, któreby pociągnęło za
sobą wystąpienie Polaków przeciw za-
twierdzeniu traktatu ~~rumuńskiego~~). Przed
zejściem z tej politycznej drogi, po
której kraj nasz dotychczas kroczył,
gdyż wysuwając jednostronnie jeden
interes ekonomiczny, możemy narazić
całość naszych interesów, a w skutek
tego pozycyę polityczną, opiekę i swobodę, które się w
tem państwie cieszymy. ~~Stron-
nictwo prawicy sejmowej zajęło
ostatecznie toż samo stanowisko
i prezes jego Laskowski stoiął na-
ste)~~ Kraus zdecydował się, gdy
prezes prawicy sejmowej ~~Laskowski~~ konserwa-
tywnej Laskowski stoiął na końcu dyskusyi
następującą deklaracyę:

„Stronnictwo prawicy sej-
mowej żywi poważne obawy co do
skutków dla rolnictwa wynika-
jących z traktatu rumuńskiego,
uznając jednak wielką polityczną
doniosłość całej sprawy, otrzymawszy
ze strony rządu zapewnienie,
że grożącym skutkom będzie się
starać zapobiedz przez odpowiednie
zarządzenia korzystne dla rolnictwa,

prawicę oczekuje szybkiej i pełnej realizacji obietnic rządu głosować będzie za wnioskami większości komisji." Po tej deklaracji wnioski większości przyjęte zostały 73 przeciw 46 głosom. Za wnioskami mniejszości głosowali ludowcy, Rusini i ~~ówczesne centrum sejmowe składające się z kilku posłów do którego należało~~ podówczas kilku posłów, a między nimi Kozłowski, Cieński i ks. Witold Czartoryski.

~~Kiedy~~ Zebrał się rzeszowy parlament i sprawa traktatów w grudniu 1909 r. miała przyjść w izbie pod głosowanie.

Wśród tych walk za i przeciw zatwierdzeniu traktatu, sejm nie spuścił jednak z oka, ~~ewentualności~~ że w razie zatwierdzenia rząd godził się na wyznaczenie kilku milionów koron rocznie na poparcie chowu bydła i że ~~przed~~ przed towarzystwami rolniczymi otworzy się szerokie pole działania.

~~11~~
~~12~~ 9 ~~30~~ 258

262

~~Na sejmie, który się przedtem odbył, dwóch posłów~~ d. 12 Października 1909 r. dwóch posłów postawiło wnioski o zorganizowanie rolników mocą osobnej ustawy krajowej. Wnioski dyametralnie od siebie różne. Jeden z nich, z obozu ludowców, p. Stefczyka, żądał, żeby wszyscy rolnicy wielcy i mali ciągnieni byli w jedną organizacyę powiatową i krajową w sposób przymusowy, z szerokiemi obowiązkami i z prawem nakładania ~~opłat~~ podatku na cele rolnicze. Organizacya taka pociągała oczywiście za sobą uchylenie wszystkich dotychczasowych, polskich czy ruskich, towarzystw rolniczych i wielkie uwzględnienie reprezentantów włościan w swoim rządzie. U ziemian zachodniej Galicyi ~~wszystko nie potko to się~~ dzięczych tradycyjnie do współdziałania z ludem wiejskim, myśl takiej organizacyi wspólnej rolniczej spotkała się z wielką sympatyą. Toczyły się rokowania o różne szczegóły i zgoda była bliską. Myśl takiej organizacyi

odrzucali jednak stanowczo ziemianie
na wschodzie kraju, raz ze względu
na Rusinów, którzy w takiej organi-
zacji doszliby do znacznego wpływu,
a powtóre także dlatego, że w zasadzie organi-
zacji takiej wielka własność,
choćby ze względu na to, że tylko
trzecia część ziemi w była w jej
posiadaniu, nie mogła mieć
przewagi liczebnej, bo musiałaby
ograniczyć się do wpływu osobiste-
go opartego na wyższej kulturze.
Dlatego z grona ich wyszedł wniosek
postawiony przez p. Kornatkowicza,
a podpisany przez szereg posłów
konserwatywnych podolskich o
uchwalenie ustawy o Radzie Kul-
tury krajowej. Wszystkie towarzystwa
rolnicze miały pozostać, ale miały
znaleźć swój organ centralny w Ra-
dzie Kultury krajowej, organ za-
pewniający jednolitość działania
na polu poparcia rolnictwa.
Wobec tak sprzecznych zdań i
projektów sprawa przekazana komisji

~~14 II 32~~ 260

sejmowej kilka dni przed odroczeniem Sejmu, które nastąpiło 16 października 1909 r. nie mogła być na niem rozstrzygnięta. ~~Tymczasem zebrała się Rada~~

Układ z Rusinami o rozdział subwencyi na chów bydła.

Tymczasem zebrała się Rada państwa i sprawa zatwierdzenia traktatów i uchwalenia subwencyi na chów bydła wstąpiła w swoją ostatnią fazę. Rusini groźne obstrukcyą wystąpili z żądaniem, aieby [skoro subwencye na chów bydła rozdzielone być mają pomiędzy kraje według ilości bydła, ten sam klucz w obrębie Galicyi zastosowany został przy rozdziale subwencyi przypadających na Galicyę między Polaków i Rusinów. [~~Rozpoczęły się~~] ~~m~~ozolne rokowania między Rusinami, Polakami i rządem i doprowadziły do układu ~~zatwiera~~ przyjętego przez koło polskie i klub ukraiński, a zarazem przez rząd, który układ ten ogłosił w następującej enuncyacyi złożonej w komisyi izby poselskiej i umieszczonej w jej sprawozdaniu:

[im przyznano jedną trzecią część subwencyi a Polacy wystąpili z myślą, że]

[Myśl niewłaściwa, bo statystyka bydła według narodowości jego posiadaczy nie istnieje a przeprowadzenie jej nader trudne mogło wydać rezultat nieprzewidziany.

15 ~~12~~ 33. 261.

265

„Chociaż główne korporacye rolnicze w krajach o mięszanej narodowości dla wszystkich narodowości całkiem objektywnie wiele pożytecznego zdziałały, to ministerstwo rolnictwa przeprowadzając w mowie będące akcye w Galicyi kierować się będzie następującemi zasadami:

I. O ile z jednego miliona subwencye ~~zwinięty~~ by być udzielone związkom, to w Galicyi tak polskie jak i ruskie związki będą obdzielone na podstawie obecnego stanu bydła przez ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Wydziałem Krajowym, a ze współdziałaniem szefa rządu krajowego.

II. ~~Gdy według paragrafu 4, ustęp 3.~~ Gdy będzie szło o rozdział kwot przypadających na kraje z pięciu milionów według ich sposobu przeznaczenia mającego być ~~stwierdzonym~~ ustanowionym według §. 4, ustęp 3., to akcye te w Galicyi prowadzić będzie ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z Wydziałem Krajowym, a ze współdziałaniem

16. 13 34 262

266

szefa rządu krajowego według nastę-

pujących zasad:

1.) Kwoty mające być przeznaczone do rozdziału pomiędzy poszczególne związki et.c. będą rozdzielone na oba narody w Galicyi na podstawie obecnego stanu bydła.

2.) Gdyby celem rozdziału tych kwot powołany był do życia organ obejmujący cały kraj, to rząd dołoży starania, żeby ludności ruskiej /względnie organizacyom rolniczym ruskim/ na tej samej podstawie udział w zarządzie był zapewniony."

Deklaracya ta zrozumiałą jest tylko w związku z tekstem uchwalonej ustawy. Ustęp I. deklaracyi mówi o milionie, który z sześciu milionów wydzielony został na cele zbytu bydła, ustęp II. mówi o resztujących pięciu milionach, które ustawa przeznacza na poparcie samego chowu bydła, wymieniając przytem, jako sposób poparcia udzielanie premii hodowlanych, ułatwienie dostarczania

pszy, poparcie kontroli pszy i nasiosów sztucznych, poparcie ubezpieczenia bydła, poparcie urządzeń tuczenia bydła dla zbytu jego przez spółki, poparcie gospodarstwa pastwisk i t. d.

Na ~~tle~~ wiód ten z Rusinami ~~był działem~~ zgodził się Głębiński ~~był~~, i ~~przewodniczącego~~ narodowej demokracji, które podówczas w kole się dzieła, a powoływać się do tego zdania nie mogło uchylić się od postulatu, ~~który był~~ polityki państwowej, który polegał w pacyfikacji Rusinów. Nie mógł się od zdania tego uchylić, szczególnie Głębiński, który jako prezes koła polskiego podjął ~~się~~ na własną rękę ~~jego~~ wielkiego postulatu polityki austryackiej, a występuje w roli pośrednika w sporze niemiecko-czeskim, starał się usilnie o zasługę rozwiązania tej pierwszorzędnej kwestyi.

zgodził się

i wymagą do niego w postrzeganych przyłożył rękę. Jakiż jego był zajęty ~~[illegible]~~ wszystko.

Tem samem też chciał okazać wyraźne usposobienie w obec Rusinów.

pracy, poparcie kontroli pracy i nasion sztucznych, poparcie ubezpieczenia bydła, poparcie urządzeń tuczenia bydła dla zbytu jego przez spółki poparcie gospodarstwa pasterskiego i t. d.

Gdy jednak wiadomość o tym układzie i o opartej na nim deklaracji doszła do kraju, powstała burza. Mało kto istotną treść tak zawile sformułowanego układu mógł ~~od razu~~ zrozumieć. Nikt nie mógł pojąć jak na podstawie rozdziału subwencji można było ~~[illegible]~~ przyjąć ilości bydła polskiego i ruskiego, skoro statystyka takiego bydła według narodowości jego posiadaczy nie było w Galicji nigdy przeprowadzoną. Klucz taki rozdziału dałby się zresztą zastosować,

gdyby związki rolnicze

gdyby związki rolnicze w Galicji obejmowały jedne tylko Polaków, drugie tylko Rusinów, co w Galicji nie zachodziło, bo tak Galicyjskie towarzystwo gospodarskie we Lwowie, jak Towarzystwo Kółek rolniczych obejmowały zarówno Polaków jak i Rusinów. Chowem bydła zajmowały się zresztą dotychczas

tylko dwa c.k. Towarzystwa ~~rolnicze~~
we Lwowie i w Krakowie, jedno w
~~zachodniej, dru~~ we wschodniej, dru-
gie w zachodniej Galicyi, bo chów
bydła nie znosi na jednem
terytoryum dwóch różnych kierun-
ków i wymaga jednolitości dzia-
łania.

Animozya kierowała się głównie przeciw narodowej demokracyi, ~~która podówczas wodziła rej w kole polskiem sejmowem~~ i przeciw ~~prezesowi~~ Głąbińskiemu, który jako prezes koła zawierał układ z Rusinami i kołu do zatwierdzenia go przedstawił. Podnoszono, że ci, którzy dotychczas brali w monopol ochronę polskości przed żywiołem ruskim na wschodzie, t.j. narodowa demokracya, zrobili Rusinom ustępstwo na jakie żadne inne stronnictwo polskie nie byłoby się odważyło. Ustępstwo tem więcej szkodliwe, że wprowadziło separatyzm narodowy na to pole, gdzie wspólność interesów obu narodów była najoczywistsza, t.j. na pole gospodarcze, Po niewczasie zaczęto żałować, że nie zapobieżono temu niebezpieczeństwu zawczasu przez odpowiednie zorganizowanie wszystkich rolników.

~~Co prawda~~ x Niebezpieczeństwo to przeczuwano nim jeszcze układ o rozdział subwencyi trakta-towych między Polakami a Rusinami przyszedł w Grudniu, 1909 r. do skutku.

na pole, na którem wspólna praca mogłaby oba narody ku sobie zbliżać i przeciwieństwa narodowe łagodzić.

Wobec ataków spadających ze wszystkich stron narodowo-demokracji nie zdobył się na to, aby powiedzieć prawdę, że ze względów na sytuację polityczną zgodził się na ustępstwo dla Rusinów, [~~lecz przeciwnie broniła się interpre-~~ ~~która ... ...~~ tego układu, ~~zupełnie niezgodną~~] [Stapiński oświadczył, że sejm i wydział krajowy mają pod tym względem zupełnie wolną rękę i nie są krępowane oświadczeniem rządu,“]

~~t.j. że sejm i wydział krajowy mogą oświadczyć się za tem, aby cała kwota przypadająca na Galicję z subwencji traktatowej obrócona była na cele ogólne i w żadnej swojej części nie rozdzielana między towarzystwa polskie i ruskie.~~

Interpretacja taka deklaracji rządu stwierdzającej układ zawarty

[Stapiński nie miał ~~[illegible]~~ widocznie odwagi ze zdaniem tem stanąć nawet w obec własnego stronnictwa, w którem Szabelski stanowczo [illegible] wystąpił się swojego dziś [illegible], jak to już raz ~~[illegible]~~ przed 28 rokiem uczynił w sprawie katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim.

[Na zebraniu w ratuszu lwowskim d. 26 Grudnia 1909 r. Stapiński wystąpił nie z obroną lecz z zaparciem się całej swojej polityki. W mowie swej ogłoszonej w „Słowie polskiem“]

ale [gdy z „przez Koła oświadczył tak rządowi jak i posłom ruskim, że wedle zdania Koła polskiego dotacja ta nie powinna być ~~oddana do dyspozycji~~ rozpraszana między stowarzyszenia, lecz powinna być oddana do dyspozycji krajowej radzie rolniczej, izbie rolniczej lub innej ogólnej organizacji rolniczej na ogólne cele rolnictwa i chowu bydła, ewentualnie na dotację zakładu dla ubezpieczenia bydła. W takim razie kwestja ewentualnego rozdziału między stowarzyszenia polskie i ruskie będzie bezprzedmiotowa..“

między Kołem polskiem a Klubem ukraińskim w Wiedniu była ~~wprost karykaturalną~~ nie wprost niezrozumiała, bo jeśli w układzie ~~tym~~ zawarty był klucz do rozdziału subwencyi między Polaków a Rusinów, między towarzystwa polskie i ruskie, to przecież nie na to, aby do rozdziału ~~wale~~ odpowiedniej części subwencyi wcale nie przyszło. Interpretacya ta ~~Stębińskiego~~ wywołała też bolesne dla Polaków rekryminacye Rusinów na najbliższym Sejmie, ~~które zaś~~ o złą wiarę w zawieraniu układów i groźby przeciw Sejmowi, gdyby tego rodzaju wezwanie do rządu uchwalił. A gdy ~~Że~~ interpretacyi Stębińskiego nie przyjęła też pojąć ani opinia publiczna polska ani ~~posłowie polscy sejmowi~~ Sejm, myślała też pojąć większość polska i zarzut złej wiary w układach a gdy ~~na~~ siebie ściągnąć. Szukano innego sposobu wyjścia z przykrej sytuacyi,

~~gdyż § 4 ustawy polecał wyraźnie uwzględnienie stowarzyszeń rolniczych przy rozdziale subwencyi a~~

i na tem polegał cały układ

Interpretacya opierała się na oświadczeniu Stębińskiego, które przecież w obec zawartego pisemnego układu nie mogło mieć znaczenia i mocy go zmieniać.

~~Rada kultury krajowej:~~

22 ~~20~~ 41 269

273

~~Szukano innego sposobu ...~~

Rada kultury krajowej.

otrzymają z mianowicie w zasadzie umieszczony
na końcu układu, że gdyby celem
rozdziału subwencyj traktatowych po-
wołany był do życia organ obejmu-
jący cały kraj, a więc np. Rada Kul-
tury krajowej, to ludności ruskiej,
względnie organizacyom rolniczym
ruskim zapewniony będzie udział
w zarządzie na tej samej podstawie,
t.j. na podstawie obecnego stanu
było. Zapewniało to Rusinom
większy udział w zarządzie, niżby
do niego w innych warunkach
ze względu na słabość swoich orga-
nizacyi rolniczych pretendować mogli,
ale było to musiące źle, bo organi-
zacya obejmująca cały kraj, mając
sobie przyznane prawo rozdzielania
subwencyj i oczywiście kontrolę ich
użycia, byłaby czuwała nad jedno-
litością całej akcyi, nad zgodnem
działaniem Towarzystw [politycznie i ruchliwie] i usuwała
z pola gospodarczego względy i tenden-
cye narodowo polityczne.

W tym stanie rzeczy

Układ [illegible] = rozdziale
~~Rozdział~~ subwencyi ~~oraz~~ traktatowych ~~[illegible]~~ pomiędzy Polaków a Rusinów przyszedł do skutku wbrew moim przedstawieniom.

Zdawało się że spełnię teraz mój obowiązek, jeśli zdołam jego następstwa o ile można usunąć.

sejmowej kilka dni przed odroczeniem sejmu, ~~nie mogło być~~ (które nastąpiło 16. Października 1909 r.) nie mogła być na nim rozstrzygnięta. Wiadomość o rozdziale subwencyi między Polaków a Rusinów uczyniła ją na wskroś aktualną, zwłaszcza, że Sejm w połowie miesiąca Stycznia 1910 r. miał się znów zebrać.

Zdawało mi się, że do przeprowadzenia w Sejmie organizacyi rolników zaszły się wyjątkowo przyjazne warunki. Jeżeli, odkładając na przyszłość organizacyę przymusową powszechną, oświadczy się za projektem Rady Kultury krajowej, który wyszedł z łona konserwatystów podolskich i jeżeli z odpowiednią modyfikacyą wyjednam dla niego zgodę konserwatystów krakowskich i ludowców. Rusini będą się sprzeciwiać, ale można ich pozyskać zapewniając im w Radzie Kultury krajowej odpowiednią reprezentacyę.

Polacy nie powinni się temu obecnie sprzeciwić, gdyż ~~za~~ tę cenę uniknie się separatyzmu narodowego na polu

~~Zdawało mi się, że pod wpływem wrażenia wywołanego układem wiedeńskim o rozdział subwencyi, będzie można w tajnie przeprowadzić rychło ustawę ustanawiającą także „radę kultury krajowej".~~ Nie ufając się jednak na siebie samego, zaprosiłem ~~kilk~~ prezesa Towarzystwa rolniczego lwowskiego, Kazimierza Laskowskiego, i kilku wpływowych członków z grupy podolskiej i centrum bawiących wówczas we Lwowie i zapytałem ich w tym względzie o zdanie. Wszyscy uznali, że jest najwłaściwsza chwila podjęcia tej akcyi, że trzeba się spieszyć i zgodzili się zarazem na główne zasady ustawy. Na tej podstawie, opracowałem projekt ustawy i wręczyłem go prezesowi Laskowskiemu jako materyał do obrad[1]. Obrady odbyły się w łonie komitetu Towarzystwa rolniczego z udziałem wiceprezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego Karola Lecza i prezesa Kółek rolniczych Artura Cieleckiego. ~~Zebrał się w łonie tejże~~

[1] W szczupłem, oficyalnem gronie przedstawicieli polskich towarzystw rolniczych.

Sprzeciwiony przeciwnie komitetowi

~~Sprawie projektowi temu~~

~~W którym dzienniku ten artykuł na projekt ... dla większego wrażenia niewiadomie dodał, że namiestnik na żadną zmianę w nim się nie godzi.~~

Zamach miał polegać w tem, że namiestnik zamiast jeszcze projekt przedłożony w roku zeszłym Sejmowi przez p. Marszałkowskiego na podstawie uchwały wydziału centralnego towarzystw rolniczych, uchwalił się jeszcze pod obrady Komisji wmaić go już za sejm i nie czekając na zdania Sejmu sam postanowił, jaką ma być nasza krajowa Rada rolnicza, wygotował i wręczył Sejmowi projekt, który ma wnieść na jednej z najbliższych sesji do uchwalenia bez najmniejszych zmian..." Trudno podawać cały artykuł odmawiający namiestnikowi inicjatywy i kompetencji w sprawach ustawodawstwa krajowego, straszący opinię publiczną terroryzowaniem Sejmu przez namiestnika, ulegającego jego wobec Wiednia i t.d. i t.d. a zwracający przedewszystkiem na to że Rusini w Radzie rolniczej mają otrzymać jedną trzecią części członków. O układzie wśród stronnictw i deklaracji rządu nie wspominało „Słowo" polskie, ale postawiło tem śmielsze twierdzenie, że projekt czyni Radę rolniczą organem rządu. Kto projekt miał, ten

Zanim jednak obrady te ściśle poufne mogły być sfinalizowane, ktoś z sympatyków narodowej demokracji projekt zakomunikował „Słowu Polskiemu" i w „Słowie Polskiem" d. 10 Stycznia 1910 r. pojawił się (wspomniany artykuł wstępny Grabskiego pod tytułem „Zamach Namiestnika na autonomię".) zamachu na autonomię w nim nie mógł, bo liczba członków Rady mianowanej przez rząd miała wynosić tylko 4, a więcej innych właściwie 27 mieli wychodzić z wyboru wydziału krajowego, kurji sejmowych, 16 wszystkich rolniczych polskich i ruskich. Kompetencja przyznana w projekcie Radzie, była też nie żadnem ograniczeniem, bez rozszerzeniem autonomii, bo przyznawała Radzie decydowanie w wielu sprawach, o których dotychczas, po wysłuchaniu opinii namiestnika, stanowił minister.

~~Artykuł „Słowa" był tylko manewrem obliczonym na to, aby odwrócić opinię ... przeciw narodowej-demokracji~~

~~W artykule „Słowa polskiego"~~
~~był też widoczny była intencja~~

Artykuł „Słowa polskiego" był tylko manewrem obliczonym na to, aby odwrócić opinię wzburzoną przeciw narodowej demokracji za przyznanie Rusinom jednej trzeciej części subwencji traktatowej. Nie przebierając w środkach, gdy szło o własną obronę demokracja narodowa głosiła zresztą, że Sejm i Wydział krajowy mają ~~w~~ co do ~~rozd~~ tego rozdziału subwencji zupełnie wolną rękę i nie są krępowane oświadczeniem rządu złożonem w komisji Rady państwa. ~~Interpretowała to oświadczenie tak~~ ~~i klub rozdz~~ Oświadczenie to, złożone na podstawie układu między Kołem polskiem a Rusinami [illegible]. . .

27 25 46 274

278

W myśl ~~Myśl~~ (~~jednak~~ interpretacyi średnio-demokratycznej układu posł. Skarbek zaraz po zebraniu się Sejmu w d. 11. Stycznia 1909 r. postawił w Sejmie wnioski o wezwanie rządu, ażeby z funduszu traktatowego udzielał Wydziałowi krajowemu corocznie 100,000 koron na popieranie mleczarstwa, 550,000 koron na zakupno pastwisk gminnych, 250,000 koron na ubezpieczenie bydła od zarazy i wypadków, a 550.000 koron na melioracye pastwisk i nieużytków gminnych, razem 1,350,000 koron, a więc więcej niż wynosiła część subwencyi traktatowej przypadająca na Galicyę. Na taką interpretacyę układu nie poszedł jednak ani rząd, ani większość sejmowa.

Większość ~~ta~~ sejmowa nie taiła swojego oburzenia z powodu nazwiska na mnie umieszczonej przy „Słowie", a nawet grupa konserwatywna podolska, przez usta posła Gorayskiego złożyła w Sejmie d. 12 Stycznia 1910 r. następującą deklaracyę:

~~że~~ „Zaiste do zgody się nie przyczynia, jeżeli się także w tej dziedzinie jątrzy."

Za przykład takiego jątrzenia nieodpowiedniego uważam artykuł, który się pojawił w ostatnich dniach w jednym z najpoczytniejszych dzienników lwowskich. (Brawo)

Tą drogą do zgody ani też do celu nie dojdziemy tem mniej, że artykuł ów polegał na informacyach fałszywych i niedokładnych.

Jestem upoważniony w imieniu moich przyjaciół politycznych, z których niektórzy brali udział w poufnych naradach tyczących się kwestyi organizacyi rolniczej, ewentualnie utworzenia krajowej Rady kultury oświadczyć, że „rząd nie przedłożył w tym względzie żadnego projektu ustawy, a J. E. Pan Namiestnik oświadczył, że rząd nie ma też zamiaru projekt tego rodzaju wnieść do Sejmu. Tem mniej też mógł oświadczyć J. E. Pan Namiestnik by jakiekolwiek szczegółowe postanowienia poufnie omawianych szkiców i projektów ustaw tego rodzaju, żeby zmiany jakiejkolwiek ulec nie mogły."

Zarzuty tedy podniesione w wymienionem piśmie są wcale nieuzasadnione." (Brawo i oklaski)."

Większość Sejmu postanowiła przeprowadzić Radę kultury krajowej. Wiceprezes towa-

27 ~~27~~ 48 276

280

rzystwa gospodarczego we Lwowie poseł Tivien przedstawił komisji sejmowej projekt ustawy jaki wyszedł ostatecznie z poufnych narad, a komisja sejmowa stanęła na gruncie tego projektu rozpoczęła nad nim szczegółowe obrady. Sprawa była niełatwa, bo Rusini [Opierając się na ustawie wiedeńskiej] domagali się jednej trzeciej członków, konserwatyści podolscy [[illegible] na to zgodzić się nie chcieli, ale ignorując zupełnie faktyczny stosunek sił i przewagę ~~[illegible]~~ przestrzeni gruntów i podatków [illegible]] pragnęli zapewnić większość w Radzie reprezentantom wielkiej własności, ludowcy dążyli do utworzenia także organizacji powiatowych; jednakże przeciwieństwa te załagodziły się i sprawa w komisji szła naprzód.

Wówczas ~~sympatycy~~ wyznawcy narodowej demokracji, jakich nie brakło zwłaszcza z pośród młodszych ziemian podolskich, [Szczególnie Jan Rozwadowski i Aleksander hr. Skarbek ~~[illegible]~~ sympatycy ich ~~[illegible]~~ z tajnej rzeszy spiskowej, między nimi Aleksander Dębicki posunęli się do ~~[illegible]~~ agitacji ~~[illegible]~~ mającej na sobie wszystkie cechy ~~[illegible]~~ [illegible] XVIII-go wieku.] ~~pospieszyli jej z pomocą~~. Mieli w swojem ręku organizacyę ~~kółek rolniczych kółek ziemian~~ dla ochrony wielkiej własności,

t. z. Towarzystwo zjednoczonych Kół
zjazdów rolniczych. Zatrąbili w
imię zagrożonej ojczyzny na alarm
i zwołali na dzień 8 lutego nad-
zwyczajny zjazd towarzystwa,
który uchwalił następujące re-
solucye:

Rezolucye uchwalone przez Nadzwyczajny Zjazd

Ogólny Zjednoczonych Kół Zjazdów

rolniczych d.8 lutego 1910.

Wielcy właściciele i dzierżawcy, należący do Towarzystwa Zjednoczonych Kół Zjazdów rolniczych, powzięli na dzisiejszym Zjeździe Nadzwycz. następujące uchwały :

1/. wyrazamy przekonanie, ze fundusz przeznaczony przez parlament na poparcie chowu bydła, jako rekompenzata za zawarcie traktatow handlowych z Rumunią i ze Serbją zostanie zastosowany z największym dla krajowego rolnictwa pozytkiem, jezeli Wydział krajowy zuzyje go bezposrednio na podniesienie kultury rolniczej, oraz podstaw krajowej hodowli.

2/. przekazywanie tego funduszu jakiejs innej poza Wydziałem krajowym istniejącej czy tez powstac mającej władzy lub instytucyi, uważamy za niepotrzebne i szkodliwe, za tem szkodliwsze uważamy łączenie utworzenia Rady kultury krajowej ze sprawą zuzycia tego funduszu.

3/. tworzenie w obecnej kadencyi Sejmu krajowego Rady kultury krajowej, mającej przyjąc częsc uprawnien, przysługujących z mocy najwyzszego patentu cesarskiego r.1829 c.k. Galic. Tow. gosp. we Lwowie, jako to : bezposredniego otrzymywania subwencji rządowych, reprezentowania interesow rolniczych i wydawania w sprawach rolniczych urzędowych opinji, a to bez poprzedniego wysłuchania opinji Rady og. tow. gosp., ktoremu prawa te mają byc odebrane, uznajemy w postępowaniu Towarzystwo to w wysokim stopniu a niesłusznie krzywdzące i w charakterze członkow Towarzystwa gospodarskiego protestujemy przeciw zamiarom tego rodzaju pokrzywdzenia, w sposob jak najbardziej stanowczy.

4/. za jedynie dopuszczalną i zgodną z naszą dotychczasową tradycją uważamy organizację rolniczą, powstającą z w y b o r o w i opartą o związki dobrowolne.

5/. oswiadczamy się za unifikacją trzech krajowych Tow. roln. w jedno centralne Tow. rolnicze, ktorego członkowie wybieraliby, w poszczegolnych terytoryach członkow oficjalnej organizacji rolniczej.

6/. ujawnione w projekcie komisyi sejmowej ustępstwo na rzecz separatyzmu narodowego, uwazamy za błędne i szkodliwe.- //

~~26.~~ ~~32~~ ~~30~~ ~~51.~~ 279.

283

Z rezolucyami temi zwrócono się ustnie i za pomocą deputacyi do posłów sejmowych. Nie przekonano tem wielu posłów mianowicie starszych, ale sprawiono to, że rozprawy komisyi przeciągnęły się. Opozycya narodowo-demokratyczna poparta przez niektórych sympatyków podolskich i przez rusofila ks. Senyka przeciągała je obstrukcyjnie, a kiedy mogła dekompletowała posiedzenie. Kurs w tym kierunku obierał ks. Skarbek. Komisya uchwaliła ostatecznie projekt, [illegible] Rusinów, ale brakło już czasu z powodu odroczenia sejmu do poddania go pod uchwałę sejmu i do przeprowadzenia układu z Rusinami co do liczby ich reprezentantów w Radzie Szkolnej krajowej. ~~Gdy już komisyi~~ ~~tet~~ Odezwa wystosowana do posłów (d. 18 lutego 1910 r. przez Komitet Towarzystwa Kółek Rolniczych, a podpisane przez prezesa ks. Witolda Czartoryskiego, ażeby projekt z komisyi nie stanął na porządku dziennym obecnych obrad sejmowych była już zbyteczna.

~~Wprost zaś zmyślonem było twierdzenie „Słowa polskiego" że ~~prof~~ mane zamiar wniesienia projektu rządowego i popierania go całym naciskiem~~

~~Artykuł „Słowa polskiego" wywarł wywołał oburzenie~~

~~Interpretacya taka zawartego układu osiągnęła też~~

podolskiej domagali się, ażeby większość w Radzie mieli właściciele dóbr. Zaś posłowie włościańscy, poparci przez demokratycznych, przystać na to nie chcieli. Przeciwieństwa nie były nie do zwalczenia, przy dobrej woli kompromis możliwy, przyszedł też rzeczywiście do skutku ~~większością~~ w komisyi; ale dopiero w przededniu zamknięcia sejmu. Opozycya narodowo-demokratyczna, poparta przez swoich sympatyków podolskich, przeciągała obstrukcyjnie obrady komisyi; a nawet kiedy mogła dekompletowała posiedzenia. Laury w tym kierunku zbierał poseł Skarbek.

Sprawa ta pociągnęła za sobą jedną ofiarę, prezesa Towarzystwa rolniczego, Laskowskiego, który widząc najlepsze swoje chęci złamane i animozyę przeciw sobie tak niesłusznie zwróconą, zrezygnował z prezesostwa. Była to prawdziwa klęska dla Towarzystwa, bo Laskowski przyjął przed ~~kilku laty~~ rokiem godność prezesa.

nie dla godności i reprezentacji, lecz ~~dlatego~~ z poczucia patriotycznego obowiązku, poświęcił temu zadaniu wszystkie swoje siły, a jako ziemianin, a zarazem długoletni przedtem urzędnik administracyjny, całą swoją znajomość administracji. Wprowadził od razu wielki ład i porządek w biurach, szybkie załatwienie wszystkich spraw i ~~[illegible]~~ konkurował skutecznie z „Silskim hospodarem". Na jego miejsce wybrany został ks. Witold Czartoryski. L

Rada kultury krajowej była pogrzebana, bo Rusini uzyskawszy raz subwencje trakta~~towe~~, (spoza Wiednia) tem mniej ochoty mogli mieć do poddania się ~~jakiejś~~ radzie wspólnej.

Szło teraz o ~~przeprowa~~ uzyskanie pozwolenia 1,200,000 koron ~~subwencji~~ przypadających na Galicję subwencji traktatowych. W układzie zawartym w Wiedniu znajdowała się ~~zastrzeżeniem~~ klauzula, że klucz (rozdziału) dwie trzecie do jednej trzeciej ma być zastosowany tylko o tyle, o ile subwencje będą uzyskowane za pośrednictwem

L Latawiec był najlepszych chęci, ale bez własnego zdania, godzący się dziś na rzecz, którą wczoraj pod wpływem argumentu przeciwnego opuszczał. Nie miał politycznych ambicji, ale wyczerpała się ta na nazwisko, ulegał ~~[illegible]~~ poleceniu, którą w nim podsycała ambitna siostra Wanda.

~~L [illegible] Latawiec (z natury swojej niezdecydowany i bierny, [illegible] bez inicjatywy (w życiu pamiętnym, ale kryjący w sobie widocznie ambicję życia przodującego stanowiska. Przyjął pierwsze (przodujące stanowisko) jakie mu się nasunęło. Chciał do życia się [illegible] ~~[illegible]~~ zgadzaniu [illegible] bardzo mu zdolności i ochoty, tak że w biurze [illegible] właściwie wszystko [illegible].~~

Rozdział subwencyi traktatowych na chów bydła.

Rozdział musiał nastąpić, ponieważ pierwsza rata subwencyi przypadała już na rok 1910. Ponieważ użyciem jednego miliona na cele zbytu bydła zajmowało się ministerstwo, uwzględniając napływające petycye, szło więc tylko o rozdział ~~pięciu milionów z których~~ kwoty ~~miliona~~ ~~1,431~~ 1.430.000, która ~~na cele chowu bydła~~ z pięciu milionów przeznaczonych na chów bydła przypadała na Galicyę. Wypadło przytem zdecydować, jaka część tej sumy ~~ale~~ obróconą być ma na cele, które rząd w porozumieniu z wydziałem krajowym popierać będzie bezpośrednio a jaka część na pożyczki i subwencye dla związków rolniczych. Wypadło dalej zaniechać klucza ilości bydła polskiego i ruskiego, którego statystyka nie podawała, przyjąć klucz ~~przypuszczalny~~ ściśle ~~na~~ procentowo oznaczony. Do opracowania szczegółowego projektu użycia i rozdziału tej subwencyi rocznej wezwany zostałem w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Projekt szczegółowy ułożony w pertraktacyach; ~~a~~ między Wydziałem krajowym, mną a ministerstwem, przedłożył minister rolnictwa Pop, d. 13 Września 1910 r. na konferencyi, w której oprócz ministra dla Galicyi Dulęby, urzędników ministerstwa i mojego delegata radcy dworu Keligowskiego, wzięli udział reprezentanci Wydziału

krajowego, ck. Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie, kółek rolniczych i Towarzystw ruskich ~~Silskiego Hospodara~~ Silski Hospodar i Sojus rolniczy. Rząd ~~zaproponował, zobowiązując~~ ~~[illegible]~~ miał, że z kwoty 1,430,000, a ściśle biorąc 1,438,933 k. 56 hal. zamierza obrócić ~~1,028,000~~ 1,028,933 k. 56 hal. na cele wielkie obejmujące cały kraj, a wychodzące na korzyść wszystkich rolników Galicyi bez różnicy narodowości, jak melioracye łąk i pastwisk, ubezpieczenie bydła, premiowanie i zakupno licencyonowanych buhajów, a poczęści także na zbyt bydła, na który kwota miliona pokazała się niewystarczającą; zaś resztującą kwotę 400,000 k. zamierza rząd rozdzielić między Towarzystwa rolnicze polskie i ruskie na premiowanie włościańskich gnojówek i budynków obór, na popieranie kursów mleczarstwa, kursów wędrownych, publikacyi i t. d. oświecających ludność co do chowu bydła,

~~[illegible]~~

37. 35. 56. 285.

288

uprawy roślin pastewnych i gospodarstwa pastwisk, na poparcie wspólnego sprowadzania nasion, paszy i nawozów sztucznych, a wyże na cele dodatkowe ważne dla chowu bydła, ale nie przesądzające jego jednolitego kierunku. Szło o sprecyzowanie klucza rozdziału tych 400.000 k. między Towarzystwa. Rozwinęła się długa dyskusja, w której Rusini występowali za tem, ażeby cała kwota rozdzielona była między Towarzystwa i ~~rozp.~~ wszystkie żądania im powierzone i domagali się, ażeby według stanu bydła połowa kwoty przypadła Towarzystwom polskim, a połowa Towarzystwom ruskim. Polacy sprzeciwiali się takiemu rozdziałowi całej kwoty ze względu na to, że cele ogólne, jak melioracye pastwisk, ubezpieczenie bydła, ~~mas~~ premiowanie buhai, mogą być prowadzone tylko jednolicie, sprzeciwiali się też rozdziałowi kwoty ~~4,00~~ 400,000 po połowie między

[margin, red: Sprzysposiwanego]

Towarzystwa polskie i ruskie przedstawiając, że ani c.k. Towarzystwo gospodarskie lwowskie, ani Towarzystwo kółek rolniczych nie są wyłącznie polskiemi, lecz obejmują tak Polaków, jak i Rusinów, dla Towarzystw ruskich delegaci polscy proponowali nie ~~jedną~~ 1/5, 1/4, a najwyżej 1/3 z kwoty 400.000.

Rząd zgodził się ostatecznie na 1/3, ~~w skutek~~ stosunek rozdziału 1. do 3., w skutek czego z kwoty 400.000 przypadło na Towarzystwa polskie 267.000, a na ruskie 133.000. Przy rozdziale tych kwot wyłoniły się dalsze trudności.

3~~8~~. ~~36~~. ~~58~~. 287.

Z przypadającej na towarzystwa polskie

Zaproponowałem zgodnie z Wydziałem krajowym, aby z kwoty tej otrzymało połowę Towarzystwo rolnicze lwowskie, a po jednej czwartej części towarzystwo rolnicze krakowskie i związek kółek rolniczych. W kole polskiem (za współdziałaniem posłów włościańskich) zapadła jednak uchwała, aby kółka rolnicze otrzymały więcej i rząd uczynił temu zadość, udzielając 87.000 kółkom rolniczym, 60.000 towarzystwu rolniczemu krakowskiemu, 120.000 towarzystwu rolniczemu lwowskiemu. ~~Towarzystwo „Silskij hospodar" zostało przyznanych 133.000. Co do użycia tych kwot przez Towarzystwa zastrzeżono, że tylko towarzystwo rolnicze lwowskie i krakowskie może się zajmować bezpośrednią własną akcyą chowu bydła, zaś kółka rolnicze i Silskij Hospodar tylko akcyą pośrednią, jak mleczarstwo i t. p.~~

~~40~~ ~~37~~ ~~54~~ 288

291

Najgorzej wyszli na ~~podziale~~ wszystkiem
rusofile ~~i starorusini~~. Reprezentant
ich w komisyi sejmowej, ks. Terszak[?],
tak gorliwie uprawiał obstrukcyę,
że komisya z projektowanego składu
Rady kultury krajowej wykreśliła re-
prezentanta Towarzystwa Sojuz rolniczy.
Gdy delegaci Sojuza wezwani zostali
na konferencyę ministeryalną,
Ukraińcy protestowali przeciw temu
wywodząc, że Sojuz Rolniczy założony
został tylko w celach politycznych,
a żadnej na polu gospodarczem
nie rozwinął działalności; domagali
się też, ażeby cała kwota przypadająca
na Rusinów przyznaną była ich
Silskiemu Hospodarowi, jako
jedynej na całym ruskiej organi-
zacyi rolniczej. Popierali to żądanie
i tem, że układ o rozdział sub-
wencyi zawarty został w Grudniu 1909 r.
wyłącznie między Kołem polskiem
a Klubem ukraińskim. Rząd do
tego żądania się przychylił i cała
kwota 133.000 k. rocznie przypadła Silski-
mu Hospodarowi, ~~dając mu środki~~

~~Łożyły podstawy do szybkiego rozwoju~~

~~dając mu materyalną podstawę do szybkiego rozwoju.~~

Na próbie pacyfikacyi podjętej przez narodową demokracyę Rusini [Ukraińcy] wyszli doskonale. Uzyskali silną materyalną podstawę rozwoju swego towarzystwa rolniczego, wychowali je w kierunku zupełnego separatyzmu i zależności tylko od Wiednia. ~~wyda~~ Wielka ta i ważna koncesya uzyskaną była nadto w ten sposób, że ich do niczego zamiarem nawet moralnie nie obowiązywała, bo ~~twórcy~~ [inicyatorowie polscy] kompromisu zawartego go uczynili następnie wszystko, aby go udaremnić. ~~K.~~ Koncesya przyjęta ~~do chwili~~ ostatecznie do skutku wśród wzajemnego rozdrażnienia i rekryminacyi a Rusini mieli uczucie [Lecz wymówkę] się ją zawdzięczają rządowi, nie Polakom.

~~Gorsza mo~~

Bank parcelacyjny.

Gorsza może klęska niż nieurodzaj rolniczy zawisła nad krajem w postaci bankructwa banku parcelacyjnego. Bank ten założony jako stowarzyszenie kredytowe ~~przez członków stronnictwa ludowego~~ jeszcze w roku .... służyć miał do ułatwienia włościanom nabywania gruntów parcelowanych ~~za pieniądze zbierane głównie przez wychodźców na roboty za granicę, głównie do Ameryki~~. Pośrednio służyć miał ~~oczywiście~~ do wzmocnienia wpływów i znaczenia ludowców [który zarząd jego opanowali:]. Reklamowano go na wielką skalę, a w szczególności „Przyjaciel Ludu", pismo wydawane przez prezesa ludowców Stapińskiego, wzywało włościan ciągle do umieszczania swych oszczędności na książeczkach wkładkowych tego banku. Bank [~~który na podstawie [illegible] [illegible]~~] operował głównie temi oszczędnościami, a nadto kredytem zaciąganym w różnych innych bankach. Był czas, kiedy takiego kredytu łatwo było można dostać. Akcya parcelacyjna prowadzona kapitałem pożyczonym [na weksle krótkoterminowe,] od którego wypadło opłacać mniej

lub więcej wysokie procenta mogła się jednak
powodzić, dopóki gorączka kupowania grun-
tów u włościan była wielką i włościanie
za pieniądze zarobione w Ameryce go-
towi byli kupować grunta po cenach wy-
górowanych. W tym względzie nastał
jednak nagle, w skutek wielkiego prze-
silenia w przemyśle amerykańskim
zastój. Zmniejszyło się wychodźtwo do
Ameryki, zmniejszyła ~~się~~ ilość
zarobków napływających do kraju.ˣ
Zmniejszyła się ilość ~~włośc~~ reflektujących
na zakupno gruntów po wysokiej
cenie. Tymczasem bank, nie zadowal-
niając się prowadzeniem parcelacyi
sposobem komisowym, ponabywał
wiele majątków, nie zawsze nadających
się do parcelacyi i to za pieniądze wy-
pożyczone. Trzeba było od tych pieniędzy
płacić wysokie procenta, a nadto prowa-
dzić w nich administracyę na własny
rachunek. Administracya ta była
kosztowną, a nadto jak się pokazało
nieumiejętną. Nadmierna liczba urzędni-
ków pochłaniała ~~za~~ nadto znaczne
sumy. Przyczyny te razem wzięte, choćby
nawet nie popełniono żadnych
nadużyć, o których mówi się obecnie,
wystarczały do zachwiania się banku,
a w szczególności kredytu, na którym
się opierał. Z końcem roku 1909 ~~...~~
banku stała się nieuniknioną

Równocześnie w r. 1908 spadła na kraj wielka klęska nieurodzaju, zmuszająca do obracania oszczędności na bieżące potrzeby. ˣ

Bank operował z coraz to większą stratą.

ruina

J. 47. 292.

295

Wypowiadano na gwałt wkładki i udzielone kredyta.

Ruina ta zagroziła powszechna całemu krajowi. Tysiące włościan, którzy w banku na książeczki wkładkowe złożyli swoje ciężko zapracowane oszczędności, w kwocie 2.100.000 Koron, miało je, w razie ogłoszenia konkursu i nagłego zrealizowania wszystkich aktywów, bezpowrotnie utracić. Setki, <s>wtoo</s> czy tysiące włościan, którzy zakupili parcelowane przez bank grunta i złożyli na nie w całości lub w części cenę kupna, miało być wyrzuconymi z tych gruntów, albowiem grunta te nie były jeszcze exonerowane, t.j. ciężyły na nich pożyczki zaciągnięte przedtem na dobra parcelowane. Ktokolwiek zdawał sobie z tego sprawę, a do tych ja należałem, ten musiał przyjść do przekonania, że takie nieszczęsne konkursu banku parcelacyjnego byłyby dla kraju klęską ogólną, zachwiałyby jego kredytem, i wywołałyby nagły spadek kursu papierów jego najlepszej instytucji, wprowadzić mógłby upadek kilku podobnych instytucji parcelacyjnych.

[illegible] [marginal note, partly illegible: "Tak samo wypowiadał się na ... Badeni i ... Biliński."] a cap.

W tej sytuacji udałem się do prezesa towarzystwa kredytowego ziemskiego Władysława Kozińskiego, a przekonawszy się, że tak samo jak ja na rzecz się zapatruje prosiłem go, ażeby zaprosił dyrektorów największych banków lwowskich i omówiwszy z nimi sprawę zainicjował utworzenie

X. 13. 293.

osobnego komitetu tych banków, którzyby zbadawszy dokładnie istotny stan finansów banku parcelacyjnego, mógł przeprowadzić, ewentualnie z pomocą rządu, ~~sie senacyą banku, bez~~ powolną jego i spokojną likwidacyę. Komitet taki skonstruowany z zastępców banków, które bankowi parcelacyjnemu udzieliły swego czasu pożyczek, utworzył się istotnie. Zbadano dokładnie rachunki banku i pokazało się, że ~~spokojnej likwidacyą~~ można uniknąć konkursu i przeprowadzić spokojną likwidacyę, / jeżeli banki wstrzymają się ze ściągnięciem swoich wierzytelności, a natomiast uzyskają od rządu pożyczkę kilkumilionową na zwrot wypowiedzianych bankowi parcelacyjnemu ~~wkł~~ wkładek i ekso~~[illegible]~~nerowanie gruntów rozparcelowanych. ~~Wszystkie, i jest to dla kraju nader pomyślne załatwienie.~~ Na wniosek komitetu ~~postawiony w tym kierunku~~ o pożyczkę kilkumilionową, a przez mnie poparty, rząd zgodził się pod warunkiem, że banki przeprowadzające likwidacyę poręczą mu zwrot pożyczki / co się też stało. / Walne zgromadzenie banku parcelacyjnego ~~w d. 29 ...~~ uchwaliło likwidacyę, dyrekcya ustąpiła, a jej miejsce zajęła

/ Kilku członków rady nadzorczej banku parcelacyjnego zobowiązało się też ~~do~~ pokryć i ewentualny deficyt do pewnej wysokości.

/ i poręczą przeprowadzenie likwidacyi.

5. ~~14~~. 294.

297

Komisyę likwidacyjną mianowaną przez Komitet banków prowadzących likwidacyę. Rząd [dla natychmiastowego pokrycia potrzeb zobowiązań banku parcelacyjnego w bankach prowadzących likwidacyę ~~wkładowych~~ do r. 1912 dwa miliony koron] ~~udzielił pożyczki dwóch milionów na dwa procent.~~ ~~W komisyi likwidacyjnej zajął główne miejsce ~~łowczy stronnictwa ludowego~~ Zygmunt Lewakowski, ~~jako funkcyę obywatelską~~.~~ Uproszczono natychmiast kosztowną administracyę, ~~pozatępiono do...~~ wypłacono w krótkim czasie złożone wkładki; [uwalniano grunta rozparcelowane od ciężących na nie hipotek, a równocześnie] ściągano wierzytelności, ~~a przedewszystkiem~~ sprzedawano zakupione na parcelacyę dobra. Sprzedaż, dokonywana z wolnej ręki, nie pod przymusem, powiodła się względnie szczęśliwie, a dziś likwidacya jest niemal skończona i tylko banki prowadzące likwidacyę z wierzytelności swoich[, z którymi pozostały na końcu,] może coś stracą.

~~Łożył równocześnie półtora miliona udziałowych ... niegdyś ... kasy oszczędności galicyjskiej.~~

Każdy nieuprzedzony uzna, że akcya ta jest wielkim sukcesem dla kraju, uzna zasługę dyrektorów banków likwidujących, a przedewszystkiem dyrektora banku krajowego Zgórskiego, [i dyrektora zakładu kredytowego Stanisławskiego] który ~~nie~~ likwidacyą najgorliwiej się ~~zajął~~ zajął, uzna zasługę Zygmunta Lewako-

wskiego, który jako członek stronnictwa ludowego, podjął się bezinteresownie mozolnej likwidacyi i ze znajomością rzeczy ją przeprowadził. Akcya pomocnicza rządu nie była ~~nic~~ czemś nadzwyczajnem. W podobnych przypadkach, dla uniknięcia wstrząśnień finansowych, zwykle rząd w podobny sposób spieszył z pomocą. Dość wspomnieć pomoc udzieloną w podobny sposób zbankrutowanej kasie oszczędności kościelnej w Lublanie, która w skutek wielkiego braku kontroli i grubych nadużyć, znalazła się wobec wielkiego deficytu. ~~Tej~~ W podobny sposób dopomógł rząd przez udzielenie pożyczki milionowej, nisko oprocentowanej, kasie oszczędności galicyjskiej we Lwowie, gdy w r. 189.. znalazła się u brzegu przepaści. Tym razem zadanie rządu było tem łatwiejszem, że ~~po~~ z pieniędzy wypożyczonych ~~tej~~ nazwanej kasie oszczędności galicyjskiej wycofał półtora miliona i pieniądze te, dołożywszy do nich pół miliona, wypożyczył bankom likwidującym bank parcelacyjny na dwa lata.

Spokojna likwidacya banku parcelacyjnego psuła jednak szyki tym, którzy oczekiwali bankructwa tego banku a zarazem klęski Stapińskiego i ludowców. Dzienniki narodowo-demokratyczne oskarżając ludowców o wstrzymanie oszczędności chłopów stojących w banku, nie umieli ukryć swej niechęci w obec likwidacyi, którą nazywali „sanacyą". Za narodową demokracyą poszli jednak i niektórzy sympatycy tego stronnictwa z obozu konserwatywnego wrogo w obec ludowców usposobieni a przedewszystkiem Milewski.

Kiedy udałem się do prezesa Kraińskiego dla zainicyonowania akcyi likwidacyjnej przez banki, zwrócił się do mnie Milewski, jeden z dyrektorów banku krajowego z myślą, abym dopuścił do bankructwa i konkursu a potem konserwatyści wezmą rzecz w swoje ręce i uratują chłopów, którzy w banku parcelacyjnym złożyli swe oszczędności lub od niego kupili grunta. Idea ta, podniesiona ze strony finansisty wywołała u mnie największe zdziwienie. Owych konserwatystów gotowych z własnej kieszeni angażować wielkie pieniądze i pokrywać straty nie znalazłoby się, ale gdyby się nawet znaleźli, to akcya ich miała przyjść po bankructwie a więc po całem wstrząśnięciu kredytu krajowego. Ze strony dyrektora instytucyi finansowej propozycya taka była wprost niezrozumiałą. Nie wziął jej też na serjo nikt z finansistów i polityków, z którymi o niej mówiłem.

Dyrekcya banku krajowego, do której Milewski należał, nietylko nie poszła za jego myślą, lecz przeciwnie w przeprowadzeniu spokojnej likwidacyi banku parcelacyjnego objęła kierującą rolę.

~~Wprowadził~~
~~Zamiar jednak likwidacyi była~~

Wprowadził rzecz na sejm Tadeusz Cieński, interpelujący d. 20 Stycznia 1910 r. wydział krajowy, o ile w operacyach banku parcelacyjnego zaangażowany jest finansowo bank krajowy i czy w skutek tego nie grozi mu jakiekolwiek straty. Odpowiadając na to d. 26 Stycznia członek wydziału krajowego Tadeusz Pilat wykazał, że dyrekcya banku krajowego w stosunkach swoich z bankiem parcelacyjnym postępowała poprawnie, i że w razie spokojnej likwidacyi nie grozi bankowi krajowemu wielka strata, zakończył zaś ~~od~~ następującem oświadczeniem:

„Wydział krajowy zgodnie z komisyą rewizyjną uważa, że stanowisko tutejszych instytucyi finansowych a między nimi i banku krajowego zdążające do zapobieżenia otwarciu konkursu do majątku banku parcelacyjnego jest wskazane tak ze względu na interes ogólny jako też ze względu na interes banku krajowego."

Nad odpowiedzią tą wywiązała się obszerna dyskusya, która zajęła dwa posiedzenia sejmu d. 27 i 28 Stycznia. Przemawiało wielu posłów ze wszystkich

XVIII 18 298

301

Jedni głównie oskarżali demokraci i Stojałowski

i domagając się, aby winnych pociągnięto do odpowiedzialności,

odosobniony ze swoim projektem

Adam,

Mowy też przytoczę

Z mowy p. Adama: „Rozumiemy doskonale, że spokojna likwidacya jest w tym wypadku wskazaną i przyznaję, że konkurs byłby dla samych włościan zgubny."

Z mowy p. Kozłowskiego: „Jeżeli włościanin nadto zawinił, nie należy go karać za to, ale należy go oświecić i ratować. Dlatego jestem za rozwiązaniem tej sprawy bez dalszych ofiar ze strony kraju przy pomocy kapitału prywatnego i przy pomocy banku krajowego i dlatego wdzięczny jestem tym bankom, które chcą zaradzić ruinie."

Z mowy p. Cieślaka: „Była tam w sprawozdaniu uwaga o ewentualnem otworzeniu konkursu. To mi się zdaje nie jest rzeczą trzecich osób i stron, tylko jest rzeczą odpowiedniej władzom a względnie interesowanym osobom. Co do odpowiedzialności ani w jednym ani w drugim kierunku ktoś trzeci pod tym względem brać nie może. Za tem sądzę, że będzie to może zgodne z zapatrywaniem większości tej Izby, że usiłowania, któreby dążyły do tego, aby tym ludziom, którzy weszli w stosunek z bankiem parcelacyjnym a teraz w skutek potrzebowania tego banku na-

stronnictw. Jedni krytykowali gospodarkę banku parcelacyjnego, czyniąc za nią odpowiedzialnym Skąpskiego i ludowców, krytykowali postępowanie banku krajowego wobec parcelacyjnego, drudzy brali bank krajowy w obronę, ludowcy bronili się tem, że nie myślą zostawiać winnych ruinie banku parcelacyjnego, jeśli się wiarą okażą, ale nikt nie wystąpił przeciw podjętej przez mnie akcyi likwidacyjnej, wielu a między nimi Cieślak i Kozłowski wyraźnie ją pochwalało. Stańczycy uważnie cały dyskusyi, nie omieszkali zabierania głosu. Milczał także Bilorski. Wspominam o tem szczegółowo, bo na innem miejscu będę miał sposobność mówić o atakach, do których sprawy banku parcelacyjnego i przeciw mnie dało pretekst.

narażeni byli na straty, przyjść z pomocą, że będzie to dobrze widziane i dobrze przyjęte także usiłowanie tej wysokiej Izby."

~~49~~ 299.

[(zob. word.)]

302

Ukuto z niej później [przeciw mnie broń, że dopuściłem się korupcji, aby ~~Stapińskiego~~ ludowców sobie zjednać, ~~że nie chcąc zgody ze sprawiedliwością, aby Stapińskiego wsadzić do konsorcjum~~], podniesiono ten zarzut w imię etyki chrześcijańskiej. Tak na tę rzecz zapatrywał się w r. 1910 sejm, muszę przytoczyć ustęp z mowy Kostanckiego, w którym polemizował z obrońcą etyki chrześcijańskiej ks. Stojałowskim!

„Mówił on wczoraj tak jakoby etykę chrześcijańską uważał za swój wynalazek. Jednakże etyka chrześcijańska jest wynalazkiem apostołów, a demokrację chrześcijańską wynalazło pismo święte. A w narodzie, który miał kiedyś takich kapłanów jak Skarga, Wujek, ~~ks.~~ Marek i ~~ks.~~ Woronicz i tylu innych, etyka chrześcijańska nie od ks. Stojałowskiego tutaj się rozpoczyna (~~Wesołość; ks. Stojałowski „to jest tylko dowcip~~).

~~Broń Boże nigdy nie ośmieliłbym się tak powie~~

Etyka chrześcijańska nakazuje potępić błąd bezwzględnie, ale każe litować się nad błądzącym. By w całej mowie ks. Stojałowskiego był choćby ślad miłości chrześcijańskiej dla błądzącego. Tego śladu niestety nie dostrzegłem (brawo; ks. Stojałowski: „dla chłopa ona była, dla szwindlerów nie była”). Szwindlerów jestem gotów potępić, ale pragnąłbym przedtem dowodów

ich winy, przyznałbym przedewszystkiem
jasności w tej sprawie.

Podejrzenie — to ptak nocny, któ-
ry dnia nie lubi. Przyznałbym, żeby zro-
bił się dzień, któryby usunął podejrzenia, czy
jest wina w tej mierze jak to podniesio-
no, czy jej w tej mierze nie ma. Amputować
można zakażone części ciała, ale podjąć się
tego mogą tylko fachowo do amputacyi
uzdolnione organa, to jest banki. Smutnem
też byłoby, gdyby potrzebowały się w to wda-
wać sądy, ale wykluczonem to nie jest,
a potem, na podstawie opinii nam
przedłożonej, ta izba.

Tego co my tutaj mówimy słu-
chają wszyscy i na to co czyni naród, który
ma tylu nieprzyjaciół patrzą nietylko
w Wiedniu, ale w Berlinie i Petersburgu,
a więc dlatego byłoby wstydem dla kraju,
gdyby kraj ~~ci~~ zostawiał czyjąkolwiek winę,
ale także byłoby ~~wstydem~~ czynem etycznie
nagannym, gdyby winę poszczególnych jedno-
stek składano na całe stronnictwo,
albowiem przyzwyczajono się do tego
w Wiedniu, w Berlinie i Petersburgu wi-
dzieć winę nie indywiduów polskich,
nie winę jednego stronnictwa, ale
przenosić ją na ogół, na kraj cały.

Dlatego też przyjmuję wykrzyknik całej prawdy równie jak to uczynił prezydent miasta Krakowa p. Leo, ostrzegam przed zbyt daleko idącymi doraźnymi żądaniami!"

popełnione wobec Kościoła winy, jak tego żądał ks. Watzga, nie uzyskała też poparcia, a nawet przychylnego stanowiska ze strony duchowieństwa, szczególnie w dyecezyi tarnowskiej, które stanowiło główny teren ludowców.

bl. 302 305

został uchwalony, a prezesem Rady nadzorczej wybrany Abrahamowicz.

Na dalszy rozwój wypadków wpłynęła jednak sprawa która się toczyła na tych dwóch ostatnich sesyach sejmowych poza posiedzeniami Sejmu, a nawet jego komisyj, sprawa szkół średnich ruskich. ~~[illegible] Sejmu od 16 stycznia została otwarta, że p. [illegible] posiedzeniu sesyi sejmowej 16 stycznia 1909 r. zapowiedziała, że Rada szkolna, [illegible] Sejmu od d. 5 [illegible]~~ Rusini, za najważniejszą sprawę dla siebie, uważali założenie nowych gimnazyów ruskich, do którego im Sejm w myśl wniosku hr. Stadnickiego, z d. 5. Listopada 1908, otworzył widoki.

Sprawa gimnazyów ruskich.

Rada szkolna, wywiązując się z danego jej wówczas zadania, opracowała program zakładania dalszych szkół gimnazyalnych, handlowych i ~~zarówno~~ średnich, ~~jakoteż~~

~~przemysłowych i handlowych~~, a przedewszystkiem tych, które miały powstać w najbliższym czasie i przeprowadziła rokowania z rządem co do jego zgody na to i dostarczenia funduszów. ~~Projekt Rady szkolnej~~ Do założenia średnich szkół polskich ~~przemysłowych i handlowych~~ nie potrzeba było uchwały Sejmu, do założenia szkoły średniej ruskiej, koniecznie była formalna uchwała Sejmu, bo tak stanowiła ustawa krajowa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi z r. 1867. Na podstawie ~~tej uchwały~~ takiej uchwał zgody Sejmu, założył rząd w Galicyi ~~[illegible]~~ kolejno pięć gimnazyów ~~ruskich~~ z ruskim językiem wykładowym, a za rządów mego poprzednika, korzystając z specyalnego postanowienia tejże ustawy, Rada szkolna na żądanie rodziców ruskich,

~~63~~. 304.

307

zaprowadziła w klasach równorzędnych dwóch gimnazjów polskich [w Brzeżanach i Stryju,] naukę utrakwistyczną, t.j. po części w polskim, po części w ruskim języku. Ponieważ, x ~~Utrakwizm ten nie cieszył się faktycznie popularnością, ani u Polaków, ani~~

x szkoły średnie państwowe z językiem polskim wykładowym ~~powst~~ nie wymagające uchwały sejmowej, powstawały coraz liczniej we wschodniej części kraju, zamieszkałej przeważnie przez Rusinów, przeto żądanie Rusinów, żeby także liczbę gimnazjów ruskich pomnożyć, było zrozumiałem i Sejm w uchwale swojej z 5go Listopada 1908 r. zasadniczo je uznał. Wnioski Rady szkolnej przedstawione w tym kierunku Sejmowi [z d. 30 września 1909] były dość skromne, żeby istniejącą we Lwowie filię gimnazjum ruskiego zamienić na zakład samoistny, a żeby oprócz tego ~~utrzymano dwa utrakwistyczne~~ ~~istniejące dwa gimnazja ruskie~~ w Brze- założyć gimnazjum ruskie

64. 305.

308

[, w miejsce istniejących tam klas paralelnych utrakwistycznych, wreszcie aby w jednem z mniejszych miast, w którem nie było warunków na dwa gimnazya, polskie i ruskie, założyć gimnazyum utrakwistyczne.

[, i demokraci polscy

[w dniach 31 Stycznia i 10 Lutego 1910

[Koła.

ienach [. Wnioski te, gdyby były przyjęte przez Sejm, byłyby okazaniem dobrej woli wobec Rusinów i utrudniłyby im niewątpliwie przejście do gwałtownej opozycyi. Tego jednak większości w Sejmie dla tych wniosków była zapewniona, bo oświadczali się za niemi i konserwatyści grupy krakowskiej [i ludowcy. Przeciwni jej byli narodowi demokraci i konserwatyści podolscy i postawili już wówczas zasadę, że ta sprawa jako narodowa tylko ze zgodą wszystkich stronnictw polskich załatwioną być może. Toczące się wśród pertraktacye pomiędzy stronnictwami nie prowadzące do żadnego rezultatu, przewlekła dyskusya na Kole polskiem sejmowem [a tymczasem w komisyi szkolnej dla tej sprawy nie wotowano, bo większość polska szkolnej sejmowej komisyi czekała na wskazówkę [.

Niechcęż się przyznać wprost, że założenie gimnazyów

ruskich chce przechodzić, opozycya wysunęła na pierwszy plan kwestyę gimnazyów utrakwistycznych. Niegdyś jeszcze w r. 1885, kiedy było tylko jedno gimnazyum ruskie we Lwowie, system utrakwistyczny, t. j. nauka połowy przedmiotów w języku polskim a połowy w ruskim, miał wielkie znaczenie w części kraju zamieszkałej przez dwie narodowości, tak bliskie sobie historyą i językiem. Wniosek w tym kierunku postawił nawet Małecki, ale wniosek ten upadł, nawet ze względów pedagogicznych, ale głównie dlatego, że rząd interpretujący artykuł 19 ustaw zasadniczych, nie się sprzeciwił.

Później interpretacya rządu się zmieniła, szkoły średnie utrakwistyczne stały się możliwe, i zaczęły w innych krajach powstawać, ale w Galicyi obok szkół polskich istniało jeszcze pięć gimnazyów ruskich. Współzawodnictwo na punkcie gimnazyów prywatnych dążących do upaństwowienia wzmogło się w sposób niezmiernie niezdrowy. Rusini zakładali gimnazya

ruskie), Polacy przeciwstawieli im gimnazya polskie, lub gimnazya utrakwistyczne, ofiarodawcy prywatni, stowarzyszenia i gminy uginały się pod ciężarem przyjętych na siebie obowiązków. Akcya zakładania gimnazyów półkrowych utrakwistycznych na szerszą skalę miała jednak widoki powodzenia, ale tylko wówczas, gdyby Rząd się zdecydował w tych miastach i miasteczkach na wschodzie kraju, w których istniało już jedno gimnazyum polskie, uczęszczane przez Polaków i Rusinów, zamienić je na utrakwistyczne i dalsze także same zakładać. W ten sposób nietylko Rusini, ale i Polacy byliby zniewoleni uczęszczać do takiego gimnazyum i uczyć się w obu językach. Rusini nie mogliby podnosić żadnej skargi. Jeżeli jednak obok gimnazyum polskiego miało być założone drugie, tem trudno było tylko to drugie gimnazyum czynić utrakwistycznem, bo do tego drugiego gimnazyum, jak doświadczenie z klasami utrakwistycznemi w Brzeżanach i Stryju wykazało, żaden Polak uczęszczać nie chciał. ~~Opozycya rządowa, wyznawszy, przez zakładanie utrakwistycznych~~

Dlatego Rada szkolna krajowa, licząc się z tym stanem rzeczy, proponowała przekształcenie klas owych utrakwistycznych w Brzeżanach, do których uczęszczali sami Rusini, na gimnazyum ruskie a natomiast w miasteczkach, w których na dwa gimnazya nie było miejsca przyjęła zasadę gimnazya utrakwistyczne i uznając wątpliwości pedagogiczne utworzyła dla nich plan naukowy i wyjednała dla niego zatwierdzenie ministerstwa.

Opozycya uznawała wymagając jednak zakładanie dalszych gimnazyów polskich, a obok nich tylko gimnazyów utrakwistycznych nawet

~~68~~ 309

312

~~gimnazyów rządowych~~ [średnich] tam gdzie istniało już gimnazyum polskie, albo tam gdzie istniało już gimnazyum prywatne ruskie, którego upaństwowienia Rusini się ~~dopom~~ domagali, wyjąwszy to zbyt widocznym zamiarem, żeby wywołać opór Rusinów i sprawę utworzenia dalszych gimnazyów ruskich zabagnić. Namiestnik dążył do modus vivendi z Rusinami, ~~szła~~ z nimi do jawnej walki, wciągała w nię społeczeństwo polskie na wschodzie i zaogniała narodowe stosunki. ~~lo gonu~~; środkiem, którego się opozycya chwyciła musiał być obstrukcyjnym i cierpliwie działać. W mowach obstrukcyjnych na Kole polskiem sejmowem zasłynął ~~poseł~~ Alexander Krzeczunowicz, [który] We wszystkich sprawach sejmowych, zaczynając od podatku, a kończąc na szkołach występował z powagą autorytetu, ~~właściwie drwił z wszystkich i z siebie samego. [illegible] wszystkie sprawy, których bronił, nawet ze [illegible] podatkowe, przygotował, tym~~

~~Kolikowsky~~

[illegible] typ i produkt rasy ormiańskiej w Galicyi, ~~który~~ z którym wiele rodzin zbogaciwszy się na handlu zakupiło majątki ziemskie i wyrobiwszy sobie szlachectwo, [illegible] za austryackich rządów, ~~dawniej~~ odgrywało znaczną rolę wśród podolskich konserwatystów. ~~[illegible]~~ Spolszczeni i Ormianie zachowali dziedzicznie zmysł oszczędności i dobrego gospodarstwa, co który wystąpił na polu politycznem ~~[illegible]~~ Tzeczki z tem zmysł praktyczny i przytomność [illegible] się ~~jednak~~ przed intrygą i hodowali też ~~[illegible]~~ oportunizmowi bez dalszej myśli. Krzeczunowicz był ich karykaturą, nadęty majątkiem, ordynarny w całem zachowaniu się, lubujący się w ~~[illegible]~~ mówieniu obelg po za oczy, w polityce odgrywał rolę namiętnego opozycyonisty.

69 310

313

~~Tym razem w sprawie gimnazjów miejskich wygrał, przegrała zaś większość magistratu miejskiego i przegrał bój.~~

L

wyjawał pieniackiemi wyczerpała-
ności wszelkie obrady ostatecznie
przedstawił. Zwykle wszystkie sprawy,
których bronił przegrywał, zaczyna-
jąc od słynnej podwyżki, które tak
swobodnie wnosił, że trybunał skazał go
ponosić na koszt pieniężny za pieniactwo.
Pomimo jego i mowy w Sejmie wywo-
ływały znaczny śmiech i niecierpliwość,
ale Krzeczunowicz przegadując z nimi
[illegible], śmiał się w końcu sam z siebie.
Tym razem w sprawie gimnazjów miej-
skich wygrał, przegrała zaś większość
magistratu miejskiego i przegrał bój.

314

311 – 355

VI

Reforma szynkarstwa 1909 r.

8)

XVII. Lathyrus sativus – Platterbse (cult.)

Rüschlikon – Juni 1902.

311.

315

Koniec propinacyi.

Przerwać muszę opis dalszych wypadków, dla nich skreślić się sprawy, która chociaż z natury swej czysto-administracyjna, doniosłością swoją wybiegła daleko poza te granice, wzbudziła w społeczeństwie polskiem żywe namiętności i zajęła sobą przez przeciąg więcej niż jednego roku umysły. Była to sprawa wydzielenia koncesyi szynkarskich związana z końcem odwiecznej polityki propinacyi.

312

316

~~o ile powstały w drobnych miasteczkach, gdzie ich dotychczas brakło.~~
~~Największe znaczenie miały natomiast koncesye szynkarskie.~~

~~Ust. Koniec propinacyi i wydanie koncesyi szynkarskich.~~
~~Propinacya przejęta i jej ustanie z końcem 1910 r.~~

a cap

Zob. mój artykuł z d. 22 Kwietnia 1889 r.

Z końcem Grudnia 1910 r. kończy ta się propinacya krajowa. Odwieczne prawo propinacyjne stające właścicielom dóbr, wykupione zostało ~~ustawami w r. 1892~~ i przeszło na Kraj, który miał je wykonywać aż do końca roku 1910 w tym celu, aby z dochodów jego spłacić procenta i amortyzacyę obligów wydanych w kwocie 60,000,000 zł. a. na wykupno propinacyi. Wydało się rzeczą wątpliwą, czy propinacya ~~przyję~~ przyjęta na kraj, będzie w stanie, w czasie stosunkowo tak krótkim, spłacić tak wielką sumę z jej procentami, jeżeli [kraj] będzie wydzierżawiać propinacyę w każdej gminie z osobna, i jeżeli w skutek tego konkurencya pomiędzy propinatorami będzie utrzymana. Wydało się rzeczą ~~ko~~ ~~nieczną~~ wskazaną tworzyć wielkie okręgi propinacyjne, obejmujące znaczne

313.

317

części powiatu, w skutek czego, dzierżawca prawa propinacyjnego na takim obszarze zyskiwał rodzaj monopolu i mógł płacić wysoki czynsz dzierżawny. Pod względem finansowym operacya ta wydała wyniki przechodzące wszelkie oczekiwania. Właściciele wielkich dóbr i licznych gorzelni, a przedewszystkiem właściciele browarów, zmuszeni byli formalnie licytować się nawzajem o nabycie jednego lub więcej takich rejonów propinacyjnych, żeby sobie zapewnić możność zbytu na dla produkowanych przez siebie napojów spirytusowych. Spirytus z gorzelni można było jeszcze sprzedać hurtownie, ale ~~piwa z browaru~~ na sprzedaż piwa z browaru hurtowną nie mógł nikt liczyć (jeśli sobie rejonu propinacyjnego nie zapewnił). Czynsze uzyskane z dzierżawy rejonów propinacyjnych, wydały więc znakomity rezultat, a rosły nawet przy każdej nowej dzierżawie.

5. 314

318

Dochody propinacyi krajowej, nietylko wystarczyły na płacenie kuponów i amortyzacyę obligów propinacyjnych, ale przyniosły do końca roku 1910, nadwyżkę 30 milionów, którą kraj na cele swojej polityki inwestycyjnej mógł rozporządzić jako swoją własnością, a rozporządzał już przed rokiem 1910, biorąc kolejno zaliczki.

ile dokładnie?

Monopol rejonów propinacyjnych miał jednakże i swoje ujemne skutki, gorsze, niż dawna propinacya, ograniczająca się do jednej gminy. Spirytus sprzedawano dalej nie rektyfikowany, piwo także, ale bardzo często licho, niekiedy nawet, t. z. podpiwki. Ludność piła więcej wódkę niż piwo. Dzierżawca propinacyi tworzył wyszynków ile tylko chciał, przez co, mimo ustawy przeciw pijaństwu, pijaństwo się utrzymywało.

w skutek tego

Zresztą piętnaście tysięcy wyszynków istniało w Galicyi, niemal wyłącznie w rękach żydów, jako poddzierżawców. Gmin

ile?

6 315.

319

przez głównego dzierżawcę, zmuszeni płacić wysokie czynsze i sprzedawać dostarczone sobie po umówionej cenie napoje, odbijali się ~~p~~możliwem podwyższeniem ich cen, a nieraz i fałszowaniem samego napoju. Uważali zresztą proceder szynkowy, jako stanowisko ułatwiające im wszelkiego rodzaju czynności kredytowe i handlowe w (gminie.

Konsesje szynkarskie i ich nadanie.

Chociaż więc propinacya przynosiła krajowi tak wielkie dochody, większy obywatele miłujący ten kraj szczerze i oczekujący odrodzenia się jego socyalnego i kulturalnego, oczekiwali z niecierpliwością ustania prawa propinacyi z końcem r. 1910. i poddania szynków pod przepisy powszechnej ustawy przemysłowej. Ustawa ta opierała się na zasadzie, że każdy szynkarz ma otrzymać koncesyę indywidualną, że nikt nie może mieć więcej niż jeden szynk wódki, a dwa szynki piwa. Chciano ją w Radzie państwa uzupełnić jeszcze

7 316

320

postanowieniem, że liczba szynków odpowiadać ma w każdej gminie oznaczonej liczbie ludności. Do wydania takiej ustawy w kadencji [illegible] nie przyszło. Chociaż i w Sejmie naszym pojawiły się w tym kierunku wnioski.

Administracya polityczna naszego kraju, miała więc do spełnienia niełatwe zadanie, udzielenia we wszystkich gminach galicyjskich indywidualnych koncesyi szynkarskich z początkiem 1911 roku. Zadanie było dlatego bardzo trudne, bo postanowienia ustawy zbyt wielką w tym kierunku zostawiły władzom swobodę. Liczba koncesyi szynkarskich, ~~jak powiedzieliśmy~~, w stosunku do liczby mieszkańców gminy nie była ograniczoną w ustawie, władza przed udzieleniem koncesyi miała obowiązek zapytać się o opinię gminy i stowarzyszenia szynkarskiego o każdym kandydacie, ale nie była opinią ich ~~krępo~~ o potrzebie szynku, o kwalifikacyi osobistej kandydata i o lokalu szynkowym krępowaną. Prawo udzielania kon-

cyi służyło starostom, od orzeczenia starosty odmawiającego koncesyi służyło ubiegającemu się o koncesyę prawo rekursu do namiestnictwa. Przeciw nadaniu koncesyi przez starostwo mogła rekurować ~~tylko~~ gmina i to tylko w tym przypadku, jeżeli nadanie koncesyi nastąpiło wbrew jej opinii. Od równobrzmiących orzeczeń starostwa i namiestnictwa, nie było rekursu do ministerstwa.

Wobec tak niedostatecznych postanowień ustaw, zdałem sobie jasno sprawę z tego, że jednorazowe rozdzielenie koncesyi szynkarskich w całym kraju nie jest zwykłą sprawą ~~administracyjną~~, lecz wielkim aktem ~~polityki krajowej~~, który w następstwach swoich kulturalnych i socyalnych nabierze historycznego znaczenia. Wiedziałem, że cała odpowiedzialność za rozwiązanie tego zadania spadnie na mnie. Nie wiedząc jak długo pozostanę namiestnikiem, [illegible] inne moje zamiary zdołam spełnić, postanowiłem nie oglądając się na żadne osoby i stronnictwa, w rozwiązaniu tej kwestyi, pozostawić po sobie pamiątkę.

Rzecz była nowa, postanowie-
nia ustawy i rozporządzeń ministeryal-
nych skomplikowane, a dotychczas w
Galicyi z powodu propinacyi nie prakty-
kowane. Tłomaczono je najrozmaitszej,
interesenci czekający na nadanie im
koncesyi najprędzej w tym kierunku
jaki im odpowiadał. Trzeba było posta-
nowienia te zestawiać i wyjaśniać
nawet dla urzędników po starostwach,
którzy mieli je przeprowadzać. Trudniej
było przekonać różne sfery interesentów,
które się do mnie ustnie i pisemnie
zgłaszały. Powszechne wyczekiwanie wytwo-
rzyło ~~nastrój tak gorączkowy~~ taką nie-
cierpliwość, że już na Sejmie z r. 1909,
a zatem przeszło rok przed ustaniem
propinacyi wszczęła się w Sejmie dysku-
sya poruszona wnioskiem Olesnickiego
~~domagającym się~~ nieuczącym w sobie
zarzut, że dotychczas nie wydałem roz-
porządzenia wykonawczego, a domagają-
cym się, ażeby Sejm w tym kierunku
uchwalił wytyczne. Dyskusya ponowi-
ła się przy rozprawie nad zamknię-
ciem rachunków funduszu propina-

~~96~~ ~~10~~ 319

323

cyjnego, a oderwała się jeszcze raz przy dyskusyi budżetowej w Styczniu 1910 r., w której Stefiński postawił wnioski analogiczne do poprzednich wniosków Olesnickiego. Tak Rusinom, jak i ludowcom szło głównie o to, ażeby wyszynki po wsiach wyrwać z rąk żydów i oddać w ręce włościan, szukali na to sposobu choćby niezgodnego z ustawą, donimowała myśl, ażeby je oddać bądź w ręce gminy, bądź kółkom rolniczym i pogminnym, dobrym stowarzyszeniom ruskim, bądź związkom osobnym, które pod nazwą abstynencji zaczęły się organizować. Musiałem zabierać głos, prostować podejrzenia, że koncesyi szynkarskich dotychczas nie nadano, że ze względu na postanowienie ustawy ~~szynkar~~ koncesyi nie można wydawać tak wcześnie, że całą akcyę rozdawnictwa przeprowadzę na podstawie konkursów publicznie i że postąpię ściśle według ustawy, ~~nie kierując się~~ nie kierując się żadnymi ubocznymi antysemickimi lub filosemickiemi względami.

oświadczyłem się przeciw udzielaniu
koncesyi gminom powołanym do wy-
konania policyi nad szynkami, gdyż
gdyby się wszystkim gminom udzie-
lito koncesyi byłoby to zmartwychwsta-
niem propinacyi, ale w gorszej formie
niekontrolowanej propinacyi gminnej.
Zapowiedziałem wreszcie, że liczba szyn-
ków będzie ograniczoną w każdej gminie
w stosunku do jej mieszkańców i że
przy całej akcyi musi iść głównie o
powstrzymanie i ukrócenie pijaństwa
i zgorszenia. Słowa moje wzbudziły
widoczne zaufanie, gdyż tejże wnioski
Oleśnickiego i Stapińskiego odesłał
wprawdzie do komisyi, ale mimo
swej pochopności do uchwalania
rezolucyi, nie wziął ich pod meryto-
ryczne obrady i żadnej rezolucyi nie
uchwalił.

Kwestye związane z konce-
syami szynkarskiemi rozstrzygałem
na podstawie dyskusyi przeprowadzo-
nej na sesyach w Namiestnictwie
i mogłem z przyjemnością stwier-
dzić, że decyzye te utrzymały się w
ministerstwie i że trybunał

administracyjny ich nie uchylił.
Interpretacye ustawy,

~~Przedewszystkiem~~ należało jednak wypełnić luki pozostawione przez nią ~~ustawę~~, ~~w jej granicach~~ a mianowicie, ~~tu~~ ustalić pewne zasady w jej granicach ~~ścisłą~~ i uczynić je jako obowiązującą dyrektywę zarówno starostom, jako też kandydatom ubiegającym się o koncesyę szynkarską, gminom i w ogóle ludności. Zasady te były następujące:

1./ że nikt nie otrzyma w kraju więcej jak jedną koncesyę na sprzedaż wódki, a wyjątkowo dwie na sprzedaż piwa.

2/ że jeden szynk ~~wódki~~ ma przypadać w miastach i miasteczkach na 500, a w gminach wiejskich na 800 mieszkańców, tudzież ~~drobna sprzedaż wódki na 1000 mieszkańców~~ oprócz tego w miejscowościach, w których stosunki będą tego wymagać, można udzielić po jednej koncesyi na drobną sprzedaż trunków spirytusowych, na 1000 mieszkańców.

3/ że koncesya szynkarska może być nadaną tylko na podstawie konkursu publicznie ogłoszonego.

4/ że lokal przeznaczony na szynk musi odpowiadać warunkom policyi sanitarnej i ogniowej, mieć odpowiednią wysokość i przestrzeń, ~~być~~ odpowiednie okna i podłogę, ~~być~~ wychodki, być ogniotrwale kryty, nie leżeć w ~~tym~~ sąsiedztwie kościoła

sprzedaż przy gorzelni, zaś każdemu browarowi koncesyę na szynk, bądź w gminie, w której szynk się znajduje, bądź w najbliższym mieście lub miasteczku.

8/ nie udzielać koncesyi gminom jako takim, kółkom rolniczym lub stowarzyszeniom kulturalnym, chyba, gdy utrzymują wzorowy hotel, restauracyę, ~~dla inteligencyi~~ ogród, lub gospodę czyniącą zadość koniecznej miejscowej potrzebie.

gdyż powołane do wykonywania policyjnej kontroli nad przemysłem gospodniczo szynkarskim a kontroli tej jako współkonkurent gospodnic szynkarski wykonywać by nie mogły, nie udzielać ich też ~~wyjątkowo~~,

gdyż koncesya powinna być wykonywaną z reguły osobiście a sprawy szynkarskie z celem ~~tych~~ tych stowarzyszeń nie idą w parze. ~~Wyjątków~~ można dopuścić gdzie gmina lub stowarzyszenie

Obmyślenie i sformułowanie tych zasad, podyktowanych zdrowym interesem publicznym, nie było rzeczą trudną, ale ~~Ale~~ przeprowadzenie ich konsekwentne należało do rzeczy najtrudniejszych. Musiałem sobie zdawać z tego sprawę, że niejeden starosta, pozostawiony sam sobie, nie zdoła oprzeć się naciskowi wywartemu na niego przez wpływowe sfery w powiecie, lub komiseracyi ludzkiej wobec szynkarzy tracących chleb i że od zasad będzie robił wyjątki, nieraz dość liczne. Trzeba było liczyć się i z tą okolicznością, że wyjątki nie pójdą wszędzie w tym samym kierunku, że objawi się rozbieżność kierunków,

~~Rozpocząłem je okólnikiem z d. 28 Grudnia 1909, gdyż prawo to tak obszerną nakreślało rok przedtem rozpoczęć, a w [illegible] dalszych okólnikach wyjaśniałem [illegible] liczne kwestye, do których przeprowadzenie sprawy dawało powód.~~

nie dając się usprawiedliwić a że ostatecznie ja jako namiestnik za całość akcyi będę odpowiedzialny i nie będę mógł odpowiedzialności tej zrzucić na starostów. Dlatego postanowiłem ~~kierownictwo całej pra-~~ kierownictwo całej tej akcyi w ręku moim utrzymać.

Dnia 28 Grudnia 1909, ~~starost bo akcya tak w czas na cały rok przed wejściem w życie koncesyi musiała się rozpocząć~~, poleciłem starostom, żeby [~~[illegible]~~ od rad gminnych opinii, ile koncesyj w gminie mają być nadanych, bądź w pełnej normie odpowiadającej liczbie ludności, bądź poniżej tej normy, lub też wcale żadnych. Gdyby gmina żądała nadania koncesyi poniżej normy, miała to uzasadnić. Na podstawie tych opinii starostowie przedłożyli mi wykaz liczby koncesyj w każdej gminie udzielić się mających z odpowiednim uzasadnieniem. Wykazy te zbadane i sprostowane, gdzie chybiały od zasad, zwróciłem starostom z poleceniem, aby obwieścili w której gminie, jaką liczbę i jakich koncesyj zamierzają nadać a w której gminie żadnych koncesyj dla braku miejscowej potrzeby nie zamierzają nadać i wezwali kompetentów do wnoszenia podań w terminie od 15 Marca do 15 Kwietnia ~~1909 r.~~ 1910 r.

~~Przeciwnie co do podania mieli starostowie [illegible] do opinii rady gminnej i [illegible] odnosić się do rad gminnych [illegible] żądając od nich opinii~~

Co do każdego podania mieli starostowie zażądać ~~opinii~~ rady gminnej z uwagi na potrzebę miejscową, osobistą kwalifikacyę proszącego, odpowiedniość lokalu przemysłowego pod względem położenia i urządzenia, tudzież możliwości dozoru policyjnego, wreszcie z uwagi na ewentualne przes[illegible]

~~L informując gminę o normie co do liczby koncesyj w stosunku do mieszkańców~~

L zawiadomili gminę poinformowali o liczbie ~~[illegible]~~ koncesyi mających normalnie być nadanemi w gminie.

„Stosując się do życzeń objawionych w tym kierunku w Sejmie oraz idąc za przykładem norm przyjętych w innych krajach koronnych, należy przyjąć jako stosunek normalny, że jedna koncesya na wyszynk trunków spirytusowych ma przypaść po wsiach na 800 mieszkańców, po miasteczkach i miastach na 500 mieszkańców. Oprócz tego w miejscowościach, w których stosunki będą tego wymagać, można udzielić po jednej koncesyi na drobną sprzedaż trunków spirytusowych na 1000 mieszkańców (według ostatniego spisu ludności z r. 1900)."

Starostowie mieli jednak zażądać]

L zawiadamiając się

ze stanowiska policyi bezpieczeństwa, obyczajności, zdrowia, policyi ogniowej i komunikacyjnej, ~~także~~ zarządzić też opinię od stowarzyszenia gospodarczo-szynkarskiego, o ile istnieje, a niezależnie od tego zbadać czy ten petent nie był karany, czy zasługuje na zaufanie i jest nieskazitelny a w razie wątpliwości zbadać przydatność lokalu komisyjnie.

Na podstawie całego tak zebranego materyału starosta ułożyć miał projekt rozdania koncesyi ... i przedłożyć mi go do ~~zatwierdzenia, o ile [illegible]~~ ~~[illegible] się zastosować~~ przyjęcia.

Okólnikiem z d. 20 kwietnia 1910 udzieliłem starostom szczegółowe wskazówki, którymi się mieli kierować przy układaniu tego projektu, a mianowicie:

16. 325

329

ŚCIŚLE POUFNIE - DO RĄK WŁASNYCH.

Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

L w ó w, dnia 26. kwietnia 1910.

L. 6471/pr.

3.

Do

Pana c. k. Starosty

w

/: do wszystkich :/

Według przedłożonych mi sprawozdań o koncesye szynkarskie wpłynęła niezmierna liczba podań a wskutek tego p.p. Starostwie mają wielką trudność w wyborze pomiędzy kompetentami i w ułożeniu wniosków, które mają mi przedłożyć w myśl okólnika z 3. marca 1910 L.3571/pr.

Pragnąc to zadanie p.p. Starostom ułatwić a zarazem zapobiedz, ażeby przy rozdziale koncesyi nie objawiły się rażące różnice pomiędzy poszczególnymi powiatami, dające powód do ujemnej krytyki administracyi, oznajmiam co następuje:

1/. Pierwszą wskazówką przy wyborze z pośród licznych współkompetentów może być i powinno postanowienie § 19. ustęp 2 ustawy przemysłowej, w myśl którego posiadacz koncesyi szynkarskiej ma ją wykonywać z reguły osobiście. Podania, które temu warunkowi nie czynią zadość, mogą być zatem uwzględnione tylko wówczas, jeżeli za niemi w myśl ustępu 3. tegoż §-fu przemawiają naprawdę jakieś ważne powody. Powodem takim nie jest oczywiście okoliczność, że ktoś jako pośrednik z koncesyi szynkarskiej pragnie mieć pewien dochód.

2/. Wobec zasady osobistego wykonywania koncesyi szynkarskiej, chociaż ustawa /: § 3 :/ osób prawniczych od koncesyi nie wyklucza, to osoby takie mogą otrzymać koncesyę tylko wyjątkowo, zwłaszcza, że przy osobach prawniczych

utrudniona jest bardzo kontrola i odpowiedzialność,a każda zmiana zarządu może sprowadzić w prowadzeniu koncesyi szynkarskiej zmianę na gorsze.

Gmina występując jako szynkarz nie mogłaby spełniać bezstronnie i skutecznie swoich policyjnych zadań wobec szynków. Związki oświatowe, lub ekonomiczne choćby starały się o koncesyę szynkarską w najlepszym zamiarze ukrócenia pijaństwa, zainteresowane materyalnie w sprawie otrzymanego szynku, skrzywiłyby, jak doświadczenie uczy, bardzo łatwo ten zamiar a członków swoich, księży, nauczycieli, postawiłyby nieraz w najfałszywszem położeniu. Dlatego przy udzielaniu koncesyi tym osobom prawniczym rozważyć należy ściśle względy, które za tem mogłyby wyjątkowo przemawiać a o których będzie mowa w ustępie 8 niniejszego okólnika.

Przy osobach prawniczych zwrócić nadto należy uwagę, czy w myśl statutów swoich uprawnione są do trudnienia się wyszynkiem.

3/. Z wielkiej liczby kompetentów wynika dalsza wskazówka, aby kompetentowi nie udzielać więcej, niż jedną koncesyę. Jest to podyktowane koniecznością uniknięcia zarzutów, że się kogokolwiek z nich kosztem innych faworyzuje, a odpowiada także zasadzie osobistego wykonywania koncesyi z § 19 ustawy przemysłowej.

4/. W wyborze osób fizycznych, które wykonywać mają koncesyę osobiście, trzymać się należy przedewszystkiem zasady, ażeby wykluczyć wszystkich tych, którzy z jakiegokolwiekbądź względu wymienionego w § 18 ustęp 2 ustawy przemysłowej nie są godni zaufania i nieposzlakowani, a zatem ze strony których albo ze strony członków rodziny żyjących z nimi w związku rodzinnym zachodzą takie postępki, które uzasadniają przypuszczenie, że przemysłu nadużywanoby do popierania gier zakazanych, przechowywania nieprawnych nabytków, nieobyczajności lub pijaństwa. Decydując o tem, p.p. Starostowie nie mogą zasłaniać się opinią

./.

gminy, lecz powinni rzecz zbadać wszelkimi środkami, które mają do dyspozycyi. Gdyby się bowiem pokazało, że koncesyę otrzymała osoba niegodna zaufania i poszlakowana, i administracyę polityczną z tego powodu spotkał zarzut, Starosta, któryby w tym względzie zawinił, musiałby zato osobiście odpowiadać.

5. Czyniąc wybór z pośród reszty kompetentów odpowiadających zupełnie warunkom, liczyć się należy, o ile można i o ile to wskazówkom niniejszym się nie sprzeciwia, z opinią gminy i ewentualnie stowarzyszenia szynkarskiego, brać na uwagę także jakość lokalu przedstawionego, a nie zamykając do zawodu szynkarskiego przystępu tym jednostkom, które się do niego zgłaszają a kwalifikują, nie pomijać także i względu słuszności, przemawiającego za tymi, którzy od szeregu lat bez żadnego zarzutu i osobiście wykonywują zawód szynkarski i z niego wyłącznie się utrzymują.

6/. Co się tyczy lokalu na szynk, należy przeprowadzić postanowienie § 18. ustęp 3 ustawy, a zatem należy dołożyć starań, ażeby przy obecnem udzieleniu koncesyi usunąć szynki z lokalów, które czy to swojem położeniem /: w sąsiedztwie kościoła lub szkoły:/ są niewłaściwe, czy też umieszczone w zaułkach utrudniają kontrolę policyjną i ułatwiają związek z prostytucyą, czy też szczupłością swoją, brakiem światła lub brudem sprzeciwiają się postulatom sanitarnym. Jeżeli osoba zasługująca ze wszech miar na udzielenie koncesyi nie wykazuje się odpowiednim lokalem, będzie można, decydując o udzieleniu koncesyi, przyrzec jej udzielenie koncesyi pod warunkiem, że albo lokal odpowiedniejszy do pewnego terminu przedstawi, albo przedstawiony odpowiednio zaadaptuje.

7/. Przy udzielaniu koncesyi usunąć też należy te szynki, które obsiadły miasta i miasteczka tylko na to, aby nie płacąc opłat miejskich robić im konkurencyę na granicy, a więc takie szynki, które położone są na granicy miasta a

./.

daleko od zabudowań gminy wiejskiej i na jej konsumcyę wcale obliczone nie są, a za utrzymaniem których inne względy nie przemawiają.

8/. O ile Pan Starosta, przedkładając mi projekt udzielenia koncesyi, od wskazówek powyższych z ważnych dających się usprawiedliwić względów odstąpi, należy to dokładnie uzasadnić. Dwa z takich wyjątków nasuwają się wogóle na uwagę:

Osobom prawniczym lub fizycznym, przedstawiającym zastępców możnaby udzielać koncesyi w tym przypadku, jeżeli w interesie publicznym utrzymują już dzisiaj, lub miałyby założyć jakieś wzorowe hotele, gospody, handle i restauracye, w których potrzebaby było także szynkować piwo a ewentualnie wódkę, oczywiście w tych miejscowościach, w których takiej potrzebie nie dzieje się zadość.

W interesie produkcyi browarnianej leży też, ażeby browarowi w tem miejscu, w którem istnieje, względnie w najbliższym mieście, na którego konsumcyę głównie liczy, zapewnić szynk piwa. Tak samo fabrykom likierów, które na nazwę fabryki naprawdę zasługują, możnaby w miejscu fabryki zapewnić szynk jeden. Co się tyczy gorzelni, o ile na miejscu mają od długiego czasu drobną sprzedaż, możnaby tę sprzedaż utrzymać, jeśli inne względy przeciw temu nie przemawiają. Koncesye takie mogłyby być oczywiście udzielone tylko właścicielom browarów, fabryk likierów i gorzelni.

Wszystkich osób o udzielenie koncesyi szynkarskich się ubiegających oczywiście zaspokoić nie będzie można i Władze polityczne muszą być przygotowane na najrozmaitsze zarzuty, ale pragnąc im o ile można stawić czoło, wystrzegać się powinny jednostronności, którąby dedukowano z uwzględnienia w całym powiecie tylko pewnej kategoryi kompetentów, lub którejby podsuwano antysemityzm lub filosemityzm .

Wskazówki te może Pan Starosta zużytkować ustnie, ale

:/.

~~nie dającą się usprawiedliwić, a że ostatecznie ja jako namiestnik, za całość tej akcji będę odpowiedzialny.~~

Dlatego postanowiłem, przed nadaniem koncesji przez starostów, zdobyć sobie przegląd ich projektów i możność ~~ich~~ wskazania zmian, które ~~w nich~~ w nich należy uczynić. Wymagało to ~~z~~ mnie ogromnej pracy, bo musiałem przeglądać wykazy trzydziestu kilku tysięcy kompetentów o koncesje szynkarskie, którzy na konkurs podania wnieśli. W dzień brakło na to czasu, trzeba było na to przez kilka miesięcy obrócić wieczory późno w noc, z pomocą referenta radcy namiestnictwa Brücknera i całego szeregu młodych, dzielnych i chętnych urzędników, wybranych ze wszystkich biur namiestnictwa, którzy według ~~[illegible]~~ zasad wskazanych badali akta, przygotowywali wnioski, a po mojej decyzji wygotowywali referaty. Pracowali wszyscy z zapałem czując, że biorą udział w akcji pierwszorzędnej wagi. ~~[illegible]~~

a cap.

Przejrzenie projektów ~~[illegible]~~ nadania koncesji, przedłożonych mi na tej podstawie przez starostów,

Niejeden wykaz przyszło zmieniać i żądać dodatkowych wyjaśnień, ażeby dochodzenia sprostować, aby ścisłą bezstronność i jednolitość akcji przeprowadzić.

Przed końcem roku 1910 rzecz była dokonaną, osiem tysięcy koncesji nadanych, to jest liczba szynków w kraju do połowy zredukowana.

a cap.

Ogólniejsze uwagi, do których projekty starostów dawały powód, wyjaśniałem im w ~~[illegible]~~ okólnikach. Jeden z nich, z dn. 28 listopada 1910, rzucający na akcję światło, przytoczę:

19. 328.

332

Z Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

13454/pr. We Lwowie, dnia 24. sierpnia 1910.

5

O k ó l n i k

do wszystkich Panów c.k. Starostów.

Przy nadaniu koncesyi szynkarskich P.P. Starostowie, jak tego wymaga ustawa oraz interes ludności, zwracają słusznie uwagę na jakość lokalu. We wielu wypadkach nadanie koncesyi następuje tylko pod warunkiem, jeżeli koncesyonaryusz lokal zaadaptuje, zrekonstruuje lub rozszerzy. P.P. Starostowie zechcą w określaniu tych warunków postępować dość rygorystycznie, a w szczególności domagać się, by lokale były kryte ogniotrwale, by miały porządne podłogi, okna i wychodki, a dopóki koncesyonaryusz nie uczyni zadość tym warunkom, nie wydać mu dokumentu koncesyjnego, lub jeżeli w terminach wyznaczonych warunkom zadość nie uczyni, koncesyi odmówić.

We wielu gminach, chociaż gmina oświadczyła się za nadaniem koncesyi i podało się nieraz nawet kilku kompetentów, P.P. Starostowie dla braku odpowiedniego lokalu nikomu koncesyi nie nadają, co uważam za uzasadnione. W gminach tych po prawomocności odmownych rezolucyi ogłoszony będzie nowy konkurs, w warunkach którego należy wyraźnie zaznaczyć, że kompetenci powinni przedstawić lokal zupełnie odpowiedni a o ile go nie mają, wskazać miejsce i przedłożyć szkic wybudować się mającego lokalu.

Termin konkursu wyznaczyć należy na 4. tygodnie. Edyktem konkursowym objąć należy wszystkie koncesye dodatkowo rozdać się mające i edykt ogłosić we wszystkich gminach powiatu, ażeby kandydaci, którzy w swojej gminie nie otrzymali koncesyi, /: a między nimi także długoletni nieposzlakowani szynkarze :/ o koncesyę się podawać mogli.

./.

Przy tej sposobności, wobec opinii niektórych P.P.Starostów zaznaczam, że karczma niekoniecznie położona być musi w środku wsi, bo nie jest zadaniem publicznem ułatwiać dostęp do szynku. Tak samo nie mogę się zgodzić na to, ażeby liczba szynków przekraczała normalną miarę tylko dlatego, że domy na wsi są rozrzucone i dostęp do karczmy byłby dla niektórych dalszy lub godzić się na to, aby gdziekolwiek istnieje lub powstaje jakieś przedsiębiorstwo przemysłowe, odrazu w jego najbliższem sąsiedztwie otwierano wyszynk napojów spirytusowych dla robotników.

Wreszcie nie mogę uznać, by w miejscach odpustowych zachodziła potrzeba anormalnego podwyższania liczby szynków, gdyż w miejscach takich powinny czynić zadość potrzebie pątników gospody antyalkoholiczne, do których zakładania winno dać inicyatywę miejscowe duchowieństwo. Zakładaniu takich gospód z uprawnieniami na podawanie potraw, kawy i herbaty, tudzież przyjmowanie pątników w gospodę nie będą P.P.Starostowie oczywiście stawiać przeszkód.

C.k.Namiestnik:

[signature]

~~Zd~~ 329.

333

~~Rezultat~~ w terminie przyjmowania od 15 marca do 15 kwietnia 1910 r.

[illegible] prawniczych podało się 1333, z tego 569 gmin.

Nie udzielono żadnej koncesji w 1445 gminach, a w szczególności w 937 gminach z powodu, iż gmina zasadniczo przeciw udzieleniu koncesji się wypowiedziała, w 385 gminach dlatego, że kompetenci albo nie odpowiadali warunkom ustawy albo nie podali odpowiedniego lokalu, wreszcie w 123 gminach dlatego, że nikt o koncesyę się nie podał. Udzielono natomiast w ogóle 9.687 koncesyi w 4819 gminach, a w szczególności 8900 koncesyi na wyszynk palonych napojów spirytusowych oraz piwa, 133 tylko na wyszynk piwa, 640 tylko na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych a 14 tylko na wyszynk lub drobną sprzedaż miodu. Z tych udzielonych w ogóle koncesyi otrzymało je 6157 obecnych szynkarzy i szynkarek, 866 obecnych hotelarzy, restauratorów, cukierników i kawiarzy, 78 właścicieli browarów, 157 właścicieli gorzelni na drobną sprzedaż, 6 gmin w uwzględnieniu szczególnych okoliczności, 86 stowarzyszeń, jak kasyna, prowadzących restauracye z ograniczeniem do członków, 49 właścicieli dóbr, ~~[illegible]~~ pozycyi prócz właścicieli browarów i gorzelni, 637 kramarzy i kupców nie prowadzących dotychczas szynku, 1268 włościan rolników, 383 innych osób a mianowicie byłych szynkarzy ~~[illegible]~~, pomocników szynkarskich lub kramarskich, drobnych urzędników (b. wojskowych) i t. p.

Rezultat dalszej akcyi ogłoszono w Gazecie Lwowskiej d. 28 stycznia 1911 r.

Dnia 28 ~~stycznia 1911~~ Października 1910 wyszedł w Gazecie Lwowskiej ogłoszony pierwszy rezultat całej tej tak mozolnej akcyi.

Wniesiono podań o koncesye szynkarskie 33.393, z których 15.189 przypadło na dotychczasowych szynkarzy propinacyjnych a 18.204 na osoby, które dotychczas szynkiem się nie trudniły. Z ogółu tych podań uwzględnionych zostało przez starostwa 9.687, z których 7.023 przypadło na dotychczasowych szynkarzy (łącznie z restauratorami, cukiernikami, kawiarzami, ~~etc.~~), 230 na właścicieli browarów a reszta na inne osoby.

Przeciw decyzyom starostw wniesiono do namiestnictwa 14.682 rekursów a w szczególności 1126 ~~[illegible]~~ rekursów wniosły gminy i stowarzyszenia szynkarskie przeciw udzieleniu koncesyi, zaś 13.556 rekursów wnieśli kompetenci, którym starostwa koncesyi odmówiły, z tych 6976 dotychczasowych szynkarzy a 6580 innych kompetentów. Namiestnictwo rozstrzygnęło te rekursy, ~~w październiku, listopadzie i grudniu 1910 i styczniu 1911~~ zarządzając we wszystkich wątpliwych wypadkach szczegółowe dochodzenia i zbadanie podniesionych zarzutów. Z skutek rekursów gmin i stowarzyszeń przemysłowych cofnięto 99 koncesyi w przypadkach, gdzie stwierdzono, że petent lub członkowie jego rodziny byli karani za zbrodnie lub przestępstwa wykluczające ich od szynkarstwa, bądź też że lokale ich położone były w sąsiedztwie kościoła lub szkoły lub poza zabudowaniami gminy na ustroniu, gdzie nadzór policyjny jest niemożliwy, bądź wreszcie, że lokale ich były zupełnie nieodpowiednie i nie dały się zaadaptować. Natomiast namiestnictwo uwzględniło 915 rekursów wniesionych przez kompetentów, którym starostwa odmówiły

szczegółowości z „Gazety Narodowej" w dzien-
niku tym z rozkoszą je powtarzali: by
w ~~tt~~nim, nawet w przystępie niepoczytalnej
[illegible], wierzyli ?

koncesji, kierując się przytem zasadą zalecaną także przez Sejm, aby uwzględnić przedewszystkiem tych z pośród dotychczasowych szynkarzy prowincyonalnych, którzy prowadzili się nienagannie, szynkarstwo wykonywali osobiście od dłuższego szeregu lat a w braku koncesji wraz z rodziną swoją pozostaliby bez utrzymania.
Otrzymało w drodze udzielenia koncesji 741 obecnych szynkarzy, ~~restauratorów~~, cukierników i kawiarzy, 5 właścicieli browarów, 30 właścicieli gorzelni na drobną sprzedaż, 4 gminy, 16 kasyn, 9 właścicieli dóbr, 36 kramarzy i kupców, 41 włościan rolników, 33 inne osoby.

~~Przed końcem r. 1910, starostowie rozdali . . . . koncesji~~

[i koncesji nie uzyskał.

Akcya nie była skończona. W wielu gminach nie nadano koncesji, nie dlatego, że gmina była szynkowi nieprzeciwną, lecz dlatego, że nikt na konkurs ~~[illegible]~~ się nie podał, albo że kandydat nie miał odpowiedniego lokalu lub osobistej kwalifikacyi. [W dniu 24 Grudnia 1910 r. poleciłem też starostom w tych przypadkach ogłosić dodatkowy konkurs i przytem położyć nacisk na to, że podający się na konkurs mogą albo wskazać lokal gotowy, albo też wskazać miejsce i przedłożyć plan budynku na tem miejscu w razie nadania koncesji wystawić się mającego. Poleciłem też starostom skorzystać z tego dodatkowego konkursu, żeby o ile można umieścić dotychczasowych długoletnich nieposzlakowanych szynkarzy, którzy z szynku wyłącznie się utrzymywali, a w braku koncesji staliby się ciężarem społeczeństwa.

Pozostało jeszcze załatwienie mnóstwa rekursów wniesionych do namiestnictwa. Badano każdy dokładnie i zmieniano nieraz orzeczenie starosty, jeśli się pokazało z dodatkowego dochodzenia, że rzecz ma się inaczej niż zrazu się przedstawiło.

Całą tę akcyę prowadziłem z możliwą jawnością i o jej przebiegu i wynikach ogłaszałem w „Gazecie Lwowskiej" sprawozdania. W numerze .....z dnia .... mogłem ogłosić rezultat jej ostateczny.

Z środka tego dodatkowego kontyngensu ~~otrzymało~~ wydano jeszcze w ciągu roku 1911 do dziesięciu set koncesji, tak że razem udzielono ich 11.300.

24 333

337

Po dokonaniu akcyi porostowej … utrwalić ją na przyszłość i utrzymać w dalszej praktyce zasady, które jej przyświecały. W tym celu d. 1 marca 1911 r. wydałem ~~taras~~ do starostów ~~następujące wskazówki~~ dwa okólniki: Okólnik z d. 1 marca tyczył się przestrzegania granic lokacyi i terminów.

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

12

2846/pr. We Lwowie, 1. marca 1911.

O k ó l n i k
do wszystkich Panów c.k. Starostów.

„ Po prawomocnem udzieleniu koncesyj szynkarskich Panowie Starostowie zwracać powinni baczną uwagę i przestrzegać z całą ścisłością, ażeby granice koncesyi nie były przekraczane, a warunki jej zachowania i prowadzenia dotrzymane, a w szczególności:

1. Przestrzegać należy, ażeby tam, gdzie koncesya prowadzoną ma być osobiście, nie była prowadzoną przez zastępcę /:dzierżawcę:/, chyba że Starosta z ważnych powodów, jak choroba, podeszły wiek, na czasowe ustanowienie zastępstwa zezwoli w czem nadzwyczajna ostrożność jest wskazaną.

2. Przestrzegać należy, ażeby tam, gdzie przy nadaniu koncesyi zezwolono na prowadzenie jej przez zastępcę /:dzierżawcę:/ każda zmiana w osobie zastępcy następowała tylko z przyzwoleniem Starostwa, a osoba zastępcy dawała wszelkie rękojmie kwalifikacyi osobistej, wymaganej od szynkarza.-

3. Nie dopuścić bezwarunkowo do odstępowania/:sprzedawania:/ koncesyi, którego ustawa nie przewiduje.

4. Baczyć na to, ażeby koncesyonaryusz, mający koncesyę tylko na pewne uprawnienia gospodnio-szynkarskie, nie przekraczał ich n.p. mając koncesyę na wyszynk piwa nie szynkował wódki, albo mając koncesyę na drobną sprzedaż, nie urządzał wyszynku w lokalu przeznaczonym na sprzedaż, ażeby koncesyi udzielonej tylko w związku z restauracyą, cukiernią i t.d. nie prowadził po zwinięciu restauracyi, kawiarni i t.p., ażeby koncesyi udzielonej na czas prowadzenia gorzelni lub browaru nie prowadził

./.

w razie ich zaniechania i t.d.

5. W obec korzyści jakie przynosi koncesya przy zmniejszonej ich liczbie, przestrzegać należy z całym rygorem przepisów sanitarno-policyjnych, a w szczególności co do czystości lokalu i jakości podawanych napojów.

6. Podania o przenoszeniu lokalu w inne miejsce należy traktować z całą ścisłością i nie dopuszczać do przenoszenia lokalu po za główny kompleks zabudowań gminy / w szczególności za granicę miasta/ lub w pobliże kościoła i szkoły.

Wszelkie przekroczenia w powyższym kierunku należy badać nietylko wskutek wniesionych zażaleń lub doniesień, lecz także z urzędu przez peryodyczne wizytowanie lokalów szynkowych, tak przez żandarmeryę jakoteż przez urzędników Starostwa przy sposobności innych komisyi.

Obowiązek ścisłego przestrzegania tych przepisów należy też przypomnieć organom policyi miejscowej. W razie stwierdzenia przekroczeń, należy postąpić z całym rygorem prawa, a w razie przewidzianym ustawą nie cofać się przed odebraniem koncesyi."

Treść tego okólnika jako Swoje zarządzenie poda Pan Starosta do wiadomości wszystkim koncesyonaryuszom i zwierzchnościom gminnym.

C.k. Namiestnik:

[signature]

26.335

339

Okólnik z 2. lutego . . . doręczony do traktowania . . . podań o koncesye.

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

We Lwowie, 2. marca 1911.

2845/pr.

11

O k ó l n i k
do wszystkich Panów c.k. Starostów.

Celem utrzymania w dalszej praktyce zasad, które przyświecały akcyi pierwszego rozdania koncesyi szynkarskich, udzielam Panu następujących wskazówek:

1. Gdzie gmina oświadczyła się zasadniczo przeciw udzieleniu koncesyi szynkarskiej i koncesyi tej nie nadano, tam nie należy nadawać żadnej koncesyi, dopóki gmina zasadniczego swego postanowienia nie zmieni i udzielenia koncesyi nie zażąda. Podania wnoszone o koncesye w tych gminach, należy więc załatwiać odmownie dla braku potrzeby miejscowej bez dalszych dochodzeń, a w szczególności bez udzielania ich do opinii gminie, względnie Stowarzyszeniu przemysłowemu. Jeżeliby gmina o ludności niżej 500 mieszkańców zażądała dodatkowo udzielenia koncesyi, możnaby takiej koncesyi udzielić tylko wyjątkowo w razie stwierdzenia rzeczywistej potrzeby wyszynku w tej gminie.

2. Jeżeli gmina zasadniczo oświadczyła się za mniejszą liczbą wyszynków, niżby to ze względu na liczbę jej ludności wypadało, nie należy tam nadawać więcej koncesyi, zanim gmina zasadniczej swej uchwały nie zmieni, a z podaniami o koncesye postępować jak wyżej.

3. Gdzie gmina oświadczyła się za nadaniem większej liczby szynków niż je nadano, a nowy spis ludności wykaże taki wzrost ludności, że powiększenie liczby szynków ze względu na normę przyjętą będzie uzasadnione, tam można będzie powiększyć liczbę koncesyi odpowiednio do podanej normy.

./.

4. Jeżeli w jakiejś gminie zgaśnie nadana koncesya /:wskutek złożenia jej, prawomocnego odebrania lub śmierci koncesyonaryusza, względnie śmierci lub zamążpójścia wdowy lub dojścia do pełnoletności najmłodszego dziecka:/, to nowa koncesya może być nadaną tylko wówczas, jeżeli liczba koncesyi istniejących w tej gminie wraz z nową nadać się mającą koncesyą przypadnie w miastach i miasteczkach na 500, po wsiach na 800 mieszkańców według spisu ludności z roku 1910, w przeciwnym razie należy wydania koncesyi odmówić. W liczbę koncesyi należy wciągnąć także koncesye przy restauracyach, cukierniach i t.d.

Pociągnie to za sobą stopniowe zmniejszenie szynków w tych gminach, w których obecnie nadano ich więcej ponad normę, uwzględniając przejściowe stosunki.

5. We wszystkich przypadkach, w których koncesya szynkarska stosownie do powyższych wskazówek może być nadaną, nadanie koncesyi nastąpić powinno w drodze konkursu z zachowaniem wszystkich wskazówek, jakich udzielono Starostwom w ciągu akcyi pierwszego ogólnego nadania koncesyi, a w szczególności z przedłożeniem wniosków Prezydyum Namiestnictwa. Konkurs rozpisać jednak należy dopiero wtedy, gdy gmina o to się upomni, lub wpłynie podanie ze strony jakiegoś kompetenta.

Przy tej sposobności należy też naprawiać usterki zaszłe przy pierwszem ogólnem nadaniu koncesyi, na które dziś podnoszą się tu i ówdzie skargi, a w szczególności: należy usunąć szynki w lokalach położonych poza głównym kompleksem zabudowań gminy, na granicy miast, blizko kościoła lub szkoły, należy usunąć koncesye nadane w jednej miejscowości osobom blizko ze sobą spokrewnionym lub spowinowaconym. Koncesye na podawanie rumu do herbaty w stosunkach naszych uważać należy i traktować jak każdą koncesyę na wyszynk. Przy podaniach o koncesye na podawanie potraw, kawy, herbaty i t.p. należy badać ściśle stosunki miejscowe i wydawać koncesye na wymienione uprawnienia tylko w razie stwierdzonej potrzeby miejscowej, mając to na uwadze, że

./.

27 336

340

przemysłowcy tego rodzaju domagają się potem wydania im koncesyi szynkarskiej przy restauracyi /kawiarni, cukierni/, lub często szynkują pokątnie.

6. Nadanie koncesyi na drobną sprzedaż albo na handel detailiczny w naczyniach zamkniętych /rozporządzenie ministeryalne z 7. października 1904, Dz.u.p.Nr.121/ może nastąpić bez konkursu, jednakże za przedłożeniem wniosku Prezydyum Namiestnictwa. Przedkładając wniosek należy wymienić istniejące w gminie 1/ drobne sprzedaże, 2/ handle detailiczne, 3/ handle towarów mieszanych, zgłoszone przed 1904 r. i upoważnione temsamem do handlu detailicznego napojów spirytusowych.

Nadanie koncesyi tego rodzaju może nastąpić tylko tam, gdzie każda z powyższych trzech kategoryi handlu razem wziętych przypada na 1000 lub więcej mieszkańców.

C.k. Namiestnik:

[signature]

Późniejszym pismem d. 10 Lipca 1912 [illegible] [illegible] w drodze [illegible] [illegible] te postanowienia:

Rezultat akcji koncesyjnej streścił się, jak to podałem powyżej w tem, że około 1100 gmin pozostało bez szynku, że w innych liczba szynków się znacznie zmniejszyła, a w niektórych miasteczkach stycznych z pijaństwa ludności miejscowej i okolicznej spadło do czwartej części poprzednich, że z pośród szynkarzy odpadły żywioły kryminalne i skorumpowane, że szynki restaurowane na gwałt, lub budowane na nowo przybrały inny wygląd.

Wielka nowość w szynkarstwie polegała w tem, że do konkursu o koncesje szynkarskie oprócz Żydów stanęli także chrześcijanie, kramarze, sklepikarze i drobni rolnicy, rzadziej na wschodzie kraju, a za to tem liczniej w powiatach zachodnich i środkowych. O ile kandydat taki odpowiadał wymaganym warunkom i miał odpowiedni lokal, a gmina za nim się oświadczyła, otrzymywał

tak że ogólna liczba szynków w kraju zmniejszyła się o jedną trzecią.

nie tylko restauratorzy, cukiernicy, kawiarze oraz wszyscy szynkarze, którzy byli [illegible], lecz także

koncesyę. Wskutek tego znaczna liczba, około czwarta część koncesyi, dostała się w ręce chrześcijan.

Przeprowadziwszy to trudne, a jak sądzę pożyteczne dzieło, miałem zadowolenie, że w tajnie krytyka głośno się nie podniosła. Byłaby wybuchnęła burza, gdybym był sprawy inaczej załatwił. Nie brakło jednak ~~na innych polach~~ niezadowolenia. Niezadowoleni byli ~~i dziwili się temu~~ ~~nie~~ mocno, ci wszyscy, którzy koncesyi nie otrzymali ~~a takich nie~~ [a pośród trzydziestu tysięcy kompetentów]

[a takich nie brakło we wszystkich sferach spółeczeństwa, i dziwnem to pewnie nie jest wcale.]

~~Rzecz charakterystyczna, wytknięto to, że nad całem rozdawnictwem koncesyi, we wszystkich jego fazach, rozciągnąłem tak ścisłą kontrolę, a nie pozostawiłem wszystkiego starostom. Dopatrzono się w tem nielegalności i skarżono się na to do ministerstwa, bez podstawy i skutku.~~

pisać

339

343

Zarzut ten podniósł przedmówca mój po-przednio ks. Paweł Sapieha, który z tytułu browaru krasiczyńskiego zjawił się u mnie w toku akcyi jako członek deputacyi właścicieli browarów. Za czasów propinacyi dzierżawili oni propinacyę na wielkich obszarach i właściwie podzielili się monopolem. Przyjęli go też w jakiejkolwiek formie, a mianowicie przez udzielenie im znacznej liczby koncesyi utrzymać. Koncesye udzielane szynkarzom na każdy szynk z osobna zmuszały ich do jednania sobie szynkarzy każdego osobnym kontraktem o dostarczanie piwa a stąd rodziła się konkurencya i obniżenie ceny produktu. Zważmy też przyjęli moje oświadczenie, że każdemu browarowi tylko na jeden lub dwa szynki we własnej i w pobliskiej wsi mogę udzielić koncesyi i konkurencyi nie mogę hamować.

Najspokojniej miał zmienny ojciec właściciel dóbr, który propinacyi nie dzierżawił. Zadowolniono się tem, że koncesyonaryusz wyszynkował browarny a właściciele gorzelni otrzymali koncesyę na drobną sprzedaż przy gorzelni. Tu jednak niebrakło wyjątków, które z całą namiętnością rzucały się na mnie za to, że im lub ich protegowanym nie udzieliłem koncesyi, o czem jeszcze później będę miał sposobność wspomnieć.

W toku całej akcyi najbardziej dotknęły mnie kłamliwe insynuacye po różnych dziennikach, właśnie dla-

~~VIII.~~ VII.

Koncesye.

340.

tego, że swoich nawet zamiarów podawano w podejrzenie, że podawano fakta rzeczy nieprawdziwe w formie lokalnych korespondencyi. Rozgłaszano tak, że koncesye otrzymują tylko wielkie powiaty, lub też że otrzymują je tylko żydzi, lub — co właściwa w powiatach [illegible] były wszystkie — że [illegible] tydzień w gminie, które przecież [illegible] się [illegible]. Trudno było każde takie kłamstwo prostować. Największem jednak było stanowisko Stanu polskiego, które wojujące zawsze antysemityzmem, tym razem fakta że w tak wiele koncesyi otrzymali [illegible] i [illegible] zamieszczenie przez zachodniego [illegible] nowego [illegible].

~~Dział~~ III. II.

Protesty wyborcze.

Zanim zdąża się [illegible] rękodzielnictwa(?) się rozpoczęła w murach i pismach odzywał się jeden głos, [illegible] wiele w imię zdrowia moralnego i fizycznego ludności liczbę szynków ograniczyć. Kiedy jednak szynkarstwo się dokonywało, głos ten przycichł a rozpoczął się nacisk, aby jak największej koncesji udzielić. Każdy w imię najrozmaitszych interesów i względów domagał się dla siebie i dla swoich protegowanych wyjątku. [Wytworzono twierdzenia, sprzeczne z ustawą, bądź że obecni szynkarze mają prawa nabyte do uzyskania nowej koncesji, bądź że gmina ma prawo decyzji pomiędzy kandydatami, tak że twierdzenia te w Nr 158 Gazety Lwowskiej trzeba było prostować. Musiałem też [illegible] w naprowadzeniu(?) kompetentów] — 2. [illegible] 1910 — i w Nrze 288 Gazety Lwowskiej ogłosić wykaz liczby szynków przypadających według powiatów i bronić ich ograniczenia

„Władze polityczne muszą się zatrzymać w pewnej granicy, gdzie interes publiczny, interes ogółu wielkich mas ludności zaważy więcej, niż wzgląd na pewną liczbę jednostek z pośród dotychczasowych szynkarzy i gdzie całe społeczeństwo byłoby [illegible] tym najwięcej otwarte(?) i nie dające się odjąć zarazie popierania pijaństwa i wszystkiego, co za niem idzie. Tak niedorzeczna liczba szynków objawiła się obecnie w wielu gminach miejskich i wiejskich, okazuje się stąd, że istnieje w Galicyi obecnie 2593 szynków takich, z których każdy przypada na mniej niż 200 mieszkańców, licząc w to kobiety i dzieci, że dalej istnieje 3912 szynków, z których każdy przypada na 200–300 mieszkańców, że dalej istnieje 2571 szynków, z których każdy przypada na 300–400 mieszkańców, że dalej istnieje 1969 szynków, z których każdy przypada na 400–500 mieszkańców,

~~Rozdział~~ II.

Legalność urzędowania.

że w owym czasie liczba szynków, z których każdy przypada na 500 dusz wyższej mieszkańców wynosi tylko 4709 a więc ledwie trzecią część ogólnej liczby szynków... Zaś obecnie (nie licząc miast Lwowa i Krakowa) szynków propinacyjnych 15.754."

Liczne protesty jednak przedstawicieli szynkarzy dotychczasowych

Nic dziwnego, że cyfry te przekonały wszystkich szynkarzy, którzy koncesji nie uzyskali a takich było około [skreślone] osiemnastu tysięcy. Wielu z nich było zamożnych, posiadało domy i grunta, trudniło się handlem a szynk traktowało tylko jako zajęcie uboczne, wykonywane wspólnie przez członków ich rodziny. Byli jednak pomiędzy nimi i ludzie starzy, nie mający innego źródła i sposobu zarobkowania. Ludzie i [illegible] podnieśli krzyk i zasypali interwencjami w postaci w sposób natarczywy, jeżeli nie do [illegible], to do ministerstwa.

Wielu szynkarzy, którzy się odbyło w. 6 prze. dziennika wystąpił przeciw ograniczeniu liczby szynków, przeciw nadaniu ich także osobom, które dotychczas szynkiem się nie trudniły i ze względu na liczbę ludności niższej od obowiązującej [illegible] ludności domagał się nadania dalszych koncesji wyłącznie szynkarzom. Deputacja szynkarzy prowadzona przez kilku posłów do ministerstw prosiła w żądaniu dalej, domagała się nadania koncesji wszystkim, którzy przez dziesięć lat trudnili się szynkiem.

Przyszło to wzmocnienia szynkarzy [illegible] i [illegible] w lutym 1911 r. do zwołania tysięcy szynkarzy do Wiednia urządzić pochód demonstracyjny po ulicach.

343.

347

Musiałem to wszystko wytrzymać, ~~ogra-niczając~~ prostując przecież długo, wykazując, że bardziej szczegóły uwzględniano przy rozdawnictwie, o ile to w obec opinii pewnie było możliwe, występowałem w obronie zasad, które kierowały rozdawnictwem i utrzymałem jej cel etyczny i społeczny.

[Margin insertion: a niepowodzeniach]

Niebawem jednak później, w r. 1912 [illegible], aby dalsze koncesje wydać lub ustalić obyczaj. Wydałem przeciw temu nowe okólniki. Okólnik z d. 30 kwietnia 1912 r. brzmiał:

33. 34.4 348

Odpis.

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

L: 5787/pr. We Lwowie, dnia 30. kwietnia 1912.

Koncesye szynkarskie.

16

O k ó l n i k

do wszystkich Panów c.k. Starostów.

Mimo zakończenia rozdziału koncesyi gospodnio-szynkarskich i załatwienia przez c.k. Namiestnictwo rekursów, wniesionych przez strony interesowane, wpływają bezustannie nowe prośby o koncesye gospodnio-szynkarskie.

Aby stron nie narażać na niepotrzebne wydatki poleca się Panu Staroście, aby podań takich nie podawał bezcelowemu urzędowaniu, lecz z miejsca odmownie je załatwiał. O ile strony w tym względzie zgłaszają się do Pana Starosty, należy je ustnie pouczać, że żadne zabiegi postronne ani też udawanie się osobiste do referenta w c.k. Namiestnictwie, względnie zgłaszanie się do audyencyi u Namiestnika, nie odniosą skutku.

Gdyby wogóle zaszły jeszcze sporadycznie wypadki potrzeby nadania koncesyi gospodnio-szynkarskich, nastąpi to wyłącznie przez ogłoszenie konkursu i to tylko w dwóch wypadkach:

1/ jeśli zajdzie opróżnienie koncesyi, /:przez śmierć koncesyonaryusza, zrzeczenie się lub odebranie koncesyi:/. Ale i wówczas ponowne nadanie takiej koncesyi, będzie dopuszczalnem tylko w razie nieodzownej potrzeby miejscowej, inaczej bowiem, mimo żądania gmin i podawania się stron, konkurs ogłoszony nie będzie. Przestrzegać przytem wypadnie normy, że jeden szynk na wsi przypadać ma na 800, zaś szynk w mieście na 500 mieszkańców, Jeżeli zaś przy pierwszem nadaniu zeszło się gdzieniegdzie poniżej tej normy, aby przejście nie było zbyt nagłe i zbyt wielu dawnych szynkarzy nie pozbawić chleba, to w razie opróżnienia koncesyi wypadnie tam zaniechać nadawania nowych, aby liczbę szynków zarazem

doprowadzić do wskazanej normy.

2/ jeśli gminy , które pierwotnie zupełnie nie chciały mieć koncesyi gospodnio-szynkarskiej w gminie, lub w liczbie mniejszej, niż wypadała w stosunku do ilości mieszkańców, zażądają dodatkowo nadania koncesyi na podstawie uchwały, powziętej w tej mierze przez radę gminną.

To samo postępowanie będzie przestrzegane przy t.zw. koncesyach ubocznych/:przy restauracyach:/, oraz przy koncesyach na drobną sprzedaż w naczyniach otwartych i handlu detalicznym w naczyniach zamkniętych.

Ponieważ z dotychczasowej praktyki okazało się,że często uchwały rad gminnych co do pomnożenia koncesyi szynkarskich nie były powodowane istotną potrzebą miejscową, lecz zabiegami stron interesowanych, w szczególności zaś inspirowanemi przez nich petycyami ze strony mieszkańców na przysiółkach, nieraz wcale nielicznie zaludnionych, przeto dla ujednostajenia postępowania nie będzie Pan sam zarządzał rozpisywania konkursu, lecz przedłoży w każdym poszczególnym wypadku odpowiedni wniosek c.k. Prezydyum Namiestnictwa do decyzyi. Wyjątek stanowić będą gminy,które dotąd wyszynku nie mają a liczą przeszło 500 mieszkańców. Wreszcie zauważam, że wobec powyższych postanowień należy stanowczo zaniechać przedkładania tak częstych zresztą spraw o nadanie koncesyi w drodze wyjątkowej łaski, bądź z uwagi na stosunki osobiste i majątkowe, bądź też z innych względów, w szczególności zaś zasług położonych w jakiejkolwiek bądź sprawie.

C.k. Namiestnik:

Bobrzyński w.r.

Dotąd okólnik z 10 Lipca 1912 wyro-
[illegible] był [illegible] wypadkami:

345

349

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.
L: 9997/pr. We Lwowie, dnia 10. lipca 1912.-
Licencye szynkarskie.

17

O K Ó L N I K

do wszystkich Panów c.k. Starostów.

Przy rozdawnictwie koncesyi szynkarskich w r. 1910 i 1911 uwzględniono w odpowiedniej mierze okoliczność, że w pewnych miejscowościach odbywają się stale i peryodycznie jarmarki lub odpusty, nadając tam większą ilość koncesyi ale zarazem przestrzegając, ażeby na samem terytoryum odpustowem nie było szynków i ludność przybyła na odpust w sąsiedztwie kościoła nie oddawała się pijaństwu względnie nie gorszyła się pijaństwem.

Zdarzył się jednak przypadek, że jeden z p.p. Starostów na podstawie § 20 a ust. przem. właśnie na terytoryum odpustowem, z którego szynki przy nadaniu koncesyi usunięto, nadał kilkanaście licencyi szynkarskich. Obawiając się, aby przypadek taki nie był odosobniony, oznajmiam Panu Staroście:

1/ że służące im prawo nadawania licencyi osobom posiadającym już prawo szynkarskie na mocy § 20 a ust. przem. odnosi się tylko do tych przypadków, w których ludność gromadzi się w wielkiej liczbie w pewnej miejscowości jednorazowo w sposób nieprzewidziany,- nie odnosi się zaś wcale do targów i odpustów, odbywających się stale i peryodycznie,-

2/ że jednej osobie posiadającej przemysł szynkarski może być nadana tylko jedna licencya,-

3/ że zezwalając na podstawie § 20 a ust. przem. na przeniesienie koncesyi szynkarskiej do innego lokalu w tej samej miejscowości, nie należy bezwarunkowo zezwalać na przeniesienie szynków bliżej kościoła lub szkoły lub na terytoryum, na którem ludność gromadzi się w czasie odpustów w celach nabożeństwa.

C.k. Namiestnik:

Bobrzyński

Gdy wszystkie te zabiegi nie odniosły skutku, ~~się wszystkim który nie wyobrażali~~ wielu szynkarzy poszło oporem przeciw ustawie i ~~zaczęło~~ szynkowało dalej bez koncesyi. ~~Na-~~ ~~Zar~~ Ustawa nasz dała wprawdzie na potajemne szynkarstwo wysokie kary, ale szynkarz potajemny nie płacił wysokiej opłaty szynkarskiej.

~~opodatkowany wysoką opłatą szynkarską~~. Interes przedstawiał się świetnie, zwłaszcza w tych gminach, które nie chciały szynku i którym żadnej koncesji szynkarskiej nie udzielono, bo tam nie było konkurenta, któryby w obronie swego interesu szynkarza pokątnego denuncyował.

Nie wszyscy też starostowie z równą przeciw szynkarstwu pokątnemu wystąpili odwagą energią. Potrzeba było wydać ~~okólnik~~ i polecić dochodzenie spraw z urzędu, nakładanie od razu wysokich kar pieniężnych i ich bezzwłoczne egzekwowanie. Dla kontroli nakazano starostom, ażeby co kwartał przedkładali wykaz kar nałożonych i ściągniętych.

Rozwinęła się też agitacja nakłaniająca tych dawnych szynkarzy, którzy koncesji nie otrzymali, ażeby pomimo tego po dniu 1 Stycznia 1911 r. prowadzili dalej wyszynk. Liczono na to, że władze z ogromną liczbą pokątnych wyszynków nie dadzą sobie rady.

~~stanowcze~~ bezwzględne polecenia ~~z 24 Grudnia 1910 r.~~ z 24 ~~Grudnia~~ Lutego 1910, 16 Lutego ~~1911~~ i 27 Września 1911 r.

Walka z pokątnem szynkarstwem toczyła się na całej linii i nieustannie.

348

352

W trudnem położeniu ~~[illegible]~~ w obec rozdawnictwa koncesji syn-tetycznych znalazł się Potocki ~~[illegible]~~ (Łażąc wszystkich i mniejszych miast (chodzi i tutaj sam rozdział koncesji)), bądź wybrana ubiegających się o koncesje powinien dostać od czegoś swój pacht. ~~Pod tym [illegible]~~ Tonem [illegible] nie wiele postarał się oparło, ~~[illegible]~~ doręczali mu więc ~~[illegible]~~ mniej lub więcej obszerne spisy protegowanych kompetentów. Nie chcąc wszystkich zrażać, umieszczam te spisy przyjmował, uwzględniał je jednak tylko jako jedną z informacji. ~~[illegible]~~ [illegible] Potocki większość spisów nie troszczyli się o nic więcej, ale bardzo jednak i takich, który w sposób natrętny domagał się bądź powiększenia koncesji bądź udzielenia jednej lub drugiej agitatorowi, który się przy ich wyborze zasłużył a który nie miał nawet warunków. Najgorzej postępował Potocki stańczowie, który zadowoleni swoim nadaniem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ znacznej liczby koncesji ~~[illegible]~~ stańczykom, potem domagali się coraz ~~[illegible]~~ dalszych ~~[illegible]~~ ustępstw w wszelkim zasadom, za którymi z pozostałą kopię trzymali (niektórzy domagali się nawet na nie opłat.) Niezadowoleni, że ja przy zasadach tych twardo stałem i odmawiałem niektórym żądaniom, objaśniali to ~~[illegible]~~ narzekaniem na nie-łaskawość (!) administracji a rzecznikiem tych narzekań stawał się przedewszystkiem Stępowski.

~~XV~~ XIV.

Atak wszechpolski.

Śmierć Wojciecha Dzieduszyckiego.

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

1\. 3. 3. Podburzanie opinii doniesieniami o koncesjach na rzecz Rusinów. Sprawa katedr ruskich na uniwersytecie krakowskim. ~~[illegible]~~

13 Grabski profesorem uniwersytetu.

14\. Wybór ks. Skarbka do Rady państwa. Rozłam w demokracji.

21\. Upadek gabinetu Becka. Gabinet Bienertha [illegible]

27\. Bobrzyński. Wpływ przesilenia ministerialnego

23\. na ludowców.

Sprawa koncesyi szynkarskich miała jeszcze jedną bardzo niebezpieczną stronę. Każda koncesya szynkarska reprezentuje pewien kapitał, niezbyt bardzo znaczny; decydowała dla ludzi zamożnych o ich dalszym interesie; dla ubogich o bycie własnym i rodziny. Jeżeli nie można koncesyi otrzymać prostą drogą lub wyprosić, niejeden sobie pomyślał, trzeba próbować przekupstwa. Idea ta zaświtała w niejednej głowie, zwłaszcza, że o koncesye dobijali się ~~przedewszystkiem~~ żydzi, u których wiara w ten środek jeszcze nie ustała. Próbowano więc tego środka, a ~~przedewszystkiem~~ na tle wiary ~~u interesowanych~~ w jego skuteczność; rozwinęła się osobna spekulacya, taka sama, jaka rozwija się niejednokrotnie przy poborze do wojska i wychodzi na jaw w procesach karnych. Zjawia się pośrednik, który ~~chwali~~ chełpi się, że ma wpływ u władzy rozdzielającej koncesye i który zawiera układ z wystraszonym

kandydatem o koncesję, żądając od niego znaczniejszej miary sumy na przekupienie urzędnika. Jeżeli się nie powiedzie, to pieniądze zwróci. Wystraszeni, rozgorączkowani i łatwowierni petenci szli na lep takich układów, które dla pośrednika przedstawiały złoty interes, bo przecież jeżeli petent, bez jego przyczynienia się koncesję otrzymał, to pośrednik zatrzymywał pieniądze dla siebie. Jeżeli nie otrzymał, to pieniądze zwracał i nic na tem nie tracił. Zjawiali się oszuści, którzy rzekomo z polecenia władzy, dokonywali oględzin i pomiarów lokalów syndykackich i zbierali zaliczki na koszta komisyjne lub poprawki żądali wynagrodzenia za pomoc i protekcję. Zręczniejsi pośrednicy zadawali sobie przytem pewien trud, pisali w imieniu petenta, oprócz zwykłego podania wniesionego na formularzu, specjalne pismo do ~~namiestnika~~, ~~d~~ referenta, a nieraz nawet do samego namiestnika, w którem podnosząc zalety petenta przedstawiali w najczarniejszych kolorach, prawdziwie i nieprawdziwie jego współkonkurentów.

Żadna registratura sądowa nie zanotowała tak wszystkich kolizyj z kodeksem karnym w jakie ci współkonkurenci mieli pojęcie. Ponieważ wiadomem było, że od koncesyi wykluczam spekulantów, którzy osobiście szynku nie prowadzili i ~~mieli~~ i jako ludzie zamożni mieli inne źródło utrzymania, przeto w pismach tych majątek i dochody takich konkurentów wyszczególnione były daleko dokładniej, niż się o tem może dowiedzieć jakakolwiek władza podatkowa. Szynkarze występowali z całą namiętnością i zemstą przeciw dawnym dzierżawcom propinacyi.

Jeżeli petent napisaniem i wniesieniem takiego pisma też nie zadowolnił, pośrednik wiózł go do starostwa, a bardzo często nawet do namiestnictwa. Kazał mu przed gmachem namiestnictwa czekać, a sam

~~25. 27. 33. 40.~~ 352.

356

wchodził do wnętrza, rzekomo po to, ażeby osobiście wstawić się za petentem u referenta, ~~a nawet u namiestnika. Namiestnik w sprawach o koncesye szynkarskie~~ Nie przyjęty, czekał dłuższy czas na korytarzu i na schodach, a potem wychodził zawiadamiając petenta, że swoje zrobił.

[przed gmachem]

Osobliwy rodzajowy obrazek przedstawiało w tych czasach [gmach] namiestnictwo. Na wszystkich piętrach grupy petentów, na korytarzach ~~namiestnictwa~~ wystające petenci i pośrednicy, a woźni zajęci ciągle ich wypraszaniem. Do biur, w których urzędnicy pracowali nad sprawami szynkarskiemi dostęp zamknięty, a urzędnicy przy wyjściu chwytani na korytarzu. Ja sam, musiałem ogłosić dziennikami, że w sprawach szynkarskich nikogo na audyencyi nie przyjmuję, ażeby nie wywołać istnej wędrówki narodów do Lwowa.

~~Na te osobliwe manipulacye petentów okólnikiem z d. 1 kwietnia 1910: zwrócić uwagę ludności, przestrzegać ją przed wyzyskiwaczami, tropić ich energicznie przez intendanturę i oddawać do sądu.~~

Na te osobliwe manipulacye szmuklerów zwróciłem uwagę podwładnym okólnikiem z d. 1 kwietnia 1910, który brzmiał:

41. 353.

357

Prezydyum c.k.Namiestnictwa.

L:5158/pr.

Lwów, dnia 1. kwietnia 1910.-

Koncesye szynkarskie - oszukańcze zabiegi wędrownych oszustów.

2

Okólnik

do wszystkich Panów c.k. Starostów.

Według relacyi kilku Panów Starostów pojawiły się indywidua, które pod rozmaitymi pozorami wyłudzają od starających się o uzyskanie koncesyi szynkarskich kwoty pieniężne, obiecując w zamian za to wystarać się o koncesyę szynkarską.

Indywidua te przedstawiają się często za wysłanników Starostw, dokonują oględzin i pomiarów lokali szynkowych, zbierają zaliczki na koszta komisyjne lub poprostu żądają wynagrodzenia za pomoc i protekcyę przy uzyskaniu koncesyi i wogóle pod najrozmaitszymi pozorami wyłudzają w sposób oszukańczy pieniądze od łatwowiernych.

Pan Starosta zechce we właściwy sposób przestrzedz bezzwłocznie ludność przed podobnego rodzaju wyzyskiwaczami, wzywając równocześnie zwierzchności gminne i c.k.żandarmeryę do energicznego ich tropienia i dalszego stosownego postąpienia, ewentualnie oddawania przytrzymanych w ręce sądów.

Zarazem należy ogłosić, że Starostwo nikogo nie upoważniło do oględzin lokali lub zbierania kosztów komisyjnych i t.p. opłat pieniężnych. Koszta komisyjne bowiem w przypadkach, w których odbędą się komisyjne badania lokali szynkowych będą w swoim czasie obowiązani złożyć ci, których Starostwo do tego pisemnie wezwie, jakiekolwiek

zaś inne opłaty wogóle od nikogo nie będą pobierane.

C.k. Namiestnik :

Bobrzyński

6 ~~28~~ ~~34~~ ~~42~~ 354.

358

Pomimo najściślejszej kontroli i dozoru.

Manipulacye ~~te~~ wykonywane pośredników rzucały bokiem, a niesłuszny cień na urzędników, nie wpłynęła jednak i nie doszła do mnie żadna uzasadniona, czy nawet upozorowana skarga na urzędników. Zdarzył się tylko jeden brzydki wypadek. Urzędnik manipulacyjny w namiestnictwie, który protokołował projekty rozdziału koncesyi nadesłane przez starostów, uległ pokusie i zdradzał tajemnicę interesentom. Nic im z tego nie przyszło, ale gdy się rzecz rozniosła, wywołała oczywiście zgorszenie. Zawieszony w urzędowaniu i poddany pod sąd dyscyplinarny, urzędnik ten, który dotychczas dla pracowitości swojej używał dobrej opinii, pozbawiony został natychmiast posady. ¶

~~Szynkarstwo pokątne~~

~~Po dokonaniu rozdziału koncesyi szynkarskich, czekało władze polityczne jeszcze jedno zadanie, tępienie pokątnego szynkarstwa. Premia na takie szynkarstwo była bardzo wielka, bo szynkarz pokątny nie był~~

~~[illegible] tej sprawy koncesji [illegible]~~

~~Obraz~~.

Tak wyglądał cały obraz koncesji tyto-
niowej, ze wszystkich stron oświetlony.
Przedstawiłem go dokładnie i szczegółowo
nie tylko dla tego, że sprawa ta przez osiem
dwa lata trzymała umysły wzburzone w napię-
ciu, lecz także jako dokument histo-
ryczny, z jakiemi trudnościami miała do
walczenia władza, gdy chciała przeprowadzić
rzeczy zgodnie z ustawą i z legalności
nie dała się zwieść.

Kandydaci
nadawców

360

356-391

~~VII.~~

XVI.

Stromnitora.

9)

Niemoc sejmu i jej ~~skutki~~ następstwa.

Zebrał się w r. 1909 w warunkach gorszych, niż te, które pozostawił sejm poprzedni. W czasie pomiędzy jedną a drugą sesyą sejmową popsuły się stosunki. Opozycya narodowo demokratyczna, która na tamtym sejmie przycichła, odezwała się jak to wyżej (rozd. XIV) przedstawiłem krzykliwie i gwałtownie i wywołała również krzykliwy odzew ludowców i ukraińców. Tarcie tych stronnictw w parlamencie wiedeńskim zaostrzyło niemało położenie. Rzecz ~~Sprawa~~ na sejmie 1909 r. była o wiele trudniejszą, ale nie była z góry przegraną. Wymagała ~~od~~ jasnego poglądu na położenie i stanowczej decyzyi.

Ludowcy i Ukraińcy rozeszli się na sejmie 1908 r. tylko w oczekiwaniu i wyraźnie to zaznaczyli, że sejm najbliższy spełni ich najważniejsze postulaty. Postawili ich wiele, tak wiele, że ~~nie~~ jedna sesya sejmowa, nawet jedna kadencya nie starczyła, aby je wszystkie załatwić. Ale sejm, ~~ale większe jego stronnictwo, prawica sejmowa~~, biorąc jak to wskazywał Tarnowski rzecz w swoje ręce i załatwiając z pośród wielu postulatów choćby kilka, które do załatwienia dojrzały, mógł dać tem dowód, że ko-

lejna i do załatwienia innych, przyja-
pi, mógł to przekonać ludowców i ekre-
siców, że polityka spokojnej, pozytyw-
nej pracy im się opłaca i że od niej
powinni dalej wytrwać. To się nie
stało.

Sejm z r. 1909 na 1910 okazał jednak niemoc w załatwieniu spraw wielkiej wagi. Okazał ją w pierwszym rzędzie konserwatystom, którzy chociaż zredukowani już do połowy sejmu, mieli za sobą tradycyę władzy jego i największą za jego kierunek odpowiedzialność. Mieli więc utatwioną, bo druga strona sejmu demokratyczna i ludowa rozbitą była na stronnictwa i frakcye, nietylko na wspólny program nie mogły się zdobyć, ale zmieniały się walcząc między sobą o wpływ i pozycyę. Konserwatyści mieli więc ostatnią chwilę sposobną, aby najważniejsze kwestye wziąć swoje ręce i rozwiązać je pod swoim wpływem na podstawie konserwatywnej — na długie lata. Było takiemi kwestyami połączenie obszaru dworskiego z gminą i położenie kresu jej anarchii, reorganizacya rad powiatowych i organizacya rolnicza.

Ale chcąc to uczynić, konserwatyści skupić się razem, musieli na wolę tę się zdobyć. Mieliśmy zrazu nadzieję, że to uczynią. Szczęśliwie połączenie się ich frakcyi w jedno stronnictwo prawicy sejmowej, co wyrzucało jej w całej pełni do skutku, bo sprawiły

prowadzące powołały przeciw tą organizacyę z zamiarem, aby ją rozbijać. Oczekiwałem zawsze, że wtedy generacya konserwatystów podolskich ocknie się z bierności, która cechowała poprzednią i w obec grożącego niebezpieczeństwa już nie demokratyzacyi, ale zradykalizowania sejmu na czysty program zdobędzie. Starałem się też wejść z konserwatystami podolskimi w jak najbliższy stosunek, zostawić im inicyatywę i pierwsze skrzypce w podjęciu tej akcyi, ofiarowałem walkę w tym kierunku pomoc rządu. Sprawa rady kultury krajowej miała być w tym kierunku pierwszą próbą, po której sądziłem przyjdą dalsze.

Niestety pierwsza ta próba zawiodła wszelkie moje nadzieje. Zyskała tylko rezolucyę w obronie konserwatyzmu podolskim, Młodzi sfrontowali się przeciw starszym, poszli za hasłem narodowej demokracyi, weszli się wreszcie w komisyi sejmowej do obstrukcyi, dając tem zły przykład. Zamiast zyskać demokratyzmu i budować ją na drodze pozytywnej pracy uliczować i od hasła ultraopozycyjnistycznego zbliżenia do sejmu zdrożić, zwrócili ją do walk stronniczych i demonicznych, a raz popchnęli ją wprost do żądania radykalnej reformy wyborczej sejmowej.

Walka stronnicza i narodowa wybuchła już na tym sejmie.

Uwagi

o projekcie centrum reformy wyborczej.

I. – Kurya miejska cenzusowa ograniczona jest obecnie do kilkunastu miast z ludnością naprawdę miejską ~~a nadto~~, z wyjątkiem kilku okręgów skombinowanych z dwóch miast,

Dokonała się w obozie podolskim ewolucya wewnętrzna, ale nie w tym jak przypuszczano kierunku. Starsza generacya stała twardo przy utrzymaniu istniejących urzędów, przy zdobyciu mandatów w okręgach wiejskich, ale oparta o rząd i ufna w swoje siły dbała o utrzymanie swego bezpośredniego stosunku z ludnością wiejską, nietylko polską ale i ruską. Młodzież tej zaufania we własne siły nie miała, nie miała pragnienia, aby budzący się wśród ludności wiejskiej ruch socyalno-narodowy w swoje ręce ująć i nim pokierować. Do walki z nim, do obrony polskości szukała pomocy w inteligencyi miejskiej rozrzuconej po miastach i miasteczkach a gdy ta inteligencya przyjęła się do narodowej demokracyi, młodsza generacya konserwatystów uległa jej wpływowi. Wiele wniosło wpływ do tego stronnictwa i zaczęło w niem odgrywać rolę bynajmniej nie kierującej jego polityczne zasady. Równocześnie jednak w tej młodszej generacyi uwydatnił się silniej niż to bywało przedtem interes klasowy, obrona wielkiej własności.

Hałaśliwy protest przeciw projektowi Rady Szkolnej krajowej, dokonany pod dyktandem politycznym narodowej demokracyi a skierowany przeciw mnie i przeciw starszej generacyi był jej pierwszym wystąpieniem. Zamiast hasła demokratyczne i budowę na pole pozytywnej pracy skierować i od haseł ultrapatriotycznego głosowania do sejmu odwrócić, zwróciła je do walk narodowych i stronniczych i ustawiła im wprost żądanie radykalnej reformy wyborczej sejmowej.

49 45.50 36

~~Rezolucya uchwalona przez zjazd narodowo-demokratyczny we Lwowie dotknęła niemile posłów tegoż stronnictwa, jako daną im nauczkę, a niektórzy zaczęli się zastanawiać czy mają nadal do stronnictwa należeć. Przyjął ją tylko z flegmą prezes Głąbiński, który w tym przypadku uważał się tylko prezesem [illegible] po nad stronnictwami.~~ ~~Przyjęcie~~ ~~jej~~ tylko fikcyą [illegible]. Utrzymywałem więc z nim nadal ~~jako namiestnik~~ stosunki, porozumiewając się ~~z nim~~ w sprawach krajowych, opierając się o Radę państwa. Jedną tylko rzecz usunąłem z porozumienia, t.j. sprawę nominacyi i przenoszenia urzędników. Nietylko z powodów zasadniczych, ale także dlatego, że p. Głąbiński występował tu jako rzecznik narodowej demokracyi. Nominacye urzędników, dokonywane, udzielone na naczelnych stanowiskach, nie odpowiadały też jego intencyom, a w sferach urzędniczych, odbierały urok narodowej demokracyi, co ją może najwięcej bolało i najwięcej przeciw mnie usposabiało. Destrukcyjną wobec urzędników roboty narodowych demokratów,

~~chociaż ktoś inny jak . . . . niepotrzebnie dało mu to w zgromadzeniach narodowej demokracyi brać udział.~~

Z [illegible] parlamentarnej w Wiedniu

~~Walka narodowa [illegible] z Polakami.~~

Sejm z r. 1909 na 1910 ~~[illegible]~~ od-
znaczył się [illegible] Rusinów traktowaniem
sprawy reformy wyborczej, którą
układem wiedeńskim uważali za prze-
sądzoną na swą korzyść i niezałatwieniem
skromnych wniosków Rady szkolnej kra-
jowej o gimnazyach ruskich dostarczył
im powodu do protestu, że po chwilo-
wem zawieszeniu broni, jakie na sejmie
z r. 1908 się objawiło, wrócili znowu do
~~[illegible]~~ bezwzględnej walki narodowej ~~[illegible]~~
z Polakami. ~~Na [illegible] wiecach i w~~
~~dziennikarstwie~~ Z wieców ich i dzienni-
ków przychodziły się wrogie ataki; pod-
nosiły się nieprzyjazne hasła, rzucane były
nienawistne groźby a nieraz, jak w
[illegible] rozdziale [illegible], potem, aby
je urzeczywistnić.

Namiętna walka zawrzała jednak i
wśród polskich stronnictw.

Walka narodowej demokracyi z ludowcami.

[Namiętna walka zawrzała jednak także wśród polskich stronnictw.]

[Stronnictwa demokratyczne i ludowe, uzyskawszy w skutek powszechnego głosowania ogromną ~~przewagę~~ przewagę w reprezentacyi z Galicyi do Rady państwa a tem samem ~~wielki~~ wpływ na rząd centralny, rosły tem więcej w poczuciu własnej siły i dążyły do tego, aby nietylko w Wiedniu, ale także i w kraju wpływ swój ~~decydujący~~ uwidocznić. Widząc ~~jednak~~ [też] rozłam w obozie konserwatywnym, ~~nie~~ poszły ze sobą o [też] wpływ do zabójczej walki.

Walka rozgrywała się głównie pomiędzy stronnictwem narodowo-demokratycznem a stronnictwem ludowców. O ich rywalizacyi w pozyskaniu dla siebie urzędników mówiliśmy już przedtem. (Rozdział II.).

pisać

~~21. 8 3. 2 5 8.~~

363

~~Że nie uniknięto wielkiej wojny między narodową demokracyą a stronnictwem ludowem.~~

Narodowa demokracya [acz-] miała swoją podstawę głównie w inteligencyi miejskiej a zwłaszcza [illegible] (w ludności miejskiej), którą do obrony przeciw Rusinom [na wschodzie kraju] zorganizowała, miała swoich sympatyków w [illegible] [przedtem], którzy nie [illegible] sami ruchu ludowego [bezpośrednio] w swoje ręce, [przyznawać się], że z inteligencyą miejską demokratyczną muszą iść razem i przez nią łączyć się z ludem utrzymać. Wszystko to zamykało się jednak w granicach powiatów wschodnich, w których Rusini stanowili większość a Polacy mniejszość. Terytoryum narodowej demokracyi było więc geograficznie oddzielone od terytoryum stronnictwa ludowego polskiego, które zamykało się w powiatach zachodnich. Porozumienie na tle rozdziału geograficznego nie było więc wykluczonem i nieraz była o niem mowa. [Stańczycy je [illegible]] Nie chcieli się na to godzić wszechpolacy, których ambicya obejmowała jeżeli już nie całą Polskę, to przynajmniej całą Galicyę i którzy widzieli, że bez pozyskania dla siebie całego ludu wiejskiego nie staną się, jak pragnęli, stronnictwem dominującem. Do pozyskania ludu wiejskiego na zachodzie kraju wytężyli wszystkie siły. Działali w tym kierunku przez towarzystwo szkoły ludowej i towarzystwo kółek rolniczych, w których [zawczasu] umieli zdobyć sobie wpływ przeważny, działali przez przekupywanie wybitnych ludowców [między ludem], oskarżając ich, że [illegible] poszła na służby

rządu i obszarników, licytuje się z niemi w popularności i kokietuje z najskrajniejszymi elementami pośród włościan na zachodzie. Gdy Stapiński na sejmie z r. 1908 oświadczył się za odroczeniem sprawy reformy wyborczej sejmowej do r. 1910, ażeby tymczasem najpilniejsze potrzeby ludu wiejskiego załatwić, narodowa demokracya ukuła z tego przeciw niemu środek agitacyjny, że zdradził interes ludowy, demokratyczny.

Założyli w tym celu pismo ludowe „Ojczyzna", w którem pisali to, czego w „Słowie polskiem" przez resztę przyzwoitości pisać ~~nie śmieli~~ jeszcze nie śmieli. ~~[illegible]~~

i w tym kierunku szła konsekwentnie dalej, zarzucając mu jako zdradę każde ustępstwo, ~~[illegible]~~ które uczynił na rzecz konserwatystów, lub Rusinów, aby reformę wyborczą ~~[illegible]~~ w drodze kompromisu doprowadzić do skutku.

10. 22. 10 5. 4 7 10

365.

370

sobie tylko z jednej strony sprawy, że przez to te stronnictwa przeciwne, różniące się ze sobą, coraz więcej ku wspólnej obronie do siebie zbliżają.

Nie zadowalniając się tem polskości, narodowi-demokraci w walce z ludowcami, sięgnęli po broń skuteczniejszą więcej niebezpieczną. Znaleźli ją w sprawie w śledztwie dochodzeniach i sprawie,

Nie zadowalniając się tymi zarzutami, narodowi demokraci w walce z ludowcami sięgnęli po broń więcej niebezpieczną. Znaleźli ją w śledztwie,

jakie prokuratorya państwa wytoczyła, aby dojść, czy i o ile w gospodarce upadłego banku parcelacyjnego, zaszły czyny karygodne. Wytoczenie śledztwa powinno było uspokoić opinię mającą zaufanie do sądownictwa, że winni, o ile są, nie ujdą kary. Mogło było uspokoić narodowych-demokratów tem więcej, iż urzędnik prokuratoryi, który sprawę miał w ręku, nie mógł być posądzony o faworyzowanie ludowców i tuszowanie sprawy. Śledztwo przeciągało się jednak w nieskończoność, bo do rozprawy sądowej przyszło dopiero za dwa lata. Wśród tego czasu narodowa demokracya, przesądzając wynik

Urzędnicy prokuratoryi twardzi jednak nie należeli do [illegible] narodowej demokracyi, to z nią jawnie sympatyzowali a

Ministerstwo i cała rola prokuratoryi występujących w pełnem świetle, zaznaczając się tem, iż znane potrzebuje czasu do zbadania ksiąg i bilansów banku, nie zaglądając [illegible], iż wypadło się przekonanie, iż [illegible] ni się to nagminnie, aby ludowców jak najdłużej utrzymać pod pręgierzem.

bo

rozprawy, traktowało stronnictwo ludowe i Stapińskiego jako winowajców. Stapiński domagał się jak najrychlejszego końca śledztwa i rozprawy. Grabski, nie dowierzając jeszcze sądownictwu, zbierał na swoją rękę dowody winy i namawiał poszkodowanych, żeby wystąpili w roli oskarżycieli prywatnych.

Sama ta sprawa jątrzyła się aż do rozprawy sądowej, która się odbyła w dniach 1911 r. przeciw dwom dyrektorom banku parcelacyjnego. A nawet po rozprawie jątrzyć się nie przestała dalej, gdyż prokurator nie dopuścił do werdyktu sądu przysięgłych, lecz przerwał rozprawę celem uzupełnienia śledztwa. Nie wydało ono widocznie rezultatów, skoro prokurator następnie odstąpił od aktu oskarżenia.

Ludowcy narażeni na ataki osobiste ze strony narodowych demokratów odpłacali im tymczasem pięknem za nadobne. Stapiński w

polskiem wiedeńskiem, odkąd do niego wstąpili ludowcy, nie miał właściwej większości, bo z chwilą rozłamu między demokratami narodowymi a polskimi, nie mógł na tych ostatnich liczyć. Ratował go jeszcze nienaturalny sojusz ze Stojałowskim i jego grupką.

Stojałowski, chcąc gminę narodowych ludzi zupełnie utrzeć, przedstawiał jeszcze czynnik niezbędny. Redagował pisemko, miał wpływ na ludność w powiatach graniczących ze Śląskiem, w sejmie i kole polskiem zabierał głos i był słuchany, bo przemawiał dowcipnie i zjadliwie. Demokracja narodowa pozyskała go, kupując od niego pisemko i zasilając mu jego redakcyę.

Ludowcy wytężali wszystkie siły, ażeby w kole polskiem stworzyć przeciwko koalicyę i z prezesury go zrzucić. W pracy swojej atakowali też nieustannie jego i narodowych demokratów, a nie cofnęli się nawet przed tem, ażeby oskarżyć go o karygodny stosunek z liwerantem wojskowym Wetzlerem, z którym

zawiązał przyjacielski stosunek

i z nim radził,

Głąbiński a wśród tych ~~tylko w interesie pu-~~ o odstąpienie jego chłodowni na mięso na rzecz towarzystwa rolniczego z nim pertraktował. Prawdą jest, że Głąbiński, zastanawiając się tem, że jako prezes koła stoi po nad stronnictwami, na swoje własne stronnictwo celem zaniechania

Stapiński zemścił się oskarżeniem rzuconym mu wprost w parlamencie i tak dotkliwie się bronił, iż nie wiele brakło do wyrzucenia go wówczas. Namawiano mnie z różnych stron, abym do tego przyłożył rękę. Odmówiłem, bo w postępowaniu Głąbińskiego widziałem brak taktu, ale nie karygodnego.

takich sposobów walki z [illegible] w piśmie swojego wyznać nie chciał, czy nie umiał.

Uderzając osobiście w prezesa koła ludowego nie pominęli także kilku posłów do Rady państwa włościan, z obozu narodowych-demokratów i oskarżyli ich o to, że za rzekome poparcie podań żydów o koncesje szynkarskie, brali od nich znaczne sumy pieniężne. Pod ciężarem tych oskarżeń jeden z tych posłów Radoch wystąpił ze stronnictwa, drudzy, Fiedler i Więcek bronili się w sądzie i po dłuższym czasie wyszli dopiero cało.

Ludzie stojący poza tą całą walką ludowców i narodowych demokratów zadawali sobie pytanie, ile na tych wzajemnych oskarżeniach jest prawdy i boleli nad ujmą i niesławą, jaką to imieniowi polskiemu przynosi.

~~10~~ 17. ~~11.~~ ~~XIX. 14~~ 369

Nobee takiego ~~takiego~~ przeciwnika ~~który~~ ~~idzie w kierunku ... przyjaznym liczyłowej~~ dokonywali ludowcy odwrotu swojego od ~~walki~~ dawniejszej namiętnej walki z obszarnikami i duchowieństwem, ~~i doko~~ a nie przychodziło im to łatwo. Koło; ale ruchliwa, ~~część~~ najradykalniejsza część ludowców, która w r. 1908 nie zgodziła się na wstąpienie ludowców do Koła [pod-] [i utworzyła tak zwaną frondę ludowcową,] ~~pod-~~ ~~trzymywała nadal ten kierunek~~, propagowała go w założonej w tym celu „Gazecie ludowej" i ~~szła~~ w pomoc narodowym demokratom w liczytowaniu stronnictwa ludowego i w atakach na jego przywódcę Stapińskiego. ~~To też~~

Ale nawet i w łonie samego stronnictwa pozostało dość żywiołów radykalnych, które się na dokonany zwrot od czasu do czasu burzyły, a które Stapiński swoim osobistym, niemal dyktatorskim wpływem z trudnością od przejścia do frondy powstrzymywał. ~~Dyktatura~~ Na posiedzeniach rady naczelnej stronnictwa i na zgromadzeniach ludowców toczyły się też gorące walki, a niektóre wybitniejsze jednostki, zrażone osobiście

Stanowisko ziemiaństwa i duchowieństwa wobec ludowców.

dyktaturę Stapińskiego, występowały przeciw niemu, ale nie za to, że radykalizmowi jego hołduje. Jeden z najwybitniejszych członków stronnictwa, zasłużony naprawdę około założenia i prowadzenia kas Raiffeisena, dr. Stefczyk, zarzucił publicznie na zgromadzeniu tekiem Stapińskiemu, że jest lokajem pańskim.

Wobec tej koalicyi narodowych demokratów, Stojałowczyków i frondy ludowej i walk we własnym obozie, utrzymanie ludowców na drodze ~~polityki~~ umiarkowania zależało od zachowania się dwóch innych czynników, plebanii i dworu.

a cap.

Ziemiaństwo zachodniej Galicyi, pragnące sobie umniejszenie walki społecznej i wstąpienie ludowców do Koła, ~~z~~ liczyło się z trudnościami z którymi mają do walczenia; miało wyrozumienie, że zmiana nie może się dokonać od razu, a zachowując dla ludowców wielką wyrozumiałość i życzliwość popierało ich zawsze na drodze umiarkowania. Otwierając im też przystęp do pracy społecznej gdzie tego pragnęli, o czem mówiłem poprzednio (zob. wstęp), mianowicie w Towarzystwie rolniczem

~~w Radach powiatowych~~ krytykowano popełniane błędy, że nie zrażano się nawet wycieczkami przeciw wielkiej własności i konserwatystom, które i w mowach posłów ludowych i w ich prasie sporadycznie się pojawiały. Tłumaczono je sobie bądź tem, że są to resztki dawnego przyzwyczajenia, bądź też, że są to zwroty taktyczne, których się chwytają ludowcy broniąc się przed zarzutem „służby u konserwatystów".

Nie miało takiego zrozumienia ~~[illegible]~~ duchowieństwo. ~~[illegible] wobec zwrotu, który się w r. 1907 u ludowców dokonał, zachowało się wielką rezerwą i wyczekująco. Najmniej [illegible] był ks. biskup tarnowski Wałęga.~~ Przedstawicielem jego wyżej (ob. Wałęga) jako stanowisko w obec ~~[illegible]~~ ~~[illegible] zajął biskup tarnowski ks. Wałęga.~~ [illegible] jego poprzednika ~~[illegible]~~ krytykowanej ~~[illegible]~~ uniezależnienia polityki ludowców zajął biskup tarnowski ks. Wałęga.

~~10 8~~ ~~13. 20.~~ ~~14 17~~ ~~365~~ 372

~~Układem politycznym z Stapińskim przeciwnym był od początku stale biskup Łomnicki, ks. Wałęga.~~

~~Biskup tarnowski ks. wałęga~~

~~Biskup tarnowski~~ ks. Wałęga.

Dnia 3go Maja 1908 r., gdy objąłem urzędowanie, napisał mi list, który się zaczynał od słów:

„Nie wiem, czy gratulować, czy złożyć kondolencję Waszej Excelencji z okazji objęcia tak ciężkiej i krytycznej chwili stanowiska najważniejszego w kraju naszym."

~~W liście tym~~, ks. ~~Wałęga~~ o, w którym o

układzie namiestnika Potockiego z ludowcami wyraził się jak następuje:

„Sprawę załatwiono połowicznie; resztę daleko ważniejszą oczekuje załatwienia. Na razie ludowcy wyszli z tryumfem, którym się popisują. Na przyszłość może to pociągnąć smutne następstwo pod względem religijnym, a nawet społecznym. Wobec ciągłego bałamucenia ludu przez jednostki zdeprawowane, a raj wodzące w stronnictwie, ~~mu~~ musiałbym znowu zabrać głos bez

11. 9. 14 21. 15 18

366. 373

378

oglądania się na nowe napaści, nie chciałbym jednak ściągnąć na siebie zarzutu, żem zgodę utrudnił. Jedno tylko mam na myśli, bym nie wszedł w kolizyę z sumieniem, żem mniemał zgodził się na podkopywanie władzy kościelnej. Piszę to nie w tym celu by stawiać jakieś żądania, ale jedynie aby się wyżalić i poprosić by Excelencya swym wpływem zechciał wpłynąć gdzie może, by sprawa raz stanęła „na czysto". Inaczej pomimo pozornej zgody anarchia szerzyć się będzie wśród ludu i to nietylko w pojęciach, ale i w czynie.

~~Bóg mi świadkiem, iż~~

Wpływem w tym kierunku nie zaniedbałem. ~~Stapiński~~ Ludowcy wygłaszali się i do księdza arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza i składali przed nimi deklaracye. ~~Sprawa jednak nigdy nie stanęła „na czysto". Stapiński i jego stronnictwo nie zaniechało publicznej deprekacyi za~~

Lektorali ja i na sejmie ~~1908~~ jesiennym 1908 r. o czem poprzednio mówiłem (rozdz. XIII).

~~[illegible]~~

Sprawa jednak nie stanęła „na czysto", bo Stapiński i jego stronnictwo nie uczyniło publicznej deprekacji za popełnione wobec Kościoła winy, jak też wobec biskupa Wałęgi i nie uczyniło też jego przeproszenia a nawet żadnej zadośćuczynienia.

~~[illegible]~~ przestając z ludowcami i wprowadzając ich do Koła polskiego, Podolacy i konserwatyści krakowscy uczynili to w nadziei, że duchowieństwo skorzysta z tej sposobności a zbliżając się do ludowców zdobędzie sobie na nich wpływ i [illegible] ich względy ostatni i [illegible]. Ta nadzieja zawiodła. Duchowieństwo za przewodem biskupa Wałęgi w tym kierunku nie chciało podjąć po nawet próby. Czując całe niebezpieczeństwo, jakie stąd groziło, udałem się zaraz po objęciu urzędowania do ks. arcybiskupów Bilczewskiego i Teodorowicza z gorącą prośbą o wywarcie wpływu na ks. Wałęgę i załagodzenie sprawy. Podjęli się tego, ale w d. 2 Czerwca 1908 otrzymałem następujący list od ks. Teodorowicza:

„Przepraszam Ekscelencyę, że dziś dopiero powiadamiam o przebiegu naszej sprawy, ale o stanowisku ks. Wałęgi nie mającej dotąd nic pewniejszego donieść". Byłem przed kilku tygodniami też po rozmowie z Waszą Ekscelencyą u niego w Tarnowie. Poruszyłem tę sprawę z największą ostrożnością niby przypadkiem i nie wychodziłem tak, aby z jednej strony uchwycić jego argumenta a z drugiej strony nie wywoływać zaraz jego odpowiedzi, któraby także mogła być odmowną.

Następnie w Wiedniu konferowałem ze Stapińskim dwa razy; raz wespół z księdzem Arc. Bilczewskim, gdzie nie chciałem sam ponosić odpowiedzialności w obec biskupów a potem sam. Po tej ostatniej zakończeniu konferencji, gdzie Stapiński

~~13~~ 19.~~IV~~.20

~~brał dalej udział w ruchu socyalistycznym, ale taki w r. 1896 uzyskał doktorat filozofii w Bernie, oddał się pracy naukowej i odsunął się od socyalnej demokracyi.~~ Uzyskawszy [Grabski] wolny pobyt w Galicyi, umiał zjednać sobie profesora Milewskiego w Krakowie i ten, podnosząc wysoko jego naukowe prace, torował mu drogę do profesury.

Grabski wyrzucony

W r. 1903, uzyskał Grabski ze tym wsparciem nostryfikacyę ~~[illegible]~~ doktoratu berneńskiego i habilitacyę na docenta nauk ekonomicznych na wydziale filozoficznym w Krakowie, skąd powołał go Wydział Krajowy na profesora nauk społecznych w Akademii rolniczej w Dublanach, na razie prowizorycznie, aż uzyska obywatelstwo ~~[illegible]~~ austryackie. W tymże roku fakultet ~~filozoficzny~~ filozoficzny krakowski proponował go na profesora. Zamiary te ~~[illegible]~~ rozbiły się jednak o opór namiestnika Potockiego, ~~[illegible]~~ który widząc, że Grabski [przyszedł do Dublan] wszedł do Redakcyi „Słowa Polskiego" i tam metody walki, których się nauczył od socyalistów, stosować począł, nietylko nie chciał nadać mu obywatelstwa

przyznawał moje stanowisko, nie zastawszy już księdza Biskupa w Tarnowie, napisałem mu obszerny list do Maryenbadu. Otrzymałem właśnie odpowiedź, z której widzę, że jest bardzo niezdecydowany, a to jest stanowczo względnie jeszcze dobrze; bo ostatecznie zachwiał się sam w sobie. Teraz wezmę do pomocy ks. Arc. Bilczewskiego i może uda się sprawę tak pożądaną dla Kościoła i pokoju w kraju pomyślnie załatwić. Oczywiście nie łudzę się jeszcze zbytnim optymizmem. Donoszę o tem Ekscelencji, sądząc po tem, że byłoby dla sprawy lepiej, gdyby Ekscelencya jeszcze zdala stał i czekał, bo wszelki choćby pozór mięszania się w nią mógłby przestraszyć księdza Wałęgę. O dalszym rezultacie nie omieszkam Ekscelencyi donieść."

XXVI.

Rokowania o reformę wyborczą w r. 1912.

Zaraz po objęciu urzędu

i nie doczekawszy się rezultatu i przekonawszy się, że

jednak nie w tym kierunku, aby radykalizm ludowców [illegible] na każdem polu łącznie zwalczać, nie były oddane usługi sprawie, lecz aby dać folgę swoim politycznym i socyalnym aspiracyom.

Czując niebezpieczeństwo, jakie stąd grozi, starałem się o wyjaśnienie sprawy i o zjednanie biskupa [illegible]. Uprosiłem najpoważniejsze osobistości, aby mi w tem dopomogły. Interwencya ta nie odniosła skutku i powiedziano mi tylko, abym jeszcze z dala stał i cierpliwie czekał. Czekałem, [illegible] ale rzecz taka, jeśli nie była wybiegną od razu, z każdym rokiem stawała się trudniejszą.

Tymczasem pewna część duchowieństwa opierając się na niechętnem stanowisku biskupa [illegible] a na zezwoleniu innych biskupów wobec ludowców, postanowiła z tego skorzystać i dać folgę swoim politycznym i socyalnym aspiracyom, gdyby były odniosły sukces, byłyby się zwróciły przeciw biskupom, czego w innych krajach koronnych a szczególnie w katolickim Tyrolu bywały już przykłady. Ksiądz mieszający się w politykę i [illegible] jej [illegible] za [illegible] polecie, aby rozróżniać pomiędzy sprawami kościelnemi i politycznemi i tylko w tych pierwszych poddawać się do posłuszeństwa w obec biskupa. Niejednokrotnie w rozmowach z politykującymi księżmi, przyszło mi z tego zamiaru polemizować i wykazywać, że taka granica pociągnąć się nie da.

XXVII.

Uniwersytet rzeszki.

~~18 a 21~~ ~~369~~ 376

382

Część ta duchowieństwa nie poszła za programem, z jakim w akcie deklaracji i zachowania się ludowców na sejmie 1908 r. wystąpiło pod wodzą Kostowskiego centrum katolicko-ludowe, [margin: za programem] stronnictwo z ludowcami sprzymierzone, ale trzymające się twardo katolickiej podstawy. Nie wspomniała się też do tego, aby radykalizm ludowców i każdy jego objaw atakować i karcić, czem byłaby sprawie dobrej oddała usługę, lecz występując do walki z ludowcami na polu kościelnem, wystąpiła zarazem do licytowania się z nimi na polu radykalizmu społecznego i wyprzedzić do konserwatystów „obszarników." Duchownym, który to czynił, zdawało się, że prosto tak sobie zdobędzie [margin: i wygraj] a przegrywali, bo na polu radykalizmu znajdzie się zawsze ktoś, który brzydko przelicytuje.

Wyrazem tego odłamu duchowieństwa stały się dzienniki przeznaczone dla rodzin katolickich „Gazeta niedzielna" we Lwowie i „Prawda" w Krakowie, które w roku 1911 połączyły się pod wspólną redakcją, tak że wychodząc pod dwoma tytułami, podawały treść jednakową.*)

Licytacja ich demagogiczna z ludowcami odbywała się przedewszystkiem na tle

~~Przypisek~~

*) W dalszym ciągu opowiadania przytaczać będę tylko „Gazetę niedzielną", przez co rozumie się także „Prawdę".

niechęci ludu wiejskiego do żydów. ~~[illegible]~~
~~To Gazeta ten zwrot po [illegible]~~ Naśladowały
w tem ~~Gazeta~~ Stojałowskiego a stały przeciw
programowi centrum katolickiego, które
na zjeździe 1908 r. potępiło antysemityzm
jako przeciwny chrześcijańskiej zasadzie mi-
łości bliźniego. ~~Zatym~~ Zapominały o ~~tej za-~~
~~sadzie~~ Przypowieści o Samarytaninie zwłaszcza w obec ankiety sejmowej,
którą wydział krajowy na żądanie sejmu zro-
bił dla zastanowienia się nad nędzą proleta-
ryatu żydowskiego po miasteczkach: ~~najpierw~~
~~pisma~~ podawały o niej same artykuły wprost
podburzające.

~~Jeśli jednak duchowieństwo miało słuszne powody, że nie dowierzało ludowcom i nie chciało się z nimi łączyć, jeśli chciało z nimi swej walczyć i na lepsze warunki w przyszłości czekać, to droga, jaką się skierowało, nie prowadziła do tego celu.~~

Przegraną stronnictwa katolicko-ludowego t. z. centrum przy wyborach 1907 r. i dalsze jego niepowodzenia przypisywało duchowieństwo wadom osobistym jego przywódców a w szczególności ks. Pastora. W r. 1908 pisał o tem do mnie jeden ludowiec:

[illegible]:

„Gdyby centrum nie było popełniło szeregu [illegible], to w najbliższej przyszłości byłby czas na powstanie ludowej katolickiej partji, gdy rozbicie pomiędzy doszło już do szczytu. Niestety niema ludzi. Tacy ludzie, jacy tworzyli centrum, raczej stracą się przeszłości."

Lepsi(?) przywódcy,

Krytyka ta ludzi była słuszną. Nie w ~~ludziach~~ leżała jednak jedyna przyczyna upadku stronnictwa.

Zasadnicza przyczyna leżała głębiej. Jeśli stronnictwo katolickie, jeśli duchowieństwo walczyć miało z radykalizmem ludowców, to walczyć go było powinno nietylko na polu religijnem, ale i na polu społecznem. Działo się przeciwnie. Ksiądz Pastor ~~[illegible]~~ oświadczył w sejmie wprost, że program jego stronnictwa nie różni się niczem od programu ludowców, poza opieką stosunku ich do Kościoła. ~~Dzieli~~ Stronnictwo katolicko-ludowe dzieliło z ludowcami wszystkie ich uprzedzenia do szlachty i całą ich politykę klasową radykalną, wyrzekając się nawet podejrzenia, że idzie z Stańczykami, z obszarnikami. Stronnictwo katolicko-ludowe chciało nie być jedynie w przeciwieństwie do stronnictwa konserwatywnego ~~katolickiego~~, które

Agitacya ich demagogiczna odbywała się przedewszystkiem na tle niechęci ludu wiejskiego do żydów, wychodząc daleko poza obronę ludu tego przed wyzyskiem i demoralizacyą ze strony żydów, a każdym niemal numerze Gazeta niedzielna karmiła lud nienawiścią wyrzeczeniami przeciw żydom i stawiała mu jasno (Gaz. niedz. z 5 Lutego 1910):

„Niedoczekanie wasze panowie żydzi. Jedno wam tylko ustąpimy a nawet gotowiśmy się do tego i groszem naszym przyczynić, to jest abyście się z kraju naszego jak najszybciej wynieśli. Kto chce z nami zostać, niech przyjmie wiarę naszą i stanie się Polakiem. Takiego przygarniemy jak brata a nikt mu nie wypomni jego pochodzenia.” +) Ogłoszony w d. 29 Stycznia 1910 rezultat rozdawnictwa koncesyi szynkarskich wywołał w Gazecie niedzielnej zdziwienie i refleksyę. Napisała:

„Już dziś z górą tysiąc gmin w kraju odetchnęło, bo odjęto z nich te sidła szatańskie, jakie karczma z sobą niesie. Są to te zacne i mądre gminy, które się oświadczyły przeciw szynkom u siebie a w których nazwisko szynku nie nadano nikomu... Nadto w całym kraju zmniejszyła się znacznie liczba szynków... Zaczęła jednak korzyć... Dziś w pośród szynkarzy koncesyonowanych znajduje się 1268 katolików polskich i innych.”

Gdy jednak z takiego uwzględnienia katolików wśród nich odezwało się zadowolenie a ludzie dali mu głośny wyraz, Gazeta niedzielna, zapominając o tem, co napisała, w najbliższym numerze pospieszyła ich ofukać, pisząc:

„Do jakiego stopnia zepsu-

Przypisek

+) O tem zapomniała Gaz. niedz. gdy w d. 21 Maja tegoż roku kilku kandydatom poselskim konserwatywnym wypominała ich pochodzenie od żydów.

jąc dziejowe namiestnictwo rządy żydom, to dowodem na to najlepszym jest dokonany już rozdział koncesji szynkarskich. Trzy czwarte wszystkich koncesji rozdanych przeszło w ręce żydowskie, jedne zaś naszymi wyjątki wyjednały je także na to tylko, aby je wkrótce przypisem ustawy odstąpić żydom."

Drugiem polem licytacji demagogicznej z ludowcami była niechęć Gazety niedzielnej do ~~[illegible]~~, niemiec, obszarników, konserwatystów a w szczególności „krakowiaków". ~~[illegible]~~ Jak dalece dziennik ten wyprzedził w tem ludowców ~~[illegible]~~ okazywało się najjaskrawiej w sprawie reformy wyborczej, o czem będzie mowa szczegółowo w dalszym ciągu powieści (zob. rozdz. XXVII).

Współzawodnicząc z ludowcami w radykalizmie społecznym, Gazeta niedzielna ~~[illegible]~~ -rakiem. Gdy ludowcy zawiedzeni w oczekiwaniu poparcia ze strony duchowieństwa, atakowani przez nie namiętnie, zaczęli odpowiadać na to w [illegible] i gdy w Przyjacielu ludu w r. 1910 zaczęły zjawiać się korespondencye atakujące ~~[illegible]~~ niektórych księży głównie z tytułu konkurencji kościelnej, Gazeta niedzielna

Lekceważąc na wysokim koturnie etyki ~~[illegible]~~ i przyjmując za dobrą monetę wszystko, co z powodu banku parcelacyjnego pisali o ludowcach narodowi demokraci, uderzała już nie tylko na nich ale na każdego, kto

Sprawa banku parcelacyjnego nie jest jeszcze rozdała wyjaśnioną ~~[illegible]~~ wyzyskaną została przez Gazetę niedzielną a dalsze sprawy banku ludowego i procesy

jej w tych atakach na ludowców nie wtórował. Kto wobec nich innej polityki się trzymał a starając się ich miarkować nie wystąpił z nimi do walki, kto wreszcie nie wtórował jej żądaniom antysemickim, temu Gazeta podsuwała najniższe instynkty i pobudki. Minister Korytowski wydaniem ludowcom koncesyi na bank ludowy dopuścił się przekupstwa (12 Marca 1911). Marszałek Badeni to serdeczny przyjaciel żydów, bo uprawia z nimi rozmaite konszachty i potrzebuje ich do swoich geszeftów (Luty 1910), ministra Bilińskiego za ułatwienie likwidacyi banku parcelacyjnego po całym szeregu ordynarnych obelg, po odmówieniu mu polskiego ~~uczuć~~ poczucia spotkał wreszcie artykuł p.t. „Biliński i Stapiński czyli dwaj rabusie publicznego grosza" (11 Czerwca 1911). Ataki na mnie streszczały się też głównie w tem, że ~~„Stapińskiego i jego najbliższych przyjaciół wsadził do kryminału" (? Czerwca 1911)~~

~~Wrócę do tego zarzutu jeszcze później (rozdz. XIX)~~

~~Gdy bank parcelacyjny bankrutował~~

„gdy bank parcelacyjny bankrutował, miał namiestnik karty w ręku, mógł Stapińskiego i jego przyjaciół politycznych wsadzić do kryminału, mógł ludowców rozbić a ze wszystkich uczciwych i katolickich żywiołów ludowych mógł stworzyć wielkie stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, na którem mógłby się oprzeć."

W zarzucie tym mieści się ~~ukr~~ oczywiście insynuacya, że w sprawie banku par-

Li przyznając dotąd ich ... w ogóle wynik

celacyjnego tuszowaniu karne śledztwo, musiał się też zarzut uczyniony z tego, że ułatwiając spokojną likwidację banku zapobiegłem kompromitującemu ludowców bankructwu. Tajemnica Gazeta, która później ocenając wybory z r. 1911 zarzuciła mi, że trzymałem się przy nich zasady „cel uświęca środki", gdy szło o ratowanie ludowców, insynuowała mi, że dlatego cały powinienem był tysiące chłopów pozbawić ciężko zapracowanego grosza, który z banku owym złożyli, a drugi tysiące powodzić wypędzić z gruntów, które nabyli.

W atakach skierowanych przeciw mnie i Bilińskiemu z powodu likwidacji banku parcelacyjnego księża redaktorzy Gazety widzieli brzmienie nie byli ostrożni. W tych samych latach co bank parcelacyjny centralna kasa kas raiffeisenowskich w Klagenfurcie, której dyrektorem był ksiądz a która rozdawała pod protektoratem biskupa z Gurk stanęła przed bezdenną przepaścią a rząd ratował ją za pośrednictwem Landerbanku dokładając milion i półtora miliona koron na niski procent. Episkopat całej Austryi poniósł na tę sanacyę znaczne ofiary a księża-dyrektorzy przed śledztwem karnym ratowali się ucieczką.

Stojąc na katolickim stanowisku,

Ludzienną też pobłażliwością Gazeta niedzielna i Prawda otaczały ks. Stojałowskiego i jego wspólników. osobiście przeciw zaleconym ludowcom a nawet narodowym demokratom oskarżały ks. Stojałowskiego jakby przeciw charakterowi, one były pobudzicielami tylko i tylko zarzutów i ledwie o tym lekko można było wspomnieć wzmianką. Gdy zaś ks. Stojałowski w r. 1911 umarł, Gazeta niedzielna 29 listopada napisała mu nekrolog pochwalny za jego walkę o prawa ludu, bez żadnych zastrzeżeń, zwalając całą winę na konserwatystów, którzy z Badenim Kazimierzem na czele prześladowali go, gdyż ruch ludowy chcieli zdusić. Nigdzie sprzyjał by się wspólnie. Oni jeśli zawinił, to prosił najwyższą władzę swoją o przebaczenie. Nie wspomniała przytem Gazeta, czy to najwyższa władza kościelna prześladowała Stojałowskiego także z tego powodu, że i ona ruch ludowy chciała zdusić!

i jego najbliższych wspólników

Zwołał wśród posłów i ziemian podolskich zorganizować stronnictwo związane także centrum, ale konserwatywno-podolskie, przeto przeciwieństwo centrum ludowego.

Jeśli też Gazeta niedzielna i Prawda oddawały wiernie usposobienie wielkiej części duchowieństwa, to nie można się dziwić Kostowskiemu, że na podstawie takiego poczucia i takiej tendencji nie mógł organizować stronnictwa katolicko-ludowego i planu takiego zaniechał. Na bieg wypadków politycznych akcja działaczy katolicko-ludowych nie wpływała na razie a jeśli rozwiodłem się nad nią, to dlatego że później przy decyzji nad reformą wyborczą nie pozostała bez wpływu.

Lecz dla większej części czytelników tego pamiętnika, który nie czytał Wiedniu, jest rzeczą niejasną.

Zbyteczna dowodzić, że ta etyka o dwoja-kiej mierze nie imponowała ludowcom tem mniej zaś kształciła w radykalizmie sprzecznym. Drażliwa istotnie o każde odezwanie się „Przyjaciela ludu" złośliwe lub uszczypliwe w obec biskupa Gazeta niedobrze nie uważała, że obelgami miotanymi na ministrów, marszałka, namiestnika ~~daje ob~~ nie daje zdrowej strawy rodzinom katolickim, dla których była przeznaczoną a daje ~~[illegible]~~ wszystkim, i ludowcom najgorszy przykład.

Jaki stosunek łączył redakcyę Gazety z władzą duchowną, ~~[illegible]~~ tego nie wiedziałem, ale stwierdzić mogłem z przykrością, że przeciw tej tendencyi Gazety ze strony duchowieństwa żaden głos publicznie się nie odezwał.

~~Zbyteczna dowodzić, że ta etyka o dwojakiej mierze nie imponowała ludowcom, tem mniej zaś ubiegającym w radykalizmie zwolennikom, radykalizmowi zaś który na polu politycznem już nie odwodziła. Radykalizm jest myślą i działaniem, które nie umieją miarkować się i hamulca. Jeśli radykalizm ogranicza ustawicznie, to ogranicza całą jego istotę i pozbawia go siły we wszystkich jej przejawach.~~

~~Pod względem~~

~~Ataki Gazety niedzielnej i Prawdy~~

Walka Gazety niedzielnej z ludowcami miała więc tylko ten skutek, że na zgromadzeniach i w piśmie ludowców zaczęły się mnożyć ataki i przytyki do księży z tytułu okazywanej przez nich ludowcom niechęci a więcej jeszcze z tytułu konkurencji kościelnej; ~~Upewniał się od Stycznia 1911 Przyjaciel ludu (1 Stycznia 1911) że nie z jego strony wyszła~~ co w sprawie Gazecie niedzielnej dawało podstawę to ataków ~~tem więcej~~ uwzględniającej. Tłumaczył się Przyjaciel ludu, że nie z jego strony wyszła zaczepka.*)

Rozpoczęła się jednak walka w której duchowieństwo, chociaż nie identyfikowało się z narodową demokracyą i od czasu do czasu w pewnej mierze odzywało się do niej z jakiemiś przytykami, to jednak w walce jej z ludowcami i konserwatystami szło z nią w parze.

Przyjaciel w sprawie

*) ~~Nr~~ D. 1 Stycznia 1911: „Faktem jest i łatwo to sprawdzić, że Zaczepiona redagowana przez księży a popierana przez duchowieństwo nigdy ani na chwilę nie przestała atakować ludowców i to w rozmaity, często wcale wstrętny sposób. Działo się to nawet wówczas, gdy Przyjaciel ludu nigdzie ani słowem się nie odzywał, nietylko co do względu duchowieństwa, ale nawet co do jednostek. Ostatniemi czasy ataki owych Zaczepionych są coraz częstsze i coraz jadowitsze. . . . Przecież stronnictwo ludowe pragnie szczerze dobrych stosunków z duchowieństwem.“

24.

Przypisek

+) Na dowód jak dalece ~~ludowcy~~ de pisma dla ludu wydawane przez ludowców, narodowych demokratów i duchownych nie ustępowały sobie w atakach ~~tak~~ na konserwatystów, przytaczam w dodatku kilka artykułów wyjętych z tych pism, których dziś nie każdy może mieć pod ręką.

w popularności przelicytuje.+)

Tymczasem walka narodowych demokratów z ludowcami zaostrzyła się coraz więcej przeniesiona z pola politycznego na pole osobistych zarzutów. Narodowi demokraci ~~się~~ znaleźli broń przeciw ludowcom w śledztwie sądowem;

~~Rozłam pomiędzy demokracyą polską a demokracyą narodową~~

~~Różnica w~~

Zaostrzanie się różnic zasadniczych w obozie demokratycznym i w obozie konserwatywnym.

~~takich sposobów walki, wpływu wywrzeć nie chciał, czy nie umiał~~.

Walcząc ~~w ten sposób~~ z ludowcami, demokracya narodowa odpychała od siebie równocześnie, coraz to więcej, tych demokratów którzy nie chcieli iść pod jej komendę i którzy uważając się za spadkobierców dawnej demokracyi polskiej, zwali się demokratami polskimi. Obie demokracye zasiadały w Sejmie jeszcze we wspólnym klubie, tak zwanej lewicy sejmowej, ale rozłam w tym klubie między demokratami narodowymi a polskimi, był jeszcze większy niż w obrębie prawicy sejmowej pomiędzy grupą krakowską a podolską. Obie grupy występowały w Sejmie razem tylko gdy szło o obronę jakiegoś interesu miast, w kwestyach zaś politycznych rozbiegały się zasadniczo i występowały w Sejmie samodzielnie. Prasa demokratyczna pogłębiała i zaostrzała tę różnicę. Główną różnicą ~~była i tu w odmiennem pojmowaniu kwestyi ruskiej.~~ Narodowa

~~Narodowi demokraci, a prze-dewszystkiem~~ Organ ich „Słowo Polskie" [L i redaktor jego Grabski] wszystkich, którzy nie szli za nimi, odsądzali od pojęcia polskości i patryotyzmu, a więc przedewszystkiem ludowców, konserwatystów krakowskich i demokratów polskich. ~~Każdaj~~ Podnosząc hasło skrajnie nacyonalistyczne, odstręczali od polskości żydów; terroryzowali przeto przedewszystkiem własnych stronników, którzy kierunkiem tym, narzuconym stronnictwu ~~głównie przez Grabskiego~~ się nie zgodzili; ~~[illegible] ze konserwatystów podolskich, którzy pod groźbą podobnego zarzutu się co-fali się cofali, nie chcąc się narażać na taki publiczny zarzut.~~ Lu-dzie i stronnictwa, odsądzane od patryotyzmu i polskości, przyjmowały to jednak z największem oburzeniem i nie szczędziły replik, zwłaszcza, że ten monopol polskości arogował sobie Grabski, ex-socyalista. ~~Wstępując na tę drogę narodowi demokraci nie zdawali~~

393

~~16. 37. 26. 32.~~ 38 / 9

~~Główna różnica pomiędzy~~

~~...~~

[Główna różnica pomiędzy obema stronnictwami demokratycznemi zarysowała się na tle kwestyi ruskiej. Narodowa]

[~~jednakże~~ nie w tym kierunku aby ją około wspólnego programu ściślej zjednoczyć i skupić. Nadzieje przywiązane do utworzenia prawicy sejmowej konserwatywnej w r. 1908 zawiodły. ~~Sejm~~ z r. 1909 na 1910 okazał ~~...~~ [illegible] niemoc w załatwieniu spraw mających wyższe ~~doniosłości~~ polityczne.]

[demokracya głosiła walkę z Rusinami, demokracya polska dążyła z nimi do zgody. Weszli do niej prezydenci i burmistrze miast także na wschodniej, którzy wybrani posłami, a mając w mieście do czynienia także i z ludnością ruską, dbali o to, aiżby antagonizm narodowy nie przenosił się na stosunki samorządu miejskiego. Demokracya polska wśród tych współzawodnictw, z narodową demokracyą z jednej strony, przez z socyalistami z drugiej strony, przechodziła też widoczną zmianę, a odchodziła na bok doktryny liberalnej, której niegdyś zbytecznie hołdowała, przechodziła na grunt polityki realnej, umiarkowanej, jeżeli nie konserwatywnej.

Rosła w obrębie lewicy sejmowej oddziaływał ~~wszystkim~~ i na prawicę sejmową. [Demokracya polska zbliżała się coraz więcej do konserwatystów krakowskich, demokracya narodowa szukała poparcia i znajdowała je u konserwatystów podolskich, z którymi łączyła ją idea walki z Ukraińcami. Gdy zaś ludowcy, walcząc z narodową demokracyą

przechylali się na stronę jej przeciwni-
ków, więc w Sejmie coraz to wyraźniej
zarysowywał się odmienny od dawniej-
szego układ sił, ~~Konserwatyści podol-~~
~~scy [illegible] stracili większość, którą niegdyś~~
~~posiadali z pomocą demokracyi na-~~
~~rodowej~~ w którym po jednej stro-
nie stawali konserwatyści podolscy
z narodową demokracyą, a po dru-
giej konserwatyści krakowscy z de-
mokracyą polską i ludowcami. Jeśli
~~Przez pierwszy konserwatyści kra-~~
~~kowscy w tym układzie znaleźli~~
~~się w większości polskiej Sejmu,~~
~~a~~ Jeśli do zorganizowania się ta-
kiej większości i mniejszości nie
przyszło, to stało się ~~tylko~~ dlatego,
że konserwatyści krakowscy nie chcie-
li zerwać z podolakami, a utrzymu-
jąc z nimi związek, mieli nadzie-
ję, iż ich przez to łatwiej do współ-
działania w reformach nakłonią.

Uważałem i ja za mój obowią-
zek, ażeby do takiego rozłamu pra-
wicy sejmowej nie dopuścić. Wybrany
posłem na Sejm w r. 1885, należałem

a trzymając się zarazem zasady konser-
watywnej tem łatwiej obronią. Trzyma-
no się więc na zewnątrz razem, ale
wśród nieustannych na siebie po-
narzekań.

Grupa podolska skarżyła się,
że grupa krakowska w kwestyi ruskiej
nie idzie ławą z zamkniętemi oczami,
że nie znając tej kwestyi i nie odczu-
wając jej skutków na sobie mięsza
się do niej i niepoprawnym złudzeniom
się oddaje. Gniewała się także na to,
że grupa krakowska kieruje się chło-
pomanią i radykalizmowi chłopskiemu
ulega. Grupa krakowska ubolewała
nawzajem, że we wszystkich swoich
dążeniach przez grupę podolską jest
paraliżowaną, skarżyła się na to,
że grupa podolska nie rozumie wcale
czem na zachodzie kraju ~~jest dla dwora~~
~~zgoda~~ była walka ludu z plebanią i
dworem i czem jest jej uspokojenie.
Dotykało ją także wielce, że grupa
podolska kokietuje z narodową de-
mokracyą mimo różnic, które ją
od niej dzielą i mimo tego, że naro-

dowa demokracya także klęski sprowadziła świeżo na polskość w Królestwie i poznańskiem. #

Wynikały stąd często scysye, które tylko z trudnością przychodziło łagodzić, a łagodziło się zwykle tem, że grupa krakowska ustępowała.

Najtrudniejszą pozycyę w tych warunkach miał prezes prawicy, zadanie jego, bowiem, polegało na utrzymywaniu łączności obu grup i zwykle albo jedna, albo druga była z niego niezadowolniona. Uginał się pod tym ciężarem Łaskowski, ~~którego prawie po śmierci Dzieduszyckiego (23 marca 1909) wybrała [illegible]~~, a który [illegible] ograniczał się do porozumienia między obiema grupami, kiedy tylko silna polityczna indywidualność, ~~mogła~~ silne zdanie i wola mogły nad przeciwieństwami zapanować. Tych właśnie przymiotów brakło Łaskowskiemu, który też po wielu niepowodzeniach i zmartwieniach nie tylko przeczuwszy ~~[illegible]~~ gospodarczego, ale i przeczuwszy prawicy ustąpił.

[illegible] ze drugim zdaniem

397

392-453

~~VIII~~ XVII

W obec stronnictw.

10)

Objektywność w obec walki narodowych demokratów z ukraińcami i ludowcami.

Żadne ze stronnictw, które ze sobą toczyły tak zaciętą walkę, ukraińskie, narodowo-demokratyczne i ludowe, w toku tej walki przychodziło do przekonania, że własnemi siłami nie może drugiego zwyciężyć i dlatego zwracało się do namiestnika, aby mu wpływem swoim do zwycięstwa, do pokonania przeciwnika dopomógł i nieomal pod jego dyktandem zwalczał stronnictwo przeciwne. Uczynić tego nie mogłem i nie chciałem.

~~niedackiego i do wymówienia prezesa~~
~~...skiego i im dopomógł.~~

~~Wszystkiego tego~~ ~~Nie z tego~~
~~uczynić nie mogłem i nie chciałem.~~

Jako namiestnik, powołany do utrzy-
mania publicznego porządku i spo-
koju w kraju, nie mogłem opo-
wiedzieć się przy żadnej ze stron walczą-
cych ze sobą w sporze narodowym,
bo ~~nietylko~~ dając się unieść w któ-
rąkolwiek stronę, nietylko byłbym
się sprzeniewierzył swojemu pierwszemu
zadaniu, ale byłbym rozpętał
walkę narodową i doprowadził do po-
wszechnych ekscesów, a może roz-
ruchów, byłbym złożył dowód, że
rządów kraju nie można Pola-
kowi powierzyć. Przypuszczenie, że
mogę jako naczelnik admini-
stracji kraju mogę wmięszać się
w proces karny i tamować bieg
sprawiedliwości w jakimkolwiek
kierunku, ~~mogło się~~ ~~wo~~ wobec
zasady rozdziału sądownictwa
od administracji, było ubliżają-
cem zarówno dla mnie, jak i dla sądu,

Byłbym dał posłom ruskim powód
do [tem] [tej] nowszych [i w Sejmie i w Radzie] ~~przeciwko mnie i rzą-~~
~~dowi~~ [państwa] ~~wstrzelonemu~~ wystąpień. Nie brakło
ich wprawdzie i przy mojem objekty-
wnem zachowaniu się, ale nie mia-
ły podstawy i łatwo je było [i mnie w Sejmie a] mini-
strom i Kołu polskiemu [w parlamencie] odeprzeć.
Inaczejby rzecz wyglądała, gdyby skargi [Rusinów na mnie]
były uzasadnione, [gdybym i ja i] ~~gdyby~~ rząd i Koło
polskie nie było w stanie ich z mniej-
sza odeprzeć.

Podobnie miała się rzecz
z [walką narodowej demokracji] ludowcami. Występując przeciw
~~nim~~ [ludowcom] na rzecz narodowej demo-
kracji byłbym ~~dwudziestu posłów~~
~~ludowych w Kole polskiem wsi-~~
rozpętał na nowo walkę ludu
~~wsi~~ polskiego z dworem i plebanią,
którą mój poprzednik z takim
trudem uśmierzył, a nadto byłbym
popchnął dwudziestu posłów lu-
dowych do najskrajniejszej opo-
zycji przeciw rządowi w parlamen-
cie, a może nawet wystąpienie
ich z Koła polskiego spowodował.

~~Musiał~~ Jako namiestnik musiałem liczyć się z następstwami mej polityki, nietylko w kraju, ale i w Wiedniu. W ciągu pięciu lat mojego urzędowania, sześć razy zmieniał się gabinet, ale każdy rząd trzymał się myśli przewodniej, że zadaniem namiestnika Galicyi jest pacyfikować waśnie społeczne i narodowe i starać się o to, aby posłowie parlamentarni z Galicyi nie stawali do ~~rządu w jaskrawej~~ opozycyi. ~~Było~~ Pod tym warunkiem rząd wiedeński namiestnikowi zostawiał wolne ręce w wyborze dróg i środków i użyczał mu możliwego poparcia. ~~Stosunek tu rządu d~~ Utrzymać ten stosunek do rządu centralnego było mojem zadaniem, zadaniem tem łatwiejszem, że pacyfikacya kraju społeczna i narodowa była moim celem i zadaniem jako Polaka i odpowiadała memu przekonaniu i

[margin:] jego w państwie z tem samem zadaniem

[margin, red:] interesów państwa w

~~22~~ ~~67~~ ~~5~~ ~~378~~ 396

402

doświadczeniu. Żądać ode mnie walki z Rusinami i ludowcami mogła z partyjnego stanowiska narodowa demokracya i jej sympatye podolscy, ale ~~Głąbiński i Stadnicki~~, gdyby ~~który z nich~~ ktokolwiek inny zajmował stanowisko namiestnika, nie byłby do walki takiej się pomknął, ~~lub w najkrótszym czasie ujrzałby się mojego namiestnikowstwa policzone były jego rządy polityk...~~ byłby się przymusił do ~~przekonania, jak ja prowadził~~ tejsamej polityki pacyfikacyjnej wobec Rusinów i ludowców, nie z przekonania, lecz pod naciskiem z Wiednia. Byłby ją prowadził ~~nie w myśl stanowiska~~ tak, jak ją jako prezes Koła polskiego podjął przy ~~wybranym~~ rozdziale wybrancyj traktatowych na ...... byłby, prawdopodobnie wśród ...... objawów i z ...... chutnie. Przy pierwszej próbie w tym kierunku podjęty byłby jednak stanął wobec przeszkody, że go opuści znaczna część stronnictwa, wychowanego

[Marginal notes:]

lub względnego ze stanowiska musiał ustąpić.

w walce z Rusinami i widzącego w niej ideał swój narodowy a równocześnie byłoby nastąpiło zapewne to, czego był ... świadkami przy rozdziale wybrancyj traktatowych.

Ktokolwiek lub ktokolwiek inny

Z radykalizmem, który tkwił w stronnictwie ukraińskiem i ludowem i z jego niebezpieczeństwem zdawałem sobie jasno sprawę, ale uważałem go za objaw naturalny w stronnictwach, które oparte na szerokich masach ludności wstąpiły tak niedawno w życie publicznego z rozmachem, którego doświadczenie nie umiarkowało. Był czas, w którym polityka musiała radykalnie, był czas, w którym szlachta w tymsamym występowała kierunku. Radykalizm nie był stronnictwom ludowym narzucony przez jego przywódców, Stapińskiego czy Tyszkowskiego. Oni się nim posługiwali. Na miejsce jednego byłby przyszedł którymś tak jak po Stojałowskim przyszedł Stapiński. Na ustąpienie Stapińskiego wpłynęła przewaga ludowa z Dąbskim, która mu w ustąpieniu ludowców do Koła polskiego najwięcej szyków zmieszała; że wreszcie radykalizm był nutą, która najsilniej odzywała się jeszcze w ludzie, przykładem tego była ta część duchowieństwa, która uwielbiając radykalizm religijny hołdowała społecznemu.

Lekarstwem na radykalizm były mojem zdaniem inne. Przedewszystkiem zaspokojenie istotnych potrzeb ludu, usunięcie tego wszystkiego, co go mogło naprawdę boleć i wyrwanie tem samem broni z ręki agitatorom, którzy te jego bóle dla polityki radykalnej wyzyskiwali. Następnie doświadczenie w życiu publicznem, które dziś płynie wartkiem prą-

7. ~~380~~ 398

404

Los naturalny proces

Tendencja to, aż

Odnosiło się to do Stańczyków, odnosiło w większej jeszcze mierze do ludowców.

~~Żywioły umiarkowane [illegible]~~

Za mierną wydawał był rządową.

Ataki na ogólną administrację stronnictwa.

stem i dla którego dziś jeden rok znaczy tyle, co niegdyś dziesięć. Trzeba było czekać, aż w łonie tego stronnictwa, polskiego i ruskiego, pod wpływem zaspokojenia najżywotniejszych potrzeb i pod wpływem odczucia żywioły umiarkowane wzrosną, wzmogą się i zaczną z radykalnym kierunkiem walczyć i tamować. ~~[illegible]~~ (Z pewnością przedostanie do zerwania z radykalną większością stronnictwa, wszystko radykalizmowi dyspozycje do tego gwałtownego wybuchu i proces jego umiarkowania na lata przedłuży.) Każdy rok spokoju, każdy rok pozostania ich w Kole polskiem w Wiedniu i w Kole sejmowem we Lwowie zapobiegał wznowieniu walki, która przed rokiem 1908 szalała i wzmacniał tę zaciętą wściekłość, która po odzewnej chwili tej burzy, przyszła zgody z dworem i duchowieństwem. Kto wie jakie przeobrażenie przejdzie jeszcze stronnictwo, ale gdyby część jego radykalna chciała przyjść znowu do bezwzględnej walki i Koło polskie opuścić, to z każdym rokiem przyjdzie jej to uczynić trudniej. Przewodzenia tego nie przewidziałem i brać na swoją odpowiedzialność nie chciałem.

Dlatego cofając się od udziału w walce stronnictw, zwróciłem wszystkie moje siły ku administracji i ku sprawom waż-

8 ~~381~~ 399

Oprócz wymienionych poprzednio a zaliczonych do sprawy rzemieślniczej zajętem się uregulowaniem wyrobnictwa na rzecz [illegible] łącznie z uregulowaniem lasów państwowych, tyczącem zarazem bytnych, nadto akcją ratunkową w obec nowych klęsk elementarnych i t. d.*/ nad którymi, aczkolwiek nie potrzebował sprawozdania szerzej się tu nie rozwodzę.

Każde z walczących stronnictw,

jak to już w roku [illegible]. I mówiąc o urzędnikach ministerstwa samorządu [illegible].

we wszystkich

jak o tem wspominam wyżej,

*/ przypisek - szerzej o niej w dodatku.

wyborczych i piekarzy, które na tem polu rozwiązane być mogły. Może w niej dokonało się niejedno dla dobra kraju i jego ludności. Może bez tego walka stronnictw i antagonizmy społeczne i narodowe byłyby urosły do rozmiarów zastraszających. To pewna, że [illegible] legalności jej i objektywności administracji, które domagały się faktycznie oddania [illegible] jej na usługi [illegible]

Każde ze stronnictw walczących, jego posłowie i przywódcy pragnęli w obec wyborców wykazać się sukcesem, przeprowadzeniem spraw, na których wyborcom ich zależało a tem samem ugruntować swoją pozycję i rozszerzyć koło swoich zwolenników. Wyborcy nalegali na posła a poseł pod tym naciskiem popierał sprawy, nie wchodząc w to zbyt, czy jest legalną i słuszną, nieraz przyznając wprost że czyni to dlatego, aby [illegible] uczynić zadość jego żądaniu, w interesie jego i jego stronnictwa.

Żądano od starostów i odemnie poparcia przy wyborach do rad gminnych i do rad powiatowych, uznania legalności lub unieważnienia wyborów przeprowadzonych, żądano nadania koncesji szynkarskich jako nagrody dla [illegible]

zwolenników partii i ~~w~~ zastosowanych w obec stronnictwa jednostek, ~~chyba~~ bez ~~[illegible]~~ oglądania się na to, czy mają odpowiednie warunki i czy gminie nie jest im powierzoną, czy ~~takie koncesji nie jest w gminie już~~ gminie nie ~~ma~~ jest już dość ~~koncesji~~ nadanych koncesji, żądano mianowania lub usuwania nauczycieli mianowicie tychże, według tego czy mili lub niemili byli stronnictwu bez względu na ich kwalifikacye i ~~[illegible]~~ opinię rad szkolnych okręgowych, ~~[illegible]~~ a takie same żądania stawiano w obec urzędników. ⌊ Zwracano się z tem do mnie ustnie i piśmiennie a próżne były moje przedstawienia, że dla interesu stronnictwa z drogi legalnej zejść, autonomii Rady szkolnej w sprawie nauczycieli naruszać, ~~[illegible]~~ do wpływu stronnictwa na ~~[illegible]~~ awansu i przenoszenia urzędników dopuścić nie mogę. Pamiętam, jak jeden z posłów, któremu kilku takich żądań spełnić nie mogłem, powiedział mi: „Niema u Ekscelencyi szczęścia" i niewiem czy dał sobie wyperswadować, że ja czyniąc zadość byłbym urzędnikom dał demoralizujący przykład nieposzanowania prawa. Inny poseł, któremu licznych takich żądań ~~także~~ również spełnić nie mogłem, odpowiedział otwarcie: „Ja to wszystko rozumiem, ale nim społeczeństwo do tego, tj. do legalności, się przyzwyczai, ja i dzisiejsi inni utracimy wyborców."

⌊ referentów namiestnictwa i starostów.

Wyrabiało mi to opinię urzędnika twardego, nieużytego i ~~[illegible]~~ o ~~[illegible]~~

tem dochodziły mnie skargi, nieraz nawet ze strony przyjaznej prasy. Bolało mnie to jako stronnika, ale jako namiestnik nie mogłem obiecać poprawy.

Usilne moje dążenie do bezstronności administracyi i objektywne stanowisko w obec wszystkich stronnictw nietylko też nie zjednało mi ~~[illegible]~~ stronnictw walczących, lecz ~~stronnictwa te do jawnej walki~~ doprowadziło mnie do licznych ~~[illegible]~~ starć ze stronnictwami a niektóre z nich popchnęło wprost do otwartej i namiętnej ze mną walki.

~~Bezpieczne~~

~~Drugim~~ Głównym rodzajem zarzutów przeciw mnie była walka narodowej demokracji z ukraińcami. Zająłem w obec niej jako namiestnik stanowisko objektywne a

i mogło się rodzić tylko w umysłach, których gorączka polityczna doszła do paroksyzmu. Mieszanie się namiestnika w wewnętrzne stosunki partyjne koła, było coś zejściem na drogę więcej niż śliską, a przeciw temu obejmując urząd, wyraźnie się zastrzegłem.

~~Nie spełniłem więc żądań stronnictw walczących~~ i stąd oczywiście łajać na mnie w prasie i na zgromadzeniach ~~[illegible]~~ ukraińskich i narodowo-demokratycznych. ~~Wśród debat sejmowych~~ ~~Narodowa demokracja~~ Wśród debat sejmowych ~~od~~ nad budżetem 1910 r. oskarżenia te znalazły już swój wyraz głównie w mowach narodowego demokraty Adama i radykała ruskiego Makucha. Skarżyli się na to, że administracja nie jest ~~legalnie~~ bezstronną, jeden, wobec Polaków, drugi, wobec Rusinów, bez dostatecznych dowodów. Pierwszy, dla jednania swemu stronnictwu urzędników Polaków, wystąpił w roli obrońcy ich przed ~~nimi~~ grożącemi takie ich ze strony Rusinów niebezpieczeństwami

~~12~~ ~~23~~ ~~30.~~ 12.
~~385.~~ 403.

409

Drugi, użyciem zwrotów wprost groził. Dało mi to sposobność do stanowczego zaznaczenia mego stanowiska; szerszy ustęp z mojej ówczesnej mowy muszę tu dosłownie przytoczyć:

„Oświadczając przy objęciu urzędu, iż dołożę wszelkich starań, ażeby administracya polityczna w naszym kraju była możliwie bezstronną, zdawałem sobie dobrze z tego sprawę, że po pewnym przeciągu czasu z jednej i z drugiej strony podniosą się zarzuty, iż ta administracya jest stronnicza; że podniosą się zarzuty ze strony tych, którzyby tę administracyę uważali za bezstronną wtedy, gdyby ich celom służyła — (głosy: tak jest).

I tak rzeczą jest przecież bardzo dobrze znaną, że każdy kandydat, stający do jakichkolwiek wyborów, ma właściwie z góry przed wyborem przygotowane dwie enuncyacye: na wypadek, jeżeli przy wyborach przejdzie, ogłosi, że starosta zachowywał się po nad wszelki wyraz bezstronnie i poprawnie; na wypadek zaś gdy nie przejdzie, to winę swego ~~wypa~~ upadku przypisze nie sobie, swojemu stronnictwu, brakowi agitacyi,

ka „znanym i oświeconym prakty-
kom starostów." (wesołość) (Głosy:
bardzo dobrze.)

Na to nie ma, panowie,
sposobu. Jakie stronnictwo polityczne,
jeżeli administracya polityczna
czy to w pewnym powiecie, czy wo-
góle w kraju, nie stoję specyalnie
na stanowisku tego stronnictwa i go
nie popiera, zbyt łatwo i prędko
jest do tego, aby administracyę
posądzić o stronniczość.

Dyskusya, która się obecnie
toczy, dostarcza na to przykładów.

P. dr. Adam, co prawda w
formie bardzo dyplomatycznej, skar-
żył się, że administracya ta jest
zbyt ustępliwą, w szczególności wobec
radykalnych Rusinów; p. Makuch,
w formie sobie właściwej (wesołość)
oświadczył natomiast:

„namiestnik zapowiedział
reformę administracyi. Następstwa
tej reformy już widzimy. Za naj-
mniejsze przewinienie bagnet w serce
chłopa, albo kulka w łeb, a dla sta-
rosty albo usprawiedliwienie, albo
awans."

Stwierdzić trzeba, że to oskarżenie

~~13~~
~~25~~ ~~32~~ ~~161~~
~~387~~ 405

411

pozostały bez dostatecznych dowodów. P. Adam przytoczył wprawdzie fakt, że najmniejsze oskarżenie, najmniejsza skarga, że najmniejsza wzmianka o ukazującej się w dziennikach ruskich dostarcza administracyi pochopu do natychmiastowego dochodzenia, że w tej chwili wytacza się urzędnikom śledztwo dyscyplinarne, wymierza im się kary, a w ten sposób ci biedni prześladowani urzędnicy, terroryzowani przez namiestnika, tracą zwane i bywają przenoszeni ze szkodą swej działalności i swego wpływu. Przypatrzyć się rzeczy bliżej, muszę jednak poradzić p. Adamowi, jeżeli zechce usłuchać mojej rady, by raczył przeczytać kilka numerów „Diła". W tych numerach, jak zresztą w każdym numerze tego pisma, znajdzie skargę na administracyę kraju tej treści, że jeżeli „Stowarzyszenie polskie" podniesie najmniejszą skargę na administracyę, to ta administracya zaraz w jednej chwili dochodzenia, a czasem nawet bez dochodzeń żądaniom postawionym ze strony polskiej czyni

14 17 ~~15~~
~~26~~ ~~33~~ ~~388~~
406

412

zadości.

Prawda leży w tem, że administracya w skutek moich poleceń każdą skargę i każdą żałobę wychodzącą z którejkolwiek strony polskiej czy ruskiej i z któregokolwiek stronnictwa, wniesioną czy to ustnie czy piśmiennie, w formie notatki dziennikarskiej, czyni zaraz przedmiotem bezstronnego i dokładnego zbadania i bez względu na to z jakiej strony skarga wychodzi stara się uwzględnić ją, o ile okaże się uzasadnioną. Jeśli jednak panowie pragniecie, żeby administracya kraju była owianą duchem nowoczesnym, to przecież na to nie ma innej drogi jak tylko ta, że administracya na każdą także żałobę, wychodzącą z którejkolwiek strony jest bardzo czułą i że ją bada.

W ten tylko sposób można w szczegółach urzeczywistnić to, co się wypowiada i zapowiada w programach.

Muszę dodać, że urzędników to bynajmniej nie terroryzuje. Urzędnicy pełniący swój obowiązek, jak to już w tym wysokim Sejmie

miałem niejednokrotnie sposobność okazać — znajdą we mnie stanowcze i bezwzględne poparcie (brawa).

Wystąpię z całą energią w ich obronie tam, gdzie wykonywują dobrze, pożytecznie dla społeczeństwa, rozumnie i sumiennie obowiązujące ustawy (brawa).

Śledztwa dyscyplinarne w namiestnictwie są też tak dalece uchylane.

Stwierdzone usterki w urzędowaniu, o ile w nich nie ma złej woli, lub karygodnego niedbalstwa, stanowią podstawę do pouczeń i wytknięć, które z reguły zupełnie cel osiągają, że mijają nieraz miesiące, w których komisja dyscyplinarna wcale się nie zbiera, — a jeżeli jest mowa o karach dyscyplinarnych, to tylko chyba za wyjątkowe i grube przekroczenia (brawa).

P. p. Makuch, podnosiłby tak ciężkie oskarżenia — na poparcie żadnych nie dostarczył

414

dowodów. Wyręczył go w tem p. Lewicki przypominając znaną sprawę kre-nichowską i wypadek między żandarmem, a napadającym go indywiduum w Kłutynie, w którym to wypadku żandarm użył broni. Zdawałoby się, że te wypadki, które zaszły wszak już tak dawno, należą do przeszłości, nie są aktualne i w żaden sposób nie należy ich przytaczać jako dowód jednostronności administracji — jak to twierdził p.p. Makuch.

Jeżeli jednak p.p. Makuch w dalszym ciągu swej mowy posuwa się do następującego twierdzenia: (cytat)

„postępuje się jak w zawojowanym kraju; tak było też w Rosji. Tam walczono z wewnętrznym wrogiem i doprowadzono do tego, że ludność zaczęła odpowiadać tą samą bronią. Gwałt musi wywołać gwałt, to jest psychologia i przyczyna wszelkiej rewolucji,"

to tego rodzaju twierdzenia, jeżeli odnosi się je do

naszego kraju — nie można uważać inaczej jak za prowokacyę! (brawo)

Kończę, może właśnie dlatego, że wszystkie skargi są badane i uwzględniane, może dlatego że jest pewne w ludności tak polskiej jak ruskiej że żadne skargi nie pozostają bez skutku — jestem przekonany, że tego rodzaju prowokacye pozostaną bez skutku (brawo).

— że spokój którym kraj się cieszy naruszony nie będzie, że akcyi stronnictw politycznych i narodowych w stowarzyszeniach i na zgromadzeniach publicznych nie będzie się musiało tamować.

Gdyby jednak jako jednostki miały porwać się do gwałtu, to nie obiecuję żeby żandarm w takim wypadku nie użył broni. Do tego dążyć nie jest mojem zadaniem, ani też nie mam do tego prawa (huczne brawa).

Taki cel administracyi, uleganie gwałtom, to nie byłaby bezstronność, to nie byłby

19/30 37. 21 49
392. 410

416

postęp, — to byłaby anarchia!

~~/brawo/~~

Do tej anarchii dopóty, dopóki tu stoję — nie dopuszczę!

~~/brawo i żywe oklaski/~~

Gdyby taka jednostka miała się porwać do gwałtu, do zaburzenia spokoju, to niech będzie wiadomo kto do tego i z jakiej strony daje powód. ~~/brawo i oklaski/~~."

Oklaski, którymi przerywano niemal każdy ustęp tej mowy, świadczyły, że większość sejmu postępowanie moje rozumie i podziela, a może nawet przekonani są w głębi duszy ci, którzy zarzuty podnieśli. Na zachowanie się tych ostatnich mowa moja jednak bynajmniej nie wpłynęła.

Gwałty ukraińców.

Ukraińcy ~~poszli drogą terroru i gwałtów. W dzienn~~ wnosili przeciwko mnie memoryały do różnych kancelaryi w Wiedniu z oskarżeniami, w mowach swoich w parlamencie atakowali mnie nieustannie, w dziennikach grozili mi przypominając los Potockiego, a w licznych listach bezimiennych przesyłali wyroki śmierci. W końcu przyszło do gwałtu.

Dnia 1go Lipca 1910 r. studenci ukraińscy inscenowali groźną awanturę na uniwersytecie lwowskim. Ponieważ w tym celu ściągali także bawiących po za Lwowem, a rzecz nie pozostała tajną, zwłaszcza, że dyrektorem policyi lwowskiej był już wówczas

~~21~~ ~~32~~ ~~39~~. ~~23~~. ~~21~~ ~~394~~. 412

418

dr. Reinländer, który urzędem tym z wielką czujnością i zręcznością kierował. Awanturom ruskim na uniwersytecie dopomagała dawniej teorya, że policya nie powinna wkraczać w mury uniwersytetu, w obrębie których władzę sprawuje senat akademicki; zasada całkiem słuszna o ile idzie o zwykłe manifestacye młodzieży uniwersyteckiej, błędna jednak, o ile szło o gwałty kryminalne, którymi często kończyły się awantury ruskie na uniwersytecie lwowskim. Dlatego upoważniłem ~~dyrekcyę~~ policyę, aby wkroczyła bezzwłocznie do uniwersytetu w razie, gdyby awantura ruska przybrać miała znowu taki charakter. Stało się to na nieszczęście, bo młodzież ruska, sobaczywszy kurytarz zastawiony ławkami przez garstkę młodzieży polskiej obecnej wówczas w gmachu, zaczęła strzelać z przyniesionych rewolwerów i browningów. Na odgłos strzałów wkroczyła bezzwłocznie policya, a kładąc kres dalszej awanturze,

~~27~~ ~~33.~~ ~~40~~ ~~24~~ ~~22.~~ ~~395.~~ 413

419

przyaresztowała wszystkich jej uczestników, sędzia śledczy i prokurator, zawiadomieni o zajściu, zjawili się od razu na miejscu i rozpoczęli śledztwo, a aresztowanych, u których znaleziono broń, lub przeciw którym pojawiły się poszlaki obciążające, odstawiono do sądu. Awantura nabrała tem groźniejszego charakteru, że od strzałów padł jeden z przywódców awantury, Rusin Kocko. Zeznania świadków przesłuchanych na miejscu, wykonane od razu, a następnie szczegółowe śledztwo i rozprawa publiczna sądowa potwierdziły, że Kocko idąc na przedzie, padł przypadkiem, odwróciwszy się, od strzału jednego ze swoich towarzyszy ruskich; że studenci polscy wogóle nie strzelali. Rusini nie chcieli jednak tego uznać i w dobrej czy złej wierze, rozpuścili wieść, że Kocko padł z ręki Polaka. Postanowili też urządzić mu demonstracyjny kondukt przez ulice miasta Lwowa,

[illegible] że Polacy [illegible] napad na Rusinów a

~~27~~ ~~41~~. ~~25~~. ~~23~~.
~~37~~ 396. 414.

a gdy na to ani ~~ja~~ dyrekcya policyi, ani ja, mimo wszelkich instancyi, nie pozwoliłem, zebrali się przecież tłumnie na pogrzeb, a nad grobem kilku mówców wygłosiło mowy podburzające przeciw Polakom. ~~Miało to być hasłem do~~ inscenowania po całym kraju demonstracyjnych zgromadzeń i pochodów ruskich skierowanych przeciwko Polakom. Demonstracye takie zaczęły się nawet w mieście Stryju, po nabożeństwie żałobnem, na które zebrało się mnóstwo ludności wiejskiej z ~~okolic~~ powiatu. Chwila była naprawdę groźna i należało bezzwłocznie i energicznie działać, ażeby zapobiedz rozruchom. Dlatego poleciłem starostom we wschodniej części kraju, ażeby zakazali aż do odwołania wszelkich zgromadzeń i pochodów publicznych z powodu awantury uniwersyteckiej i zakaz ten bezwzględnie wykonali, ~~do Stryja, gdzie miało być przykład~~ dany, wysłałem zaś komisarzy policyi;

Dzienniki ukraińskie ~~ruskie~~ w następnych po większej części konfiskowanych artykułach wzywały ludność wprost do gwałtownego odwetu. Powzięto zamiar

d. 6 Lipca 1910 r. wydałem starostom ~~ruskim~~ we wschodniej części kraju następujące wskazówki postępowania;

35. 42. 26. 24. 415

ad 10832/910

347.

Prezydyum c.k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 6. lipca 1910.

L. 10.832/pr.

Ściśle poufnie !

Do

Pana c.k. Starosty

w

POUFNIE

Mnożą się oznaki, że partya ukraińska usiłuje podburzać ludność ruską na prowincyi do demonstracyi i zaburzeń porządku publicznego, przypisując wbrew wynikom dochodzeń sądowych, winę ostatnich wypadków na Uniwersytecie lwowskim Polakom. -

Rzeczą jest Władzy politycznej do spełnienia tego zamiaru nie dopuścić i porządek i spokój całą swoją powagą utrzymać. -

Pan Starosta zwróci dla tego na ten ruch w samych jego początkach , - jeżeliby się objawił w powiecie - najbaczniejszą uwagę a w szczególności :

1/ skorzysta z każdej sposobności, ażeby w myśl komunikatów urzędowych ogłaszanych w Gazecie lwowskiej o zajściach na uniwersytecie prostować błędne i tendencyjne wiadomości podawane w dziennikach ruskich i rozgłaszane przez agitatorów,

2/ agitatorów, którzyby mianowicie po wsiach podburzali ludność w tym kierunku i z ustawą karną weszli w kolizyę, poleci organom bezpieczeństwa publicznego aresztować i odstawić do Sądu;

3/ nie dopuści do żadnych demonstracyjnych pochodów, któreby z tego tytułu szczególnie po miastach mogły być zamierzone;

4/ zakaże zgromadzeń publicznych przedewszystkiem pod

gołem niebem, któreby z tego powodu były zgłoszone motywując zakaz względem na spokój i bezpieczeństwo publiczne.

5/ Przed wydaniem zakazu należy starać się nakłonić inicyatorów pochodów lub zgromadzeń, ażeby od zamieru swego dobrowolnie odstąpili.

6/ Wydając zakaz, należy zabezpieczyć jego wykonanie tak, aby nie przyszło do zaburzeń.

7/ Nabożeństwom żałobnym nie można stawiać przeszkód, a zapobiegać ażeby po nabożeństwie nie przyszło do demonstracyi ulicznych.

8/ Wpływać też należy, aby ludność wiejska tłumnie do miast w celach udziału w demonstracyach nie napływała, gdzieby się taki zamiar objawił.

9/ O wszelkich zajściach i ważniejszych spostrzeżeniach należy donieść bezzwłocznie Prezydyum Namiestnictwa ewentualnie telegraficznie. Specyalnie zaś zwrócić należy uwagę na to, czy agitatorowie strajku rolnego nie przygotowują.

10/ Gdyby ludność polska zamierzała w sprawie zajść na Uniwersytecie lwowskim urządzać pochody lub zgromadzenia publiczne, należy ją w konsekwencyi także od tego odwodzić, wskazując, że stworzyłoby to niebezpieczny precedens dla Rusinów a w danym razie zakazać.

Dopóki obawa niepokojów nie minie Pan Starosta nie wydali się obecnie z powiatu choćby miał udzielony urlop. Jeżeli zaś Pan Starosta jest już na urlopie, lecz bawi w kraju a w powiecie okażą się oznaki niepokojące, w takim razie ma urzędnik zastępujący go wezwać go telegraficznie w mojem imieniu do powrotu. - Gdyby Pan Starosta bawił poza granicami kraju, urzędnik zastępujący go doniesie w tym razie telegraficznie Prezydyum c.k. Namiestnictwa. -

C.k. Namiestnik

[signature]

Do Stryja, gdzie miał być dany pierwszy przykład demonstracyi; wysłałem komisarza policyi i

tak liczną asystencyę piechoty i kawaleryi, że Rusini odwołali ne zgromadzenie i pochód. Przykład skutkował, po paru tygodniach wszystko się uspokoiło; ~~że~~ ~~polecenie~~ wskazówki dane starostom mogłem ~~odwołać~~. Posłowie u Kreisser skarżyli ~~się~~ potem, że samowolnie zawiesiłem konstytucyę i zaprowadziłem stan wyjątkowy, co naturalnie nie miało całkiem miejsca, bo zakaz urządzenia zgromadzeń publicznych i pochodów jest zwykłym środkiem administracyjnym służącym władzy w chwili gdy zgromadzenia takie lub pochody zagrażają zakłóceniem publicznego spokoju.

Gdy wystąpiłem stanowczo przeciw demonstracyom ruskim z powodu śmierci Kości naczelnika demokracyi miasta chwilę złudzenia. Zdawało [illegible]

Ja zaś d. 24 lipca 1908 jako bezpośrednio niestosowane uważane.

nięte miało przybyć, ne gorszt przed przyjęciem pretraione. Przykład skutkował. Ukraińcy podnieśli wprawdzie krzyk, że zamachali dolnicielem konstytucyi, ale zaniechali wszelkich prób demonstracyi i po porze Tygodniach spokój zupełny wrócił.

demokracya zmieniła się, że przechodzi do walki z Ukraińcami i zaprowadzano przeciw nim ulubiony ideał narodowej demokracyi, stan wyjątkowy. Któreś z pism ich obiecywało im nawet przebaczenie wszystkich grzechów, jeżeli w tym kierunku wytrwają. Tymczasem narodowa demokracya i w charakterystyczny sposób odsłoniła swoje karty. Dała wskazówkę zwolennikom swoim, aby po powiatach tworzyli obronę narodową przed Ukraińcami, regresującemi życiu i mieniu Polaków a to celem odpierania gwałtu gwałtem. Znaczyło to pogrążyć kraj w wielką domową wojnę i anarchię. Namiestnik zaraz też wystąpił przeciwko temu anarchicznemu zapędowi i d. 5 Lipca w „Gazecie Lwowskiej" ..

utrzymanie porządku publicznego jest wyłącznie zadaniem władzy i że ona za spełnienie tego zadania przyjmuje zupełną odpowiedzialność. Stronnictwo narodowej demokracyi przyjęło i wyzyskało to jak następuje:

~~leży ... uważać ze ...~~

„W jednym z dzienników lwowskich pojawiła się wiadomość z Przemyśla, wedle której polska młodzież tamtejsza uchwaliła na wiecu rezolucyę, postanawiającą utworzenie „Organizacyi w celu samoobrony ziemi przemyskiej, któraby zapobiegła excesom."

Jest to doniesienie, mające charakter czysto lokalny. W każdym jednak razie objaw to świadczący o niezrozumieniu najistotniejszych warunków naszego publicznego życia. Z obowiązku dziennikarskiego i ze względów na dobro ogółu zwrócić winniśmy na ten objaw uwagę, aby przypadkiem nie stał się szkodliwym precedensem.

O ile wszelkie organizacye narodowe na polu czy to oświaty czy ekonomicznem są pożyteczne, jako ujmujące w pewien system działalność i pracę jednostek i tę działalność ułatwiające przez nadanie im szerszego zakresu — o tyle w sprawach, gdzie idzie o utrzymanie spokoju i porządku publicznego, tam jedyną właściwą organizacyą jest władza, powołana do strzeżenia spokoju i po-

~~42~~ ~~47~~ ~~31.~~ ~~29~~ 409

425

rządku. Ona jest w tych sprawach jedynie powołana i jedynie odpowiedzialna, a tę mięcą i wypływającą z niej odpowiedzialnością z żadną inną organizacyą dzielić się nie może i nie powinna.

Tylko w czasach zupełnego rozprzężenia społecznego ładu, tylko pod panowaniem anarchii powstawać mogą i powstawały czasem organizacye samoobrony, będące same w sobie zaprzeczeniem istotnego porządku a wywołujące w każdym razie osłabienie powagi i ~~znaczenia~~ znaczenie władzy.

W naszym kraju, dzięki Bogu, władza ta czuje się dość silną, aby strzec przeciw możliwym excesom należycie spełnić i w poczuciu wierności zadaniu, odpowiedzialność za to przyjąć. Jest ona święcie przekonaną, że ogół ludności bez jakiejkolwiek samoistnej organizacyi, już samem zachowaniem się swojem zadanie to jej ułatwi.

Resolucya młodzieży przemyskiej, powzięta bardzo nie-

bezczynnie pod pierwszem wrażeniem ostatnich bolesnych i oburzających wypadków wymagało zwrócenia nie tylko miejscowej uwagi na niebezpieczeństwo takich objawów, świadczących o niezrozumieniu kardynalnych warunków bytu społecznego. –

Krańcowo przyjęło tu ~~[illegible]~~ „Słowo polskie" i napisało, że właśnie w chwili wystąpienia młodzieży przemyskiej ~~[illegible]~~ [illegible] ukraińskich po śmierci Kochi się zmieniło.

Walka stronnictw o wpływ na urzędników.

Starałem przedewszystkiem administracyę od walki stronnictw uchronić. Przewidując niebezpieczeństwo z tej strony grożące wydałem w tym kierunku okólnik do urzędników (rozdz. I) a głosząc tę zasadę na wszystkie strony ~~...~~ odpierałem zaraz ~~...~~ w r. 1908 pierwsze próby ingerencyi w sprawy urzędników (rozdz. XIV).

Drugiem wielkiem źródłem starć i walki ze mną było stanowisko moje zajęte w sprawie wpływu na ~~...~~ nominacye, awanse i przenoszenia urzędników, w czem ludzi postronnych i stronnictwa wykluczałem od wpływu, ~~...~~

Nie uznały wyżej tego stanowiska stronnictwa dobijające się o ten wpływ, Ukraińcy, ludowcy i narodowi demokraci ~~...~~

W ~~oskarżeniach~~ na urzędników o stronniczość, w walce ~~otwartej~~ ze mną

Skargi na administracyę ~~...~~ kończyły się wszakże tem, że stronnictwo żądało wpływu na urzędników.

W oskarżeniach urzędników, w walce otwartej z administracyą ~~polską~~ celowali oddawna Rusini, mianowicie odcienia ukraińskiego, dobijający się ~~w tem~~ sposób wpływu na rządy kraju przez terroryzowanie urzędników. Czynili to nie jawnie w politycznym celu, prowokowali skargi, wzywając w dziennikach, aby każdy pokrzywdzony przez urzędnika odnosił się z tem do stronnictwa. Napływające w skutek tego skargi, ~~bo~~ nie zadając sobie najmniejszego trudu ich zbadania, niepomijając nawet najmniej prawdopodobnych, układali w formę interpelacyi, układali razem w memoryały, ~~i~~ wnosili je do namiestnika i do rządu centralnego, do sejmu i do parlamentu, aby za wszelką cenę utwierdzić wrażenie, że administracya „polska", tamując ich, krzywdzi. ~~Dążyli~~ ~~zarazem~~ przeto do udziału w tej administracyi, do obsadzenia pewnej liczby posad Rusinami, niepytając czy mają na to kandydatów, ale wzorując się na przykładzie Czech, gdzie urzędników niemieckich i czeskich zaczęto w pewnym stosunku rozdzielać. Nie zadawalniali się jednak tem, że Rusin urzędnik ~~[illegible]~~ otrzymał jakieś wyższe stanowisko w administracyi, bo żądali, aby ten Rusin należał do ich stronnictwa i był jego wyrazem.

do niedyskrecji i stronniczości

oprócz socyalistów

Lecząc się

Rusini podnoszą namiętnie skargi na administracyę „polską", dążyli przeto

~~Systematy~~

Wykorzystali to wybornie narodowi-demokraci, narzucając się na obrońców urzędników polskich przeciw niebezpieczeństwu grożącemu im ze strony Rusinów! Zbierali również oskarżenia, ale w innym kierunku. Jeżeli któraś władza rezydowała coś na rzecz Rusinów, zgodnie z obowiązującą ustawą, to przedstawiali zaraz jako pokrzywdzenie Polaków, a jeżeli urzędnika Rusina

Żądań tych nie spełniłem. Posłom ruskim, którzy się z tem do mnie zgłaszali, odpowiedziałem, że przy powoływaniu na wyższe stanowiska decydującym dla mnie jest tylko charakter i zdolność urzędnika bez względu na jego narodowość, polską czy ruską, a tem mniej na jego stosunek do stronnictwa, którego sobie wcale nie życzę. Wskazałem na to, że niektórzy urzędnicy-Rusini zajmują już wyższe stanowiska i na nich niezależnie od żadnego stronnictwa spełniają swoje zadanie. Ta droga jest wszystkim Rusinom otwartą, o ile do administracji będą wstępować, a ja żadnych ~~[illegible]~~ nie czynię im trudności. Prędzej też z namiestnikowstwa ustąpię, niżbym w tym względzie jakiemukolwiek wpływowi miał ulec.

Skargi ~~[illegible]~~ i żądania Rusinów wyzyskali jednak wybornie narodowi-demokraci, rzucając się na obrońców urzędników Polaków przeciw niebezpieczeństwu grożącemu im ze strony Rusinów ~~Polaków~~. Każdy awans urzędnika Rusina

~~a nawet~~ lub przyjęcie Rusina na urzędnika c.k. manipulacyjnego, jako zamach na polskość. Można nawet Rusinów przyjętych na wolnych. Najwięcej jednak sztuki dokazywała demokracya narodowa, gdy się opróżniła jakaś wyższa posada w administracyi. Wówczas zaraz pojawiała się notatka w dzienniku, że namiestnik na tę posadę zaproponował lub zaproponować „zamierza" Rusina. Tylko narodowa demokracya przed tem urzędników Polaków uchroni! Siła narodowej demokracyi okaże się ~~jednak~~ także najlepiej w obsadzeniu posad. Ma ona taki wpływ w Wiedniu, przez Koło polskie do niej należy, że ~~wszystko~~ każdego kandydata przepycha nawet wbrew namiestnikowi, byle kandydat ten [zapisał wczas] ~~zapisał się~~ należał do narodowych demokratów i kierownikom ich hołdował. ~~Ale~~ Za to biada urzędnikowi, który się narodowej demokracyi narazi, który życzeń jej i dyktanda nie spełni, który jej nie popiera. ~~Gdy~~ Jeśli ~~wstąpił~~ do wniesienia interpelacyi brakuje potrzebnej liczby podpisów, to dziennik ją wyręczy.

Zły przykład dany przez narodowych demokratów nie mógł oczywiście pozostać bez wpływu na ludowców. [Posłowie tego stronnictwa nie] ~~Nie mogą~~ potrzebowali wymotywać skarg, bo napływało ich do nich mnóstwo. ~~Trafiały się pomiędzy niemi i uzasadnione, ale~~ Ogromna ich większość była wynikiem pieniaczego usposobienia [ludności wiejskiej], które nawet w wyroku najwyższej instancyi widzi krzywdę i szuka jeszcze środka. Odkąd stronnictwo ludowe weszło do Koła polskiego, tem więcej wystarczy ~~ich~~ zręczności ~~widzieć w niemo-wej instancyi, ale~~ domagać się od posłów, aby polecali swój wpływ [wobec władz administracyjnych] i przeprowadzili jedną i drugą i trzecią sprawę, której władza jako przeciwnej prawu załatwić przychylnie nie chciała. Posłowie nieraz ulegali tej presyi. Stronnictwo jako takie, liczące się do większości w sejmie i w Kole polskiem

skandowała Stojka [?] nawet „Gazeta narodowa", organ konserwatystów podolskich, w której sympatycy narodowej demokracyi od czasu do czasu umieszczali swoje elukubracye.

(margines: którą jeszcze stanowczo nie zerwała z nimi, ale)

Fomentowano przeciw mnie opinię publiczną systematycznie na punkcie ruskim i wcale bez skutku. Kilka charakterystycznych faktów z roku 1910 mogę tu przytoczyć.

Zawakowało miejsce starosty w Przemyślu, ważne bardzo stanowisko, bo starosta przemyski był zarazem delegatem na dziesięć okolicznych powiatów. Rozeszła się wieść, że na to miejsce zamierzam przenieść starostę Kruszyńskiego. Zaraz też rozpuszczono wieść, że Kruszyński jest Rusinem a biskup przemyski [illegible] zwrócił się do mnie z przedstawieniem, że to w sferach polskich wielkie budzi niezadowolenie, i prosił, abym przeznaczył Polaka i to dobrego katolika. Zjawiła się nadto deputacya z dworów panów przemyskich z tem samem zaklęciem.

(margines: [illegible] widocznie [illegible] narodowo-demokratycznego)

Mianowany został Kruszyński i polacy przemyscy przekonali się, jak ich wyprowadzono w pole, bo Kruszyński był i Polakiem i rzymskiego obrządku i wkrótce ogólne sobie zdobył uznanie i względy.

Fakt drugi. Był w ministerstwie spraw wewnętrznych urzędnik nazwiskiem Turasiński, Rusin, który nie miał dobrej opinii, ale wszelkiemi sposoby o awans zabiegał. Zosta-

[L] prawdopodobnie na podstawie pustej przechwałki ~~Dn~~ Turańskiego.

[L] wiceprzewodniczącym rady był członkiem klubu Dzieduszyckiego ks. Kołpaczkiewicz, zaś

[L] Turański uchodził za ukraińca. Skombinowano zaraz, że przysłano go dlatego do Rawy, aby przy bliskich wyborach do ~~W~~ rady powiatowej sojuszowi polsko-~~ro~~ rusyjskiemu położyć koniec.

[L] ~~Łem~~ sekundowali mu inni,

sał się do mnie, abym go do Galicji przeniósł z awansem, ale temu odmówiłem stanowczo. Otóż jednego dnia poseł ukraiński Dniestrzański niewiadomo na jakiej podstawie,[L] wystosował do jednego ze swoich mężów zaufania w powiecie rawskim telegram, że „starosta rawski przeniesiony a na jego miejsce przychodzi z Wiednia Turański". Wiadomość się rozeszła i wywołała popłoch zwłaszcza, że w radzie powiatowej rawskiej Polacy szli razem z rusofilami.[L] Dowiedział się o telegramie ks. Prałat Sapieha i zamiast zwrócić się do mnie z zapytaniem, odniósł się ~~wiel~~ do posła ~~Stanisława~~ Starzyńskiego w Wiedniu „o ratunek". Starzyński wpadł w największe rozdrażnienie,[L] chciał sprawę wprowadzić na posiedzenie Koła, ledwie rozważniejszym posłom udało się wyperswadować mu, że przedtem należy się odnieść do mnie. Uczyniono to oficjalnie przez ministra Długosza, który przedstawiając rzecz prosił mnie o „zmianę powyższego postanowienia". Odpisałem zgodnie z prawdą, że o tem wszystkiem dowiaduję się z listu, że ani starosty Thürmana z Rawy przenosić (sic), ani ~~Dn~~ Turańskiego na jego miejsce mianować nigdy nie zamierzałem. ~~Bol~~

Rzecz charakterystyczna, że kłamstwem tym i wypaczeniem publicznem skorzystały z innego stanowiska rusofile ~~a pod wpływem tych oskarżeń~~

~~niektórych przykładów. Najja-skra~~

Najjaskrawszego przykładu dostarczył poseł ~~z tego obozu~~ narodowo-demokratyczny

~~pomiędzy temi dwoma gałęziami służby doprowadziła do niezdrowych objawów. Znalazł się nawet poseł z obozu narodowo-demokratycznego~~ Zamorski, który przeciw szefowi mego biura prezydyalnego w domenach ~~Szcz~~ Szczęsnemu Lisińskiemu, rozpoczął w dziennikach i w mowach namiętną kampanię, zarzucając mu wprost szereg czynów niehonorowych. Znalazły się w gronie urzędników domen takie jednostki, które mu z aktów dostarczały materyału rzekomo autentycznego, a naprawdę przekręconego lub sfałszowanego. Ścisłe badanie tych zarzutów wykazywało zupełną ich nieprawdziwość i złośliwe zmyślenie. W końcu, stowarzyszenie techników lasowych, którego prezesem i sekretarzem byli urzędnicy domen, ogłosiło enuncyacyę w dziennikach przeciw Lisińskiemu. Poważniejsi członkowie stronnictwa narodowo-demokratycznego potępili tę akcyę Zamorskiego, ale zarząd stronnictwa tego nie uczynił, a organ stronnictwa „Słowo Polskie" paszkwile Zamorskiego drukowało. Dla położenia kresu anarchii w domenach trzeba się było chwycić radykalnych środków. Dyrektor domen, który tego uczynić nie umiał, ustąpił, a śledztwa dyscyplinarne i przeniesienie

~~nie brakło przykładów~~ urzędników nawet do innych prowincyi przywrócił łaskawości. Przed wyborami w r. 1911 oskarżenia swoje odwołał, ażeby zatwierdzenie swego wyboru ~~przed~~ przez Radę narodową umożliwić. Lieński, przebywszy nader łaskawą dla siebie kampanię, pozostał w urzędzie i awansował na radcę dworu. Poważniejsi członkowie narodowej demokracyi, a między nimi Głąbiński, ubolewali wprawdzie w rozmowach nad tą akcyą Zamorskiego, ale głośno jej nie śmieli potępić, ani Zamorskiego od niej powstrzymać, ~~bo~~ Byliby tem samem potępili swój system. Narodowa demokracya ~~musiała~~ natomiast odważyła wykluczyć ze swego grona posła Germana, dlatego, że przeciw rezolucyi zjazdu, d. 22. maja, odważył się wystąpić.

~~Wszystkich szczegółowych nazw~~
~~kach [ożywiła] się~~ ~~we Lwowie.~~ ~~Wśród młodzieży i gawiedzi~~
~~Młodzież i gawiedź~~, ~~już nie tylko ruska ale także i polska, czytając wszystko co przeciwko mnie wypisywało „Słowo polskie“, „Dilo“ i Wśród młodzieży szczych [umysłów], które czytają nie~~

Lider za Zabokiow

Nie mogłem nie czytać dzienników, a w nich, ~~a~~ mianowicie w dziennikach wszechpolskich ~~i ukraińskich~~ spotykałem nieustannie ~~najpotworniejsze oszczerstwa~~, przekręcanie najlepszych moich intencyi i złośliwe insynuacye.

Zły przykład dany przez niektórych demokratów nie ~~pozostawał~~ pozostał oczywiście bez wpływu na ludowców. Stronnictwo to, jeśli nie miało urzeczywistnić "swego hasła rządów chłopskich" przyjęło wychodzić z nadal ~~[illegible]~~ przyjaznego współudziału i wpływać na obsadzenie jednej i drugiej z wyższych posad administracyjnych urzędnikami, którzyby się do ~~jej~~ jego kierunku przychylili. ~~[illegible]~~ Program ten wyjaśnili ludowcy otwarcie. ~~Żądali na razie~~ Domagali się odmiennie usunięcia starostów, który im nie szli na rękę a przedewszystkiem ustąpienia wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dembowskiego, ~~który [illegible] się nie [illegible]~~ aby go swoim zwolennikiem zastąpić. Zarzucali mu niedomagania szkolnictwa ludowego, ~~które jednak wynikały~~ nie chcąc uwzględnić, że one wynikały z ~~[illegible]~~ ustaw i z braku funduszów. Atakowali go też namiętnie w sejmie i poza sejmem a znajdowali w tem gorące poparcie u Rusinów, którzy mu zarzucali polonizowanie szkół ruskich. Wszystkim tym żądaniom nie uczyniłem zadość, a w szczególności utrzymałem Dembowskiego, którego wybitne oddanie się sprawie szkolnej i utrzymanie tradycji Rady szkolnej krajowej ~~[illegible]~~ ceniłem. Oświadczyłem też ludowcom, że nawet w razie ustąpienia Dembowskiego na jego miejsce znam tylko jednego kandydata, który do stronnictwa ich nie należy wcale. Wszakże też od czasu do czasu z tych powodów [illegible] mnie niezadowolenie tego stronnictwa.

Ku chlubie urzędników administracyi politycznej, którzy ~~stronnictwa ale~~ ściśle stronnictwa ochoczy i stronniczości ~~sprzyjali ani~~ próbowały sobie zjednać lub sterroryzować, że tym pokusom i groźbom nie ulegli wcale. Może który z nich w głębi duszy podzielał ~~liberalną~~ politykę narodowo-demokratyczną, ale żaden z tem nie wystąpił, którzy zaś hołdowali z przekonania nie mieli ochoty. Mieli poczucie, że tylko idąc razem z namiestnikiem zachowują swoję powagę w obec społeczeństwa a widzieli że ja, zastępując ich we wszystkiem i biorąc za nich odpowiedzialność, nie wahałem się ściągać tylko na siebie wszystkich zamachów i ataków.

40. 413. 431

437

Zdarzyło się w ciągu mego urzędowania, że zawakowało kilka wyższych stanowisk administracyjnych, których obsadzenie nastąpiło na mój wniosek lub za moją opinią. Przyszło do skutku z usunięciem wszelkiego wpływu stronnictw, które mianowicie ze strony narodowej demokracji usiłowały wydatniej. Mianowani zostali urzędnicy, którzy tem swoją zasłużyli wytężoną wierną służbą i pracą i w życiu politycznem nie brali udziału, prawi obywatele, prezydentem dyrekcji poczt Wopaterski, wiceprezydentem dyrekcji skarbu Szlachtowski, wiceprezydentami namiestnictwa Grodzicki a potem Szeligowski, ten ostatni wbrew zapowiedziom Słowa polskiego Polak a nie Rusin. Obsadzoną też została posada radcy dworu i zastępcy wiceprezydenta w Radzie szkolnej krajowej Polakiem, który na nią długą pracą w tejże Radzie zasłużył, Olgchim. Jeden z referatów administracyjnych dostał się Rusinowi starowiercowi Napadjewiczowi:

Ukraińcy krzyczeli, że Napadjewicz nie jest Rusinem w ich pojęciu, Słowo polskie za Napadiewicza niesmacznie mnie zaatakowało.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne przekonywało się też, że sztandaru walki z Rusinami nie rozwinę a administracji nie oddam narodowym demokratom w ręce, postawiło więc jasno.

Wypowiedzenie wojny przez narodową demokrację.

utrzymujące, że posadę radcy dworu w Radzie szkolnej krajowej dla niej została stworzoną a obsadzoną Polakiem, krzyczeli że referent

~~25~~ ~~27~~ ~~44~~ ~~28~~ ~~26~~. 41.
~~44~~. 432

Czy 13 maja?
N° 109 Gaz. Lw.

~~Nie reflektowało~~
~~W stosunku tym ukraiń-skimi przeciw nim siły nieustan-nie w parze~~

~~Nie próżnowała tymczasem narodowa demokracya w uderzeniu na nim~~. W d. 22 maja 1910 r. odbył się we Lwowie zjazd tego stronnictwa, na którym omówiono stosunki krajowe, a po obszernej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

„Zjazd stronnictwa narodowo demokratycznego wzywa komitet główny posłów i prasę stronnictwa do stanowczej opozycyi przeciw systemowi rządu krajowego, który dla zachowania pozorów spokoju poświęca najżywotniejsze interesa narodowe na rzecz wrogiej nam partyi ~~ukraiń~~ ukraińskiej, a opierając się równocześnie na żywiołach, którym dostępne są pokusy stanowych lub osobistych korzyści demoralizuje życie publiczne narodu." ~~Niedł~~

Niedługo potem narodowa demokracya, gdy wystąpiła ona stanowczo przeciw demonstracyom ruskim z powodu śmierci Kocki, miała chwilę złudzenia. Zdawało jej

[illegible]

Rezolucya uchwalona przez zjazd narodowo-demokratyczny ~~d. 22 maja 1910 r. we Lwowie~~, dotknęła niemile ~~wielu~~ posłów tegoż stronnictwa, którzy w uchwaleniu jéj nie wzięli udziału, a niektórzy zaczęli się zastanawiać czy mają nadal do stronnictwa należéć. Mnie ~~który sobie tyle trudu~~ ~~wiele~~ ~~zadawałem, aby Stąpińskiego nie~~ ~~że~~ ~~stanowiska prezesa koła nie~~ ~~nie~~ ~~ruszano~~, zastanowiło najwięcéj, że w zjeździe narodowéj-demokracyi, który tę rezolucyę uchwalił, wziął udział [, jak słyszałem, osobiście prezes koła Stąpiński. Utrzymywałem z nim jako prezesem koła ciągły kontakt we wszystkich sprawach ~~politycznych które na porządku~~ krajowych, nie identyfikując go ze stronnictwem z którego wyszedł, oparłem się wszystkim usiłowaniom ludowców, aby mnie do usunięcia Stąpińskiego z prezesury doprowadzić. ~~[illegible]~~ Gdy jeden z przywódców wielkiego stronnictwa w parlamencie, dobrze mi życzący, mego postępowania znany, zwrócił się do mnie poufnie z zapytaniem, z kim ma się z koła polskiego mówić, ~~odpowiedziałem~~, odpowiedziałem: z Stąpińskim i przez [illegible] go w szeregu moich przeciwników.] ~~osobiście~~ ~~przez koła Stąpiński~~. Zwróciłem się do niego wprost ~~z prośbą~~ o wyjaśnienie téj rzeczy i otrzymałem na to, dnia 26 maja, odpowiedź treści następującéj:

„O obradach i uchwałach zjazdu demokracyi narodowéj nie wiem nic ponadto, co w dziennikach wyczytałem. Żadnego sprawozdania,

ani pisemnego, ani ustnego nie otrzymałem.

O ocentowaniu w Jaśle kogokolwiek nikt mi nie nie mówił, o interpelacyi nie nie słyszałem, ani tem mniej komukolwiek, cokolwiek przyrzekałem. Przeciwnie na prywatne żale ~~na~~ ku mnie zwrócone (przed zjazdem) na prześladowanie stronnictwa przez Ekscelencyę; na instrukcye nieprzyjazne dane starostom etc., odpowiedziałem, że takie rzeczy musiałyby być sprawdzone i że ja, jako prezes Koła interweniować nie mogę.

Wiedziałem, że usposobienie jest mocno podniecone i prosiłem jednego z wnioskodawców, aby żadnych osobistych rezolucyi nie stawiano. Odjechałem stem

przekonaniu, że żadnych tego rodzaju rezolucyi nie będzie. Na zjeździe nie zostałem, abyście nie narazić na zarzut partyjności, szczególnie w dzisiejszych nieznośnych stosunkach partyjnych.

Po otrzymaniu sprawozdania od uczestników zjazdu, chętnie udzielę Waszej Excelencyi informacyi, a równocześnie dziękuję za zwrócenie się o nie wprost do mnie."

~~Znając charakter Głąbińskiego nie widziałem żadnego powodu w szczerość tych słów wątpić. Wynikało z nich, że Głąbiński~~ nie chciał ze mną (~~może jeszcze~~) walki, ale ~~gdy~~ na stronnictwo swoje nie miał wpływu ~~i na niem oparcia, a stronnictwo wydało się Głąbińskiemu~~ ~~nie miałem~~ też powodu, aby przeciw ~~niemu~~ niemu, ~~jako prezesowi Koła~~ wystąpić. ~~[illegible]~~

Już trzeci raz Głąbiński wyparł się tego, o czem wiedział i na co się zgodził.

i Grabskiemu ulegał. Wojowniczość Grabskiego nie dogadzała mu z pewnością, bo odsuwała go w kole ostatecznie precz, przeszkadzała jego ambicyom, które bez kompromisów z Rusinami nie przedstawiały żadnych widoków. Ale Grabski miał jednak w ręku swój dziennik, który w obec całego stronnictwa rozdzielał gromy lub kadzidła, Grabski imponował swoich występów odwagi wszystko ze posiedzeniach stronnictwa, na których nie brakowało nigdy refleksyi i grozy. Stapiński więc ulegał, a jeśli coś z własnego popędu zdziałał, to pod naciskiem Grabskiego odwoływał, narażając tem siebie i stronnictwo w kole zarazem polityki dwulicowej, innej w obec Wiednia a innej w kraju.

Lecz powróćmy już

Grabski, mając teraz za sobą większość stronnictwa i zapomniawszy się o uległości prawie [illegible] Stapińskiego tem bezwzględniej postępował sobie z innymi członkami stronnictwa, którzy jego dyktaturze nie chcieli ulegać. Najwybitniejszego z pośród nich [illegible], który [illegible] głośno [illegible] odpowiadającą mu najgorzej, wykluczył większością zarazem ze stronnictwa dla odstraszającego przykładu. Ze wszą zaś

tam zaciętszą prowadził walkę, ażeby mnie albo sterroryzować, albo w opinii publicznej podkopać. Niekiedy Słowo polskie, niekiedy inny organ, który by się w tem [illegible].

[Słowo polskie]

Aluzya do zjawisk niejasnych, na które mam się opierać, zawarta w oświadczeniu ich wojny przez stronnictwo, odnosiła się do Stapińskiego i ludowców. Stąd jeden krok tylko do zidentyfikowania mnie z nimi i do zrzucenia na mnie odpowiedzialności za wszystko, co czynili ludowcy i Stapiński a przedewszystkiem za bank parcelacyjny. Zapomniano o tem, że na sejmie przez usta Adama oświadczyli się wyraźnie za akcyą, którą ku likwidacyi banku tego podjąłem. Nie mogli mi darować, że zapobiegłem ogłoszeniu konkursu, który byłby ludowców skompromitował i posunęli się do podejrzeń ubliżających już nietylko mnie ale i sądownictwu, że wpływam na zatuszowanie sprawy karnej, ażeby tylko uratować Stapińskiego, gdy przeciw niemu ani sąd ani prokuratorya na podstawie wyników śledztwa nie wystąpiły. Ze wszystkich oskarżeń miotanych na mnie zarzut ten był najcięższy, ale zarazem u naiwnych czytelników wypreparowanych lekturą Słowa polskiego najłatwiej się przyjmował.

[narodowi demokraci]

~~przeciw niemu d. 26 listopada 1911 w „Gazecie lwowskiej" wystąpić w artykule następującym:~~

~~46~~ ~~420~~ 438

444

~~[illegible]~~

~~przeszyły go w lot Dzienniki „[illegible]dzictwa" i „Prawda", liczącej liczą-
jące się ze Stapińskim i stojące na wyso-
kim koturnie etyki zapisały w [illegible],
iż ja powinienem był wsadzić do krymi-
nału Stapińskiego".~~

~~[illegible]~~

Przeciw tym zarzutom oświadczam wrze-
ście wystąpić w Gazecie Narodowej i uczy-
niłem to w artykule z d. 26 Listopada
1911 r.

1.

Sejm z r. 1909 na 1910 okazał zupełną niemoc w załatwieniu spraw ważniejszych większą polityczną doniosłość. Nie miał większości zorganizowanej i zwartej około wspólnego programu. [Nadzieje przywiązane do utworzenia prawicy sejmowej konserwatywnej w r. 1908, nadzieja że konserwatyści tracąc przewagę w sejmie skupią się ściślej i na ~~tej~~ zgodzie zdobędą działanie zawiodły. W obozie stronnictwa zarysowały się znowu dwie grupy ~~krakowska~~ podolska i krakowska, chociaż ta ostatnia nie była już ściśle zasadniczą, bo do niej przystąpiło kilku posłów umiarkowanych ze wschodu. ~~Ze strony ich natomiast [illegible] grup~~ [illegible] Frakcja konserwatystów, którzy nie weszli do prawicy, mianowicie Kozłowski i Cieński ~~[illegible]~~ odrzucając w grupie podolskiej pracowali nad rozszerzeniem jej związku z grupą krakowską.

[Nie mieli takiego wspólnego programu nawet konserwatyści.

14 24 12 47. 421 439.

445

Gazeta Lwowska, Nr.70, z Niedzieli, 26 listopada 1911.

Część nieurzędowa

Administracya a Sądownictwo. Lwów 25 listopada 1911

Zarówno w opinii publicznej, jakoteż i w niektórych dziennikach, spotykamy się od dłuższego czasu z objawem, że zarządzenia Prokuratoryi Państwa, a ewentualnie sądów w sprawach karnych przypisywane są wpływowi, jaki władze polityczne, a w szczególności Namiestnik kraju ma wywierać na prokuratoryę Państwa.

Chociaż pół wieku mija już od czasów, kiedy oddzielono sądownictwo od Administracyi, w społeczeństwie naszem nie zdobyła sobie jeszcze zasada ta powszechnego uznania i wiary. Pomijamy już takie fakta, bynajmniej nie wyjątkowe, że jednostki z niższych warstw społecznych przegrawszy sprawę w sądzie najwyższym, udają się z nią do władzy politycznej. Cóż jednak powiedzieć na ten objaw, że wyroki sądów karnych w sprawach wykroczeń przeciw ustawie o chorobach zakaźnych zwierząt domowych, do których wydawania sądy w licznych przypadkach są powołane, kładzie się na karb szykan władz politycznych; że wyroki sądów w sprawach gwałtów publicznych sumuje się razem, oceniając łagodność ich lub surowość i dopatruje się w nich wyników systemu władzy politycznej.

Ci, którzy tego rodzaju zarzuty świadomie lub nieświadomie przeciw władzy politycznej podnoszą, nie zdają sobie widocznie sprawy, jak tem ubliżają sądownictwu i do jakiego zamieszania pojęć w szerszych kołach się przyczyniają.

Niepodobna oczywiście każdej takiej wiadomości prostować. Teraz jednak mamy przed sobą jaskrawy przykład, że w jednej i tej samej sprawie, w krótkim przeciągu czasu, pomówiono p. Namiestnika o wy-

./.

warcie wpływu we wprost sobie przeciwnym kierunku. Dlatego uważamy za właściwe rzecz tę podnieść.

Kiedy przed niespełna dwoma laty zaprowadzoną została likwidacya banku parcelacyjnego i zarządzono dochodzenie karne, wówczas kolportowano wieści, że władze polityczne używają wpływu na zaniechanie tego dochodzenia. Obecnie, kiedy na podstawie wyniku tego dochodzenia wdrożono śledztwo karne przeciw b. dyrektorom banku i zarządzono areszt śledczy, rozchodzą się wiadomości, jakoby stało się to za wpływem pana Namiestnika z jakichś ubocznych, politycznych względów.

Możemy stwierdzić, że pan Namiestnik nie tylko tego wpływu nie wywierał, ale o tych zarządzeniach prokuratoryi względnie sędziego śledczego dopiero po ich dokonaniu się dowiedział i że pan Namiestnik tak teraz, jak i przedtem na śledztwo karne w sprawach banku parcelacyjnego jak i wogóle na jakiekolwiek decyzye w sprawach sądowo-karnych żadnego nie wywierał i nie wywiera wpływu.

Spokój w kraju – Swoboda manifestacyj.

Wśród tych wszystkich stałem nie

~~Nie~~ czułem się jednak na chwilę politycznie odosobnionym. Konserwatyści krakowscy, z którymi łączyła mnie wspólność przekonań i politycznej tradycyi, stali przy mnie niezłomnie we wszystkich przejściach i najbliższy, serdeczny utrzymywali stosunek. [Demokracya polska przechodziła wśród walki z narodową demokracyą i wśród walki z socyalizmem widoczną polityczną zmianę, i odkładając na bok doktryny liberalizmu, którym przedtem zbytecznie hołdowała, przechodziła na grunt polityki realnej], coraz więcej zbliżała się do mnie[. Secesya niektórych posłów narodowo demokratycznych wzmacniała jej znaczenie i jej szeregi.

~~[coraz też więcej przybywało do grupy krakowskiej posłów ze wschodu, którzy z polityką grupy podolskiej nie mogli się pogodzić.~~

[i do krakowskich konserwatystów.

Miałem za sobą niewątpliwą większość Sejmu i jego marszałka Badeniego. Miałem wielu zwolenników w kole polskiem wiedeńskiem, którzy ~~byli dość silni~~ wśród rozterki stronnictw w kole, byli dość silni, aby wystąpieniu koła przeciwko mnie przeszkodzić. Miałem za sobą rząd centralny i niezwykłe

Tronu i zaufania Monarchy. Namiętne ataki narodowej demokracji z jednej a Ukraińców z drugiej strony wzmacniały tylko moje stanowisko wobec rządu centralnego, który żadnego z tych kierunków nie mógł aprobować a zgodnie ze mną musiał dążyć do uspokojenia walki narodowej w wielkim kraju pogranicznym monarchii.

i oznajmił mi, że biskupi postanowili
usunąć się gremialnie od głosowania w Sej-
mie nad reformą wyborczą. Wprawiło mnie
to po wszystkiem, co zaszło, po ostatniej
rozmowie z ks. arcybiskupem w najwyższe
zdziwienie.

2.51 405 473

449

Smutne doświadczenie, że spra-
wę rady kultury krajowej, podjętej
na podstawie porozumienia z naj-
wpływowszymi członkami grupy
konserwatywnej podolskiej;
doświadczenie zrobione w sprawie
gimnazyów ruskich, musiało

od inicyatywy rządowej na
tejmie mnie odwieść. Nawet w
sprawie reformy wyborczej zają-
łem też stanowisko wyczekujące,
pozostawiając ją woli stronnictw
i rezerwując się na chwilę, kiedy
sama dojrzewać. Cały mojej mo-
ją i pracę zwróciłem natomiast
ku administracyi, ażeby ją zmodernizować i prze-
prowadzić w niej kieru-
nek, który w poprzednich rozdziałach tego pamiętni-
ka uwydatniłem. W ten spo-
sób, na innej drodze, dążyłem
do tego samego celu, do zała-
godzenia przeciwieństw naro-
dowych i społecznych, do za-

Rzeczy i zaufania Monarchy. Namiętna walki narodowej demokracji z jednej, z Ukraińców z drugiej strony wzmocniły tylko moje stanowisko wobec rządu centralnego, który ~~musiał spróbować żadnej~~ żadnego z tych kierunków nie mógł spróbować i popierać, z zgodnie ze mną musiał dążyć do ~~uż~~ uspokojenia walki narodowej w ~~Galicji~~ wielkim kraju pogranicznym monarchii.

Sądzę po wierzchu, do zgody narodowej było bardzo daleko. Stronnictwa ~~walczące ze sobą~~, polityczne przodujące w narodowej walce, ~~przy~~ pragnęły w społeczeństwie polskiem, względnie ruskiem, wytworzyć usposobienie przychylne dla swojej akcji, wytężały wszystkie swoje siły, aby pomnożyć narodowe ludności potęgować aż do szowinizmu i odwrócić je

od szerszej świadomości wewnątrz[?]-ków wśród których żyje. Do tego celu służyć miały najrozmaitsze obchody rocznic narodowych urządzane coraz częściej oraz zgromadzenia różnych towarzystw narodowej demokracji. Mówcy okolicznościowi, a wśród nich także duchowni, nie krępowali się bynajmniej w wyrażeniu hasła niepodległości polskiej rozbrzmiewało szeroko, byli tacy, którzy w zapale zapowiadali, że już ją widzą.

Celowali w budowaniu tych zwrotów oratorskich arcybiskup ormiański ks. Teodorowicz a jeszcze więcej sufragan lwowski ks. Bandurski, który się w pomysłowości nikomu nie dał prześcignąć.

oratorskim

Twarda rzeczywistość poza kordonem austryackim, walka narodowa we w samejże Galicji, w bolesnej z temi mowami zostawały sprzeczności. Hakatyści pruscy zbierali te zwroty oratorskie mówców polskich ogłaszane w dziennikach, a tłumacząc na język niemiecki, drukowali w osobnych książkach na dowód rewolucyjnego usposobienia Polaków i na uzasadnienie polityki antypolskiej w Prusiech.

Patryotyzm oratorski zwracał się jednak także przeciw Austryi, traktując ją jako jedno z mocarstw zaborczych i podburzając mianowicie młodzież przeciw wszystkiemu co austryackie. Mówców narodowo-demokratycznych zbierających tam tanio poklask, [illegible] nawet [illegible], popierając się [illegible], że sztuka nie jest narodową, że w niej [illegible] także [illegible] Austryi i t. d. Szczególnie, że pozytywn[illegible]

Tym oratorskim nikt nie przenosił na pole polityki aktualnej, na pole obowiązków swoich względem monarchy i monarchii austryackiej, uczucia dynastyczne ludności objawiały się przy każdej danej sposobności w sposób gorący, nadzieje Polaków były z Austryą i w Austryi.

~~[illegible]~~ W ciągu swego urzędowania ujrzéć monarcha nie odwiedził Galicyi, która mu zawsze poprzednio za każdym Tego przybyciem do kraju okazywała tak serdeczny hołd przywiązania i wdzięczności. Jubileusz pięćdziesięcioletniego panowania cesarza, który przypadł na rok 1908 a później jubileusz osiemdziesiątej rocznicy Jego urodzin, który przypadł na rok 1910 obchodzone były w całym kraju i we wszystkich jego zakładach z niebywałą wspaniałością i przepychem. Odwiedzali Galicyę arcyksiążęta ~~[illegible]~~, spotykając się zawsze z objawami szczerej sympatyi. Wspomnieć muszę ~~[illegible]~~ szczególnie o takiem przyjęciu arcyksięcia Leopolda Salwatora, który w r. 1911 jako generalny inspektor kawaleryi przybył ~~do~~ na tydzień do Lwowa ~~[illegible]~~ wspomnieć muszę przedewszystkiem o ~~[illegible]~~ przyjeździe i ~~[illegible]~~ późniejszym pobycie w kraju arcyksięcia ~~[illegible]~~ Karola Franciszka Józefa i jego małżonki arcyksiężnej Zyty. Młody arcyksiążę, przyszły następca tronu na wiosnę 1912 r. przeniesiony był wraz z pułkiem dragonów, w którym miał ~~[illegible]~~ stopień rotmistrza, z Czech do Kołomyi a że pułk drogą tą odbywał ~~[illegible]~~ marszem uzyjelonym, więc arcyksiążę jechał na czele swego szwadronu przez całą Galicyę wśród deszczów i śniegu. Powszechnie świat to i do serca i wyobraźni ludności, to też cała ta kilkutygodniowa droga była ~~[illegible]~~

L

~~[illegible]~~

najlepsze wydaje owoce a w ogólnej sprawie budżetowej ~~wspólnej~~ mowy różnych stronnictw w czasie temu dali wyraz. Ludowcy zrozumieli się, że walka którą prowadzili z dworem i duchowieństwem była dla nich przyczyną konieczności, aby ludowi wywalczyć ~~zastępstwo~~ należne mu zastępstwo w ciałach reprezentacyjnych. Gdy je osiągnęli, ~~porzucili~~ porzucili agitację i wstąpili na drogę pozytywnej pracy. ~~i umiejętnie~~ Nie zadowolnią się jednak gromadzeniami

ze strony ludności od Białej aż do Kołomyi jedną wielką owacyą. Osiadłszy w Kołomyi odwiedził wszystkie stolice kraju Lwów a następnie wraz z małżonką, która do Lwowa z powodu słabości przybyć nie mogła, także Kraków. Oba miasta i obywatelstwo ich zgotowały dostojnym gościom swoim przyjęcie tak serdeczne i głośne, że echo jego odbiło się w całej monarchii. Nie mogę też nie wspomnieć o arcyksiążęciu Karolu Stefanie, który jako właściciel Żywca zżył się ze stosunkami naszego kraju i z jego ludnością, najżyczliwszymi ją darzył uczuciami a nauczywszy się polskiego języka, wystawę architektoniczną w Krakowie w r. 1913 otwierał polską przemową i w szczególności po polsku rozmawiał.

Uczucia i manifestacye dynastyczne Polaków w Austryi łączyły się też z uczuciami ich i manifestacyami ich narodowemi tak ściśle, że nawzajem się uzupełniały.

Manifestacye narodowe, chociaż wśród nich padło jakieś gorętsze słowo, nie budziły też ze stanowiska rządu i państwa obawy i wogóle im jako namiestnik pozostawiłem zupełną swobodę, o ile porządku publicznego nie naruszały a to wyjątkowo, w demonstracyach młodzieży przed konsulatem rosyjskim i podobnych, się zdarzało.

[Szczególnie] okazywały się manifestacye dla rodaków naszych za kordonem, gdy zajmowały się ich sprawami, gdy wyto [...] z okazji wytężenia gubernii [...], czy nawet religii w języku niemieckim w Poznańskiem, wyrażeniu objawiały się w uchwalaniu głośnych protestów przeciw rządom zaborczym. Były wodą na młyn nacyonalistom rosyjskim czy pruskim, utrudniały rodakom naszym w Rosyi czy w Prusiech obronę przed złowrogiemi na nich zamachami. Tego w Galicyi manifestanci nie ocenili wszędzie.

[wystrzegając im przeto broń z ręki.]

Tak na tę całą rzecz i słusznie zapatrywał się rząd centralny; tak też rzecz, gdy było potrzeba, przedstawiałem, a cap. Bez manifestacji swoich uczuć, bez obchodów nie obchodzi się żadne społeczeństwo, które się swobodnie rozwija. U nas grzeszono przesadą, w skutek czego można było dostrzec pewne zdenerwowanie w społeczeństwie, gdy inne stronnictwa w manifestacyach narodowych nie dały się prześcignąć narodowym demokratom, a nawet ludowcom, a nawet socyalistyczni przedsiębrali z narodowymi demokratami w zawody. Na tę przesadę uwziąłem jednak, że jedynem środkiem naturalnym jest przesyt, który prędzej czy później musi nastąpić, nie zaś droga tamowania i zakazów, która, jak doświadczenie uczy, wręcz odwrotny wywiera skutek.

Z przykładu danego przez Polaków i z ogólnej swobody manifestacyi, nie omieszkali oczywiście skorzystać w urządzaniu swoich narodowych obchodów Ukraińcy, na których odzywało się takie hasło

Z Ukrainy

niepodległej Ukrainy, sięgającej po za Don i obejmującej naród trzydziestomilionowy. Logicznie biorąc, te dwa hasła niepodległości polskiej i ukraińskiej, oparte o Austryę, a skierowane przeciw Rosyi, powinny były ze sobą się spotkać, gdyby ci, którzy je głosili byli do nich przywiązywali choćby odległą aktualność. Trzeźwiej jednak widocznie pojmowała tę rzecz narodowa demokracya polska i ukraińska. Dla pierwszej, ~~jak i dla drugiej~~, hasło niepodległości było środkiem rozbudzenia nienawiści narodowej i walki z Ukraińcami; dla drugiej takim samym środkiem do budzenia nienawiści i walki przeciw Polakom.

Wielka masa ludności polskiej i ruskiej tak jednak rzeczy nie pojmowała i do nienawiści takiej i walki nie dała się pociągnąć, ani stronnictwom politycznym, ani mowom okolicznościowym, ani namiętnym wiecowym artykułom prasy pewnego kierunku. Przy obchodach narodowych te

Viehverwertung

~~niepodległej Ukrainy. To~~ i owdzie przychodziło ~~przytem~~ do starć [ukraińców] z rusofilami, ale nie z Polakami. Rzecz charakterystyczna, w miastach i wsiach z ludnością mięszaną, wobec obchodów narodowych polskich ludność ruska, a wobec obchodów ruskich ludność polska, zachowywała się obojętnie. ~~Inaczej dzieje się w Czechach,~~ Nawet pochód kilku tysięcy okrzyczanych niegdyś Siczowników po ulicach miasta Lwowa odbył się w największym spokoju. Inaczej dzieje się w Czechach lub na Śląsku. Dowód to najlepszy, że u nas w wielkiej masie ludności polskiej nie ma uczucia wzajemnej nienawiści i że agitacya wszechpolska, czy ukraińska, nie zdołała tego uczucia w nich zaszczepić.

Na tem uczuciu wielkich mas ludności może budować administracya, nie troszcząc się wiele o krzyk stronnictw, na tem uczuciu może się opierać polityka pożyteczna dalej w przyszłości kraju i obu narodów.

~~59~~ ~~66~~ ~~47~~ ~~58~~ ~~433~~ 451

457

[a wśród pokoju tego rozwijała się praca na polu kulturalnym i ekonomicznym we wszystkich kierunkach.

(2)

Spokój w Kraju, wbrew twierdzeniu narodowej demokracji, nie był więc pozornym, lecz rzeczywistym.[

~~A~~ Gdy kwestya ta stała się przedmiotem dyskusyi na Kole polskiem sejmowem d. 16. Stycznia 1912 r., mogłem ~~bez~~ ~~zafrze~~ stwierdzić co następuje:

„Polityka moja w kwestyi ruskiej nie musiała też być błędną, skoro zaznaczyła się takim rezultatem, jaki p. Lisiński, polemizując ze mną, mimowoli jej przyznał. Podniósł bowiem, że kandydaci polscy, których w okręgach ruskich postawiono dla obliczenia polskich głosów, osięgnęli tam niespodziewanie ogromną liczbę głosów nie tylko polskich, ale i ruskich. Niechże mi będzie wolno rezultat ten, w pewnej przynajmniej mierze, memu postępowaniu przypisać. Pracowałem i pracuję usilnie nad tem, aby namiętna walka narodowo-polityczna nie dotarła i nie ogarnęła, ogromnej a spo-

60 67 48 59 434 452

458

kojnej mas ludu ruskiego. Dokładam wszelkich starań, ażeby lud ten w administracji mnie podległy, czuł poszanowanie prawa, sprawiedliwość i najżyczliwszą opiekę, ażeby miał swobodę manifestowania swoich życzeń i swojej pracy. Staram się usunąć wszystko, co go w jego uczuciach mogłoby podrażnić i wzburzyć. Tej mojej polityce, prowadzonej konsekwentnie, wbrew wszelkim podejrzeniom i atakom, przypisuję, że kraj, a w szczególności wschodnia jego część, cieszy się od kilku lat zupełnym spokojem, że stosunek między dworem polskim, a ludnością ruską jest ogółem biorąc najlepszy.

Jeżeli p. Sieński podnosi postępy kulturalne i ekonomiczne, jakie ludność polska w ostatnich czasach zrobiła na wschodzie,

to śmiem go zapytać, czy te postępy kulturalne i ekonomiczne byłyby możliwe, gdyby masy ludu wiejskiego polskiego i ruskiego były porwane wichrem jątrzącej i absorbującej wszystkie siły socyalnej i narodowej walki."

460

~~IX~~ ~~VIII~~ ~~XVIII~~

Sejm wrześniowy 1910.

11)

454–471

~~436~~ 454 461

Wybuch katastrofy obstrukcyi ukraińskiej w Sejmie.

że – Sejm z r. 1909 na 1910 nie załatwiwszy ani sprawy [rady] kultury krajowej, ani sprawy gimnazyów ruskich i zaostrzywszy stosunek z Rusinami, dostarczył [, jak to przy wyżej wspomniałem,] argumentu tym, którzy uważali go w jego obecnym składzie za niezdolny do załatwiania ważniejszych zadań i którzy domagali się dlatego jego reformy głosząc, że Sejm zreformowany w kierunku demokratycznym zdolność taką uzyska.

~~Zbierał się w dyspozycyjnej od dzisiaj w ciągu roku 1910~~ Po [odroczeniu sejmu i] zasankcyonowaniu ustawy o Komisyi nieustającej ~~[illegible]~~ [Komisya oddała sprawę subkomitetowi, który w ciągu roku 1910 zbierał] ~~jej subkomitet w różnych od~~ pewnych odstępach czasu na narady, ~~odrzucał się~~ żądał od Wydziału krajowego zebrania różnych dat statystycznych i odrzucał się czekając aż mu je przedłoży. Dyskutowano nad utrzymaniem kuryi sejmowych, ~~[illegible]~~ liczbą mandatów na każdą z nich przypadającą, nad pluralnością, nad konstrukcyą okręgów, [apelowano do posiedzenia pełnej komisyi,] nie osiągnięto jednak porozumienia. W głosowaniu

dzielił się subkomitet na członków prawicy i na resztę członków demokratycznych. Członkowie subkomitetu, a tak samo komisyi nie czuli się jednak w mocy robienia ustępstw bez upoważnienia swoich stronnictw. Zdawało się, że do decyzyi po wyczerpaniu dyskusyi przyjdzie dopiero, gdy sejm na nowo się zbierze.

Najbliższa sesya sejmu zaczęła się d. 22 Września 1910 r. i zajęta już była atakiem ludowców, demokratów i Rusinów na większość sejmu konserwatywną o reformę wyborczą. Zaraz na pierwszem posiedzeniu Rusini postawili wniosek nagły z dyrektywami dla komisyi reformy wyborczej. Nagłość nie została przyjęta, bo do tego w sejmie potrzeba było większości dwóch trzecich części głosujących, uzyskała jednak większość 48 głosów przeciw 33. Obradował dalej subkomitet, komisya, prezydya stronnictw i same stronnictwa. ~~Bez skutku~~ Gdy narady nie wydały skutku, lewica sejmowa demokratyczna pragnąc złamać opór konserwatystów zagroziła na komisyi,

Zdania rozchodziły się najwyraźniej u konserwatystów, ograniczając się do pozycyi obronnej, nie okazywali ochoty wcale na własną rękę uchwycić i przeprowadzić. Nauczeni doświadczeniem zebranem w sprawie rady kultury krajowej, wstrzymywali się od ~~inicyatywy~~ inicyatywy i inwencyi, ~~a od~~ aczkolwiek sprawy tak jasne niedojrzałej nie popuści;

Pragnąc jednak pole dyskusyi ograniczyć i układy na grunt realny sprowadzić złożyłem na posiedzeniu komisyi deklaracyę, że „rząd trwa przy swem oświadczeniu z d. 27 czerwca 1907 r. (w radzie państwa) i że nie mógłby się zgodzić na taki projekt reformy wyborczej, któryby chociażby zatrzymywał kuryę wielkiej własności i izb handlowych, opierałby resztę składu sejmu na podstawie powszechnego a równego jedynie pluralnością głosów zmodyfikowanego prawa wyborczego."

że nie dopuści do uchwalenia budżetu w Sejmie, jeżeli sprawa reformy wyborczej nie będzie załatwiona. Na posiedzeniu prezydjów klubów polskich dnia 15 Października stwierdzono fakt braku porozumienia, a subkomitet ~~stwierdził~~ uznał, że wobec tego nie może podjąć dalszych obrad.

Stronnictwom popierającym reformę szło o wprowadzenie sprawy przed forum sejmowem. Poseł Leo postawił wniosek nagły, żeby wezwać Komisję wyborczą do zdania sprawy z prac swoich, a nad wnioskiem tym rozpo~~cz~~ęła się długa, gorąca dyskusja na trzech posiedzeniach d. 15, 1~~7~~ i 18 Października. Nagłość uznano i wniosek uchwalono.

Wywiązując się z polecenia poseł Głąbiński przedłożył Sejmowi d. 22 Października ~~obszerne~~ obszerne sprawozdanie Komisji, w którem opisawszy tok jej obrad streścił ich rezultat w ~~tem~~ ~~dwóch punktach:~~ uzyskaniu przeświadczenia, że

~~Dnia 22 Października komisya przedłożyła sejmowi sprawę przez usta sprawozdawcy Stębnickiego, przedkładając dyskusyę przeprowadzoną w~~ komisyi

z prac dotychczasowych. Po długiej dyskusyi nagłość tym razem została uchwaloną, a wniosek odesłany do komisyi. Nie zadawalniając się tym rezultatem, posłowie ruscy d. 19. Października, postawili wniosek, żeby zamknąć posiedzenie i odłożyć dalsze narady sejmu aż do czasu, kiedy komisya reformy wyborczej przedłoży ~~moje~~ ~~tem~~ swoje wnioski. Gdy marszałek wniosku o niezwołaniu sejmu nie poddał pod głosowanie, a ~~posłowie ruscy~~ wniosek o zamknięcie posiedzenia został przez sejm odrzucony, Rusini rozpoczęli obstrukcyę hałaśliwą za pomocą krzyku, świstawek i bicia w pulpity i wytrwali w niej do końca sejmu, z wyjątkiem tych rozpraw, które ~~do~~ toczyły się nad

reformę wyborczą. Rusini chwycili się obstrukcyi w sposób brutalny i terorystyczny. Sejm ~~[illegible]~~ wśród największego hałasu rozprawiał i uchwalał. Zaznaczyć trzeba, że posłowie starorusscy i rusofilscy w burzy nie brali udziału, była ona wyłącznie dziełem Ukraińców.

Zrobiła oczywiście wielkie wrażenie w Sejmie, gdy obawiano się, że gotowo przyjść do ostrzejszych starć. Zapanował nad sytuacyą marszałek Badeni. Chociaż hałaśliwą obstrukcyę ruską uważał za szczególną niewdzięczność Rusinów wobec siebie, który im zawsze tak dalece sprzyjał i sprawy ich popierał, chociaż jako przewodniczący sejmowi musiał wytrzymać wielogodzinną ogłuszającą ~~[illegible]~~ wrzawę naruszającą jego nadwątlone już chorobą zdrowie, to jednak nie chciał stanowczo chwycić się środków przepisanych regulaminem, wydalenia z Sejmu posłów ruskich.

[illegible] w r. 189

Z na które ani parlament sam ani zmieniające się rządy nie mogły znaleźć lekarstwa, bo każde z walczących ze sobą stronnictw [illegible] i niemieckich przyjęło tę broń dla siebie na wszelki wypadek zachować. Tylko obstrojowanie regulaminu jako też parlamentarnej regulujących sprawy narodowe mogło przynieść sanacyę parlamentu a na krok taki niekonstytucyjny nikt nie się nie odważył. Rząd wytężał wszelkie swoje siły, aby tego dość i pewnych sprawy przyjednywać grupy obstruujące. Z parlamentu obstrukcya przeniosła się do sejmów krajowych przedewszystkiem do sejmu czeskiego, tamując jego działalność.

Z odbije się wszędzie gdzie zastosowana i przedstawicielstwo będzie w Francyi i w Rosyi jako dowód, że Polacy gdzie mają rządy cieszą się [illegible] narodowy. Natomiast uwzględnić należało, że Obstrukcya ruska wybuchła w kwestyi reformy wyborczej sejmowej, popularnej w żywiołów radykalnych polskich i [illegible] się było trzeba, jakie stanowisko wobec Ukraińców żywioły te zajmą w obec wyrzucenia ze Sejmu Rusinów broniących tej reformy.

Odkąd nieszczęsna obstrukcya wygrała sprawy w parlamencie wiedeńskim, obstrukcya stała się złem chronicznem. Oszczędzoną była w Galicyi, dopóki rolnicy większości przewodzili i przez stopniowe uwzględnianie postulatów ruskich utrzymywał Rusinów na drodze współdziałania z większością polską sejmu. Korzystać z regulaminu i wydalić z sejmu posła lub posłów burzących obrady, można było jeszcze, o ile posłowie ci nie reprezentowali całego narodu. Wydalając kilkunastu posłów ukraińskich, trzeba było być przygotowanym na to, że za nimi pójdą także posłowie umiarkowani, czyli sejm uprzątnie się bez Rusinów, a sprawa ta znajdzie niemiły odgłos w Austryi i poza Austryą. Z Dlatego marszałek wstrzymał się od zastosowania środków dyscyplinarnych i prowadził obrady sejmu dalej, nawet wśród hałasu, a ja nie mogłem nie przyznać mu racyi.

polityką namiestnika

~~Odzywali się na tej i wykrzykiwali głośno narodowi demokraci a więcej jeszcze ... „zasad” jak Mikulski i Starzyński, ale większość posłów polskich~~

większości posłów polskich

~~Wyrozumiała większość Sejmu~~ przyznała mu w tem ~~najzupełniej~~ rację, a wszystkie stronnictwa polskie zgodziły się na to, aby na wszystkie krzyki, a nawet na obelgi miotane ze strony Ukraińców całkiem nie reagować i nie dać powodu do zaostrzenia sytuacji. Komplet Sejmu był zapewniony, budżet i różne potrzebne ustawy uprawdnie bez szerszej dyskusji i bez poprawek, tak jak wyszły z komisji, ale z większą niż kiedykolwiek świadomością, przez większość Sejmu uchwalone, a ja jako namiestnik, mogłem ustawy, między niemi obszerną ustawę o szkołach realnych przedłożyć do Najwyższej sankcji i sankcję tę uzyskać. Moralna wygrana była po stronie polskiej. Tylko niektórzy posłowie ~~z grupy podolaków~~ niezadowoleni byli z postępowania namiestnika i objawiali to głośno, zwłaszcza Starzyński i Mikulski, a sekundowało im „Słowo Polskie” i „Gazeta Narodowa.” Chcieli walki:

Marszałek chory, robiąc w ciągu długich sesyi sejmowych robiąc nadludzkie wysiłki, brał to sobie bardzo do serca. Po zamknięciu sejmu, większość polska sejmowa starała się wynagrodzić mu, czyniąc mu gorący z serca płynący owacyę.

Moralne zwycięstwo Polaków objawiło się jeszcze w tem, że na końcu sejmu nawet sprawa reformy wyborczej łagodniejszy wzięła obrót.

Wywiązując się z polecenia sejmu d. 18. października poseł Głąbiński w d. 22. października przedłożył sejmowi obszerne sprawozdanie komisyi, w którem skreśliwszy cały przebieg jej obrad streścił ich rezultat w uzyskaniu przeświadczenia,

że

reforma wyborcza jest sprawą, która
się tylko w drodze kompromisu po-
między stronnictwami osiągniętą
być może. Zakończył wnioskiem
komisyi:

„Sejm przyjmuje do wia-
domości sprawozdanie komisyi
dla reformy wyborczej o dotychcza-
sowem przebiegu jej obrad nad spra-
wą reformy wyborczej, pobudza komisyę,
aby uczyniła wszelkich starań by spra-
wozdanie komisyi z projektem usta-
wy o zmianie krajowej ordynacyi
wyborczej przedłożone zostało Sej-
mowi jeszcze na obecnej sesyi
sejmowej." (a capo) Nad wnioskiem tym
rozpoczęła się nowa dyskusya o re-
formie wyborczej, która zajęła posie-
dzenia z d. 22, 25, 29 Października
i 3. Listopada, a zakończyła uchwale-
niem wniosku.

Tylko ta dyskusya nad
reformą wyborczą odbywała się spokojnie,
~~tylko~~ dyskusyi zaś nad wszelkimi inny-
mi wnioskami w pełnym sejmie
towarzyszyła muzyka ruska. Sprawę

reformy wyborczej wzięły wśród tego w swoje ręce prezydya klubów polskich z czynnym udziałem także namiestnika Bobrzyńskiego. Rokowano z Rusinami, a nawet prezesi klubów polskich i ruskich odbywali wspólne posiedzenia. Próbowano ułatwić rzecz przez wybór osobnej komisyi dla rozpatrzenia spraw kulturalnych i ekonomicznych Polaków i Rusinów, a Koło sejmowe z d. 6. listopada poruczyło swojemu prezesowi Głąbińskiemu postawić taki wniosek, jeżeli Rusini na niego się zgodzą. Zgoda ~~nie~~ na taki wniosek przyszła jednak do skutku.

Gdy Rusini żądali porozumienia się ~~w sprawie~~ przedewszystkiem w sprawie reformy wyborczej.

Rezultatem tych wszystkich narad i rokowań było, że dnia 11. listopada Komisye parlamentarne ~~zgodziły~~ stronnictw polskich zgodziły się na zasady, na których ma być oparta reforma wyborcza i przedłożyły je na posiedzeniu komisyi reformy wyborczej d. 12. listopada we formie następującego

Kompromis stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej sejmowej z d. 11 listopada 1910 r.

H. ~~476~~ 464.

471

wniosku, który Sejm miał uchwalić:

„Poleca się nieustającej Komisji dla ref. wyb. wypracowanie przy współudziale Wydziału krajowego i przedłożenie na najbliższej sesji sejmowej projektu ustawy, zmieniającej statut krajowy i ordynacyę wyborczą na zasadzie: Sejm składać się ma ze 192 członków, a mianowicie: z dotychczasowej liczby wirylistów powiększonej o 3 prorektorów, dalej ze 177 posłów wybieranych głosowaniem bezpośredniem i tajnem, a to: z dotychczasowej liczby posłów z większej własności, z 5 posłów z Izb handlowych i przemysłowych, z 2 posłów z Izb rękodzielniczych, z 36 posłów dotychczasowej kuryi miejskiej, z 10 posłów z powszechnego i równego głosowania z miast należących do kuryi miejskiej, z 80 posłów z reszty gmin z powszechnego głosowania, z pluralnością podatkową dla dotychczas uprawnionych, z dwuletnią osiadłością, i przy zabezpie-

~~12 a. 477~~ 465

472

wenia mniejszości narodowych przez zastosowanie wyborów proporcyonalnych, oraz na zasadzie powiększenia liczby członków Wydziału krajowego o dwóch z przyznaniem w tych granicach odpowiedniego powiększenia zastępstwa posłom ruskim, wreszcie na tej zasadzie, że układ Sejmu i zabezpieczenie mniejszości narodowych może być zmienione tylko w obecności 154 posłów. Resolucya niniejsza nie przesądza w kwestyi rozdziału mandatów pomiędzy narodowości polską a ruską." V

~~Na posiedzeniach Komisyi w dniach 12, 14, i 15 i 16 listopada rozwinęła się nad tymi wnioskami obszerna dyskusya. Posłowie ruscy redukując niektóre ze swoich pierwotnych żądań ~~zasadom polskim przeciwstawili~~ streścili swoje żądania~~

~~a cap. V Pro foro interno Polacy zgodzili się, aby w pertraktacyach z Rusinami ofiarować im w [illegible] 38 mandatów.~~

Co do proporcyonalności Polacy zgodzili się między sobą, aby iędzie w pierwszym rzędzie trzechmandatowy.
Co do liczby mandatów ruskich zgodzili się na to, aby Rusinom w kuryi większej ofiarować ich 38.

Jeśli postanowienia tego kompromisu stronnictw polskich zestawimy z zasadami, które w ciągu obrad sejmowych 1909 zaproponował prezes prawicy sejmowej [illegible], to przekonamy się, że prawica w ciągu ostatniego roku powzięła decyzyę w kwestyach, w których przedtem nie była jeszcze zdecydowaną. Przedewszystkiem konserwatyści ze wschodu całe zbawienie ujrzeli w systemie proporcyonalnym, w pierwszym rzędzie trójmandatowym, chociaż, a może właśnie dlatego, że system taki w rezultatach musiał być niepewnym, że otwierał im (przy poparciu rządu) zdobycie większej liczby mandatów nawet w tych powiatach, w których procent ludności polskiej jest niewielki. W tym kierunku tak się zacieśli, że dla uzyskania go poświęcili wiele z postulatów, przy których w r. 1909 obstawali lub które wówczas stały im przed oczami. Porzucili utworzenie 15 okręgów z gmin przeważnie polskich na wschodzie, porzucili żądanie utworzenia osobnego koła wyborczego w kuryi gmin większych z najwyżej opodatkowanych, zgodzili się na pluralność tylko jednokrotną, zgodzili się na powiększenie liczby mandatów w kuryi mniejszej i większej, zgodzili się na osobną kuryę mniejszości chociaż nie uwzględniającą kur. podmiejskiej z 10 mandatami.

Konserwatyści krakowscy nie chcieli im w tem przeszkadzać, demokraci byli zaspokojeni. Dla ludowców najgorszą rzecz

6

Zaraza bydła.

wydawał się podział kuryi wiejskiej na dwa koła wyborcze, czyli utworzenie osobnego koła (czy kuryi) większych zpodatkowanych. Nazywali to rozbiciem włościan, wytworzeniem arystokracyi chłopskiej i za cenę uniknięcia tego niebezpieczeństwa godzili się raczej na proporcyonalność.

W toku rokowań, które się pomiędzy stronnictwami polskiemi w tej kwestyi toczyły, oświadczyłem się za utworzeniem nowej kuryi wiejskiej z 20 mandatami, w której głosowaliby wszyscy, którzy płacą conajmniej 50 koron podatku gruntowego a nie głosują w kuryi większej posiadłości. Byłaby to najskuteczniejsza zapora radykalizowaniu wsi, a zarazem wprowadziłaby do sejmu nietylko Polaków ale także Rusinów umiarkowanych i tworzyła naturalne przejście między kuryą większej posiadłości ziemskiej a kuryą powszechną gmin wiejskich. Za myślą moją oświadczyli się konserwatyści, ale konserwatyści ze wschodu przynajmniej dla zasady proporcyonalności głosowania nie chcieli poświęcić, a tak w obec oporu ludowców myśl ówczesna upadła.

Na posiedzeniach komisyi sejmowej w dniach 12–16 Listopada rozwinęła się nad wnioskami polskimi w obec Rusinów obszerna dyskusya. Posłowie ruscy redukując niektóre ze swoich poprzednich żądań streścili swoje postulaty w następujących punktach:

XX. I.

Zaraza pryszczycy.

13 ~~450~~ 769 Rkp 8104 IV+1 475

Na posiedzeniu komisyi reformy wyborczej w dniu 15. listopada 1910 poseł Lewicki postawił w imieniu Rusinów następujące żądania co do zasad reformy wyborczej:

1/. Procentowy stosunek mandatów poselskich dla narodowości ruskiej ma być oznaczony minimalnie na 31%.

2/. Liczba wirylistów dotychczasowa 12 niema być powiększona.

3/. Do kuryi miast dodaje się 12 posłów z klasy dopełniającej.

4/. Liczba posłów z reszty gmin ~~gromad~~ /: kurya mniejszych posiadłości) zwiększa się z 74 na 86.

5/. Pluralność ma być uchyloną.

6/. Zabezpieczenie mniejszości narodowych polskich i ruskich ma być przeprowadzone z wykluczeniem proporcyonalności dwóch lub trzechmandototowych.

7/. Dwuletnia osiadłość ma być zmniejszona na osiadłość półroczną.

8/. Petryfikacya ma odpaść.

9/. Wybór członków Wydziału krajowego narodowości ruskiej dokonywa się przez członków Sejmu ruskiej narodowości.

10/. Członkowie Sejmu ruskiej narodowości tworzą razem ruską reprezentacyę uprawnioną do wyboru członków Wydziału krajowego ruskiej narodowości, ruskich członków komisyi sejmowych, do krajowych instytucyi, do których Sejm wybiera swoich zastępców, jakoteż do komisyi dyscyplinarnej i biura sejmowego."

Gdy żądań tych Polacy nie uwzględnili, posłowie ruscy oświadczyli, że w dalszych obradach komisyi nie będą brali udziału i opuścili salę obrad.

~~to, że określiłem w imieniu rządu granice w obrębie których projekt musi się obracać, główne utrzymanie kuryi, czyli reprezentacyi interesów, a w skutek tego stronnictwa ludowe i demokratyczne musiały zejść ze stanowiska zajętego pierwotnie w swoich projektach i stanąć na gruncie realnym. Dnia 11. listopada, ze usilnem staraniem i wpływem marszałka Badeniego, przyszedł nareszcie do skutku pomiędzy stronnictwami polskiemi kompromis, ~~Rusini przec~~ co do głównych zasad reformy wyborczej.~~

L żeby przynajmniej walce w obozie polskim zapobiedz.

~~Rusini przeciwstawili mu na komisyi swoje daleko odbiegające postulaty.~~ Większość polska komisyi uchwaliła zasady swoje przedstawić do uchwały sejmowi. Przyszło do tego na ostatniem posiedzeniu d. 18 Listopada sejmu. Rusini przeciw temu wnieśli ~~wo~~ stanowczy protest odwołując się do swoich nieuwzględnionych propozycyi. Dyskusya była gorąca. U Polaków przeważyła chęć, ~~by~~ żeby sejm skończył się jakąś pokojową uchwałą. Zawieszono

posiedzeniu sejmu i rozpoczęto roko-
wania z Rusinami, pod przewo-
dnictwem marszałka. Gdy przyszło
do porozumienia się, sprawozdawca
komisji Rutowski, cofnął posta-
wiony poprzednio wniosek o zatwier-
dzeniu zasad zawartych w kom-
promisie polskim, a natomiast
postawił wniosek wspólny z Rusina-
mi, ponieważ komisji, aby w po-
rozumieniu z Wydziałem krajo-
wym, na tle zasad w rezolucji
komisyjnej zawartych, które nie
przesądzają rozdziału mandatów
między obie narodowości i po do-
kładnem rozpatrzeniu wszystkich
szczegółowych wniosków i poprawek
w komisji wniesionych, wypraco-
wała projekt i przedłożyła go na
najbliższej sesji sejmowej. Wnio-
sek ten bez dyskusyi został prze-
sejm przyjęty, a sesya sejmowa
odroczona w spokoju.

Przyszedł rok 1911 i przy-
niósł ze sobą d. 9. stycznia dymisyę
gabinetu Bienertha. Upadł i Bi-
liński, który w nim główną odegrał